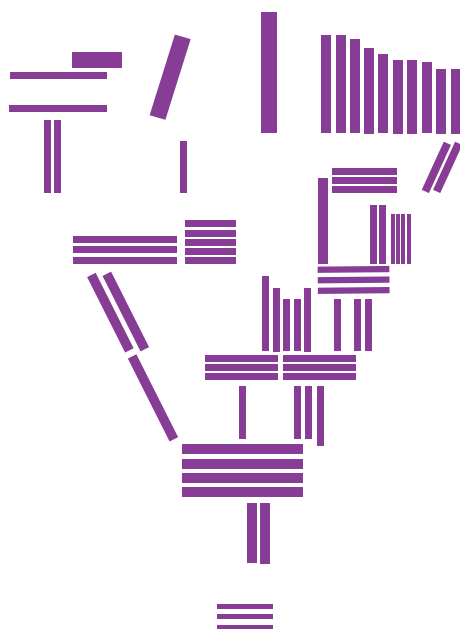
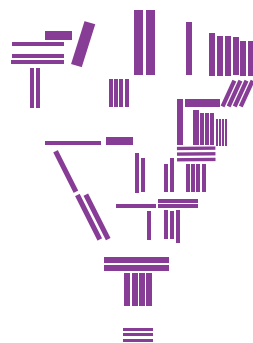


ROCZNIK BIBLIOTEKI KRAKÓW

2025





2025

ROCZNIK
BIBLIOTEKI
KRAKÓW

ROCZNIK BIBLIOTEKI KRAKÓW / THE YEARBOOK OF THE KRAKÓW LIBRARY

REDAKTOR NACZELNY / EDITOR-IN-CHIEF

dr **ARTUR CZESAK** / **ARTUR CZESAK**, PhD

RADA NAUKOWA / EDITORIAL BOARD

■ dr **AGNIESZKA STANISZEWSKA-MÓL** – PRZEWODNICZĄCA, Biblioteka Kraków / **AGNIESZKA STANISZEWSKA-MÓL**, PhD – CHAIRPERSON, Kraków Library

■ dr **TERESA DALECKA**, Uniwersytet Wileński; Wilno, Litwa / **TERESA DALECKA**, PhD – Vilnius University; Vilnius, Lithuania

■ dr hab. **JAROSŁAW FEDORUK** – Narodowa Akademia Nauk Ukrainy; Kijów, Ukraina / **YAROSLAV FEDORUK**, PhD, DSc – National Academy of Sciences of Ukraine; Kyiv, Ukraine

■ dr **AGNIESZKA FLUDA-KROKOS** – Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie / **AGNIESZKA FLUDA-KROKOS**, PhD – Scientific Library of the PAAS and the PAS in Cracow

■ dr **KAROLINA GRODZISKA** – Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie / **KAROLINA GRODZISKA**, PhD – Scientific Library of the PAAS and the PAS in Cracow

■ ks. prof. dr hab. **JAN MACHNIAK** – Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie / Rev. Professor **JAN MACHNIAK** – The Pontifical University of John Paul II in Krakow

■ dr **TOMASZ MAKOWSKI** – Biblioteka Narodowa; Warszawa / **TOMASZ MAKOWSKI**, PhD – National Library; Warsaw

■ prof. dr hab. **GRZEGORZ NIEĆ** – Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie / Professor **GRZEGORZ NIEĆ** – University of the National Education Commission, Krakow

■ dr **LAJOS PÁLFALVI** – Katolicki Uniwersytet im. Pétera Pázmánya; Budapeszt, Węgry / **LAJOS PÁLFALVI**, PhD – Pázmány Péter Catholic University; Budapest, Hungary

■ prof. dr hab. **ZDZISŁAW PIETRZYK** – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie / Professor **ZDZISŁAW PIETRZYK** – Jagiellonian University in Kraków

PROJEKT GRAFICZNY / GRAPHIC DESIGN

ELŻBIETA SZURPICKA

ADIUSTACJA, REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA /

MARK-UP, COPYEDITING AND PROOFREADING

ANNA PIECHOTA, AGNIESZKA SABAK

■ mgr **ANNA PIOTROWSKA** – Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. H. Kołłątaja w Krakowie / **ANNA PIOTROWSKA**, MSc. – Pedagogical Library in Krakow

■ mgr **IZABELA RONKIEWICZ-BRĄGIEL** – Biblioteka Kraków / **IZABELA RONKIEWICZ-BRĄGIEL**, MSc. – Kraków Library

■ dr hab. **REMIGIUSZ SAPA**, prof. UJ – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie / **REMIGIUSZ SAPA**, PhD, CSc, prof. UJ – Jagiellonian University in Kraków

■ dr **TADEUSZ SKOCZEK** – Muzeum Niepodległości, Warszawa / **TADEUSZ SKOCZEK**, PhD – Museum of Independence; Warsaw

■ prof. dr hab. **KRZYSZTOF STOPKA** – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie / Professor **KRZYSZTOF STOPKA** – Jagiellonian University in Kraków

■ Prof. PhDr. **JIŘÍ TRÁVNÍČEK**, M.A. – Uniwersytet Masaryka; Brno, Republika Czeska / Professor PhDr. **JIŘÍ TRÁVNÍČEK**, M.A. – Masaryk University; Brno, Czech Republic

■ ks. prof. dr hab. **JACEK URBAN** – Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie / Rev. Professor **JACEK URBAN** – The Pontifical University of John Paul II in Krakow

■ dr **PAWEŁ WIERZBICKI** – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie / **PAWEŁ WIERZBICKI**, PhD – The Princes Czartoryski Library; Kraków

■ mgr **JERZY WOŹNIAKIEWICZ** – Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie / **JERZY WOŹNIAKIEWICZ**, MSc. – Regional Public Library in Krakow

■ mgr **JANUSZ M. PALUCH** / **JANUSZ M. PALUCH**, MSc. – Editor-in-Chief in 2021–2022

TŁUMACZENIE / TRANSLATION

MARTA SZCZEPANIK-FILARY, SZYMON PAWLUŚ

SKŁAD, PRZYGOTOWANIE DO DRUKU /

TYPESETTING AND PRE-PRESS PREPARATION

SZYMON BOLEK, STUDIO GRAFFA

Spis treści

Artur Czesak	
PRZEDMOWA	11
I. NIEPOSPOLICI	15
Ewa Danowska	
JAN CZUBEK (1849–1932) – NAUCZYCIEL, BIBLIOTEKARZ, UCZONY.....	17
Artur Wójcik	
NADZWYCAJNY OPIEKUN TRADYCJI KRAKOWA. ŻYCIE I SPRAWY KAROLA ESTREICHERA MŁODSZEGO – WYIMEK.....	39
Agnieszka Kosińska	
MIŁOSZ W KRAKOWIE: 1993–2004. FRAGMENT KALENDARZA ŻYCIA I DZIEŁA CZESŁAWA MIŁOSZA (1911–2004). <i>WORK IN PROGRESS</i>	61
Marcin Maron	
KRAKÓW WOJCIECHA JERZEGO HASA W JEGO BIOGRAFII I TWÓRCZOŚCI FILMOWEJ.....	107
II. PERSPEKTYWY	125
Mateusz Drożdż	
BANIA NA WESOŁEJ	127
Bartłomiej Homiński	
BUDYNKI POLSKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH NA DRODZE ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU	141

III. RETROSPEKCJE	161
Mateusz Drożdż	
PRYZNANE W OKOLICZNOŚCIACH „JAK Z MROŻKA”. KRAKOWSKIE HONORY SŁAWOMIRA MROŻKA	163
Monika Graczyk, Karolina Grodziska	
PLAKATY „SOLIDARNOŚCI” Z 1981 ROKU W ZBIORACH BIBLIOTEKI NAUKOWEJ PAU I PAN W KRAKOWIE	183
Piotr Hapanowicz	
PODRÓŻ PALATYNA OTTONA HENRYKA WITTELSBACHA DO KRAKOWA W 1536–1537	195
IV. PROZA	219
Karolina Grodziska	
STRYSZNIKI I SZPARGALISTY	221
V. NAGRODY LITERACKIE	227
Katarzyna Wądołny-Tatar	
POWIEŚĆ JAKO (META)TEKSTOWY <i>ESCAPE ROOM</i> . PAWŁA BERĘSEWICZA HORROR DLA DZIECI	229
Anna Machwic	
JAK NAZWAĆ PIESKA? – CZYLI KOLEKCJA ABSURDALNYCH PSICH IMION	241
Bronisław Maj	
ŁODZIĄ W ŚWIAT... ..	249
VI. BIBLIOTEKA KRAKÓW I NAGRODA NIKE	253
Agnieszka Staniszevska-Mól	
ZAMIAST SKAŁY KLATKA SCHODOWA [Recenzja książki Cezarego Łazarewicza <i>Na Szewskiej. Sprawa Stanisława Pyjasa</i> , Warszawa 2023]	255
Agnieszka Pająk	
RECENZJA KSIĄŻKI DOROTY MASŁOWSKIEJ <i>MAGICZNA RANA</i> , KRAKÓW 2024	256
VII. KRAKOWSKA KSIĄŻKA MIESIĄCA	259
Janusz M. Paluch	
WRESZCIE OBECNE (PIOTR OCZKO, <i>SUKNIA I SZTALUGI. HISTORIE DAWNYCH MALAREK</i>)	260

Agnieszka Sabak	
...KTO SPROSTUJE MYLNE FAKTY? (EWA MAŃKOWSKA, HANNA I DOROTA)	262
Aleksandra Klich	
UKRYTA OPCJA (BEATA GUCZALSKA, KONRAD SWINARSKI. BIOGRAFIA UKRYTA) . . .	264
Jarosław Fazan	
POLITYKA I NAMIĘTNOŚĆ. CZARNE WESELE EDWARDA PASEWICZA (EDWARD PASEWICZ, CZARNE WESELE)	267
Artur Czesak	
BŁYSZCZĄCE OCZY (ANDRZEJ DYBCZAK, LAS DUCHÓW)	269
Agnieszka Staniszevska-Mól	
ODWAGA I BEZKOMPROMISOWOŚĆ (MICHAŁ CHOIŃSKI, THE NEW YORKER. BIOGRAFIA PISMA, KTÓRE ZMIENIŁO AMERYKĘ)	271
Janusz M. Paluch	
ATRAKCYJNA ZEMSTA (JERZY FRAN CZAK, ZEMSTA WYOBRAŹNI)	273
Carlos Panek	
RELACJA Z NIEZNANYM I ŚWIĘTYM (TOMASZ PINDEL, ŚMIERĆ I INNI ŚWIĘCI) . .	274
Janusz M. Paluch	
WAWEL TO PRETEKST I POWÓD (MARCIN MACIEJOWSKI, RYSUNKI WAWELSKIE)	276

**VIII. KRONIKA WYDARZEŃ BIBLIOTEKI KRAKÓW – OD PAŹDZIERNIKA
2024 DO PAŹDZIERNIKA 2025 ROKU 279**

IX. POŻEGNANIE 303

Jerzy Woźniakiewicz	
PROFESOR JACEK WOJCIECHOWSKI (1938–2024)	305
BIOGRAMY	308
RECENZENCI ARTYKUŁÓW NAUKOWYCH W LATACH 2022–2025	312
WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI KRAKÓW W 2025 ROKU	314

Table of Contents

Artur Czesak	
FOREWORD.....	11
I. THE REMARKABLE	15
Ewa Danowska	
JAN CZUBEK (1849–1932) – TEACHER, LIBRARIAN, SCHOLAR	17
Artur Wójcik	
AN EXTRAORDINARY GUARDIAN OF KRAKÓW'S TRADITIONS. LIFE AND AFFAIRS OF KAROL ESTREICHER JUNIOR.....	39
Agnieszka Kosińska	
MIŁOSZ IN KRAKÓW: 1993–2004. AN EXTRACT FROM CALENDAR OF LIFE AND WORK OF CZESŁAW MIŁOSZ (1911–2004). <i>WORK IN PROGRESS</i>	61
Marcin Maron	
WOJCIECH JERZY HAS'S KRAKÓW IN HIS BIOGRAPHY AND FILM-MAKING ...	107
II. PERSPECTIVES	125
Mateusz Drożdż	
A BUBBLE AT WESOŁA STREET.....	127
Bartłomiej Homiński	
BUILDINGS OF POLISH PUBLIC LIBRARIES ON THE PATHWAY TO SUSTAINABILITY	141
III. RETROSPECTIONS	161
Mateusz Drożdż	
AWARDED "LIKE IN MROŻEK'S BOOKS". THE CRACOVIAN HONOURS OF SŁAWOMIR MROŻEK	163

Monika Graczyk, Karolina Grodziska	
1981 "SOLIDARITY" POSTERS IN THE ARCHIVES OF BIBLIOTEKA NAUKOWA PAU I PAN (SCIENTIFIC LIBRARY OF THE POLISH ACADEMY OF ARTS AND SCIENCES AND THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES) IN KRAKÓW.....	183
Piotr Hapanowicz	
THE PALATINE OTTO HENRY WITTELSBACH'S JOURNEY TO KRAKÓW IN 1536–1537	195
IV. PROSE.....	219
Karolina Grodziska	
STRYSZNIKI I SZPARGALISTY (ATTIC CREATURES AND ODDMENTERS) – A LIBRARY-THEMED SHORT STORY	221
V. LITERARY AWARDS	227
Katarzyna Wądołny-Tatar	
NOVEL AS A (META)-TEXTUAL ESCAPE ROOM. PAWEŁ BERĘSEWICZ'S HORROR FOR CHILDREN	229
Anna Machwic	
HOW TO CALL A DOGGY? OR THE ABSURD DOG NAMES COLLECTION.....	241
Bronisław Maj	
BY BOAT INTO THE WORLD... ..	249
VI. BIBLIOTEKA KRAKÓW AND THE NIKE AWARD	253
Agnieszka Staniszevska-Mól	
INSTEAD OF A ROCK, A STAIRCASE [REVIEW OF CEZARY ŁAZAREWICZ'S BOOK NA SZEWSKIEJ. SPRAWA STANISŁAWA PYJASA [ON SZEWSKA STREET. THE CASE OF STANISŁAW PYJAS]	255
Agnieszka Pająk	
REVIEW OF DOROTA MASŁOWSKA'S BOOK <i>MAGICZNA RANA</i> [MAGIC WOUND]... ..	256
VII. KRAKÓW BOOK OF THE MONTH	259
Janusz M. Paluch	
FINALLY PRESENT (PIOTR OCZKO, <i>SUKNIA I SZTALUGI. HISTORIE DAWNYCH MALAREK</i> [DRESS AND EASELS. HISTORIES OF FEMALE PAINTERS].....	260
Agnieszka Sabak	
...WHO WILL CORRECT THE FALSE FACTS? (EWA MAŃSKOWSKA, <i>HANNA I DOROTA</i> [HANNA AND DOROTA]	262

Aleksandra Klich	
HIDDEN OPTION (BEATA GUCZALSKA, KONRAD SWINARSKI. BIOGRAFIA UKRYTA [KONRAD SWINARSKI. A HIDDEN BIOGRAPHY])	264
Jarosław Fazan	
POLITICS AND PASSION. (EDWARD PASEWICZ, CZARNE WESELE [BLACK WEDDING])	267
Artur Czesak	
BURNING EYES (ANDRZEJ DYBCZAK, LAS DUCHÓW [FOREST OF SPIRITS])	269
Agnieszka Staniszevska-Mól	
COURAGE AND UNCOMPROMISING INTEGRITY (MICHAŁ CHOIŃSKI, THE NEW YORKER. BIOGRAFIA PISMA, KTÓRE ZMIENIŁO AMERYKĘ [THE NEW YORKER. BIOGRAPHY OF THE MAGAZINE THAT CHANGED AMERICA])	271
Janusz M. Paluch	
ATRAKCYJNA ZEMSTA (JERZY FRAN CZAK, ZEMSTA WYOBRAŹNI [REVENGE OF THE IMAGINATION])	273
Carlos Panek	
RELATION TO THE UNKNOWN AND THE SACRED (TOMASZ PINDEL, ŚMIERĆ I INNI ŚWIĘCI. AMERYKA ŁACIŃSKA I JEJ WIERZENIA [DEATH AND OTHER SAINTS. LATIN AMERICA AND ITS BELIEFS])	274
Janusz M. Paluch	
WAWEL IS AN EXCUSE AND A REASON (MARCIN MACIEJOWSKI, RYSUNKI WAWELSKIE [WAWEL DRAWINGS])	276
VIII. CHRONICLE OF EVENTS OF BIBLIOTEKA KRAKÓW – FROM OCTOBER 2024 TO OCTOBER 2025.	279
IX. FAREWELL.	303
Jerzy Woźniakiewicz	
DIRECTOR JACEK WOJCIECHOWSKI (1938–2024)	305
AUTHORS' BIOGRAPHICAL NOTES	308
REVIEWERS OF SCIENTIFIC PAPERS FROM 2022–2025	312
PUBLICATIONS OF BIBLIOTEKA KRAKÓW IN 2025	314

Przedmowa

Oddajemy w Państwa ręce już dziewiąty tom naszego czasopisma, na którego łamach nauka splata się z kulturą, a dociekliwość badawcza spotyka się z biblioteczną opowieścią i historią. Tom nie ma jednego tematu przewodniego. Gromadzi artykuły, które jednak łączy *genius loci* – Kraków dawny i nowy, historia i wizje przyszłości.

Działem rozpoczynającym są *Niepospolici*. Tym tytułem nawiązujemy do książek o postaciach wartych przypominania i ukazywania nie tylko w kontekstach ich oficjalnych biografii: Adama Grzymały-Siedleckiego, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, ale przede wszystkim do jednej z publikacji założyciela „Rocznika Biblioteki Kraków”, doktora Stanisława Dziedzica pt. *Portrety niepospolitych*. Tak więc prof. Ewa Danowska przypomniła sylwetkę zasłużonego na wielu polach filologa, pedagoga i bibliotekarza Jana Czubka. Artur Wójcik, uczestnik licznych debat o historii i współczesnym życiu naukowym, napisał o silnej osobowości Karola Estreichera młodszego, ratującego i odzyskującego dzieła sztuki w czasie drugiej wojny światowej, ale też kreującego gmach Collegium Maius i opowieść o misji Uniwersytetu. *Plus ratio quam vis* to bowiem dewiza, której i w Polsce Ludowej nie można było zakwestionować. Z wdzięcznością i dumą publikujemy drugą część kalendarza życia i twórczości Czesława Miłosza, gromadzonego z wielkim wysiłkiem i pieczołowitością przez Agnieszkę Kosińską. Są to – znów – krakowskie, ostatnie lata życia autora przejmującego poematu *Orfeusz i Eurydyka*. Spośród licznych postaci, a niemal wszystkich związanych z Krakowem, które zostały ogłoszone przez Sejm i Senat patronami roku 2025, wybraliśmy Wojciecha Jerzego Hasa. Prof. Marcin Maron opisał nie tylko czysto obrazową rolę Krakowa w biografii wybitnego

reżysera, ale także Kraków jako inspirację, przestrzeń symboliczną możliwą do wyinterpretowania w dziełach wprost niewskazujących na niego.

Działy *Perspektywy* i *Retrospekcje* to spojrzenia w przyszłość i przeszłość. Jednym z wątków jest tak ważna dla Biblioteki Kraków debata o tym, czym ma ona być jako instytucja, ale też przestrzeń i budynek, który opisujemy w naszych marzeniach i konkretyzujących się planach jako mediatekę na Wesołej. Skoro zaś mowa o tej przekształcającej się dzielnicy, z jednym najciekawszych epizodów jej dziejów w czasach oświecenia zapoznaje nas Mateusz Drożdż. *Bania na Wesołej* to balon, który wzniósł się stamtąd w roku 1784 dzięki Janowi Śniadeckiemu. Szersze tło dla refleksji o nowych gmachach bibliotek, w powiązaniu z odpowiedzialnością za środowisko, stanowi artykuł doktora Bartłomieja Homińskiego, architekta.

W opisywanym niedawno na naszych łamach dworku Matejkówny, siedzibie Biblioteki Głównej, urządzony został Gabinet Mroźka. Czujemy się więc zobowiązani do podkreślania związków autora *Emigrantów* z Krakowem. W przełomowym momencie najnowszych dziejów miasta, gdy odradzało się ono jako samorządna gmina, Sławomir Mroźek otrzymał Honorowe Obywatelstwo Miasta Krakowa. Ówczesny kontekst przypomina Mateusz Drożdż. Nie doszłoby do tych przemian, gdyby nie fenomen „Solidarności”. Zbiór solidarnościowych plakatów znajdujących się w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie oraz historię środowiska na tle procesów historycznych, nadziei i represji, opisały Monika Graczyk i Karolina Grodziska. Jeden z epizodów złotego wieku czasów panowania Zygmunta I Starego i międzynarodową rolę ówczesnej polskiej stolicy przypomina Piotr Hapanowicz. Podróż palatyna Ottona Henryka sprzed niemal pięciu wieków przyniosła nam cenny dokument ikonograficzny.

Z wdzięcznością publikujemy fantastyczną, co najmniej w dwóch znaczeniach, prozę doktor Karoliny Grodziskiej. Tak, w „Roczniku Biblioteki Kraków” jest miejsce na literaturę.

Część analityczno-krytyczną i zawierającą rekomendacje czytelnicze otwiera szerszy niż ostatnio blok tekstów związanych z nagrodami literackimi, którym patronuje Biblioteka Kraków: Nagrodą Żółtej Ciżemki i Konkursiem im. Anny Świrszczyńskiej na Książkowy Debiut Poetycki. Zachęcamy do lektury analiz prof. Katarzyny Wądołny-Tatar, doktor Anny Machwic i radosnego w tonie wstępu Bronisława Maja do tomu poezji Natalii Roguz.

Nie możemy nie uwiecznić na naszych łamach obecności Biblioteki Kraków podczas gali Nagrody Literackiej NIKE. Zarówno w roku 2024, jak i 2025 autorkami najlepszych recenzji, spośród bardzo wielu nadesłanych, były pracowniczki Biblioteki Kraków, Agnieszka Staniszevska-Mól (dyrektor) i Agnieszka Pająk (bibliotekarka w Filii nr 16).

W dalszej części znajdują Państwo recenzje i refleksje o książkach wyróżnionych przez działające pod egidą Biblioteki Kraków jury przyznające tytuły Krakowskiej Książki Miesiąca. Wyróżnione książki zauważane są następnie także przez inne

gremia, czego przykładem choćby „kariera” *Chłopek* sprzed kilku lat, a w bieżącym roku *Konrada Swinarskiego* Beaty Guczalskiej.

Rolą czasopisma jest pielęgnowanie i kształtowanie pamięci o ludziach i wydarzeniach. Stąd na naszych łamach wspomnienie o prof. Jacku Wojciechowskim. Obejmująca zaś rok z okładem (od października do października) *Kronika wyda-
rzeń Biblioteki Kraków* zamyka w zasadzie bieżący tom, zbiera, przypomina, co się działo w Bibliotece Kraków i w Krakowie z naszym udziałem. Te krótkie kronikarskie zapisy zachęcają nas do twórczych poszukiwań, ale też są głosem: jesteśmy przestrzenią bezpieczną, oferującą inspirację i spokój pośród rozgwaru miasta i nadmiaru bodźców.

Artur Czesak
redaktor naczelny

I. NIEPOSPOLICI

PIEŚŃ I.

Mór. — Zatař.

Gniew Achilla Pelidy wyśpiewaj, bogini,
Zgubny, co cierpień tyle Achajom przyczyni,
Tyle duchów mocarnych wtrąci do Aida,
Bohaterów zaś samych psom na pastwę wyda
I na żer ptastwu — wszystko z woli Zeusa świętej,
Odkąd króle się w złości rozstali zawziętej,
Achill boski i Atryd, pan wielkiej krainy.

Któryż z bogów spór zażęł i z jakiej przyczyny?
Syn Latony i Zeusa; on to w złości srogiej
Na króla mór słał w obóz, i padał lud mnogi
Przez to, że z niczem Chryza kapłana odprawił
Atryda; bo przy chyżych korabiach się zjawił,
By swą dziewczkę odzyskać za okup wspaniałą,
Ze wstęgą Apollona, co celne śle strzały,
Na złotem berle; błagał achajskie tam pany,
A najbardziej Atrydów obu, wojsk hetmany:
»Atrydzi i Achaje wszyscy, kryci śpiżą,
Wam niech bogi Olimpu wielkie dadzą chyżo
Gród Pryama rozwalić, do dom wrócić z łupem,
Ale mnie córę miłą puśćcie za okupem:
Bójcie się Apollona strzelca, Zeusa syna«.

Więc się rzesza achajska wszystka dopomina,

HOMER: ILIAS.

1

Jan Czubek (1849–1932) – nauczyciel, bibliotekarz, uczony

Najwcześniejsze lata

Jan Czubek urodził się 12 maja 1849 roku we wsi Baczków w powiecie bocheńskim, przy wschodnim krańcu Puszczy Niepołomickiej, rok po zniesieniu w Galicji przez cesarza austriackiego Ferdynanda I Habsburga systemu pańszczyźnianego (w patencie z 17 kwietnia 1848 roku), co dawało nadzieję na poprawę losu chłopskich rodzin. Ojciec Jana Czubka, także Jan, w księdze metrykalnej parafii Mikłuszowice jest określony jako *cmetho*, czyli kmieć. Posiadał ponad 16 morgów ziemi, więc nie zaliczał się do ubogich, lecz wraz z żoną Wiktorią z Brabackich mieli na utrzymaniu dziewięcioro dzieci^[1].

Jan Czubek ojciec (ur. 1823) zawarł związek małżeński z Wiktorią (ur. ok. 1826) w kościele w Mikłuszowicach 26 stycznia 1842 roku^[2].

W 1862 roku, jeden z ich synów, Jan, mając trzynaście lat, zdał egzamin wstępny do I klasy niższego gimnazjum klasycznego w Bochni. Po skończeniu czterech klas w celu dalszej nauki przeniósł się do Krakowa. W Gimnazjum św. Anny (niekiedy podawane jest, że w Gimnazjum św. Jacka) ukończył piątą i szóstą klasę. W 1868 roku przeniósł się do Tarnowa, uzyskując miejsce w małym seminarium duchownym. Przyniosło to finansową ulgę rodzinie i kierowało go na ścieżkę kariery duchownego, tak wówczas pożądaną i nierzadką w przypadku chłopskiego syna. Jednak

[1] F. Bielak, *Jan Czubek (1849–1932)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 15: 1970, nr 3, s. 555; Czubek Jan, w: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, Warszawa 1894, t. 13, s. 906.

[2] M.J. Minakowska, *Genealogia Potomków Sejmu Wielkiego*, <https://www.sejm-wielki.pl/b/psb.3809.1> (dostęp: 2.02.2025).



K. Korta, *Gimnazjum św. Anny*, „Biblioteka Krakowska” nr 97, Kraków 1938, wkładka po s. 32

ta droga nie była zgodna z zamierzeniami i marzeniami Jana Czubka. Choć głęboko religijny – księdzem nie został. W gimnazjum tarnowskim zdał maturę w 1869 roku i zapisał się na Uniwersytet Jagielloński, na filologię polską i klasyczną^[3].

W zachowanych dokumentach studentów znajduje się jego formularz „Rodowód”, świadczący, że zapisał się na I semestr jako słuchacz Wydziału Filozoficznego, podając swe dane osobowe, iż jest urodzonym w Baczkowie w 1849 roku synem wieśniaka Jana, wyznania rzymskokatolickiego, Polakiem, poddanym austriackim, który przedstawił świadectwo dojrzałości z gimnazjum w Tarnowie. Zamieszkał wówczas w Krakowie przy ul. Sławkowskiej nr 20^[4]. Z formularzy „Rodowodu” wymaganych przy wpisach na kolejne semestry wynika, że zamieszkiwał też przy ul. Ogrodowej nr 146, Floriańskiej nr 106, a potem przy Kleparzu nr 122^[5].

Podczas studiów profesor Alfred Brandowski, znakomity łacinnik, zainspirował młodego Jana Czubka do podejmowania prób przekładu literackich dzieł z języka łacińskiego i greckiego. Jego studia uniwersyteckie trwały tylko trzy lata, bowiem gimnazja zaboru austriackiego gorliwie poszukiwały nauczycieli Polaków^[6].

Jan Czubek jako nauczyciel

Jako dwudziestotrzyletni absolwent uniwersytetu w 1872 roku objął posadę zastępcy nauczyciela gimnazjalnego (suplenta) w Stanisławowie.

[3] F. Bielak, *Jan Czubek (1849–1932)*, dz. cyt., s. 555–556; *Czubek Jan*, w: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, dz. cyt., s. 906.

[4] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: Arch. UJ), s. II 458 a, k. 433.

[5] Arch. UJ, s. II 458 b, k. 425; s. II 459 b, k. 455; s. II 460 a, k. 535.

[6] Tamże, s. 555–557. Zob. też: I. Chrzanowski, *Czubek Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1938, t. 4, s. 371.

Jak widać, sprawdził się w tej roli, skoro po roku, zgodnie ze swymi pragnieniami, został nauczycielem gimnazjum w Bochni, niedaleko rodzinnego domu w Baczkowie^[7].

W 1873 roku podjął przygotowania do egzaminu na nauczyciela szkoły średniej, 20 grudnia składając stosowny formularz po uiszczeniu taksy egzaminacyjnej w kwocie 10 złp, 50 kr. Dzięki zachowanemu w dokumentach własnoręcznie spisaniem „Przebiegowi życia” przedstawionemu Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Krakowie można uściślić pewne fakty z jego życiorysu. Otóż, jak już zostało nadmienione, do gimnazjum w Bochni uczęszczał w latach 1862–1866, potem w piątej i szóstej klasie uczył się w Krakowie, a w siódmej i ósmej – w Tarnowie, gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości. Po studiach, 3 września 1872 roku został mianowany zastępcą nauczyciela gimnazjum w Stanisławowie, a na mocy uchwały z 25 sierpnia 1873 roku przeniesiony w tym samym charakterze do gimnazjum w Bochni. Do Państwowej Komisji Egzaminacyjnej zwrócił się z prośbą o dopuszczenie do egzaminu nauczycielskiego z filologii klasycznej z językiem wykładowym polskim^[8].

Jak wynika z zachowanych dokumentów, Jan Czubek poprosił o przełożenie daty egzaminu końcowego o trzy miesiące, a następnie o kolejne trzy^[9]. Proces egzaminacyjny był dla kandydata na pełnoprawnego nauczyciela szkół średnich bardzo trudny i pracochłonny – należało przedłożyć Państwowej Komisji Egzaminacyjnej prace domowe, zdać egzaminy pisemne i ustne. Po złożeniu prac domowych odbywał się egzamin pisemny, a następnie ustny – ten w przypadku Jana Czubka, i zapewne nie tylko w jego, trwał bez przerwy pięć godzin. Egzaminowali go znakomici uczeni zasiadający w Komisji: Stanisław Tarnowski – w zakresie języka i literatury polskiej, filolodzy klasyczni Alfred Brandowski oraz Maksymilian Iskryzcki, Józef Szujski – w zakresie historii starożytnej oraz germanista ks. Franciszek Bratranek, bowiem obowiązkowe było wykazanie się znakomitą znajomością języka niemieckiego^[10]. Należy dodać, że pięć domowych prac pisemnych dostarczanych przez Jana Czubka Komisji sukcesywnie w latach 1874–1875 było bardzo obszernych. Na przykład największa praca z filologii łacińskiej przedstawiona do oceny profesorowi Brandowskiemu liczyła aż 149 stron gęsto zapisanego papieru dużego formatu^[11].

Jan Czubek 10 czerwca 1875 na mocy decyzji Państwowej Komisji Egzaminacyjnej uzyskał prawo nauczania języka i literatury polskiej we wszystkich klasach, a języków łacińskiego i greckiego w klasach niższych gimnazjum. Jako wykwalifikowanemu nauczycielowi szkoły średniej Czubkowi przysługiwał tytuł profesora.

[7] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 557–558.

[8] Arch. UJ, PKEN 26 Czubek Jan, nlb.

[9] Tamże, nlb.

[10] Arch. UJ, PKEN 26 Czubek Jan, nlb.; F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 558.

[11] Arch. UJ, PKEN 27, nlb. (5 poszytów).

Już jako profesor podjął pracę w Tarnowie, a jesienią 1877 roku został przeniesiony do Gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie nauczał bez przerwy przez 28 lat, do czasu przejścia na emeryturę w 1905 roku^[12].

Jeden z uczniów, Marian Chmielowiec, tak go opisał:

Dziwne, niezwykle wrażenie robiła jego postać. Dość tęgi, przysadkowaty, starszy już wówczas człowiek, skupiał całą uwagę nowicjusów na swej dużej, szerokiej twarzy, obrosłej dość filozoficznie, czyli niedbale. Fizycznie nie pociągający bynajmniej na pierwszy rzut oka, łączył w sobie przedziwne dwa typy: rozlewność grubaśnego Zagłoby i urok brzydoty Sokratesowej. Głębia duchowa, którą nas niekiedy odurzał, a na co dzień jowialność facecjonisty tworzyły niezrównane zestawienie, które podbi-jało serca i nakazywało bezwzględny szacunek^[13].

Inny uczeń, Salomon Friedeker, podkreślał, iż był wymagającym nauczycielem, a nowym uczniom oznajmiał, iż ten, kto nie zastosuje się do jego wymagań, „ten nie wyżyje”. Okazywało się jednak, że profesor Czubek był zycznym człowiekiem, prawdziwym ojcem dla swoich uczniów, znakomitym, wyrozumiałym i sprawiedliwym nauczycielem, a lekcje łaciny były przyjemne dla wszystkich. Jego język był jędrny, dosadny, o charakterze ludowym i w miarę rubaszny. Zawsze przestrzegał, by uczniowie tłumaczyli teksty łacińskie doborową polszczyzną. Tłumaczenia językowo dobre pochwalał, a niezdarne dobrotliwie wykpiwał^[14].

W tekstach wielu wspomnień zachowała się informacja, że czasem profesor opowiadał coś dowcipnie, a cała klasa „ryczała” ze śmiechu, a jeżeli wesołość i hałas się przedłużały, profesor stukał ołówkiem w stół lub podnosił palec go góry i mówił „cicho zaraz”, a wtedy momentalnie zapadał spokój. Uczniowskie wycie trwało krótko i przynosiło chłopcom wytchnienie od umysłowego wysiłku^[15]. We wspomnieniach Antoniego Euzebiusza Balickiego poświęconych profesorowi Janowi Czubkowi powtórzył się wątek „ryku śmiechu” podczas lekcji, ale chociaż Czubek lubił wesołość i radosne twarze, to nauka była na pierwszym miejscu^[16]. Marian Chmielowiec napisał we wspomnieniach, że profesor Czubek był kapitalnym psychologiem, ponieważ huraganowy uczniowski śmiech i ataki wesołości dawały im

[12] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 558.

[13] M. Chmielowiec, *Prof. Jan Czubek*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, Kraków 1938, s. 105–106.

[14] S. Friedeker, *Wspomnienie o prof. Czubku*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, dz. cyt., s. 109–110.

[15] Tamże, s. 110; A. Kleczewski, *Wspomnienia ucznia z końca XIX w., z lat 1883–1901*, w: *Pół wieku*, dz. cyt., s. 92.

[16] A.E. Balicki, *Oni i my*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, dz. cyt., s. 71.

odpocząć po wyteżonej uwadze. Metoda ta niezbyt była akceptowana przez dyrektora gimnazjum, jako naruszająca poważny nastrój naukowy, jednak sprawca tych poczynąń nic sobie nie robił z krytyki swojego systemu, a i klasę potrafił uspokoić w natychmiastowym trybie^[17].

Po latach Samuel Friedeker, zostawszy lekarzem dentystą, spotykał się w swoim gabinecie i prywatnie z emerytowanym profesorem Czubkiem. Zapytał, dlaczego profesor pozwalał na te ryki śmiechu w klasie. Ten wyjaśnił, że prowokował je świadomie i celowo, ilekroć widział, że umysły uczniów są już zmęczone i nauka nie idzie sprawnie, zwłaszcza gdy była to piąta lub szósta lekcja w danym dniu^[18]. Odnosnie do zwyczajów Jana Czubka autor wspomnień napisał, że profesor będąc nauczycielem w gimnazjum, spotykał się poza szkołą z grupką uczniów, którzy w mundurkach towarzyszyli mu na popołudniowych spacerach po krakowskich Błoniach, gdzie codziennie udawał się z dwiema swymi małymi córeczkami. Kazał na siebie czekać na rogu ul. Wolskiej i Garncarskiej, tuż przy moście na Rudawie, która wówczas płynęła innym korytem. Siedząc z uczniami na trawie, zajmował ich lekturą antycznych twórców. Friedeker wspominał, że jako piętnastoletni wtedy uczeń żywił tak gorące uczucia do swego profesora, iż marzył, aby jego córeczka wpadła do Rudawy, by móc ją wyratować z wody i dać profesorowi wyraz swego podziwu i przywiązania^[19].

Z kolei uczeń Adam Kleczkowski napisał o profesorze Czubku:

Czubek miał nadzwyczajny „chłopski rozum”, najtrudniejsze rzeczy wbiął do głowy najprostszym sposobem; gramatyki i słówek greckich uczył tak, że kazał ustawicznie tłumaczyć zdania z polskiego na greckie, pokazywać akcenty ręką i pisać to na tablicy; już po roku umieliśmy mnóstwo, (...) Jego paralele między światem klasycznym a polskim były doskonałe^[20].

Profesor Czubek szczególną opieką i sympatią obdarzał włościańskich synów, których w Gimnazjum św. Anny było wielu. Dopytywał się o ich warunki życiowe i obyczaje w miejscach, z których pochodzą. Szczególnie lubił i interesował się uczniami z Podhala, będąc miłośnikiem gór. Uczniowie pochodzący z tamtych stron pomagali mu w wyszukiwaniu trafnych gwarowych powiedzeń, a anegdoty i piosenki góralskie zaliczały się do jego ulubionych. Czasem lekcja łaciny zamieniała się w lekcję folkloru, a raz profesor zdumionym uczniom odśpiewał zbójnicką piosenkę o więzieniu w Mikulasie, co zakończyło się głośnym aplauzem^[21]. Jan Czubek lubił

[17] M. Chmielowiec, *Prof. Jan Czubek*, dz. cyt., s. 107.

[18] S. Friedeker, *Wspomnienie o prof. Czubku*, dz. cyt., s. 112.

[19] Tamże, s. 111.

[20] A. Kleczkowski, *Wspomnienia ucznia z końca XIX w., z lat 1883–1901, w: Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, dz. cyt., s. 92.

[21] M. Chmielowiec, *Prof. Jan Czubek*, dz. cyt., s. 107–108.

góralską gwarę, dobrze ją poznał i często używał, zwłaszcza rozmawiając z uczniami z tamtych stron^[22]. Na marginesie można dodać, iż w 1914 roku opublikował pracę *Z przeszłości Podhala. Początki i nazwa Zakopanego. Bitwa pod Nowym Targiem 1670 r.* Jan Czubek kochał góry, Podhale i często przebywał w Zakopanem. Jak podaje Aleksander Krawczuk, zaliczał się do pierwszych członków Towarzystwa Tatrzańskiego, założonego w 1873 roku^[23].

I jeszcze jedna ciekawostka o Janie Czubku ze wspomnień jego uczniów. Otóż profesor zdecydowanie nękał palaczy tytoniu, nazywając ich „kurzakami” lub „kopciami”. Udowadniał, że można rzucić palenie, ponieważ on sam niegdyś oddawał się temu nałogowi, silną wolą go zwalczył, a na pamiątkę w szufladzie przechowuje jeszcze kilka cygar. Udowadniał, że w ciągu roku można na tytoniu zaoszczędzić na wycieczkę do Wenecji. Profesor uważał, że tytoń zatruwa mózg, a uczniowie, wypalwszy papierosa, nie są w stanie zdobyć się na mądrą i jasną odpowiedź. Gdy uczeń zapytany, czy palił, udzielił twierdzącej odpowiedzi, był zwolniony od odpytania^[24]. Nie można powiedzieć, iż to uczniowi nie pasowało...

Należy wspomnieć, że w czasie krótkiego pobytu cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I 3 września 1880 roku w Krakowie miała miejsce wizyta w Gimnazjum św. Anny, w towarzystwie namiestnika Galicji Alfreda Potockiego, prezydenta miasta Mikołaja Zyblikiewicza i hr. Kazimierza Badeniego, premiera rządu austriackiego. Wówczas to Jan Czubek, w zastępstwie chorego dyrektora Ignacego Stawarskiego powitał dostojnych gości i pełnił rolę gospodarza, oprowadzając po szkole^[25].

Jan Czubek był także autorem podręczników szkolnych. Wraz z etnografem i językoznawcą Romanem Zawilińskim w latach 1894 i 1896 opublikował *Wypisy polskie dla klasy III i IV szkół gimnazjalnych*. Miały kilka wydań i przez dziesiątki lat służyły młodzieży szkolnej^[26].

Warto dodać, że Jan Czubek od czasów młodości pisywał wiersze. Jeden z nich wydano jako odrębny druk: *Pamiętka majówki VI klasy B gimnazjum św. Anny w dniach 4 i 5 maja 1889 r. odbytej*. Z jego treści wynika, że uczniowie odwiedzili wówczas zamki w Tenczynie oraz Lipowcu, klasztor w Alwerni, a także wieś Kwaczałę^[27]. Przykład swego poetyckiego zamięłowania dał również w chwili odejścia z Gimnazjum profesora języków polskiego i niemieckiego Wincentego Stroki

[22] J. Zachemski, *Wspomnienia*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, dz. cyt., s. 38.

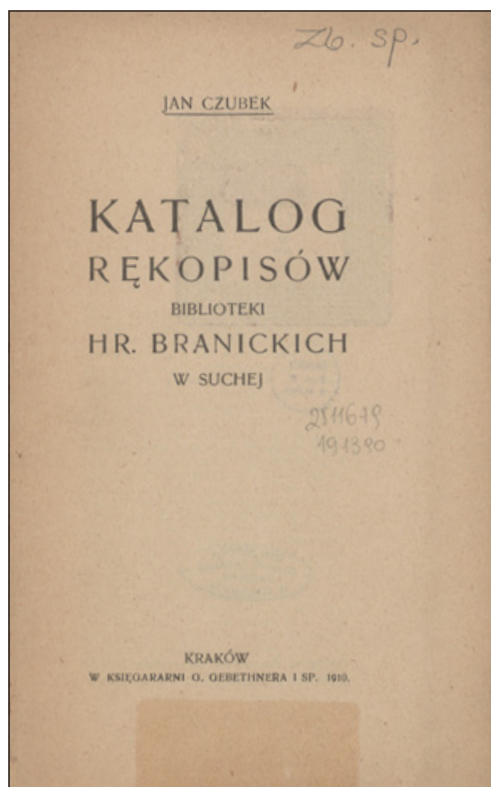
[23] A. Krawczuk, *Jan Czubek*, w: *Cmentarz Rakowicki – próba przewodnika*, „Gazeta Krakowska” 1986/11. Wycinek prasowy z: Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie (dalej: Bibl. Nauk PAU i PAN), rkps 10 397, t. 3 (zbiory Mariana Tyrowicza), nlb.

[24] M. Chmielowiec, *Prof. Jan Czubek*, dz. cyt., s. 108.

[25] P. Biliński, *Studium z dziejów Liceum i Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 54: 2009, nr 1, s. 50.

[26] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 560.

[27] Bibl. PAU i PAN, rkps 10 340, nlb.

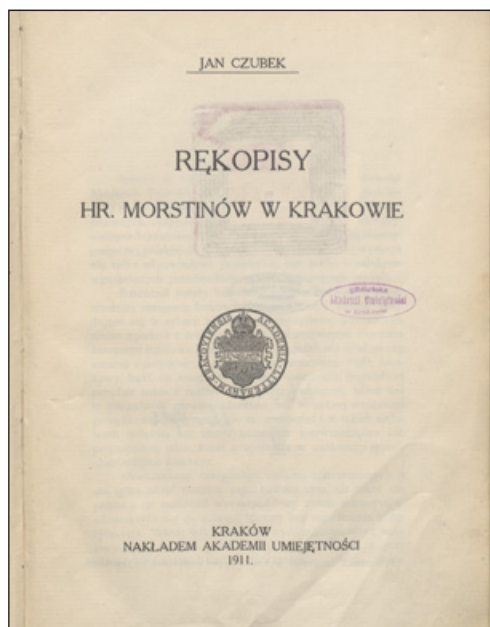
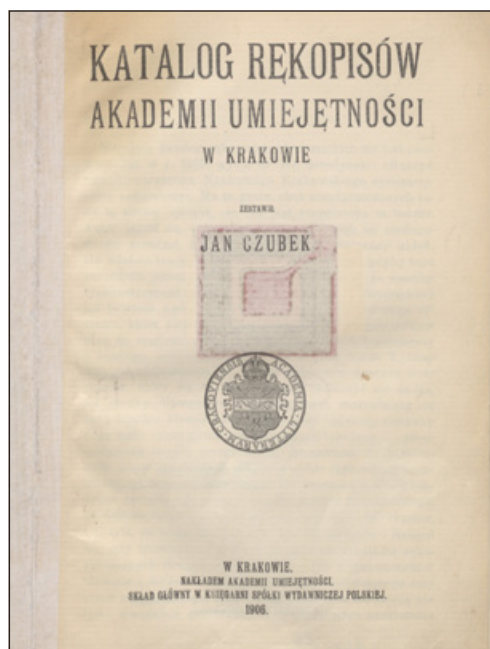


w 1880 roku, z tej okazji pisząc wiersz, *inc.*: „Kiepski rym, sens niegłęboki / Pożegnanie wieszczą Stroki”^[28].

Cieszył się renomą doskonałego dydaktyka, a dyrektor Ignacy Stawarski (odszedł na emeryturę w 1887 roku), podczas jednej z konferencji nadmienił, że z przyjemnością hospituje lekcje profesora Czubka, które zawsze są bardzo pouczające, uwzględniają najnowsze prądy naukowe i znakomicie przygotowują uczniów do studiów klasycznych^[29].

[28] K. Korta, *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888–1896*, „Biblioteka Krakowska”, nr 97, Kraków 1938, s. 63.

[29] P. Biliński, *Studium z dziejów Liceum i Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, dz. cyt., s. 55.



Karty tytułowe katalogów autorstwa Jana Czubka

Kolejny dyrektor Gimnazjum św. Anny, dr Leon Kulczyński, bardzo dbał o powagę grona nauczycielskiego. Po pierwszym półroczu roku szkolnego 1889/1890 w protokole konferencji zapisano jego słowa, że dochodzą go wieści, iż niektórzy z nauczycieli w przystępie swobodniejszej fantazji używają wobec uczniów „wyrażeń twardych i niezwykłych w książkowym i towarzyskim języku”. Autor wspomnień napisał, że dyrektor niewątpliwie miał na myśli profesora Jana Czubka, osobę o pogodnym usposobieniu, który lubił posługiwać się takim językiem, co nie umniejszało jego autorytetu wśród uczniów^[30].

W 1904 roku profesor Jan Czubek odszedł na emeryturę, skończywszy dwudziesty ósmy rok nauczania w Gimnazjum św. Anny. Po I wojnie światowej okazało się, że dotkliwie daje się odczuć dewaluacja pieniądza i pogorszenie warunków życia, więc mimo siedemdziesiątki zdecydował się podjąć pracę. Powrót za szkolną katedrę ułatwił mu jego dawny uczeń Tadeusz Łopuszański, od grudnia 1919 roku minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie Leopolda Skulskiego, potem Władysława Grabskiego. Jan Czubek przez jakiś czas nauczał w Gimnazjum Jana Kochanowskiego w Krakowie, dopóki nie unormowała się jego sytuacja finansowa^[31].

Uczony w kręgach AU i PAU

Jan Czubek w 1879 roku, mając trzydzieści lat, nawiązał kontakty i współpracę z Akademią Umiejętności (AU) w Krakowie, a w tym samym roku znalazł się na liście współpracowników Komisji Językowej jako tzw. członek przybrany. Po pięciu latach, w 1884 roku, został członkiem przybranym Komisji dla Badań w zakresie Historii Literatury i Oświaty w Polsce. Funkcję sekretarza tej Komisji pełnił w latach 1902–1903^[32].

W prace Akademii był mocno zaangażowany i cieszył się poważaniem, chociaż bez pardonowo wyrażał swoje opinie, nie licząc się z pozycją naukową czy społeczną oponenta. Wszyscy jednak szanowali jego prawość charakteru i pracowitość^[33].

29 listopada 1901 roku został zaproponowany na członka korespondenta Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, natomiast oficjalnie wybrany 13 maja 1902 roku^[34].

W „Roczniku Akademii Umiejętności” na rok 1901/1902 znajduje się informacja, iż Jan Czubek, profesor c.k. Gimnazjum św. Anny, zamieszkały w Krakowie

[30] K. Korta, *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888–1896*, dz. cyt. s. 44–45.

[31] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 558–559.

[32] M. Świątecka, *Działalność bibliotekarska Jana Czubka*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 14: 1968, s. 144; *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu działalności członków AU w Krakowie, TNK, PAU, PAN. Część I: Nauki społeczne*, z. 1: A–J, oprac., A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław i in. 1983, s. 258.

[33] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 561.

[34] *Poczet członków Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1870–2000*, oprac. zespół pod red. R. Majkowskiej, Kraków 2006, s. 36.

przy ul. Biskupiej 8, znajduje się wśród członków AU. Podano jego dotychczasowy dorobek naukowy, a mianowicie przekłady: Sofoklesa *Edyp w Kolonie* (wyd. Tarnów 1876), *Antygona* (Kraków 1881), *Król Edyp* (Kraków 1890); antologia *Liryki greccy doby klasycznej* (Kraków 1883); pierwsza pieśń *Iliady* Homera (Kraków 1892); *Poezje* Katullusa (Kraków 1898). Ponadto wybór epigramatów Marcjalisa (Lwów 1900) oraz tłumaczone z łaciny *Pamiętniki wojny moskiewskiej* Reinholda Heidensteina (Lwów 1894). Jan Czubek był również autorem rozpraw naukowych, m.in. artykułów zamieszczonych w *Encyklopedii wychowawczej*, rozpraw: *Wacław z Potoka Potocki, nowe szczegóły do życia poety* (w 8. tomie „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce”), *Jan Chryzostom z Gosławic Pasek w oświeceniu archiwalnem* (w 28. tomie „Rozpraw Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”), *Wespazjan z Kochowa Kochowski. Studium biograficzne* (w 23. tomie „Rozpraw Wydziału Filologicznego AU”) i edycji Bartosza Paprockiego *Dwie broszury polityczne z lat 1587 i 1588* (Kraków 1900)^[35].

Już jako członek AU wydał m.in.: *Orland Szalony* Ludovica Ariosta w przekładzie Piotra Kochanowskiego (1903), *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia* (Kraków 1906), *Pieśń nową o szczęśliwej potrzebie pod Byczyną* Joachima Bielskiego (1910), *Zwierciadło* Mikołaja Reja (w 1914, wraz z Janem Łosiem), *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska*, trzytomowe *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego* (Kraków 1916–1918)^[36].

Jego zainteresowania kierowały się także ku zachodniej Europie, czego przykładem może być opublikowanie prac pamiętnikarskich, m.in. Macieja Rywockiego *Księgi peregrynackie 1584–1589* (w 1910 roku), Stanisława Reszki *Diariusz 1583–1589* (w 1915), *Peregrynację do Ziemi Świętej Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”, z lat 1582–1584* (w 1925) czy anonimowy *Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej w r. 1595* (1925)^[37].

Jako edytor i wydawca Jan Czubek pracował niemal przez całe życie. Uporządkował i wydał z komentarzami *Korespondencję Filomatów z lat 1815–1823* (w 1923 roku, w pięciu tomach) – to bezcenne archiwum Związku Filomatów znalazło się w depozycie AU, zachowane przez rodzinę filomaty Onufrego Pietraszkiewicza, opublikował też *Poezje Filomatów* (1913–1922, w dwóch tomach). Długo także pracował nad wydaniem w 1930 roku poematu *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej*^[38].

Opublikował *Pisma* Zygmunta Krasińskiego (1912, w ośmiu tomach) oraz *Poezje* Marii Konopnickiej (1916–1925, w dziesięciu tomach). W zbiorowym wydaniu pism Juliusza Słowackiego, wychodzącym we Lwowie od 1925 roku pod redakcją Juliusza Kleinera, współpracował przy opracowaniu *Fantazego*, *Wallenroda*,

[35] „Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie”, rok 1901/1902, Kraków 1902, s. 32.

[36] I. Chrzanowski, *Czubek Jan*, dz. cyt., s. 372; F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 562–563.

[37] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 563.

[38] Tamże, s. 563–564.

Złotej Czaszki i Beatrix Cenci. W latach 1916–1918 opublikował *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608* (t. 1–3). Kontynuując zainteresowanie antykiem, przetłumaczył *Przemiany Owidiusza* (także 1921) oraz *Wybór poezji Horacego* (t. 1–2, 1924)^[39].

Ignacy Chrzanowski zauważył, że poziom przekładów dokonywanych przez Jana Czubka jest nierówny, a tłumaczenia liryki nie oddają na ogół wdzięku oryginałów. Natomiast najlepsze ze wszystkich polskich przekładów jest jego tłumaczenie *Iliady*, wierszem trzynastozgłoskowym, „jedyne, w którym dokładność walczy o lepsze z silną indywidualnością tłumacza”^[40].

Prawdopodobnie z całej kultury antycznej to Homer był Janowi Czubkowi najbliższy. Trudno określić, kiedy zaczął pracować nad tłumaczeniem *Iliady*, eposu historycznego – prawdopodobnie było to przed 1890 rokiem, skoro w 1892 opublikował pierwszą pieśń. Wydał ten poemat dopiero, gdy osiągnął mocno dojrzały wiek, w 1921 roku, z przedmową znakomitego filologa i wówczas prezesa PAU – Kazimierza Morawskiego. Zarówno Morawski, jak i inni uczeni, np. Józef Kallenbach czy Ignacy Chrzanowski, nie szczędzili Czubkowi pochwał^[41]. Natomiast tłumacza bardzo dotknęła recenzja filologa klasycznego Tadeusza Sinki, któremu na zarzuty odpowiedział:

Pozwolę sobie na zuchwałe stwierdzenie, że moja *Iliada* mniejsza o to, czy chłopska, czy kołtuńska, nawet szewska lub murarska, jest *Iliadą* polską, tak samo jak Polakami są, chwała Bogu, chłopci Witos i Bojko, i te miliony pracowników rolnych, którym żaden specjalista ich polskości nie odbierze. Wolno tłumaczowi zabarwiać epokę pierwotną na kolor archaiczny czy ludowy – chodzi o wrażenie na fantazję^[42].

Znawca antyku profesor Aleksander Krawczuk po wielu latach tak ocenił przekład *Iliady* dokonany przez Jana Czubka:

Czubek świadomie utrzymywał swój przekład w tonacji mocnej, wręcz chłopskiej, co wywołało liczne sprzeciwy. Sądzę jednak, że i ta próba spolszczenia wielkiej epopei sprzed tylu wieków zasługuje na uwagę^[43].

[39] I. Chrzanowski, *Czubek Jan*, dz. cyt., s. 372.

[40] Tamże, s. 372.

[41] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 566.

[42] J. Czubek, *O „chłopskiej i „pańskiej” Iliadzie* słów kilka, „Przegląd Humanistyczny. Kwartalnik Naukowy i Pedagogiczny” 1: 1922, z. 2/3, s. 305–306. Polemikę z T. Sinką J. Czubek kontynuował w artykule *O „charakter” czy o przekład Iliady?*, tamże, z: 1923, z. 1–2, s. 82–112. W ostrych słowach odpierał zarzuty adwersarza, nawiązywał do wcześniejszych tłumaczeń *Iliady* na język polski i udowadniał swoje racje jako filologa klasycznego i tłumacza, by zbić opinię Sinki, który posądził go o „zgłupienie”.

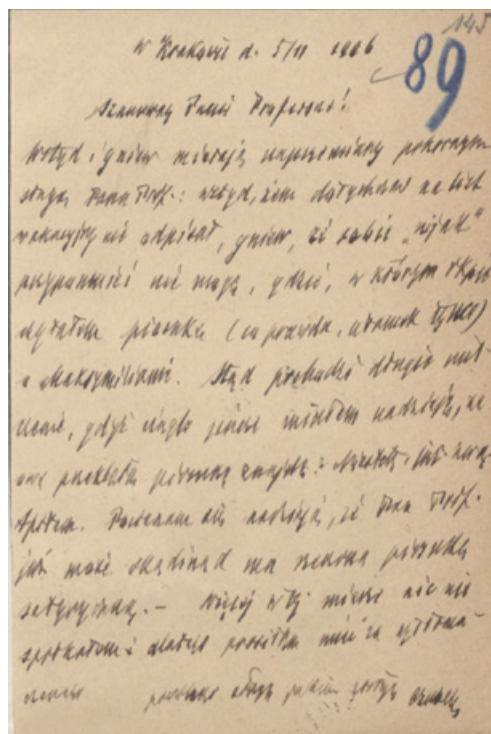
[43] A. Krawczuk, *Jan Czubek*, dz. cyt.

W początkach swej naukowej kariery Jan Czubek przejawiał zainteresowania językoznawcze, co wiązało się z pracą tłumacza, a wyrazem tego jest na przykład opublikowana w „Bibliotece Pisarzy Polskich” w 1891 roku rozprawa *Potrójnego (Trinummus)* Plauta w przekładzie Piotra Cieklińskiego. Opublikował także *O stylu poetyckim* (w: Franciszka Próchnickiego *Wzory prozy i poezji*, Lwów 1900) oraz *O apercpcji językowej* (w „Poradniku Językowym” 1902). Potem stopniowo kierował swą uwagę bardziej na zagadnienia historyczne niż filologiczne^[44].

Językoznawca sławista i historyk języka polskiego Kazimierz Nitsch, którego profesor Czubek uczył greki w Gimnazjum św. Anny, doceniając jego erudycję i działalność wydawniczą, po latach napisał:

(...) literackiej polszczyzny Czubka nie kaziła chłopska fonetyka (trafiająca się u wykształconych nawet księży, ani nie kładła jej na prokrurowe łożo łacińska składnia. Z obu tych dziedzin umiał wziąć, co było najlepszego: z mowy ludowej jędrne, dosadne wyrazy i zwroty, z łaciny jasność form, składniową konsekwencję i porządek (...) ten chłop lepiej uczył rozumieć piękno, o wiele bogatsze pokazywał uczniom życie językowe, niż inni, może i bardziej kulturalni, ale zamknięci w uświęconych formach obcowania i języka^[45].

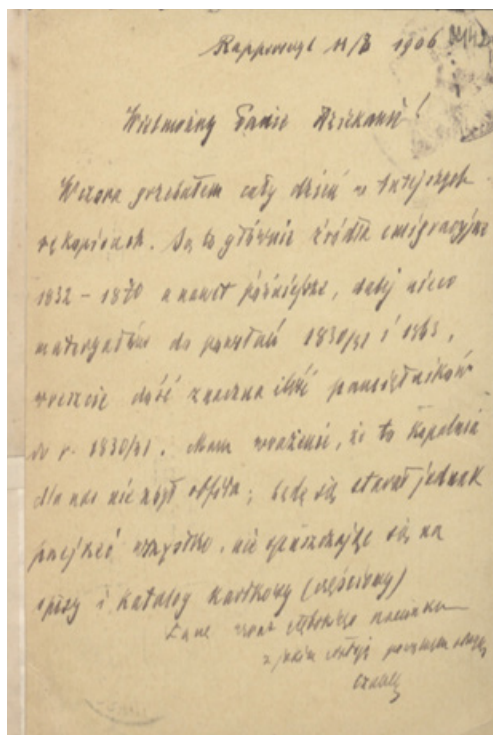
Należy zaznaczyć, że Jan Czubek był redaktorem odpowiedzialnym „Przewodnika



Kartka pocztowa Jana Czubka do Teodora Wierzbowskiego, Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 1881 t. 26, k. 104 verso i recto

[44] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 562.

[45] K. Nitsch, *Jan Czubek* *1849, † 15/VII 1932 (*Garść wspomnień zamiast nekrologu*), „Język Polski”, 17: 1932, z. 4, s. 122.



Kartka pocztowa Jana Czubka do Bolesława Ulanowskiego, Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 2402 t. 1, k. 142 verso i recto

Bibliograficznego”, od 1906 roku (tom 29), od numeru 8/9. Funkcję tę sprawował do 1914, do czasu wydania rocznika nr 37; jego funkcję przejął Henryk Mościcki, a Czubek objął redakcję odpowiedzialną za Galicję. Praktykujący w księgarni Gebethnera w Krakowie Aleksander Słapa tak wspominał:

Do moich zadań należało również przygotowanie nowości dla prof. Jana Czubka, który na podstawie tych materiałów redagował comiesięczny numer „Przewodnika Bibliograficznego”. Rozmowy z tym wspaniałym znawcą antyku i literatury staropolskiej, nacechowane zawsze jowialną rubasznnością i bezpośredniością, poszerzały horyzonty młodego adepta księgarstwa^[46].

Jan Czubek jako bibliotekarz

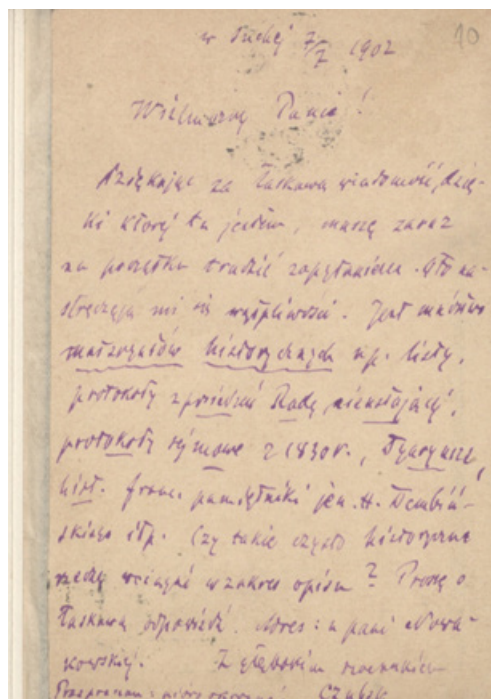
Prace różnych komisji AU z dziedziny humanistyki wykazywały potrzebę sporządzenia inwentarzy rękopisów bibliotecznych, co w znacznym stopniu ułatwiłoby prace badawcze. Sprawę konieczności opracowania takich katalogów poruszył Władysław Wisłocki podczas pierwszego zjazdu historyków polskich w Krakowie, w 1880 roku. Do sprawy powrócono dopiero w roku 1901, kiedy na wniosek sekretarza Wydziału Historyczno-Filozoficznego Bolesława Ulanowskiego podjęto uchwałę o przeprowadzeniu inwentaryzacji polskich materiałów rękopiśmiennych znajdujących się w bibliotekach publicznych oraz prywatnych na ziemiach polskich i za granicą. Adam Chmiel opracował wytyczne pomocne

[46] A. Słapa, *Doktor Tyssot albo wspomnienie o Boyu wydawcy*, w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1959, s. 286.

przy tej pracy, a Jan Czubek na polecenia Zarządu AU w 1902 roku wyjechał do Suchej w celu zbadania zbioru rękopisów prywatnej biblioteki hrabiów Branickich. Brak czasu spowodował, że nie mógł opracować całości zbiorów, lecz ograniczył się do pozycji najciekawszych i najważniejszych, zwłaszcza z punktu widzenia historyka literatury^[47]. Wydał katalog, choć niepełny, opublikowany w „Przewodniku Bibliograficznym” w latach 1908–1910^[48]. W roku 1910 ukazał się także jako odrębne wydawnictwo^[49]. Pracował również nad opisaniem zbiorów w Muzeum Polskim w Rapperswilu, co omówił na łamach „Przewodnika Bibliograficznego” w latach 1906–1907^[50].

Istotnym faktem w życiu i w działalności Jana Czubka było powołanie go przez Zarząd AU na posiedzeniu 28 lutego 1903 roku na stanowisko etatowego bibliotekarza Akademii. Obowiązki miał objąć 1 września tegoż roku, z wyznaczoną pensją w kwocie 1600 koron rocznie^[51].

Poza innymi niezbędnymi czynnościami, miał opracować katalog rękopisów znajdujących się w bibliotece AU, czego podejmowało się przed nim kilka osób, nie zakończywszy prac. Czubek to zadanie potraktował jako pilne, a mimo usterek i bardzo skrótowych opisów, katalog – jak się okazało – jest aktualny do tej pory^[52]. Wydany w 1869 roku katalog



Kartka pocztowa Jana Czubka do Bolesława Ulanowskiego, Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 3151 k. 10 verso i recto

[47] M. Świętecka, *Działalność bibliotekarska Jana Czubka*, dz. cyt., s. 144–145.

[48] J. Czubek, *Rękopisy biblioteki hr. Branickich w Suchej*, „Przewodnik Bibliograficzny”, 31: 1908, nr 6–10, 12; 33: 1910, nr 1–6.

[49] J. Czubek, *Katalog rękopisów Biblioteki Hr. Branickich w Suchej*, Kraków 1910, s. 86.

[50] Tamże, s. 147–148.

[51] Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie (dalej: Arch. Nauk. PAN i PAU), KSG 1903/1948, nlb.

[52] Arch. Nauk. PAN i PAU, PAU I-53, nr 1948/1903. Korespondencja Sekretariatu Generalnego, nlb.

Władysława Seredyńskiego był już wówczas zdezaktualizowany, a oparty na układzie rzeczowym, zbyt ogólnikowy i pozbawiony indeksów, nie spełniał ówczesnych wymagań i nie stanowił dostatecznej pomocy dla badaczy^[53].

Starania Jana Czubka w zakresie uporządkowania i opisanie rękopisów AU zostały zwieńczone sukcesem, a w 1906 roku ukazał się oczekiwany katalog obejmujący 1588 sygnatur, opatrzony indeksem i zawierający wszystkie rękopisy będące wówczas w posiadaniu Akademii^[54].

W miarę napływu nowych rękopisów do zbiorów Biblioteki, Jan Czubek wydał uzupełnienie do swego katalogu, obejmujące opis kolejnych jednostek o sygnaturach 1589–1810, a także 330 dokumentów pergaminowych^[55]. Jak wynika z materiałów zachowanych w zbiorach specjalnych Biblioteki Naukowej PAU i PAN, Jan Czubek kontynuował katalogowanie rękopisów. W jego odręcznych zapiskach zachowały się opisy sygnatur 1589 do 2101, jednak dalsza część katalogu ukazała się drukiem dopiero po II wojnie światowej^[56].

Zakres prac w bibliotece był duży, toteż w piśmie z 24 lipca 1904 roku skierowanym do Zarządu AU, wrócił się z prośbą o zatrudnienie jego zastępcy. Opisał podejmowane czynności związane z księgozbiorem oraz zbiorem rękopisów i uzasadniał, że pomoc zatrudnianych stypendystów nie jest wystarczająca. Napisał: „Na zastępcę czy pomocnika bibliotekarza nadawać by się mógł jedynie człowiek starszy, posiadający potrzebną powagę, poczucie obowiązku i charakter, zasługujący na zupełne zaufanie”. Wskazał na Jana Pawlicę, emerytowanego profesora łaciny i greki w Gimnazjum św. Anny, którego z całym przekonaniem zarekomendował^[57]. Rzeczywiście, Pawlica objął obowiązki jako etatowy pracownik.

Natomiast w roku 1911 Jan Czubek wydał opracowany przez siebie katalog zawierający opis stu pozycji pochodzących z prywatnej biblioteki hrabiów Morstinów w Krakowie^[58], a rok później opublikował *Dwa inwentarze Firlejowskie z XVII wieku*^[59].

We wrześniu 1914 roku, po wybuchu pierwszej wojny światowej, opuścił stanowisko bibliotekarza AU. Trudno dociec, gdzie i na jak długo wyjechał. Jak się okazuje w świetle zachowanych dokumentów w zespole Korespondencji Sekretarza Generalnego AU, odejście to spowodowało wiele zamieszania natury formalnej. W pismach Zarządu podano, że Jan Czubek opuścił stanowisko bez zgłoszenia potrzeby udzielenia

[53] W. Seredyński, *Rękopisy Towarzystwa Naukowego systematycznie zestawione*, Kraków 1869, s. 81.

[54] J. Czubek, *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności*, Kraków 1906, s. 313.

[55] Tenże, *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie. Dodatek 1*, Kraków 1912, s. 167.

[56] Bibl. Nauk. PAU i PAN), rkps 13 094, nlb. Zob. *Katalog rękopisów Biblioteki PAN w Krakowie*, t. I, oprac. Z. Jabłoński, A. Preissner, Kraków 1962.

[57] Arch. Nauk., KSG 1904/2900, nlb.

[58] J. Czubek, *Rękopisy hr. Morstinów w Krakowie*, Kraków 1911, s. 21.

[59] *Biogramy uczonych polskich*, dz. cyt., s. 257.

mu urlopu, do czego był zobowiązany. W trakcie rozmów i wymiany pism Zarząd postanowił, iż ma on jednak prawo powrotu na swoje stanowisko bibliotekarza uznane „za opróżnione” od 1 października 1914 roku. Jednak Jan Czubek, powróciwszy do Krakowa, mimo nalegań Zarządu nie podjął swojej funkcji. Władze AU uznały, że pomimo nieporozumień sprawa została załatwiona i wyraziły nadzieję, że nie będą miały wpływu na jego dalszy udział w pracach wydawniczych Akademii. Należy dodać, że w uznaniu zasług przyznano mu jednorazowo roczną pensję w kwocie 2400 koron^[60].

Jan Czubek 17 maja 1918 roku otrzymał zaszczytny tytuł krajowego członka czynnego AU, Wydział Filologiczny – jego kandydaturę zaproponowano 8 lutego tego samego roku^[61]. W 1918 roku był członkiem Komisji Języka Polskiego AU, w latach 1927–1931 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji do Badań w zakresie Historii Literatury i Oświaty w Polsce PAU, ponadto w tym samym czasie był przewodniczącym Komitetu Pisarzy Polskich PAU, a także, w latach 1930–1931 dyrektorem zbiorów i wydawnictw Komisji Historii Literatury Polskiej PAU^[62].



Fotografia Jana Czubka, Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 12 519

Życie prywatne

O prywatnym życiu Jana Czubka niewiele wiadomo. W 1877 i 1879 roku odbył wycieczki do Włoch, w roku 1886 udał się w podróż do Grecji^[63]. Opowiadał o tym m.in. w domu Świderskich, będąc zaprzyjaźniony z Tytusem Świderskim, profesorem historii literatury w Gimnazjum św. Anny. Jego córka Anna

[60] Archiwum Nauki PAN i PAN, KSG 1915/1216.

[61] *Poczet*, dz. cyt., s. 36; Arch. Nauki PAN i PAU, Akta członków, PAU I – 15 Ł, nlb.

[62] *Biogramy uczonych polskich*, dz. cyt., s. 258.

[63] I. Chrzanowski, *Czubek Jan*, dz. cyt., s. 371.

we wspomnieniach odnotowała, że podróże po Italii odbywał pieszo, a niekiedy wspominał także trudne lata dzieciństwa, gdy często przez zasy szedł do szkoły w sąsiedniej wsi i to, ile trudu kosztowało go wytrwałe „przebijanie się”, by spełnić swoje marzenie o zdobyciu wykształcenia^[64].

W Krakowie, gdzie spędził prawie całe życie, w 1889 roku, mając lat czterdzieści, ożenił się z Augustą Przyborską, tworząc z nią udane małżeństwo^[65]. W jednym z wierszy dedykowanych żonie napisał:

Dostarczyni fiksów, szelek,
Kielbas, szynki i sardelki.
(...)
Najśłodziej z pocieszycielek
Oraz berła dzierzycielek
Najpoddańszy pantofelek^[66].

Jak już zostało wspomniane, od młodości Jan Czubek pisał wiersze, które dzięki staraniu żony i córek ukazały się pośmiertnie drukiem na prawach rękopisu. We Wstępie nadmienili, że utwory nie roszcżą sobie „pretensyj do doskonałości artystycznej”, ale zostały wydane w hołdzie dla najlepszego męża i ojca oraz dla jego przyjaciół. Opublikowane *Rymy* obejmują najwcześniejsze wiersze, od roku 1866, poświęcone rodzicom, głównie matce, pięknu przyrody, sprawom społecznym oraz religijnym i filozoficznym przemyśleniom autora. Z kolei „Rymy wieku dojrzałego” traktują o wewnętrznych przeżyciach, okolicznościowych wydarzeniach, są poświęcone kilkudziesięciu osobom z kręgu znajomych uczonych i przyjaciół. Wśród wierszy znajduje się utwór skierowany do brata Franciszka, *inc.* „Ślesz Ty chlebek, maselko, cudowne jabłuszka / Co na sam ich widok raduje się duszka”, a także poświęcony „Kochanym siostrzeńcom Klisiewiczom w Bożęcinie” (sic!), podpisany jako „ujek”^[67].

Odnosnie do rodzeństwa Jana Czubka, znane są tylko imiona jego siostr: Marianna (ur. 1844), zamężna z Janem Klisiewiczem; Tekla (ur. 1848), żona Andrzeja Machaja; Barbara (ur. 1858), żona Jana Skoczka oraz Salomea (ur. 1861), żona Jakuba Skoczka^[68]. Udało się odnaleźć jeden list Jana Czubka dotyczący brata Franciszka z Baczkowa, który świadczy o zażyłych kontaktach i wzajemnej pomocy. Otóż Jan Czubek zwrócił się 16 lutego 1908 roku do radcy starostwa bocheńskiego Franciszka Dutkiewicza, by

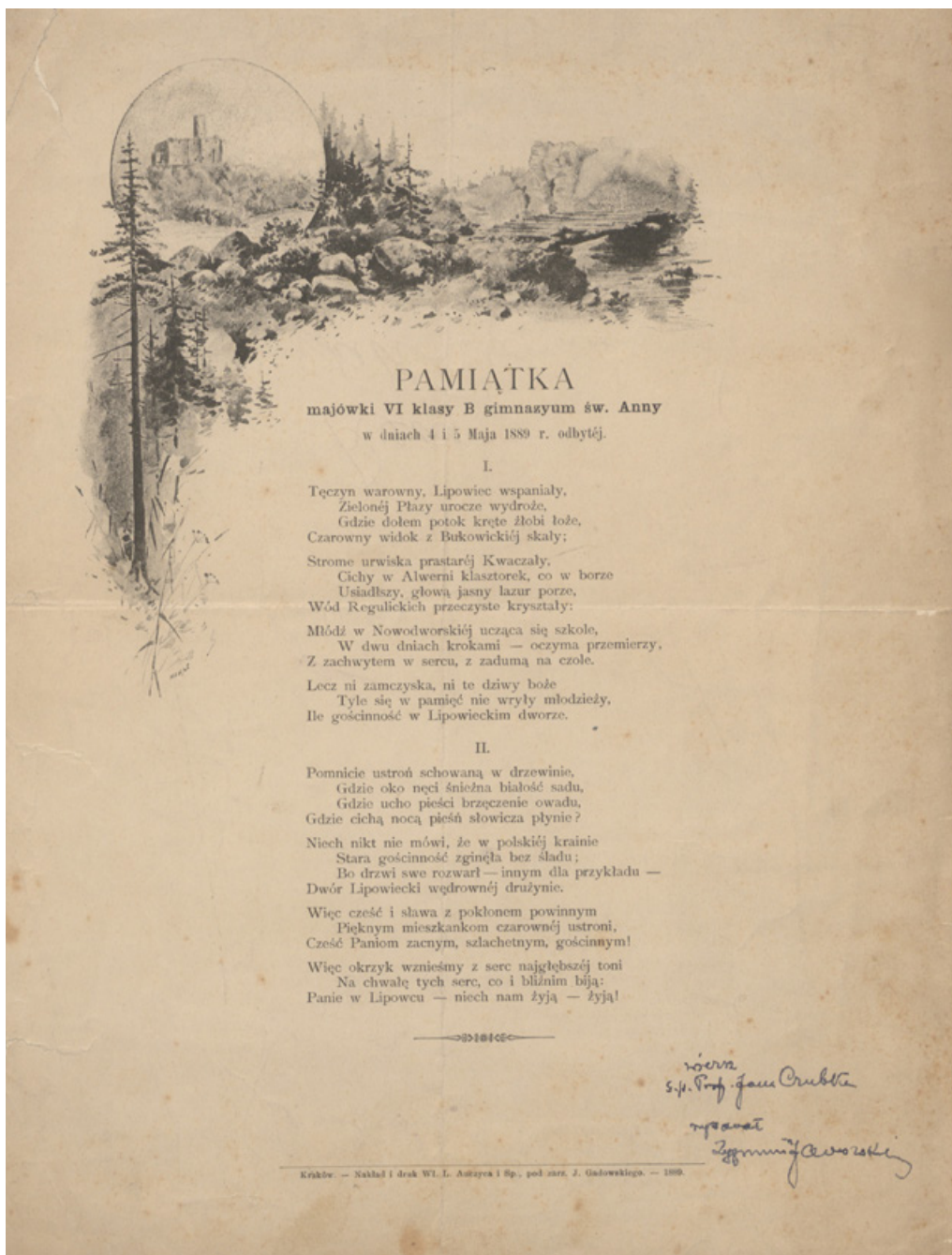
[64] A. Świdorska, *Trwa, choć przeminęło*, w: *Kopiec wspomnień*, dz. cyt., s. 159.

[65] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 558; klepsydra Augusty Czubkowej (zm. w wieku 85 lat): Biblioteka Jagiellońska (dalej: Bibl. Jag.), DZS XXI Czar-Czyż 183, domena publiczna.

[66] J. Czubek, *Rymy*, druk na prawach rękopisu, b.m., 1937, s. 185.

[67] Tamże, s. 128, 150.

[68] M.J. Minakowska, *Genealogia Potomków Sejmu Wielkiego*, https://www.sejm_wielki.pl/b/psb.3809.1 (dostęp: 2.02.2025)



„pchnął sprawę” i wydał jego bratu zezwolenie na postawienie niewielkiego młyna w Baczkanie, gdyż zamówił już robotników, a z niewiedzy nie dopełnił koniecznych formalności^[69]. Czy sprawa została wówczas pomyślnie załatwiona – nie wiadomo.

Wiersze Jana Czubka często są dowcipne, niekiedy w formie fraszek, z odniesieniami do kultury antycznej. Zbiorek zamykają „Rymy ostatnie”, a ostatnie dwa wersy kończącego je wiersza brzmią:

Pod niebiosą głośno krzyczę:
– żyjcie Matki i Dziewice! –
Kandydat na Rakowice^[70].

Autor biografii Jana Czubka, Franciszek Bielak, który znał go w ostatnich latach życia, tak napisał:

Widzę tęgą postać Czubka, posuwającą się ulicą Sławkowską lekko rozkołysanym krokiem – rzekłbyś kołysze się potężny taran, by wykonać codzienny swój odrodek. Zdrowie dopisywało mu niezawodnie, ale też nie dawał sobie urlopu. Parę razy był we Włoszech, z rzadka wyjeżdżał na Podhale lub później do córki Zofii, do Stojowic pod Dobczycami. Normalnie zaś dodawał mu radości i pogody obowiązkowy spacer do Raciborowic czy do Chelma, do Skały Kmity czy do Morawicy^[71].

Dopiero po osiemdziesiątym roku życia osłabła jego życiowa energia, a śmierć przyszła nagle^[72]. Jan Czubek zmarł 15 lipca (niekiedy jest podawana data: 14 lipca, a nawet 17 lipca) 1932 roku, mając osiemdziesiąt trzy lata. Jego przyjaciel profesor Ignacy Chrzanowski tak o nim napisał we wspomnieniu pośmiertnym:

Człowiek mądry a prosty, cichy i skromny, a głowę dumnie noszący, schylający ją z godnością jedynie przed zasłużonymi i uczciwymi, prawdomówny aż do brutalności, mający nieprzezwyciężony wstręt do wszelkiego rodzaju kłamstwa, nieszczerości, obłudy, wykrętów, choćby one płynęły tylko z wygórowanej miłości własnej; (...) do tego człowiek rozmiłowany w swoim zawodzie nauczycielskim i naukowym, pracowity nieprawdopodobnie, aż do fanatyzmu, a stąd nienawidzący próżniaków, był Czubek, jako człowiek, postacią wręcz wyjątkową^[73].

[69] Muzeum Okręgowe w Bochni, MB-H/2816.

[70] J. Czubek, *Rymy*, dz. cyt., s. 208.

[71] F. Bielak, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 564.

[72] Tamże, s. 559.

[73] I. Chrzanowski, *Jan Czubek (wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Pedagogiczny” 51: 1932, nr 27, s. 545.

W obszernym wspomnieniu profesor Kazimierz Nitsch, którego Jan Czubek uczył greki, podkreślił, że był wiejskim chłopakiem spod Bochni, który odniósł liczne sukcesy jako nauczyciel, erudyta, wybitny uczony i wydawca^[74].

Na klepsydrze emerytowanego profesora Gimnazjum i czynnego członka Polskiej Akademii Umiejętności Jana Czubka podana jest data, iż zmarł 15 lipca 1932 roku. Nabożeństwo żałobne odbyło się 18 lipca o godzinie dziesiątej w kaplicy na cmentarzu Rakowickim^[75]. Spoczął w kwaterze GD, rząd zachodni, miejsce 14. Obok niego są pochowane: Augusta Czubek (26 III 1868 – 22 XI 1953) i Zofia Stręk (9 III 1893 – 31 VII 1969)^[76]. Natomiast w rodzinnym Baczkanie mieszkają krewni Jana Czubka, zaś jedna z ulic nosi jego imię i nazwisko.

STRESZCZENIE

EWA DANOWSKA

Jan Czubek (1849–1932) – nauczyciel, bibliotekarz, uczony

Jan Czubek (1849–1932) urodził się w Baczkanie w powiecie bocheńskim, niemal całe swe dorosłe życie związany był z Krakowem. W latach 1877–1904 był profesorem łaciny i greki w Gimnazjum św. Anny, z sympatią wspominanym przez swych uczniów. W 1879 roku nawiązał kontakty z Akademią Umiejętności, zasiadał w kilku komisjach, w 1902 został członkiem korespondentem AU, a w 1918 – członkiem rzeczywistym PAU. W latach 1903–1914 pełnił funkcję etatowego bibliotekarza zbiorów PAU; uporządkował rękopisy i wydał ich katalog, aktualny do dziś. Dokonał wielu przekładów z języków klasycznych, a największym jego dziełem było tłumaczenie *Iliady* Homera. Jako znakomity historyk literatury polskiej wydał szereg dzieł z epoki nowożytnej, napisał wiele rozpraw i artykułów. Zdobył uznanie jako edytor i wydawca, a w latach 1906–1913 redagował „Przewodnik Bibliograficzny”. Cieszył się poważaniem jako znakomity i bardzo pracowity uczony, znawca antyku, a także jako człowiek prostolinijny i prawy. Spoczął na cmentarzu Rakowickim.

SŁOWA KLUCZOWE

Jan Czubek, nauczyciel, tłumacz, uczony, bibliotekarz, członek AU/PAU

[74] K. Nitsch, *Jan Czubek*, dz. cyt., s. 122–125.

[75] Klepsydra Jana Czubka, *Bibl. Jag.* 224 651 V, cz. 4, domena publiczna.

[76] K. Grodziska, *Scientiarum decor. Cmentarz Rakowicki w tradycji Polskiej Akademii Umiejętności*, Kraków 2002, s. 78 (fot. Z. Kos); Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie, internetowy lokalizator grobów (dostęp: 20.11.2024).

SUMMARY

EWA DANOWSKA

Jan Czubek (1849–1932) – teacher, librarian, scholar

Jan Czubek (1849–1932) was born in Baczków in Bochnia district, and had ties with Krakow almost throughout his entire adult life. In 1877–1904, he was a well-liked professor of Greek and Latin at the St. Anne High School. In 1879, he got connected with the Academy of Arts and Sciences, served on several committees, in 1902, he became a corresponding member of the Academy of Arts and Sciences, and in 1918, a full member of the Polish Academy of Arts and Sciences. In 1903–1914, he worked as a librarian for the Polish Academy of Arts and Sciences, organising manuscripts and publishing their catalogue, still valid today. He translated many works from classical languages. His greatest achievement is the translation of Homer's Iliad. As a remarkable historian of Polish literature, he published multiple works from the modern era, wrote many dissertations and articles. He gained recognition as editor and publisher, and edited "Przewodnik Bibliograficzny" (Bibliographical Guide). He was respected as an outstanding and hard-working scholar, antiquity expert, as well as a transparent and honest individual. He was buried at the Rakowicki Cemetery.

KEYWORDS

Jan Czubek, teacher, translator, scholar, librarian, AU/PAU member

BIBLIOGRAFIA

RĘKOPISY

Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Akta członków PAU I-15 Ł; KSG 1903/1948; KSG 1904/2900; KSG 1915/1216; KSG 1915/1298; PAU I – 53 nr 1948/1903.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. II 458 a; s. II 458 b; s. II 459 b; s. II 460; PKEN 26 Czubek Jan; PKEN 27 Czubek Jan.

Biblioteka Jagiellońska, klepsydra Jana Czubka 224 651 V, cz. 4 (domena publiczna); klepsydra Augusty Czubkowej DŻS XXI Czer-Czyż 183 (domena publiczna).

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 10 340; 10 397 t. 3; 13 094.

Muzeum Okręgowe w Bochni, MB-H/2816.

**OPRACOWANIA, ARTYKUŁY, LITERATURA PAMIĘTNIKARSKA
(prace Jana Czubka zostały pominięte)**

Balicki A.E., *Oni i my*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum B. Nowodworskiego (św. Anny w Krakowie)*, Kraków 1938.

Bielak F., *Jan Czubek (1849–1932)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 15: 1970, nr 3.

- Biliński P., *Studium z dziejów Liceum i Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 54: 2009, z. 1.
- Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie*, TNK, PAU, PAN, część I: *Nauki społeczne*, z. 1: A–J, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław i in. 1983.
- Chmielowiec M., *Prof. Jan Czubek*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny w Krakowie)*, Kraków 1938.
- Chrzanowski I., *Czubek Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1938, t. 4.
- Chrzanowski I., *Jan Czubek (wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Pedagogiczny” 51: 1932, z. 27.
- Czubek Jan, w: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, Warszawa 1894, t. 13.
- Friedeker S., *Wspomnienie o prof. Czubku*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, Kraków 1938.
- Grodziska K., *Scientiarum decor. Cmentarz Rakowicki w tradycji Polskiej Akademii Umiejętności*, Kraków 2002.
- Katalog rękopisów Biblioteki PAN w Krakowie*, t. 1, oprac. Z. Jabłoński, A. Preissner, Kraków 1962.
- Korta K., *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888–1896*, „Biblioteka Krakowska”, nr 97, Kraków 1938.
- Kleczewski A., *Wspomnienia ucznia z końca XIX w., z lat 1883–1901*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum B. Nowodworskiego (św. Anny)*, Kraków 1938.
- Krawczuk A., *Jan Czubek*, w: *Cmentarz Rakowicki – próba przewodnika*, „Gazeta Krakowska” 1986/11 (wycinek prasowy z: Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 10 397, t. 3).
- Nitsch K., *Jan Czubek *1849, † 15 VIII 1932 (Garść wspomnień zamiast nekrologu)*, „Język Polski” 17: 1932, z. 4.
- Poczet członków Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1870–2000*, oprac. zespół pod kier. R. Majkowskiej, Kraków 2006.
- „Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie”, rok 1901/1902, Kraków 1902.
- Seredyński W., *Rękopisy Towarzystwa Naukowego systematycznie zestawione*, Kraków 1869.
- Słapa A., *Doktor Tyssot albo wspomnienie o Boyu wydawcy*, w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1959.
- Świątecka M., *Działalność bibliotekarska Jana Czubka*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 14: 1968.
- Świdarska A., *Trwa, choć przeminęło*, w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1959.
- Zachemski J., *Wspomnienia*, w: *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie*, Kraków 1938.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Minakowska M.J., *Genealogia Potomków Sejmu Wielkiego*, https://www.sejm_wielki.pl/b/psb.3809.1 (dostęp: 2.02.2025).
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie, Internetowy lokalizator grobów, Cmentarz Rakowicki (dostęp: 20.11.2024).



Karol Estreicher młodszy podczas wystąpienia, lata 70. XX wieku / ze zbiorów Pracowni Nauk Pomocniczych Historii i Źródłoznawstwa UJ

Nadzwyczajny opiekun tradycji Krakowa. Życie i sprawy Karola Estreichera młodszego – wyimek

Franciszek Bielak, historyk literatury, w jednym z listów określił Karola Estreichera młodszego mianem „nadzwyczajnego opiekuna tradycji Krakowa”, co trafnie oddaje jego wkład w życie kulturalne miasta^[1]. Karol od dzieciństwa pochłaniał Kraków – miejsce, które już od pokoleń fascynowało jego przodków. Można więc zapytać: cóż jest bardziej krakowskiego niż ród Estreicherów? Kraków stanowił dla nich przestrzeń symboliczną, rodzaj małej ojczyzny, z którą silnie się identyfikowali i której poświęcili swoją aktywność oraz zaangażowanie. Rodzina Estreicherów zasłużyła się szczególnie na polu nauki, wiążąc swoje kariery zawodowe z Uniwersytetem Jagiellońskim. Dali tej uczelni w sumie pięciu profesorów. Dwóch z nich – Alojzy i Stanisław Estreicherowie – pełniło funkcję rektora. Alojzy kierował także Ogrodem Botanicznym UJ, Karol Estreicher starszy – Biblioteką Jagiellońską, Tadeusz Estreicher – Oddziałem Farmaceutycznym UJ, a najmłodszy z rodu, tytułowy Karol, był dyrektorem utworzonego przez siebie po II wojnie światowej Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. To także z ich inicjatywy powstało najśłynniejsze dzieło rodziny – *Bibliografia Polska*, wielotomowy spis druków dotyczących Polski, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Estreicherowie to przykład rodziny, która, choć nie może się poszczycić polskimi korzeniami, w pełni utożsamiała się z polską kulturą. Prapradziad Karola młodszego, Dominik, przybył przecież do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej z Moraw, nosząc

[1] List Franciszka Bielaka do Karola Estreichera z dnia 5.12.1972 r. Archiwum Rodu Estreicherów zdeponowane w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (ARE TPSP), sygn. ARE-148-B.



Karol Estreicher młodszy w trakcie prac inwentaryzacyjnych nad kompletowaniem zrabowanego ołtarza mariackiego, Norymberga, 1945 / ze zbiorów Muzeum UJ

nazwisko Oesterreicher. To od niego rozpoczęła się trwająca ponad dwa stulecia historia rodu, której zwieńczeniem stała się osoba Karola młodszego. Choć wraz z jego śmiercią dynastia wygasła w linii prostej, pozostawił po sobie życiorys wciąż analizowany przez badaczy^[2].

[2] Zob. m.in. publikacje z ostatnich lat: D. Matelski, *Karol Estreicher jr 1906–1984. Biografia wielkiego Polaka*, t. 1–2, Kraków 2016–2017; W. Bałus, „Nowy haft na słabej tkance przeszłości”. *Karol Estreicher i Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Folia Historiae Artium” 2018, t. 16, s. 107–118; T. Siewierski, Z. Zielonka, *Karol Estreicher. Strażnik polskiego dziedzictwa kultury*, Wrocław 2023; M. Rokosz, *Karol Estreicher*, w: *Opiekunowie Kopca Kościuszki w Krakowie. Słownik biograficzny członków Komitetu Kopca Kościuszki 1820–2020*, red. M. Rokosz, A. Barzycka-Paździor, Kraków 2023, s. 48–53; *Estreicher Karol*, w: *Encyklopedia Krakowa*, t. 1, red. nauk. J. Purchla, Kraków 2023, s. 328.

Karol Estreicher młodszy to postać, której biogram mógłby posłużyć za kanwę podręcznika do historii Polski. Jego życie i podejmowane sprawy odzwierciedlają losy kraju w jednym z najburzliwszych i najbardziej przełomowych okresów XX wieku. Pamiętał twarze i słowa, które zapisywał w swoim dziurawym zatytyłowanym *Dziennik wypadków*^[3]. Cechą charakterystyczną Estreicherów był nawyk gromadzenia dokumentów, notatek, listów oraz notowania bieżących wydarzeń. Był nie tylko świadkiem, lecz także aktywnym uczestnikiem wydarzeń, które współkształtowały oblicze współczesnej Polski.

Urodził się 4 marca 1906 roku, w okresie rozkwitu Młodej Polski i chłopomani, która ogarnęła wówczas Kraków. W tym samym roku powstały dwa krakowskie kluby piłkarskie – Cracovia i Wisła. Karol Estreicher młodszy był przez całe życie wiernym sympatykiem Cracovii, a jego wizyty na stadionie owiane są do dziś legendarnymi opowieściami. Podczas nerwowych momentów zdarzało mu się zbiegać z trybuny na bieżnię starego stadionu, przeklinając piłkarzy i popijając z Kazimierzem Wyką oraz Eugeniuszem Sternadlem „ćmagę” – co w gwarze krakowskiej oznacza tanie wino owocowe.

Kraków z czasów Młodej Polski pamiętał już tylko niewyraźnie. Tę zamgloną, ale cenną pamięć pieczołowicie pielęgnował, zwłaszcza wspomnienie o wybitnych postaciach tamtej epoki i ich zasługach dla kultury. Na pierwszym planie stawiał Stanisława Wyspiańskiego, choć nie zapominał również o pozostającym w jego cieniu Lucjanie Rydlu. Obaj byli bliskimi przyjaciółmi ojca Karola, Stanisława. Pamiętał chociażby, że w 1912 roku był z ojcem u Rydlów w Bronowicach: „Wylałem kawę na obrus. Potem przeszliśmy do pokoju Rydla. (...) coś czytał. Tłumaczenie *Iliady*? Potem chciałem mnie kupić za 100 koron od ojca. Rozbeczałem się. Wracałszy fiakrem”^[4].

Interesował się także legendą, która narosła wokół wesela Lucjana Rydla z Jadwigą Mikołajczykową – wydarzenia będącego inspiracją *Wesela* Wyspiańskiego, jednego z najważniejszych utworów tamtego okresu. Skarbnicą wiedzy na temat premiery sztuki w krakowskim Teatrze Miejskim w 1901 roku była dla Karola ciocia Mania, czyli Maria Estreicher, córka Karola Estreichera starszego oraz jedna z pierwszych kobiet w Polsce, która uzyskała doktorat (z filozofii i anglistyki) na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pamiętała zachwyconego przedstawieniem Lucjana Rydla, który w przerwie przechodził obok łóż Estreicherów. Miał wprowadzić później żal do Wyspiańskiego o sposób sportretowania go w dramacie, jednak jako jeden z niewielu w pierwszych miesiącach po premierze zrozumiał głębokie przesłanie spektaklu: „Kiedy koń się znarowi i ciągnąć nie chce, trzeba go czasem ciąć do krwi. Wyspiański tak nas ciął do krwi i zarzutu z tego robić mu nie można”^[5].

[3] K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 1–7, red. A.M. Joniak, Kraków 2001–2013.

[4] Tenże, *Dziennik wypadków*, t. 3: 1961–1966, red. A.M. Joniak, Kraków 2003, s. 279.

[5] J. Dużyk, *Droga do Bronowic*, Warszawa 196, s. 324.

W *Dzienniku wypadków* Karol junior notuje, że po zakończeniu spektaklu zapadła długa, zupełna cisza, a następnie wybuchły gromkie brawa^[6].

Pierwsza cezura w życiu Karola to rok 1914 i wybuch I wojny światowej. Wraz z matką Heleną oraz siostrami, Krystyną i Ewą, wyjechał wtedy na wakacje do Wiednia. Choć miał zaledwie osiem lat, intuicyjnie wyczuwał nadciągające niebezpieczeństwo. Gdy po zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda pospiesznie wracali do Krakowa, zapamiętał przemykające za oknami wagonu stacje kolejowe i kobiety w białych fartuchach z czerwonym krzyżem. W mieście opanowała ich atmosfera rewolucyjnego wrzenia. Na Błoniach pod czujnym okiem przełożonych ćwiczili Strzelcy^[7]. Nikt jeszcze nie wiedział, do czego doprowadzi ta wojna, ale wszyscy czuli, że świat, jaki znali, właśnie się kończy.

Wiosną 1915 roku front oddalił się od Krakowa. Można było wrócić do spokojnego życia. Tylko czy na pewno w oczach ośmiolatka spokojnego? Tak odbierał tamte wydarzenia: „(...) znowu z Wiednia do Krakowa, kosz znaczony czerwonym znakiem. Będzie, będzie Polska, tylko trzeba z Austrią. Najgorszy wróg to Moskale, Wiedeń, Baden, Ewa, psi psi w pociągu elektrycznym, ciasno «ferfluchte Polen», Tereska, lipy, biskup Bandurski, wojna, wojna, legiony, mordują świnię na podwórzu, krzyczy, krzyczy, krew, Tata chory na paratyfus, zimno, zimno, lekcje, tabliczka mnożenia. (...) będzie, będzie Polska (...) trzeba się spowiadać u księdza Bandurskiego, ukradłem czekoladę, zrobiłem do majtek i znam brzydkie wyrazy i najgorsze, że się z nich śmieję, śmieję do rozpuku. Wierzę”^[8].

Karol młodszy wychowywał się w domu, gdzie historia, kultura i polityka mieszały się z codziennością niczym zapach książek, atramentu i świeżo parzonej kawy. Było to środowisko konserwatywne, silnie związane z kręgiem krakowskich stańczyków i redakcją słynnego dziennika „Czas”, w którym jego ojciec, Stanisław Estreicher, odpowiadał za publicystykę polityczną.

Choć Kraków trawił ekonomiczny kryzys I wojny światowej, a narodziny niepodległej Polski niosły tyleż nadziei, ile niepewności, dom Estreicherów przy Sobieskiego 10 tętnił życiem umysłowym. Przez salon i gabinet ojca przewijali się najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnych elit: Michał Bobrzyński, Władysław Leopold Jaworski, Rudolf Starzewski, Władysław Sikorski, Ludwik Solski, Lucjan Rydel, Józef Mehoffer, Stanisław Smolka, a nawet... Hanka Ordonówna.

Dla kilkuletniego Karola nie były to jeszcze nazwiska z podręczników, to byli żywi ludzie, z charakterystycznymi głosami, gestami i osobliwymi charakterami. Najmocniej zapamiętał profesora Stanisława Smolkę. „Dużo się u nas w domu mówiło o Smolce. Mówiło się, że był człowiekiem bardzo nieszczęśliwym. (...) Pogłaskał

[6] Tamże, s. 36.

[7] Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne „Strzelec” w Krakowie wychowywało w duchu patriotycznym i przygotowało kadry dla Legionów Polskich.

[8] K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 3, dz. cyt., s. 660–661.



mnie po głowie i powiedział: «wiesz, starzy ludzie często płaczą tak jak dzieci»^[9]. Przyczyną rozgoryczenia historyka było nieudane pożycie z drugą żoną.

Rok 1918 przyniósł Polsce niepodległość. Gdy 31 października polscy żołnierze przejęli kontrolę nad Krakowem, Karol – jak sam wspominał – zamiast pójść do szkoły, wraz z grupą rówieśników uciekł na węgry na wzgórze wawelskie, żeby grać w piłkę. Tak się akurat złożyło, że tego dnia do Krakowa wkroczyło wojsko polskie i katedralny kościelny gwałtownie poszukiwał osób do rozkołysania dzwonu Zygmunta, by obwieścił miastu tę radosną nowinę. Wagarowicze też zostali zaangażowani. Potem mały Karol pognął na rynek, gdzie – pech chciał – natknął się na ojca. Ten od razu się zorientował, że syn zamiast do szkoły poszedł „za szkołę”. Ale wspaniałomyślnie mu

Karol Estreicher młodszy prezentuje *Damę z gronostajem* amerykańskiej prasie, Norymberga, 26 kwietnia 1946 / ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

[9] Tenże, *Dziennik wypadków*, t. 5: 1973–1977, red. A.M. Joniak, Kraków 2006, s. 674.

to wybaczył w tak pięknym dniu, zwłaszcza że syn nie omieszkiał powiedzieć tacie, że przydał się jako jeden z dzwonników. Mimo to tendził mu parę razy w skórę, mówiąc: „Starym krakowskim zwyczajem biję cię w skórę na Rynku, nie dlatego żeś poszedł za szkołę, ale żebyś pamiętał ten dzień!”^[10]. Czy tak było naprawdę?

Wiadomo, że w lutym 1977 roku Karol Estreicher otrzymał list od Stanisława Konopki, który w 1918 roku służył w wojsku austriackim w 17. pułku piechoty, pełniąc funkcję podlekarza w stopniu porucznika. Będąc akurat na urlopie wypoczynkowym w Krakowie, 31 października rano Konopka udał się do katedry na Wawelu. Kościelny zwrócił się wówczas do niego z prośbą, czy około południa pomógłby w rozkołysaniu dzwonu Zygmunta w związku z uroczystą zmianą wart – austriackiej na polską – która miała nastąpić na odwachu. Podczas wprawiania w ruch Zygmunta, Konopka nie zauważył żadnej grupy chłopców, co budziło jego wątpliwość co do relacji Karola^[11]. Nie bez powodu w Krakowie mówiło się o „gawędach Estreicherowskich” – pełnych anegdot i legend historiach, w których fakty często przeplatały się z fantazją Karola młodszego.

Jako dziecko Karolek wyróżniał się silnym, niepokornym temperamentem. Rodzice z niepokojem zastanawiali się, jaki los czeka ich jedyne syna i czy okaże się godnym spadkobiercą rodu Estreicherów. Uczęszczał do Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego, którego gmach znajdował się tuż naprzeciwko jego rodzinnego domu. Żył tym, czym żyli jego rówieśnicy – wagarował, a kiedy już pojawiał się w szkole, bywał tak nieznośny, że koledzy z klasy podczas jednej ze zbiórek postawili go na piec, z którego nie mógł samodzielnie zejść^[12].

Wszędzie go było pełno, zawsze w ruchu, zawsze gotowy do działania. Odwaga była jego znakiem rozpoznawczym. Nie bał się niczego, nawet gdy inni już dawno stracili rezon. Czasem, owszem, przysparzało mu to kłopotów, ale równie często ratowało sytuację, czyniąc z niego kogoś, na kim można polegać w trudnych chwilach. Tak było podczas wakacyjnego pobytu Estreicherów w Zakopanem w 1924 roku. Nagle nad miastem przeszła nawałnica, a za nim wezbrany potok ruszył w stronę willi „Jasny Domek”. Woda zaczęła się niebezpiecznie zbliżać, grożąc zalaniem posesji. Nie czekając ani chwili, młody Karol razem z miejscowymi chłopakami, Kazimierzem i Maciejem Mischke, rzucili się do działania. Z desek, gałęzi i tego, co tylko mieli pod ręką, wzniesli prowizoryczny wał powodziowy. Ich improwizowana tama okazała się skuteczna, woda została zatrzymana, a willa ocalona^[13].

[10] Tenże, *Nie od razu Kraków zbudowano*, Kraków 1958, s. 215–219. Zob. także J. Roszko, *Gwiazda Karola Estreichera młodszego*, „Przekrój”, nr 1615, 21.03.1976 r., s. 15–17.

[11] List Stanisława Konopki do Karola Estreichera z dnia 22.02.1977 r., sygn. ARE-2599-B. Sam Estreicher przyznał również, że książka *Nie od razu Kraków zbudowano* w 80% składa się z wymyślonych historii, a jedynie 20% opiera się na faktach, zob. K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 2: 1946–1960, red. A.M. Joniak, Kraków 2002, s. 574–575.

[12] S. Grzybowski, *Karol Estreicher młodszy*, dz. cyt., s. 11.

[13] *Bohaterski czyn trzech młodzieńców*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, nr 213, 6.08.1924 r., s. 7.

Największą pasją młodego Karola była piłka nożna, w którą namiętnie grał na krakowskich Błoniach. Sportowe zacięcie często brało górę nad obowiązkami szkolnymi, do tego stopnia, że musiał powtarzać piątą klasę. Trudności sprawiały mu matematyka i łacina. Przełomem w jego edukacji okazała się znajomość z Leonem Chwistkiem, nauczycielem o wszechstronnych zainteresowaniach: filozofem, matematykiem, malarzem i teoretykiem sztuki. To właśnie dzięki niemu młody Estreicher nie tylko przyswoił sobie podstawy matematyki, ale także odkrył głębokie zamiłowanie do sztuki. Jeszcze jako nastolatek marzył o pracy dziennikarskiej^[14]. Chętnie chodził do kina, co nie zawsze spotykało się z aprobatą w domu, gdzie tradycyjnie jako najwyższa forma sztuki dominowała literatura^[15].

Po maturze, jak każdy z rodu, wstąpił na Uniwersytet Jagielloński, gdzie rozpoczął studia z historii sztuki. Nie oznaczało to jednak, że się ustatkował. Wciąż prowadził bujne życie towarzyskie. Wiele lat później sam opowiadał anegdotę z tamtych studenckich czasów. Podobno aby nieco go poskromić, rodzice wynajęli mu stancję, którą miał dzielić z Józefem Dutkiewiczem, poetą, malarzem i studentem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uchodził on za człowieka opanowanego i zrównoważonego, którego spokój miał pozytywnie oddziaływać na Karola. Skończyło się to całkowitym zdominowaniem Józka przez Karola. Młody Estreicher namówił współlokatora do osobliwej gry towarzyskiej, polegającej na uwodzeniu i sprowadzaniu do mieszkania policjantek^[16], przy czym zasada była jedna: im wyższy stopień funkcjonariuszki, tym lepiej. Po kilku rundach niespodziewanym zwycięzcą okazał się Dutkiewicz, który pewnego dnia sprowadził komendantkę^[17].

Jego uniwersyteckim mistrzem został prof. Julian Pagaczewski, a najbliższym przyjacielem z Uniwersytetu – starszy o kilka lat Adam Bochnak. Estreicher zaczął podróżować po Polsce i Europie. Dzięki swojej determinacji szybko uzupełniał braki w edukacji. W pracy naukowej musiał się jednak mierzyć z ciężarem nazwiska. Jakiegokolwiek jego osiągnięcie czy awans zawodowy były przez środowisko postrzegane jako przejaw protekcji ojca. Pojawiły się frustracja i zazdrość. Wtedy też zrozumiał, że miarą człowieczeństwa nie są posiadane tytuły i sukcesy, ale to, jakim jest się człowiekiem – dobrym albo złym. To zasada, której będzie się trzymał do końca życia.

Na studiach współpracował z Akademickim Kołem Pacyfistów UJ, ideowo związanym z postulatami Polskiej Partii Socjalistycznej. Poznał tam m.in. Józefa Cyrankiewicza, późniejszego premiera PRL, postać równie nietuzinkową jak

[14] O tych planach wspominał po latach Tadeusz Artymiński w nostalgicznym liście do Karola Estreichera, z którym zaprzyjaźnił się podczas młodzieżowego obozu organizowanego przez Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej (YMCA). Zob. list z dnia 28.09.1961 r., sygn. ARE-58-B.

[15] K. Nowacki, *Filmowe fascynacje Karola Estreichera*, „Iluzjon”, nr 4 (16), 1984, s. 17–22.

[16] Kobiety w policji mogły służyć od 1925 roku. Musiały spełnić szereg warunków, m.in. wiek: od 25 do 45 lat, stan cywilny wolny i... krótkie włosy.

[17] M. Gutowski, *O paniach, panach i zdarzeniach*, Kraków 2012, s. 150–151.



Estreicherowie, 1911. Od lewej: Helena Longchamps de Bérier (matka Karola), Krysia i Ewcia (siostry Karola), Stanisław Estreicher (ojciec Karola). Z tyłu góruje nad wszystkimi mały Karolek / ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

Estreicher – z którym los jeszcze niejednokrotnie zetknie go w dorosłym życiu. Kuratorem koła był Stanisław Estreicher^[18]. W ramach działalności korporacji akademickiej Karol zasłynął jako autor projektu rezolucji wzywającej do zaniechania pojedynków w sprawach honorowych. Zyskała ona aprobatę kilku innych organizacji studenckich^[19].

W 1933 roku Karol Estreicher młodszy obronił doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy pt. *Miniatury kodeksu Behema i ich treść obyczajowa*, po czym został asystentem w Zakładzie Historii Sztuki UJ. Choć tematyka ikonograficzna była mu bliska, to jednak największe uznanie w środowisku naukowym przyniosło mu śledztwo historyczne dotyczące losów polskich insygniów koronacyjnych zrabowanych po III rozbiorze Rzeczypospolitej.

Na podstawie siedmiu dokumentów odnalezionych w Archiwum Państwowym w Berlinie Estreicher jednoznacznie wykazał, że to Prusacy, a nie Rosjanie, ponoszą odpowiedzialność za zniszczenie polskich regaliów królewskich. Wbrew wcześniejszym sugestiom, jakoby insygnia miały trafić w ręce cara Aleksandra I, fakty były znacznie bardziej brutalne – korony i berła przetopiono na monety, a drogocenne kamienie sprzedano^[20]. Obok prac naukowych największą popularnością cieszył się jego przewodnik po Krakowie, niedoścignione kompendium wiedzy o mieście i jego tradycji^[21].

[18] Pismo prezesa AZP Wojciecha Natansona do Senatu Akademickiego UJ w sprawie wyrażenia zgody na objęcie kurateli nad kołem przez Stanisława Estreichera z dnia 15 lutego 1926 r.; zob. Archiwum UJ, sygn. S II 788.

[19] Protokół wiecu akademickiego w sprawie pojedynku odbytego w dniu 21.03.1930 r.; zob. Archiwum UJ, sygn. S II 738.

[20] K. Estreicher, *Rabunek i zniszczenie polskich insygniów koronnych. Komunikat, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1935, t. 40, nr 1, s. 4; zob. także tenże, Zniszczenie polskich insygniów koronnych, Warszawa 1935.*

[21] Tenże, *Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice*, Kraków 1931. Doczekał się przed wojną jeszcze dwóch wydań z 1934 i 1938 roku.

Lata 30. XX wieku to na Uniwersytecie Jagiellońskim okres kolejnych napięć na tle narodowościowym, które kulminowały wprowadzeniem getta ławkowego w 1938 roku^[22]. Karol Estreicher starał się trzymać z dala od tych konfliktów, choć nie pozostawały mu one obojętne. Według jednej z anegdot w czasie bojkotu sklepów żydowskich został zaczepiony przy wyjściu z jednego z nich przez młodą dziewczynę o wyraźnie endeckich sympatiach. Miała mu z oburzeniem zwrócić uwagę na niewłaściwość jego zachowania, a ich krótki dialog zapisał się w pamięci Heleny Wereszyckiej:

- Wiecie kolego, jak się nazywa taki, co kupuje u Żyda?
- A wiecie koleżanko, jak się nazywa taka, co zaczepia nieznajomych mężczyzn na ulicy?^[23]

Nie zapominajmy, że był nieodrodnym wnukiem Karola i synem Stanisława Estreicherów – ojca bibliografii polskiej i jego kontynuatora. Pamiętał jeszcze wizyty z ojcem u żydowskich antykwariuszy i ich niekwestionowanego króla Jakuba Maurycyego Himmelblaua, który Stanisława Estreichera szanował i pokazywał mu co ciekawsze księgarskie trofea.

W tych trudnych czasach narastających antagonizmów Estreicher często wyjeżdżał do Berlina, gdzie współpracował z Aleksandrem Brücknerem przy *Encyklopedii staropolskiej*. Na potrzeby tego wydawnictwa przeprowadził staranną kwerendę ikonograficzną do wszystkich haseł encyklopedii. Ku jego zdumieniu okazało się, że Brückner – mimo licznych monumentalnych prac poświęconych historii kultury polskiej – nie był bibliofilem. Zamiast szanować książki, wrywał z nich potrzebne strony i składał je w plecionych kufrach. Dla Estreichera, wychowanego w kulcie książki, było to przejawem barbarzyństwa.

Wiosną 1939 roku, gdy sytuacja polityczna stawała się coraz bardziej napięta i widmo wojny było już niemal pewne, Karol Estreicher był jednym z inicjatorów ewakuacji słynnego ołtarza Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie. W połowie sierpnia, obawiając się niemieckiego ataku i możliwego bombardowania miasta, wspólnie z Adamem Bochnakiem zdołał zdemonstrować figury z XV-wiecznego pentaptyku. Elementy ołtarza ukryto w podziemiach katedry w Sandomierzu^[24]. W październiku 1939 roku Niemcy je odnaleźli i wywieźli do Berlina, a następnie ukryli w specjalnym schronie w Norymberdze.

[22] Więcej na temat wydarzeń zob. S. Sroka, P.M. Żukowski, *Wspólnota – antagonizmy – dziedzictwo. Sprawa relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie Jagiellońskim i kwestia getta ławkowego w drugiej połowie lat 30. XX wieku*, „Alma Mater” 2023, nr 245, s. 28–37. O wypadkach na uczelni w latach 30. zob. K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 3, dz. cyt., s. 224–225.

[23] S. Grzybowski, *Karol Estreicher młodszy*, dz. cyt., s. 11.

[24] Na temat ewakuacji i powrotu ołtarza mariackiego, zob. S. Waltoś, *Grabież ołtarza Wita Stwosza*, Warszawa 2015; A. Wolska, *Zagrabiony, odzyskany. Historia powrotu ołtarza Wita Stwosza do Krakowa*, Kraków 2019.

Karol był świadkiem wrześniowej tragedii i tułaczki tysięcy ludzi. Choć był lewicującym pacyfistą, nie miał wątpliwości, że należy stanąć w obronie ojczyzny. 4 września 1939 roku wyruszył na wschód z zamiarem wstąpienia do Wojska Polskiego. Po krótkim epizodzie służby wojskowej trafił do sowieckiej niewoli, z której bravurowo uciekł, kierując się w stronę granicy polsko-węgierskiej. Przekroczył ją 1 października 1939 roku, gdy Niemcy zajmowali już Warszawę^[25]. Stamtąd udał się bezpośrednio do Francji, gdzie pod przewodnictwem generała Władysława Sikorskiego formował się emigracyjny rząd oraz oddziały wojska.

Pod nieobecność Karola Estreichera w okupowanym kraju miało miejsce prawdziwe piekło na ziemi. Symbolem niemieckiego terroru w Krakowie stała się Sonderaktion Krakau przeprowadzona 6 listopada 1939 roku – Niemcy zgromadzili w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego 183 profesorów, docentów i asystentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczej oraz Akademii Handlowej pod pozorem wysłuchania inauguracyjnego roku akademicki 1939/1940 wykładu, a następnie podstępnie ich aresztowali i wywieźli do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. To bezprecedensowe w skali światowej wydarzenie oburzyło opinię międzynarodową, a przeszło do historii również jako jako Aktion gegen Universitäts-Professoren. Wśród zatrzymanych naukowców znalazł się profesor Stanisław Estreicher, ojciec Karola. 28 grudnia 1939 roku zmarł w obozie. „Wiadomość ta robi na nas przejmujące wrażenie. Nie przyszła ona dla nas niespodziewanie, ale i tak nie możemy się oswoić z tym tragicznym faktem. Zwłaszcza my, prawnicy, nie możemy się pogodzić ze stratą naszego seniora, tym bardziej, że zdajemy sobie sprawę z tego, iż umarł on w pełni sił fizycznych i umysłowych (...)”^[26], wspomina współwięzień, prof. Jan Gwiazdomorski.

Karol stracił podczas wojny nie tylko ojca, ale również ukochaną matkę Helenę, której tak wiele zawdzięczał. To właśnie ona jako pierwsza odkrywała przed nim tajemnice starego Krakowa, jego tradycje i zwyczaje. Zmarła wiosną 1940 roku. Bohaterską postawę w tych trudnych czasach zachowała Teresa Lasocka, narzeczona Karola. Jako żołnierka Armii Krajowej, działająca pod pseudonimem „Tell”, narażała życie, pomagając więźniom obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

Po wydostaniu się z okupowanego kraju Estreicher dołączył do formowanych wojsk polskich we Francji. Został bliskim współpracownikiem generała Władysława Sikorskiego, premiera nowego rządu i dawnego przyjacielem ojca. Przygotowywał

[25] W 1940 roku, podczas pobytu na emigracji w Londynie, Karol Estreicher opublikował pod pseudonimem Dominik Węgierski broszurę *September 1939 in Polen*, w której przedstawił swoją wędrówkę we wrześniu 1939 roku do granicy węgierskiej. Zob. wersję polską *Kresy Południowo-Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. w świetle wspomnień Karola Estreichera jr.*, oprac. D. Matelski, w: K. Estreicher, *Dzienniki wypadków*, t. 6: 1978–1980, red. A.M. Joniak, Kraków 2013, s. 691–834.

[26] J. Gwiazdomorski, *Wspomnienia z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 6 XI 1939 – 9 II 1940*, Kraków 1964, s. 206.

odpowiednie schronienie dla skarbów wawelskich wywiezionych we wrześniu 1939 roku. Po wkroczeniu Niemców do Francji osobiście podjął się ewakuacji zbiorów do Anglii. Wszystko działo się z dnia na dzień, w prowizorycznych warunkach, w obliczu ataku nadciągających wojsk niemieckich. Na małym statku „Chorzów” przewiezione zostały m.in. arras i Szczerbiec, które szczęśliwie dotarły do Londynu, a stamtąd do Kanady. To właśnie podczas dramatycznej podróży wzdłuż francuskiego wybrzeża do Anglii zawiązała się przyjaźń między Karolem a Antonim Słonimskim, jednym z najważniejszych polskich poetów XX wieku, która przetrwała do końca ich życia.

W Anglii Karol Estreicher stanął na czele Biura Rewindykacji Strat Kulturalnych przy Ministerstwie Prac Kongresowych. Razem z podległym mu zespołem gromadził dane dotyczące losu polskich dzieł sztuki. Starannie kompletowali kartotekę osób odpowiedzialnych za rabunek.

Podczas podróży służbowej po Stanach Zjednoczonych, Estreicher zabiegał nie tylko o ratunek dla polskich skarbów kultury – zgodnie z zasadą „nie ma narodów bez własnej kultury” – lecz przede wszystkim namawiał aliantów do podjęcia rozmów na temat przyszłej rewindykacji. Efektem tych działań było powołanie w kwietniu 1944 roku międzysojuszniczego komitetu, zwanego Komisją Vauchera. Ponadto, owocem pracy Biura Rewindykacji była publikacja *Cultural losses of Poland*, napisana pod redakcją Estreichera oraz jego najbliższych współpracowników: Anny Marii Mars i Jerzego Żarneckiego, przedwojennych pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego^[27]. Karol Estreicher był blisko związany z generałem Sikorskim i jego otoczeniem, często bywał w domu generała. To właśnie na niego spadł przykry obowiązek poinformowania Heleny Sikorskiej o śmierci jej męża i córki w katastrofie gibraltarskiej.

Rok 1945 był dla wielu Polaków na emigracji czasem trudnego wyboru: powrót do kraju i wpisanie się w nową, komunistyczną rzeczywistość albo pozostanie na obczyźnie. Z podobnym dylematem mierzył się również Estreicher. Na domiar złego wielokrotnie spierał się z aliantami o natychmiastową akcję rewindykacyjną na terenach już przez nich zajętych, ciągle słysząc, że ma czekać w pełnej gotowości, a jego prośby były zbywane. Naraził się politycznej emigracji, gdy postanowił podjąć rozmowy z nowym, komunistycznym rządem. W lipcu 1945 roku, w czasie konferencji aliantów w Poczdamie, Estreicher przybył z Londynu, by spotkać się z polską delegacją pod przewodnictwem Bolesława Bieruta w Babelsbergu^[28]. Dla Estreichera jedno było niepodważalne: niezależnie od tego, czy Polska będzie demokratyczna czy komunistyczna, zrabowane dzieła sztuki muszą tu wrócić. Został oficjalnym delegatem rządu warszawskiego ds. rewindykacji.

[27] K. Estreicher, A.M. Mars, J. Żarnecki, *Cultural losses of Poland. Index of Polish cultural losses during the German occupation. 1939–1944*, London 1944. Publikacja ukazała się jednak drukiem dopiero w 1946 roku.

[28] K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 1: 1939–1945, red. A.M. Joniak, Kraków 2001, s. 787.

Od Emeryka Hutten-Czapskiego dowiedział się, że w Norymberdze Niemcy ukryli części ołtarza mariackiego. W mundurze polskiego oficera udał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Dokładnie 20 listopada 1945 roku, w dniu rozpoczęcia procesu niemieckich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze, Estreicher wszedł do schronu, by skompletować elementy ołtarza mariackiego. Był całkowicie pochłonięty swoją misją i nie interesował się samym procesem^[29]. Podczas pobytu w alianckiej strefie okupacyjnej Niemiec miał również dopilnować przewozu kolejnych odzyskanych dzieł sztuki – w tym serii obrazów Canaletta, dzieł Kulmbacha, ornatu biskupa Piotra Kmity, a przede wszystkim *Damy z gronostajem* Leonarda da Vinci, *Pejzażu z miłośiernym Samarytaninem* Rembrandta, a także – co często bywa dziś pomijane – wyposażenia, aparatury naukowej oraz zrabowanych ksiąg należących do Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wszystkie te skarby miały trafić do Krakowa specjalnym transportem kolejowym. Przed jego wyruszeniem wykonano zdjęcie-symbol światowej rewindykacji dzieł sztuki: Karol Estreicher, wyciągając ze skrzyni *Damę z gronostajem* zapozował do fotografii w otoczeniu amerykańskich żołnierzy. Wbrew powszechnemu przekonaniu, słynne zdjęcie nie zostało wykonane na Dworcu Głównym w Krakowie, lecz 26 kwietnia 1946 roku na dworcu Kohlenhof w Norymberdze. Autorem fotografii był Ray D'Addario, fotograf Armii Stanów Zjednoczonych, przebywający w Norymberdze w związku z dokumentowaniem procesu niemieckich zbrodniarzy wojennych.

30 kwietnia 1946 roku na Dworzec Główny w Krakowie wjechał pociąg specjalny z Norymbergi. Pod eskortą amerykańskich żołnierzy przewoził bezcenny ładunek – pierwszą partię dzieł sztuki zagrabionych podczas II wojny światowej. W kolejnych latach Karol Estreicher przywiózł do kraju kolejne zrabowane dzieła sztuki. Jego misja rewindykacyjna zakończyła się pełnym sukcesem.

Nie wszyscy jednak podzielali jego entuzjazm. W powojennej Polsce, ogarniętej polityczną niepewnością i naznaczoną obecnością wojsk sowieckich, część środowiska muzealniczego obawiała się, że odzyskane dzieła sztuki mogą zostać ponownie zrabowane i wywiezione w głąb ZSRR – tym razem już bezpowrotnie. Gdy więc Estreicher zaniósł zawinięte w koc obrazy da Vinci i Rembrandta do Muzeum Książąt Czartoryskich, spodziewając się życzliwego przyjęcia i uroczystości godnej tej chwili, spotkał się z chłodnym przyjęciem ze strony ówczesnego dyrektora Muzeum, Stanisława Gąsiorowskiego, który miał zapytać: „Po co pan to przywiózł?”^[30]. Jego zdaniem dzieła należało przekazać rodzinie Czartoryskich, której spadkobiercy przebywali wówczas na emigracji. Karol obawiał się jednak, że w takim przypadku obrazy mogłyby już nigdy nie wrócić do Polski, a nawet zostać sprzedane do któregoś z zachodnioeuropejskich lub amerykańskich muzeów. Świadomie więc naruszył prawa własności prywatnej, kierując się przekonaniem, że dobra tej rangi

[29] Tamże, s. 812.

[30] K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 2, dz. cyt., s. 48.



Karol Estreicher młodszy w Tatrach, lata 30. XX wieku / ze zbiorów Teresy Słomczyńskiej

nie mogą podlegać wyłącznie decyzjom jednej rodziny, że są one częścią dziedzictwa narodowego, które powinno pozostać w kraju^[31].

Po zakończeniu akcji rewindykacyjnej rozpoczął się najważniejszy etap w życiu Karola Estreichera. Zajął się renowacją Collegium Maius – najstarszego średniowiecznego gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego – oraz stworzeniem mieszczącego się w jego wnętrzach do dzisiaj Muzeum UJ. Do 1940 roku znajdowała się tam Biblioteka Jagiellońska. Niemieccy okupanci przenieśli ją do nowego gmachu przy alei Mickiewicza, wybudowanego w okresie międzywojennym. W dawnych murach Collegium zorganizowano natomiast Instytut Niemieckich Prac na Wschodzie (Institut für Deutsche Ostarbeit), którego celem było gromadzenie

[31] Dopiero w 2016 roku zawarto umowę na zakup kolekcji Książąt Czartoryskich od rodziny za kwotę 100 milionów euro przez Skarb Państwa, dzięki czemu przeszła ona na własność narodu polskiego.

materiałów antropologicznych i etnograficznych mających rzekomo potwierdzać niemiecki charakter ziem polskich.

Po wyzwoleniu budynek Collegium Maius znajdował się w opłakanym stanie technicznym. W lutym 1946 roku w jego wnętrzach zorganizowano wystawę gołębi, drobiu, królików i psów, co dobitnie świadczyło o upadku rangi tego miejsca. Ponadto część pomieszczeń zajmowały różne jednostki Uniwersytetu, a także firmy inżynierskie i komunalne. W gmachu ulokowano też dokumenty Archiwum Państwowego i zbiory antropologiczne. Zniszczenie budynku było wynikiem nie tylko wojny. Już od początku XX wieku dyrektorzy mieszczącej się tu wcześniej biblioteki apelowali o pilny remont obiektu, któremu groziła katastrofa budowlana. Jeszcze przed wojną rozważano, jaką funkcję powinien pełnić ten najstarszy gmach uniwersytecki, planowano wówczas stworzenie skromnego muzeum nauki pod patronatem Zakładu Historii Sztuki UJ, gabinetów rektorskich, sal reprezentacyjnych oraz pomieszczeń dla archiwum uniwersyteckiego.

Karol Estreicher nie miał wątpliwości: Collegium Maius powinno stać się przede wszystkim muzeum i siedzibą reprezentacyjną Uczelni. Tu jednak napotkał opór. Nie wszyscy zgadzali się z jego wizją kierunku przebudowy. Estreicher był bowiem zdania, że należy usunąć z gmachu – jak sam to określał – pseudogotyck. W XIX wieku Collegium Maius przebudowano w modnym wówczas stylu neogotyckim. Dla Estreichera był to styl narzucony przez zaborców, który postrzegał jako przejaw germanizacji i wynaradawiania polskiego dziedzictwa.

W zniszczonym przez wojnę kraju przebudowa historycznego gmachu mogła wydawać się rozrzutnością. Tym bardziej że w Polsce właśnie rozpoczynał się okres prześladowań politycznych, ideologicznych i gospodarczych. Odnowienie Collegium Maius stało więc w sprzeczności z ideami nowej, komunistycznej rzeczywistości. Obowiązującym nurtem stał się socrealizm – styl architektoniczny i artystyczny, który odrzucał wszystko, co kojarzyło się z szeroko pojętą „burżuazją”, uznawaną za wroga ustroju ludowego.

Właśnie wtedy po raz kolejny objawiła się zaradność Karola Estreichera. Zdołał on przekonać premiera PRL, Józefa Cyrankiewicza, do wsparcia projektu przebudowy Collegium Maius. Cyrankiewicz zdawał sobie sprawę, że odbudowa Collegium Maius może pomóc zyskać przychylność części środowisk inteligenckich, niechętnych władzy ludowej. Estreicher miał w rozmowach z premierem również osobisty argument, którego nie zawahał się użyć. Dzięki pomocy Teresy Lasockiej, jego przyszłej żony, Cyrankiewicz przeżył pobyt w Auschwitz-Birkenau. Jak głosi legenda, Estreicher przypomniiał mu o tym fakcie, a premier – w geście wdzięczności – zgodził się na wpisanie przebudowy Collegium Maius do planu sześcioletniego PRL (1950–1955).

Estreicher, głęboko przywiązany do tradycji, doskonale zdawał sobie sprawę z kulturowych konsekwencji niedawno zakończonej wojny. Jego celem było zastąpienie zniszczonej mikrotradycji – codziennego, materialnego dziedzictwa – wielką

narodową tradycją, uosabianą przez muzeum historii polskiej nauki. O ile rekonstrukcja zewnętrznej fasady Collegium Maius została przeprowadzona zgodnie z zachowaną dokumentacją historyczną, o tyle wnętrza budynku są autorską kreacją Estreichera.

Stworzone w Collegium Maius Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego jest głęboko osadzone nie tylko w tradycji rodziny Estreicherów, ale również w szerszym kontekście krakowskiego dziedzictwa kulturowego. Nie jest to typowe muzeum uniwersyteckie – większość tego typu instytucji balansuje między narracją o historii nauki a historią samej uczelni. Muzeum UJ to próba pogodzenia historii nauki i dziejów uczelni, lecz także wyraz silnego związku z Krakowem. Uniwersytet Jagielloński, zakładany i funkcjonujący nieprzerwanie przez ponad sześć wieków w Krakowie, stał się integralną częścią miejskiego pejzażu – symbolem, z którego miasto słynęło nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie jako ośrodek naukowy i kulturotwórczy. Tak więc Muzeum to stanowi połączenie dwóch wielkich pasji Karola Estreichera młodszego: rodzinnej tradycji naukowej związanej z Uniwersytetem Jagiellońskim oraz głębokiego przywiązania do miasta Krakowa jako przestrzeni kultury, nauki i historii^[32].

W Auli Jagiellońskiej Collegium Maius Karol Estreicher urządził galerię portretów królów polskich, biskupów krakowskich (którzy do końca XVIII wieku z urzędu pełnili funkcję kanclerzy UJ), a przede wszystkim profesorów i rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nad stellą rektorską czyli ławą, na której podczas uroczystości zasiadają władze uczelni – rektor i prorektorzy, umieścił drewniany baldachim z wyrzeźbionymi głowami czterech członków rodziny Estreicherów. Symbolizują one cztery tradycyjne wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego: Alojzy Estreicher (medycynę), obok jego syn Karol senior (filozofię), następnie wnuk Stanisław – ojciec twórcy Muzeum UJ (prawo), a na końcu kardynał Albin Dunajewski (teologię). Do wyrzeźbienia ostatniej głowy pozował Karol młodszy, spokrewniony z duchownym. Jak pisał w swoim dzienniku:

W ten sposób postanowiłem uczcić rodzinę Estreicherów, która z Uniwersytetem związana jest blisko 200 lat. Nie mówię tego oczywiście nikomu, aby mi nie dokuczano^[33].

Warto dodać, że Karol Estreicher starszy, pełniąc funkcję dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, mieszkał służbowo w Collegium Maius. Dla jego wnuka, Karola Estreichera młodszego, budynek ten miał więc także osobiste znaczenie, traktował gmach jak swój dom rodzinny.

[32] Na temat aranżacji Muzeum UJ zob. także A. Chwalba, *Collegium Maius*, Kraków 2009, s. 166–177.

[33] K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 3, dz. cyt., s. 204. Zob. także S. Waltoś, *Na tropach doktora Fausta i inne szkice*, Warszawa 2004, s. 237–238.

Koncepcja aranżacji wewnątrz Collegium Maius jest głęboko zakorzeniona w krakowskiej tradycji artystycznej. Estreicher, odwołując się do lokalnego dziedzictwa, tworzył przestrzenie, które nie tylko nawiązywały do przeszłości, ale też ją świadomie rekonstruowały.

Przykładem jest boazeria w Stubie Communis, inspirowana wystrojem kapitułarza Opactwa Cystersów w Mogile^[34]. W projekcie nie zabrakło też hołdu dla postaci zasłużonych dla Krakowa. Jedno z pomieszczeń na I piętrze poświęcono Ambrozemu Grabowskiemu, pradziadowi Karola Estreichera. Grabowski był pasjonatem historii Krakowa, historykiem samoukiem, a jego największym osiągnięciem było ustalenie autorstwa ołtarza mariackiego, które przypisał Witowi Stwoscowi^[35].

W trakcie przebudowy zastosowano materiały pozyskane z historycznych obiektów Krakowa. Stare, XIX-wieczne belki stropowe, pochodzące z przebudowy Sukienic, odnalezione w składzie kamieni Muzeum Narodowego, zostały ponownie użyte. Ozdobione przez artystę-malarza Zdzisława Pabisiaka wzorami kwiatowymi inspirowane były wystrojem tzw. proboszczówki przy Kolegiacie św. Anny, naprzeciwko Collegium Maius. Belki zyskały także dodatkowy efekt wizualny, celowo wygięto je tak, aby sprawiały wrażenie uginających się pod ciężarem konstrukcji gmachu^[36].

Z kolei w Zielonej Sali wykorzystano międzyokienne filary pochodzące z ogrodu Pałacu Czapskich. Ich historia sięga jeszcze dalej, trafiły tam z nieistniejącego dziś krakowskiego domu, a zanim ponownie zyskały swoje miejsce w Collegium Maius, przez lata służyły... jako ogrodzenie kurnika w ogrodzie Muzeum Książąt Czartoryskich^[37].

Wszystkie przytoczone przykłady świadczą o zakorzenieniu Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w krakowskiej tradycji. Dzięki temu Collegium Maius nie jest tylko przestrzenią muzealną, to również hołd złożony historii miasta i jego ludzi. Dla Karola Estreichera Uniwersytet nie był po prostu „jagielloński”, był przede wszystkim krakowski. Traktował go jako swoją małą ojczyznę, duchowe i intelektualne centrum, którego sercem była dawna stolica Polski. Kraków jawił mu się jako pępek świata – miasto wyjątkowe, przodujące w tej części Europy pod względem bogactwa historycznego dziedzictwa, tradycji i pamiątek przeszłości. To właśnie tu, jego zdaniem, należało pielęgnować pamięć, ale i prowadzić rzetelne badania naukowe nad historią i kulturą.

Z tej postawy wyrastała jego wieloletnia działalność jako redaktora „Rocznika Krakowskiego”, czasopisma naukowego Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, które prowadził w latach 1966–1984. W swych działaniach nieustannie

[34] Tenże, *Dziennik wypadków*, t. 2, dz. cyt., s. 662.

[35] Tenże, *Grabowski Ambroży (1782–1868)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Kraków 1959–1960, s. 482.

[36] Tenże, *Dziennik wypadków*, t. 2, dz. cyt., s. 690.

[37] Tenże, *Dziennik wypadków*, t. 3, dz. cyt., s. 69–70.



dążył do zachowania lokalnego charakteru Krakowa, jego naukowej i kulturalnej niezależności, a także – jak sam to rozumiał – jego prymatu nad innymi ośrodkami w kraju^[38].

Estreicher widział w powojennej działalności warszawskich decydentów próby marginalizacji miasta na mapie kulturalnej i politycznej Polski. Bolały go decyzje o „centralizacji” zbiorów, czyli wywozie cennych archiwaliów do Warszawy. Szczególnie dotkliwa była dla niego utrata całego archiwum fotograficznego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, gazety, którą przed wojną cenił jako czytelnik i historyk zarazem^[39].

Karol Estreicher młodszy i Teresa Lasocka, lata 50.
XX wieku / ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół
Sztuk Pięknych w Krakowie

[38] Zob. J. Wyrozumski, *Karol Estreicher (4 III 1906 – 29 IV 1984)*, „Rocznik Krakowski”, t. 51, 1987, s. 151–154.

[39] K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 1: 1981–1984, red. A.M. Joniak, Kraków 2013, s. 75.

Ostre spory toczył na tym polu m.in. ze Stanisławem Lorentzem – legendarnym dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie w latach 1935–1982, zasłużonym obrońcą polskiego dziedzictwa w czasie II wojny światowej. Estreicher nie mógł mu darować wywiezienia do Warszawy pod pozorem organizowanej wystawy *Damy z gronostajem* i prowadził długą walkę o jej powrót do Krakowa^[40].

Momentami jednak „niszczenie” Krakowa przybierało u Estreichera obsesyjny wymiar, czego wyrazem jest wpis z *Dziennika wypadków* z 31 stycznia 1981 roku:

Są ludzie i nawet całe instytucje w Warszawie (a także w Poznaniu, lecz nie tak często), które po prostu słowa o Krakowie, a nawet jego nazwy w ogóle nie mogą wypowiedzieć. Jeżeli nie napadają na Kraków, to obśmiewają go, a wiadomo, że z prześladowanego najłatwiej się wyśmiewać. Ale nie o to idzie – o przemilczanie.

W radiowych komunikatach drogowych dla Krakowa – skądinąd pożytecznych – Kraków i jego województwo jest stale pomijane. Nie mówi się np., że koło Krakowa są w takim czy owakim stanie, ale używa się bardzo ogólnego nazwania drogi (jakże ważnej!) jako: „trasy z Katowic do Rzeszowa”, która przecież widzie przez milionowy Kraków. Kierowca odniesie wrażenie, że jedzie prosto, omijając Kraków. [...] To samo dotyczy znaków drogowych wokół Krakowa. Tylko rzadko spotyka się drogowskazy z nazwą Krakowa. Katowickie władze uważają, że wskazanie drogi na Kraków odciągnie turystów od np. Nowego Sącza^[41].

Karol Estreicher młodszy zmarł 29 kwietnia 1984 roku, nie pozostawiając potomków. Tym samym wygasła profesorska dynastia Estreicherów. Choć przez całe życie dbał o polskie dziedzictwo kulturowe, u schyłku życia – skłócony z Uniwersytetem Jagiellońskim – swoje obszerne archiwum oraz pamiątki rodzinne zapisał Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, którego przez lata był prezesem. Jego następca na tym stanowisku, a zarazem uczeń i bliski przyjaciel – Ignacy „Igol” Trybowski – nie zdołał sprostać zadaniu opieki nad pozostawioną spuścizną, szczególnie w trudnych realiach przełomu lat 80. i 90. Nie poradził sobie z tym także kolejny prezes, Kazimierz Nowacki, również wychowanek Estreichera. Przez wiele lat zbiory pozostawały w rozproszaniu, a część pamiątek, pozostawionych w willi Estreichera na Woli Justowskiej, została rozkradziona. Dopiero kolejny prezes Towarzystwa, Zbigniew Kazimierz Witek, zdołał uporządkować spuściznę, która obecnie jest udostępniana badaczom.

[40] Pismo w sprawie zwrotu obrazu z 10 stycznia 1955 r., ANKr 29/836/o/7/FJN Kr 286, s. 7. Sprawę wypożyczenia i perypetii ze zwrotem cennego obrazu opisywał K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 2, dz. cyt., s. 352–353, 387–389.

[41] K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 7, dz. cyt., s. 34.

STRESZCZENIE

ARTUR WÓJCIK

Nadzwyczajny opiekun tradycji Krakowa. Życie i sprawy Karola Estreichera młodszego – wyimek

Artykuł poświęcony jest postaci Karola Estreichera młodszego (1906–1984), historyka sztuki i popularyzatora tradycji Krakowa. Autor ukazuje życie Estreichera na tle wydarzeń XX wieku, podkreślając jego zasługi dla Uniwersytetu Jagiellońskiego i polskiej kultury. Pochodzący z wielopokoleniowej rodziny uczonych związanych z UJ, od dzieciństwa zanurzony był w krakowskiej tradycji, którą traktował jako wartość nadrzędną. Szczególne miejsce w jego działalności zajęła powojenna rewindykacja dóbr kultury zrabowanych przez Niemców oraz odbudowa i aranżacja Collegium Maius, gdzie stworzył Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor przybliży także mniej znane wątki z życia Estreichera: jego młodzieńcze wybryki, relacje rodzinne, działalność w środowisku pacyfistycznym, a także spory z centralnymi instytucjami kultury w Warszawie. Artykuł podejmuje refleksję nad rolą jednostki w ochronie lokalnego dziedzictwa kulturowego.

SŁOWA KLUCZOWE

Karol Estreicher młodszy, Muzeum UJ, Collegium Maius, rewindykacja dóbr kultury, dziedzictwo Krakowa, Uniwersytet Jagielloński

SUMMARY

ARTUR WÓJCIK

An extraordinary guardian of Kraków's tradition life and affairs of Karol Estreicher junior

The paper presents Karol Estreicher Junior (1906–1984), art historian and promoter of Kraków's tradition. The author describes Estreicher's life in the context of the events of the 20th century, emphasising his merits for the Jagiellonian University and Polish culture. Estreicher, coming from a long line of Jagiellonian University scholars, was immersed in Kraków's tradition, which he considered a fundamental value. A particularly important part of his activity was the post-war repossession of cultural heritage stolen by the Germans, as well as reconstruction and arrangement of Collegium Maius, where he created the Jagiellonian University Museum. Additionally, the author discusses some lesser-known aspects of Estreicher's life: his

youthful antics, involvement in the pacifist movement, as well as disputes with central cultural institutions in Warsaw. The article reflects upon the role of an individual in local cultural heritage protection.

KEYWORDS

Karol Estreicher Junior, Jagiellonian University Museum, Collegium Maius, repossession of cultural heritage, heritage of Kraków, Jagiellonian University

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/836/0/7/FJN Kr 286.
 Archiwum Rodu Estreicherów Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, sygn. ARE-58-B, ARE-148-B, ARE-2599-B.
 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. S II 738, S II 788.

Opracowania i źródła drukowane

- Bałus W., „Nowy haft na słabej tkance przeszłości”. *Karol Estreicher i Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Folia Historiae Artium” 2018, t. 16, s. 107–118.
 Bohaterski czyn trzech młodzieńców, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, nr 213, 6.08.1924 r., s. 7.
 Chwalba A., *Collegium Maius*, Kraków 2009.
 Estreicher Karol, w: *Encyklopedia Krakowa*, red. J. Purchla, Kraków 2023, s. 328.
 Estreicher K., *Dziennik wypadków*, t. 1–7, red. A.M. Joniak, Kraków 2001–2013.
 Estreicher K., *Grabowski Ambroży (1782–1868)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Kraków 1959–1960, s. 481–483.
 Estreicher K., *Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice*, Kraków 1931.
 Estreicher K., *Nie od razu Kraków zbudowano*, Kraków 1958.
 Estreicher K., *Rabunek i zniszczenie polskich insygnjów koronnych. Komunikat*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1935, t. 40, nr 1, s. 4.
 Estreicher K., *Zniszczenie polskich insygnjów koronnych*, Warszawa 1935.
 Estreicher K., Mars A.M., Żarnecki J., *Cultural losses of Poland. Index of Polish cultural losses during the German occupation. 1939–1944*, London 1944.
 Grzybowski S., *Karol Estreicher młodszy – czyli wspomnienia rodzinne*, w: Z.K. Witek, *Karol Estreicher (1906–1984)*, t. 2: *Losy spuścizny*, Kraków 2007, s. 11.
 Gutowski M., *O paniach, panach i zdarzeniach*, Kraków 2012.
Kresy Południowo-Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. w świetle wspomnień Karola Estreichera jr., oprac. D. Matelski, w: K. Estreicher, *Dzienniki wypadków*, t. 6: 1978–1980, red. A.M. Joniak, Kraków 2013, s. 691–834.
 Matelski D., *Karol Estreicher jr 1906–1984. Biografia wielkiego Polaka*, t. 1–2, Kraków 2016–2017.
 Nowacki K., *Filmowe fascynacje Karola Estreichera*, „Iluzjon” 1984, nr 4 (16), s. 17–22.
 Rokosz M., *Karol Estreicher, w: Opiekunowie Kopca Kościuszki w Krakowie. Słownik biograficzny członków Komitetu Kopca Kościuszki 1820–2020*, red. M. Rokosz, A. Barczyńska-Paździor, Kraków 2023, s. 48–53.
 Roszko J., *Gwiazda Karola Estreichera młodszego*, „Przekrój”, nr 1615, 21.03.1976 r., s. 15–17.

- Siewierski T., Zielonka Z., *Karol Estreicher. Strażnik polskiego dziedzictwa kultury*, Wrocław 2023.
- Sroka S., Żukowski P.M., *Wspólnota – antagonizmy – dziedzictwo. Sprawa relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie Jagiellońskim i kwestia getta ławkowego w drugiej połowie lat 30. XX wieku*, „Alma Mater” 2023, nr 245, s. 28–37.
- Waltoś S., *Grabież ołtarza Wita Stwosza*, Warszawa 2015.
- Waltoś S., *Na tropach doktora Fausta i inne szkice*, Warszawa 2004.
- Węgierski D. [Estreicher K.], *September 1939 in Polen*, London 1940.
- Wolska A., *Zagrabiony, odzyskany. Historia powrotu ołtarza Wita Stwosza do Krakowa*, Kraków 2019.
- Wyrozumski J., *Karol Estreicher (4 III 1906 – 29 IV 1984)*, „Rocznik Krakowski” 1987, t. 51, s. 151–154.



Grób Czesława Miłosza na Skałce w Krakowie, fot. Artur Czesak

Miłosz w Krakowie: 1993–2004.

Fragment kalendarza życia i dzieła

Czesława Miłosza (1911–2004).

Work in progress

„7 maja 1994 pierwsza noc w nowym mieszkaniu” – zapisał Miłosz w swoim kajecie. To drugi i końcowy fragment kalendarza życia i dzieła poety, tak silnie, szczególnie w ostatnich ośmiu latach życia, związanego z Krakowem. Możemy się przekonać, jak bardzo nudził się w Ameryce, jak z roku na rok intensyfikował pobyty w Krakowie i podróże po Polsce. Msze św. w każdą niedzielę w innych krakowskich kościołach, wizyty i rewizyty przyjaciół, kino „Wanda”, Rynek i Kazimierz, wycieczki w okolicę miasta. Kraków był bazą wypadową w góry, do Warszawy, Wilna, Paryża czy na południe Europy. Uzupełnieniem kalendarza jest moja książka *Miłosz w Krakowie* (2015).

Zdjęcia pochodzą z domowych zbiorów bratanicy Czesława Miłosza, Joanny Miłosz-Piekarskiej, która w 1994 i 1999 roku odwiedziła stryja w Krakowie razem ze swoim ojcem Andrzejem Miłoszem, córką Natalką Piekarską i partnerem Rolandem Kalandykiem.

Końcowe prace nad kalendarzem życia i dzieła Czesława Miłosza oraz umieszczenie go w Internecie były możliwe dzięki stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Od 1 stycznia 2026 zapraszam Państwa do lektury pełnego kalendarza zamieszczonego na mojej stronie: <https://kosinskamiloszwkrakowie.com>

6 listopada 1993 Czesław Miłosz (dalej: CM) podczas uroczystej sesji Rady Miasta Krakowa w Urzędzie Miasta Krakowa odbiera dyplom Honorowego Obywatela Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa.

CM otrzymuje dożywotnio od gminy Kraków mieszkanie 5A przy ul. Bogusławskiego 6, w pobliżu Plant i Wawelu oraz dawnej dzielnicy żydowskiej, Kazimierza, w Krakowie. Mieszkanie liczy 66,70 m² i składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju. Remontem mieszkania oraz podstawowym urządzeniem (zakupem mebli na wymiar do kuchni, pieca do centralnego ogrzewania oraz grzania wody w łazience, mebli do sypialni, płytek do przedpokoju oraz kuchni) zajmują się Jerzy Illg oraz Aleksander Fiut. Mieszkanie to w 1996 roku CM wykupuje na własność. Odtąd, wraz z żoną Carol Thigpen-Miłosz, spędza letnie miesiące w Krakowie, a z czasem dzieli rok na pobyt w Berkeley i Krakowie, by od około 2000 roku osiąść tu na stałe. Podczas nieobecności Miłoszów w Krakowie mieszkaniem opiekuje się osobista sekretarka pisarza Agnieszka Kosińska. Dbanie o dalsze urządzenie mieszkania oraz o jego wystrój wzięła na siebie Carol Miłosz, która, z pomocą A. Kosińskiej, zapewnia je niezbędnymi sprzętami (regały, dywany, obrazy, bibeloty, kwiaty), z czasem remontuje, wymienia okna. „Wyjechałem z Krakowa, z mego mieszkania przy ul. św. Tomasza w końcu 1945 roku i wróciłem na kilka dni latem 1981 roku, a na dobre dopiero w roku 1989. (...) Kraków jest dla mnie chyba jedynym miastem przypominającym moje uniwersyteckie Wilno. Jest to miasto i stare zabytkami swojej architektury, i młode dzięki studentom wielu jego uczelni” – pisał. Miasto wydawców jego książek, przyjaciół, środowiska „Tygodnika Powszechnego”, miasto kościołów, zieleni, kawiarni i wielobarwnych tłumów.

Pod koniec roku 1993 roku ukazuje się w wydawnictwie Znak (Kraków) trzatomowe wydanie wierszy CM pt. *Wiersze*. Po edycji Wydawnictwa Literackiego z 1984 roku (dwa tomy) pt. *Wiersze* planowano wydać cały dorobek poetycki CM. Edycja Znak miała być również edycją poprawioną względem edycji WL. „Znak kupił klisze od Wydawnictwa Literackiego rzekomo gotowe do druku i na tej zasadzie nie robił, jak się zdaje, już korekty, stąd pełno błędów”. Miłosz do Jana Błońskiego, członka komitetu wydawniczego w WL [list z 28 marca 1994, w: J. Błoński, CM: *Listy 1958–1997*, s. 253]. Dołączono erratę z błędami oraz wyjaśnienie [dalsze informacje i spis wierszy zob. A. Kosińska, *Czesław Miłosz. Bibliografia druków zwartych*, Kraków 2009]. W oparciu o to wydanie wierszy CM Zygmunt Kubiak napisał obszerny esej pt. *Poezja Czesława Miłosza*, opublikowany w numerze 23 „Tygodnika Powszechnego” **5 czerwca 1994**.

19–26 grudnia 1993 w numerze 51–52 „Tygodnika Powszechnego” ukazują się dwa teksty prozą CM pod wspólnym tytułem *Wydziewiania I, II: W skórze małpy oraz Pesymizm-optymizm*; zostaną włączone do zbioru esejów pt. *Życie na wyspach* (1997), opracowanego przez Joannę Gromek-Illg.

24–29 grudnia 1993 Święta Bożego Narodzenia CM spędza w Atlancie u rodziny żony Carol Thigpen-Miłosz.

1994

15 lutego 1994 w piśmie „Dekada Literacka” ukazuje się wiersz CM *Do Pani Profesor w obronie honoru kota i nie tylko*; włączony do tomu *Na brzegu rzeki* (1994).

20 lutego 1994 w numerze 8 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się esej CM pt. *Pochwała filologii*; zostanie włączony do zbioru esejów pt. *Życie na wyspach* (1997), opracowanego przez Joannę Gromek-Illg.

8–14 marca 1994 CM z żoną Carol spędza wakacje na Hawajach.

20 marca 1994 w numerze 12 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się esej CM pt. *Azjatycka podróż Mertona* [o *Dzienniku azjatyckim* Thomasa Mertona]; zostanie włączony do zbioru esejów pt. *Życie na wyspach* (1997), opracowanego przez Joannę Gromek-Illg.

Kwiecień 1994 Jury Nagrody Czesława Miłosza w składzie: Jacek Bocheński, Tadeusz Drewnowski, Julia Hartwig, Jan Józef Szczepański i Władysław Terlecki przyznało nagrodę książce *I Bóg o nas zapomniał* Andrzeja Kalinina.

5 kwietnia 1994 wieczór autorski CM na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku.

6 kwietnia 1994 wspólny z Robertem Hassem wieczór poetycki w Poetry Society of America w Nowym Jorku. Wprowadza Robert Pinsky. **7 kwietnia 1994** w Folger Shakespeare Library w Waszyngtonie CM razem z Robertem Hassem seminarium o sztuce przekładu, po południu wieczór autorski. **9 kwietnia 1994** obiad w ambasadzie polskiej. **10 kwietnia 1994** powrót do Berkeley.

10 kwietnia 1994 w numerze 15 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się I część eseju CM pt. *Świadomość nie zawsze pomaga*; esej zostanie włączony do zbioru pt. *Życie na wyspach* (1997), opracowanego przez Joannę Gromek-Illg.

15 kwietnia 1994 CM w Tucson w Arizonie na Festiwalu poezji (Poetry Festival).

16 kwietnia 1994 CM bierze udział w seminarium, panelu i wieczorze autorskim.

17 kwietnia 1994 powrót do Berkeley w Kalifornii.

17 kwietnia 1994 w numerze 16 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się II część eseju CM pt. *Świadomość nie zawsze pomaga*.

Kwiecień 1994 CM pracuje nad korektami *Wypisów z książek użytecznych* oraz przekładu na angielski *Roku myśliwego*.

3 maja 1994 Czesław i Carol Miłoszowie wylatują z San Francisco do Polski (4 maja rano już w Warszawie). **7 maja 1994** w Krakowie. Zatrzymują się w mieszkaniu 5A przy ul. Bogusławskiego 6. Cały maj szukają regałów, sofy, dywanu, lamp oraz stołu do mieszkania.

7 maja 1994 Carol i Czesław Miłoszowie na Obchodzie Piotra Skrzyneckiego w Teatrze Słowackiego w Krakowie.

7 maja 1994 „pierwsza noc w nowym mieszkaniu” – zapisuje CM w swoim kalendarzu nr 26.

8 maja 1994 niedziela CM na mszy św. u Dominikanów w Krakowie.

13 maja 1994 Czesław i Carol Miłoszowie na kolacji z Jerzym i Anną Turowiczami w restauracji „Floriańska”.

14 maja 1994 CM jest obecny na wręczeniu Medalu św. Jerzego, przyznawanego przez „Tygodnik Powszechny”, Janinie Ochojskiej i Jackowi Kuroniowi. Na uroczystości spotyka Tadeusza Różewicza, razem oglądają wystawę malarstwa Jerzego Nowosielskiego w BWA w Krakowie.

15 maja 1994 Niedziela rano msza w kościele św. Marka przy św. Marka 10, potem CM pociągiem do Warszawy: bierze udział w Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie (18–23 maja).

17 maja 1994 w kinie Pod Baranami na francuskim kryminale.

20 maja 1994 do Częstochowy. **21 maja 1994** CM zwiedza Jasną Górę, potem wyjeżdża w odwiedziny do Andrzeja Kalinina do Kusiąt; po południu: w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Częstochowie spotkanie autorskie.

24 maja 1994 godz. 12.00 Miłosz czyta wiersze w Collegium Wróblewskiego w Krakowie [zob. relacja: Krzysztof Myszkowski, *Spotkania z Miłoszem*, „Kwartalnik Artystyczny” 2007, nr 4].

26 maja 1994 w siedzibie wydawnictwa Znak w Krakowie przy ul. Kościuszki 37 CM spotyka przypadkiem Józefa Maślińskiego, członka grupy Żagary, kolegę z Wilna.

30 maja 1994 obiad na mieście z Markiem Skwarnickim.

Czerwiec 1994 w „Zeszytach Literackich” nr 47 ukazuje się wiersz CM *Ten świat*; zostanie włączony do tomu *Na brzegu rzeki* (1994).

10 czerwca 1994 w Sali Poselskiej Zamku Królewskiego na Wawelu CM odbiera z rąk szefa kancelarii Prezydenta RP ministra Janusza Ziółkowskiego Order Orła Białego (przyznany **3 maja 1994** przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę). Krótkie przemówienie CM zamieścił **19 czerwca 1994** w numerze 25 „Tygodnika Powszechnego”. Po uroczystości obiad w restauracji „Cechowa”: Andrzej Miłosz, Anna i Jerzy Turowiczowie, Jerzy Illg, Zygmunt Kubiak oraz Janusz Ziółkowski.

11 czerwca 1994 Czesław i Carol Miłoszowie na kolacji u Joanny i Jerzego Illgów; obecni: Wisława Szymborska, Bronisław Maj i Marian Stala.

15 czerwca 1994 w siedzibie wydawnictwa Znak, w Dworku Łowczego przy ul. Kościuszki 37 w Krakowie, odbyło się spotkanie promocyjne właśnie wydanej antologii *Wypisy z ksiąg użytecznych*. Jest to antologia wierszy różnych autorów, z różnych języków, w przekładzie, wyborze i układzie CM, opatrzonych jego komentarzami oraz przedmową. O antologii poezji różnych narodów myślał CM już w 1948 roku (por. List do Jarosława Iwaszkiewicza z 12 maja 1948 roku oraz do Anieli Micińskiej z początku 1949). Niemal równocześnie powstawała *A Book of Luminous Things* (1996), która generalnie powtarza układ i zawartość polskiej antologii. Podczas wieczoru Marian Stala przeczytał tekst pt. *Użyteczne olśnienia*, który zamieścił w numerze 26 „Tygodnika Powszechnego” (26 czerwca 1994).

15 czerwca 1994 ukazuje się w „Gazecie o Książkach”, dodatku do „Gazety Wyborczej”, artykuł CM *O Marysi, co straciła siebie* nt. *Panny Nikt* Tomka Tryzny.

16 czerwca 1994 CM podpisuje książki w księgarni Znaku przy ul. Sławkowskiej w Krakowie.

18 czerwca 1994 godz. 20.00 CM na Raucie Krakowskim w Sukiennicach (Rynek).

19 czerwca 1994 o godz. 20.00 Czesław i Carol Miłoszowie na koncercie chóru kantorów w Synagodze Tempel przy ul. Miodowej 24 na Kazimierzu w Krakowie.

20 czerwca 1994 CM w Centrum Kultury Żydowskiej przy ul. Meiselsa 17 na Kazimierzu na spotkaniu z Natanem Grossem.

24 czerwca 1994 CM odwiedza grób swego ojca Aleksandra Miłosza na cmentarzu Rakowickim w Krakowie [LXIII-11-18].

26–29 czerwca 1994 CM bierze udział w Środkowoeuropejskim Forum Kultury w pokamedulskim klasztorze w Wigrach. Z Aleksandrem Fiutem odwiedza Sejny oraz Małgorzatę i Krzysztofa Czyżewskich w Krasnogrudzie.



Na zdjęciu od lewej: Joanna Miłosz-Piekarska, Carol Miłosz, Czesław Miłosz, Kraków ul. Grodzka, 1994 rok.
Fot. Andrzej Miłosz

30 czerwca 1994 na urodzinowym przyjęciu CM w jego mieszkaniu przy ul. Bogusławskiego 6 obecni m.in.: Anna i Jerzy Turowiczowie, Teresa Walas, Aleksander Fiut, Jerzy Illg i Stanisław Balbus.

Lipiec 1994 w numerze 7 miesięcznika „Znak” ukazuje się tekst CM pt. *Kanon, ale czyj?* o kanonie lektur szkolnych [tekst w: CM, *Wygnanie i powroty*, część 2].

3 lipca 1994 CM wygłasza wykład pt. *Polskie kontrasty*, z okazji otwarcia 25. Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Przegorzałach.

8–11 lipca 1994 CM bierze udział w zebraniu PEN-Clubu w Paryżu. Odwiedza też Jerzego Giedroycia w Maisons-Laffitte pod Paryżem.

13 lipca 1994 Czesław i Carol Miłoszowie z Jackiem i Mają Woźniakowskimi wycieczka samochodowa do Zakopanego: kościół w Orawce, Chochołów, dom na Koziońcu. **14 lipca** w Dolinie Strążyskiej. Miłoszowie wracają do Krakowa pociągiem.

23 lipca 1994 wycieczka do Pieskowej Skały pod Krakowem na dwa auta: Teresa i Jan Błońscy, CM, wnuczka CM, Erin, Aleksander Fiut oraz Carol z matką Charlotte Thigpen.

28 lipca – 3 sierpnia 1994 Carol Thigpen-Miłosz z matką Charlotte Thigpen w Paryżu.

30 lipca 1994 CM spotkanie ze studentami w ramach New School for Social Research w Przegorzałach pod Krakowem.

6 sierpnia 1994 CM spotyka się z Ludwikiem Flaszenem w kawiarni „U Literatów” przy ul. Kanoniczej 7 w Krakowie.

13 sierpnia 1994 Czesław i Carol Miłoszowie na spacerze w Ogrodzie Botanicznym przy ul. Kopernika w Krakowie.

22 sierpnia 1994 CM w kinie na filmie *Mały Budda* (1993, reż. Bernardo Bertolucci), z Teresą Walas i Stanisławem Balbusem.

28 sierpnia 1994 niedziela godz. 17.00 CM na mszy św. w kościele Dominikanów w Krakowie, potem „spacer po rynku i siedzenie na tarasie restauracji chińskiej” [zapis CM w kajecie nr 26].

31 sierpnia 1994 w mieszkaniu CM w Krakowie rozmowa CM z Ireneuszem Kanią o religii. Ukaze się pt. *Wolę polegać na Łasce albo na braku Łaski... O buddyzmie* w 1995 roku w piśmie „Znak”, nr 1. Rozmowa zostanie włączona do poszerzonego wydania tomu *Metafizyczna pauza* (1995), w opracowaniu Joanny Gromek.

6 września 1994 CM na kolacji u Teresy i Jana Błońskich w ich domu przy ul. Narvik 27 w Krakowie. Obecni: Jerzy Jarocki z żoną i Stanisław Balbus.

10 września 1994 do Czesława i Carol Miłoszów do Krakowa przyjeżdżają bratanica CM Joanna Miłosz-Piekarska i jej córka Natalia Piekarska.

14 września 1994 CM z Janem Lebensteinem spotkanie w restauracji „U Literatów” przy ul. Kanoniczej 7 w Krakowie.

16 września 1994 CM prowadzi lekcję języka polskiego w IV klasie humanistycznej Liceum Ojców Pijarów w Krakowie. Relację z wydarzenia pt. *Lekcja z Miłoszem*

zamieszczono w numerze 40 „Tygodnika Powszechnego” z 2 października 1994, autorzy: Michał Bardel, Patrycja Dąbrowska, Elżbieta Machaj, Mateusz Olszewski, Anna Słowik.

20 września 1994 o godz. 18.00 w Klubie Adwokatów przy ul. Sławkowskiej 1 w Krakowie CM bierze udział w promocji nowo wydanej przez Wydawnictwo Literackie książki zawierającej rozmowy Aleksandra Fiuta z CM Czesława Miłosza *autoportret przekorny*; jest to trzecia poszerzona jej wersja [zob. Czesław Miłosz. *Bibliografia druków zwartych*, Kraków 2009]. Wprowadza Jan Błoński, śpiewa Anna Szałapak.

21 września 1994 CM z Carol jadą do Warszawy na spotkanie rodzinne: Andrzej i Grażyna Miłoszowie, Joanna Piekarska-Miłosz i Natalia Piekarska. Zatrzymują się w Hotelu Europejskim.

22 września 1994 spotkanie z Piotrem Kłoczowskim w Hotelu Europejskim. Powrót do Krakowa.

23 września 1994 CM na przedstawieniu *Wesela* w Starym Teatrze przy ul. Jagiellońskiej 5 w Krakowie.

25 września 1994 spotkanie z CM w Teatrze Śląskim w Katowicach; udział biorą: Bogdan Tosza (dyrektor Teatru), Zofia Ratajczak, Jerzy Illg. CM towarzyszy żona Carol.

25 września 1994 w numerze 39 „Tygodnika Powszechnego” ukazują się następujące wiersze CM: *Wołacz*; *Po odcierpieniu*; *Roztropność* wraz z informacją: „Wiersze pochodzą z tomu, który ukaże się z końcem września nakładem wydawnictwa Znak”.

27 września 1994 około południa CM w jego mieszkaniu przy Bogusławskiego odwiedzają Bronisław Maj i Vašek Burian. O godz. 17.00 CM u Jerzego Turowicza, wspólne oglądanie filmu Andrzeja Miłosza o pogromie kieleckim. O godz. 19.00 na kolacji u Joanny Ronikier. Obecni: Jan Błoński, Krystyna Zachwatowicz-Wajda i Andrzej Wajda [zob. A. Wajda, *Notesy 1942–2016*, t. 3, s. 315].

29 września 1994 publiczna rozmowa pt. *Unde malum. Skąd przychodzi zło?* w siedzibie wydawnictwa Znak, w Dworku Łowczego przy ul. Kościuszki 37 w Krakowie. Udział biorą: Ireneusz Kania, Jan Andrzej Kłoczowski OP, Leszek Kołakowski, CM i Maria Podraza-Kwiatkowska.

Koniec września 1994 w wydawnictwie Znak ukazuje się nowy tom wierszy Miłosza pt. *Na brzegu rzeki*. Jan Błoński pisze recenzję pt. *Dziękczynienie* zamieszczoną w: „Tygodnik Powszechny” nr 40 z 2 października 1994.



7 października 1994 wyjazd Czesława i Carol Miłoszów pociągiem do Warszawy.

Na zdjęciu: Joanna Miłosz-Piekarska, Natalia Piekarska, Andrzej Miłosz, Czesław Miłosz.
Restauracja, 1994 rok.
Fot. Ronald Kalandyk

8 października 1994 wylot z Warszawy do San Francisco.

Listopad 1994 w wydawnictwie Znak ukazuje się *Ziemia Ulro* Miłosza (1977) pierwsze wydanie krajowe, bez ingerencji cenzury [więcej zob. *Czesław Miłosz. Bibliografia druków zwartych*].

Listopad 1994 CM czyta *Przekroczyć próg nadziei*. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego, Lublin 1994.

1 listopada 1994 po południu CM w kościele Marii Magdaleny w Berkeley.

2 listopada 1994 CM odwiedza grób żony, zapisuje w kajecie: „Dzień zaduszny. Kwiaty na grobie Janki. Jak mi brak obrzędu polskiego, świętych obcowania!” [kajet 31].

13 listopada 1994 Olga Scherer odwiedza CM w Berkeley.

22 listopada 1994 CM zapisuje w kajecie numer 31: „Sensacja – wywiad Herberta w «Tygodniku Solidarność»»; reakcja na lekturę *Pojedyński Pana Cogito* rozmowę Andrzeja Gelberga i Anny Popek ze Zbigniewem Herbertem w „Tygodniku Solidarność” (z 11 listopada 1994).

26 listopada 1994 „Szamotanie się z tekstem Herberta” [zapis CM w kajecie nr 31].

27 listopada 1994 „Telefony w sprawie wywiadu Herberta. Pisanie oświadczenia” [zapis Czesława Miłosza w kajecie nr 31].

28 listopada 1994 „Poprawianie oświadczenia. Faksuję wieczorem do [Elżbiety] Sawickiej” [zapis Czesława Miłosza w kajecie nr 31]. Ukazuje się 3–4 grudnia 1994.

Grudzień 1994 w numerze 12 (567) miesięcznika „Kultura” ukazuje się omówienie CM książki Tony’ego Judta pt. *Past Imperfect. French Intellectuals 1944–1956* (1992).

3–4 grudnia 1994 w dodatku „Plus Minus” nr 48 do „Rzeczpospolitej” nr 281 ukazuje się list CM datowany: Berkeley, 28 listopada 1994, zamieszczony pt. *Potęga smaku*: „Jak mi wiadomo z różnych źródeł, Zbigniew Herbert przeżywa trudny czas. Dlatego powstrzymałem się dotychczas od odpowiedzi na jego zaczepki, sądząc, że w takich sytuacjach milczenie jest zdrowsze. Jednakże ostatnio przebrał miarę i muszę z przykrością napisać to oświadczenie. Z wywiadu, jakiego udzielił «Tygodnikowi Solidarność» z dnia 11 listopada 1994 roku, czytelnicy dowiedzieli się, że w roku 1968 czy 1969 miałem powiedzieć w rozmowie, iż Polskę należy włączyć do Związku Sowieckiego. Rozmowa ta rzekomo odbyła się w Ameryce. Otóż uważam to za wyjątkowo złośliwe pomówienie. Ma ono zapewne na celu przekonać czytelników, że brak mi uczuć patriotycznych” [pełny tekst oświadczenia zob. Z. Herbert, CM, *Korespondencja*, oprac. Maciej Tabor i Barbara Toruńczyk, s. 176–177].

6–11 grudnia 1994 pobyt CM na Hawajach na krótkich wakacjach. Rano pływanie w morzu, plaża, lektury; oglądanie meduz w akwarium: „Bardzo ważne przeżycie” [zapis CM w kajecie nr 31, podkreślenie CM].

11 grudnia 1994 w numerze 50 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się esej CM *Uparty wróg węża*, włączony do zbioru pt. *Życie na wyspach* (1997), opracowanego przez Joannę Gromek.

18 grudnia 1994 wieczorem CM ogląda film *Forrest Gump* oraz gości Leonarda Nathana z żoną.

18–25 grudnia 1994 w numerze 51–52 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się obszerny esej CM pt. *Jakiegoż to gościa mieliśmy. Anny Świrszczyńskiej portret rodzinny*; fragment nowej książki.

24 grudnia 1994 wigilię Bożego Narodzenia spędza CM w domu syna Antoniego i jego żony Joanny Rayskiej-Miłosz w Oakland. Obecni: matka i siostra Joanny. Pasterka w katedrze w San Francisco.

W 1994 w piśmie „To be (2be)”, tom 2, nr 1–2 ukazał się tekst CM pt. *Kilka uwag o recepcji Gombrowicza* [tekst w: *Wygnanie i powroty*, część 2].

1995

18–21 lutego 1995 CM bierze udział w międzynarodowej konferencji „Consolidating Democracy” w San José w Kostaryce, zorganizowanej przez amerykańską National Humanities Center. **16 lutego** 1995 wylatuje z San Francisco do Dallas, a następnie do San José na Kostaryce. **18 lutego** wystąpienie CM; **19 lutego** zwiedzanie stacji biologicznej; **20 lutego** cały dzień konferencja. Od **21 do 27 lutego 1994** CM z żoną Carol na wypoczynku poza stolicą Kostaryki nad Pacyfikiem.

Wiosna 1995 CM pracuje nad edycją listów z lat 1945–1950, która będzie miała tytuł *Zaraz po wojnie*.

20 kwietnia 1995 wieczór autorski w University of Georgia w Athens.

24–26 kwietnia 1995 CM w The Carter Center w Atlancie (stan Georgia) bierze udział w: **24 kwietnia** panel: CM, Toni Morrison, Kozaburo Oe, Wole Soyinka; potem wieczór poetycki. **25 kwietnia**: panel: CM, Octavio Paz, Derek Walcott. **26 kwietnia**: powrót do Berkeley.

9 maja 1995 CM z żoną Carol przylatują do Warszawy; kolacja u Andrzeja i Grażyny Miłoszów. **10 maja 1995** samochodem do Krakowa.

11 maja 1995 w „New York Review of Books” ukazuje się artykuł Miłosza pt. *Adders and Other Reptiles*, omówienie książek Jana Błońskiego i Lucjana Dobroszyckiego *Reptile Journalism. The Official Polish-Language Press under the Nazis, 1939–1945*.

11 maja 1995 CM, Adam Michnik, Marian Stala, Józef Tischner, Jacek Żakowski i ks. prof. Józef Życiński biorą udział w panelu w związku z promocją książki *Między Panem a Plebanem*, rozmowy J. Żakowskiego z A. Michnikiem i J. Tischnerem.

14 maja 1995 spotkanie z Jerzym Turowiczem, potem razem na kolacji u Teresy i Jana Błońskich w ich domu przy ul. Narvik 27 w Krakowie.

18 maja 1995 CM bierze udział w promocji publikacji z konferencji nt. stereotypów. Lunch z Bronisławem Majem.

21 maja 1995 CM na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie.

26 maja 1995 CM wieczorem w kinie „Wanda” przy ul. św. Gertrudy na filmie *Leon zawodowiec* Luca Bessona.

27 maja 1995 wieczorem CM w restauracji „Ariel” na Kazimierzu w Krakowie; spotyka Sławę Przybylską.

28 maja 1995 niedziela, CM na mszy św. w kościele Franciszkanów. Wieczorem z Barbarą i Aleksandrem Fiutami na przedstawieniu scen z *Martwych dusz* Gogola teatru Wachtangowa.

29 maja 1995 CM u Jerzego Turowicza.

30 maja 1995 CM na przyjęciu w konsulacie amerykańskim w Krakowie.

31 maja 1995 kolacja z Tadeuszem Różewiczem w mieszkaniu Carol i Czesława Miłoszów w Krakowie.

2 czerwca 1995 CM odwiedza grób ks. Józefa Sadzika w Sułkowicach pod Krakowem.

3 czerwca 1995 „wieczorem impreza poetycka + Tokay w Jamie Michalikowej. Później do Illgów na picie z Barańczakami” [cytat z kajetu nr 35].

5 czerwca 1995 Jerzy Illg i Francesco Cataluccio u CM na Bogusławskiego.

6 czerwca 1995 rano Czesław i Carol Miłoszowie do Warszawy pociągiem. O godz. 18.00 wieczór autorski CM w siedzibie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Domu Literatury przy Krakowskim Przedmieściu 87–89 w Warszawie, podpisywanie książek.

7 czerwca 1995 Czesław i Carol Miłoszowie autem do Torunia. **8 czerwca 1995** do Bydgoszczy, zatrzymują się w Hotelu pod Orłem w apartamencie Rubinsteina.

8 czerwca 1995 o godz. 18.00 wieczór autorski CM w Sali Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy. Współorganizatorem spotkania jest „Kwartalnik Artystyczny” i jego redaktor naczelny Krzysztof Myszkowski. CM towarzyszy Carol.

9 czerwca 1995 w Sali Wielkiej Dworu Artusa w Toruniu spotkanie z CM zorganizowane przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich i Urząd Miejski w Toruniu. CM przybył tam z żoną Carol.

10 czerwca 1995 CM z żoną Carol w Sopocie. W podróży autem z Bydgoszczy towarzyszy im Krzysztof Myszkowski. W Ratuszu spotkanie z władzami miasta i dziennikarzami. Mieszkają w Grand Hotelu. CM pokazuje Carol willę przy ul. Wybickiego 23, w której po wojnie mieszkała jego rodzina. Po obiedzie wycieczka deptakiem na molo, wstępują do SPATiF-u. Towarzyszy im Wojciech Kass [zob. *Miłosz. Gdańsk i okolice*].

11 czerwca 1995 wraz z bratem Andrzejem, który dojechał z Warszawy (towarzyszy im również Wojciech Kass), idą na rodzinne groby w Sopocie (cmentarz przy ul. Malczewskiego), a następnie, na prośbę żony Carol, jadą do Gdańska: pomnik Poległych Stoczniovców 1970, ul. Mariacka, wstąpili do restauracji „Pod Holendrem” (kosztowali wódeczki Gold Wasser). Uliczni muzykanci odegrali CM sto lat. Następnie nadbrzeżem Motławy i ul. Długą do Dworu Artusa. Potem samochodem m.in. ulicą Polanki, przy której willa Danuty i Lecha Wałęsów, do katedry w Oliwie, którą zwiedza tylko Carol Miłosz, CM jest zmęczony. Następnie na obiad u Teresy i Zbigniewa Lipińskich w Sopocie, na który Teresa Lipińska podała schab à la Sobieski. Andrzej wrócił do Warszawy, a CM z żoną do Grand Hotelu [relacja Wojciecha Kassa w: W. Kass, *Aj, moi dawno umarli!* oraz *Miłosz. Gdańsk i okolice*].

12 czerwca 1995 CM z żoną wracają pociągiem do Krakowa.

17 czerwca 1995 Czesław i Carol Miłoszowie na kolacji u Krystyny i Aleksandra Schenkerów przy ul. Retoryka w Krakowie.

18 czerwca 1995 niedziela, godz. 12.00 CM na mszy u Dominikanów; spotkanie CM z dominikaninem Janem Andrzejem Kłoczowskim. Godz. 19.30 CM na otwarciu Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie i koncercie kantora.

19 czerwca 1995 CM na wystawie fotografii pt. *Polacy w Izraelu*, po na kolacji z Jerzym Jarzębskim w „Arielu” na Kazimierzu.

20 czerwca 1995 Ljubica Rosić przeprowadza rozmowę z CM. Godz. 18.00 promocja *Metafizycznej pauzy* w wydawnictwie Znak.

24 czerwca 1995 CM i Carol Miłoszowie na ślubie wnuczki Jerzego Turowicza, Dominiki, u Dominikanów w Krakowie. Godz. 17.00 CM na odczycie Miriam Akavii. Godz. 19.00 na 50. urodzinach Aleksandra Fiuta.

25 czerwca 1995 CM z żoną Carol na kolacji u Joanny i Jerzego Illgów. Obecni: Wisława Szymborska, Marian Stala.

26 czerwca 1995 godz. 18.00 wieczór autorski CM pt. *Gdzie jest, poeto, ocalenie* w Poleskim Ośrodku Sztuki w Łodzi. **27 czerwca** powrót do Krakowa.

30 czerwca 1995 Czesław i Carol Miłoszowie na wspólnym obiedzie z Grażyną i Andrzejem Miłoszami w Krakowie. Po południu z okazji urodzin CM przyjęcie w siedzibie krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich przy ul. Kano-nicznej 7 na I piętrze. CM zapisze w kajecie „Dużo wódki” [kajet nr 35].

1 lipca 1995 Ludmiła Adamska, córka Anny Świrszczyńskiej i Jana Adamskiego, u CM na Bogusławskiego.

3 lipca 1995 godz. 10.00 w Collegium Novum w Krakowie na otwarciu studiów polonijnych. Wykład Normana Daviesa.

5 lipca 1995 CM zapisuje w kajecie: „kolacja u Wisławy [Szymborskiej], z loteryjką. Dużo wódki. Wracam o 1-szej w nocy. Carol siedziała w domu. 6. VII. Katz” [kajet nr 35].

7 lipca 1995 Norman Davies u CM na Bogusławskiego.

9 lipca 1995 o godz. 8.00 msza św.; o godz. 11.00 Czesław i Carol Miłoszowie wyjeżdżają na wycieczkę samochodem, prowadzi Witold Bobiński: Sucha Beskidzka, karczma Rzym, Babiogórski Park Narodowy.

11 lipca 1995 Elżbieta Morawiec przeprowadza wywiad z CM w jego mieszkaniu; wieczorem Aleksander Fiut.

13 lipca 1995 Czesław i Carol Miłoszowie u Mai i Jacka Woźniakowskich na kolacji.

14 lipca 1995 Czesław i Carol Miłoszowie w konsulacie francuskim na przyjęciu z okazji Święta Narodowego Francji.

15 lipca 1995 wieczorem Czesław i Carol Miłoszowie z Teresą i Janem Błońskimi w kinie na filmie *Przed wschodem słońca* w reż. Richarda Linklatera.

18 lipca 1995 Tomasz Jastrun u CM w związku z udziałem CM w programie *Pegaz* w TVP; wieczorem Teresa i Jan Błońscy na kolacji.

19 lipca 1995 nagranie o Kawafisie; lunch z Normanem Daviesem i jego żoną Marią Korzeniewicz w restauracji „U Literatów” przy ul. Kanoniczej 7 w Krakowie. Godz. 19.30 spotkanie CM ze studentami New School for Social Research w Przegorzałach.

20 lipca 1995 CM pociągiem do Warszawy, godz. 16.00 z Tomaszem Jastrunem nagranie do Pegaza TVP; o godz. 19.00 CM u Krystyny Zachwatowicz i Andrzeja Wajdy w ich mieszkaniu przy ul. Hauke-Bosaka w Warszawie. Rozmowa o scenariuszu do filmu na podstawie powieści *Panna Nikt* Tomka Tryzny [zob. A. Wajda, *Notesy 1942–2016*, t. 3, s. 351].

21 lipca 1995 Czesław i Carol Miłoszowie wraz z Aleksandrem Fiutem odlatują do Wilna. Zwiedzają Gimnazjum im. Zygmunta Augusta, Bouffałową Górę, ulicę Podgórną. O godz. 16.00 u Algisa Kalėdy w Uniwersytecie Wileńskim.

23 lipca 1995 niedziela, Czesław i Carol Miłoszowie na mszy św. w kościele św. Teresy w Wilnie, potem zwiedzanie miasta z Algisem Kalėdą, kolacja w Kownie z bratem Andrzejem Miłoszem i bratową Grażyną Strumiłło-Miłosz oraz Algirdasem Avižienisem.

24 lipca 1995 kolejny dzień zwiedzania miejsc dzieciństwa CM: Wędziagoła, Opitołoki, Szetejnie, Świętobrość.

25 lipca 1995 konferencja założycieli przyszłej Fundacji Miejsc Rodzinnych Czesława Miłosza [zob. 30 lipca oraz wrzesień 1997].

26 lipca 1995 CM otrzymuje w Wilnie, z rąk prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa, Order Wielkiego Księcia Giedymina II klasy (Wielki Krzyż Komandorski). Objazd Neryngi, z Nidy do Połagi nad Morze Bałtyckie.

27 lipca 1995 Czesław i Carol Miłoszowie na plaży w Połdze. Odjazd do Wilna, odlot do Warszawy.

28 lipca 1995 CM odwiedza Irenę Górską-Damięcką w Skolimowie. Po południu powrót pociągiem do Krakowa.

29 lipca 1995 Andrzej Zawada u CM na Bogusławskiego.

30 lipca 1995 niedziela, Miłoszowie na mszy; po południu na obiedzie u Teresy Walas przy ul. Grodzkiej w Krakowie.

31 lipca 1995 na kolacji u Czesława i Carol Miłoszów Maja i Adam Zagajewscy.

Sierpień 1995 w numerze 8 miesięcznika „Znak” ukazuje się tekst CM pt. *Opłakując skutki oświecenia*, dotyczy książki Pawła Lisickiego *Nie-ludzki Bóg* [tekst zob. w: *Wygnanie i powroty*, część 2].

1 sierpnia 1995 Czesław i Carol Miłoszowie na kolacji z Wojciechem Karpińskim w restauracji „U Literatów” przy ul. Kanoniczej 7 w Krakowie.

2 sierpnia 1995 Leonard Neuger u Miłoszów na Bogusławskiego.

5 sierpnia 1995 Czesław i Carol Miłoszowie u pani Siedlarowej w Bukowinie Tatrzańskiej. **6 sierpnia 1995** niedziela na odpuscie w Bukowinie Tatrzańskiej. **7 sierpnia 1995** Zakopane, obiad w domu ZAiKS-u. **8 sierpnia 1995** powrót do Krakowa.

11 sierpnia 1995 Joanna Turowicz z wizytą u Miłoszów na Bogusławskiego.

13 sierpnia 1995 niedziela Miłoszowie na mszy śpiewanej w kościele Franciszkanów w Krakowie.

14 sierpnia 1995 Anna i Jerzy Turowiczowie na kolacji u Miłoszów.

18 sierpnia 1995 Czesław i Carol Miłoszowie na kolacji u Barbary i Stanisława Lemów.

19 sierpnia 1995 Czesław i Carol Miłoszowie z Joanną Gromek-Illg i Jerzym Illgiem w restauracji „Wierzynek” w Krakowie na kolacji.

20 sierpnia 1995 niedziela, Czesław i Carol Miłoszowie na mszy u Bernardynów w Krakowie.

21 sierpnia 1995 rano Aleksander Fiut, obiad z Teresą i Janem Błońskimi; wieczór z Janem Lebensteinem w „Paese” przy ul. Poselskiej w Krakowie.

22 sierpnia 1995 rano Czesław i Carol Miłoszowie pociągiem do Warszawy.

23 sierpnia 1995 Czesław i Carol Miłoszowie wracają do Berkeley. Lot: Frankfurt–Nowy Jork–San Francisco.

17 września 1995 Miłoszów na Grizzly Peak w Berkeley odwiedza córka Jerzego Turowicza Magdalena Smoczyńska z synem Michałem.

5–8 października 1995 CM na konferencji w Waszyngtonie zorganizowanej przez Instytut Nauk o Człowieku w Wiedniu (dyrektor Krzysztof Michalski) pt. „Conference on Europe After 1989”. Na konferencji spotyka się m.in. z Jeanne Hersch, Aleksandrem Smolarem, François Fejtő. **7 października 1995** wieczór autorski CM, wprowadza Jeanne Hersch. Razem z żoną Carol odwiedza National Gallery.

Dru ga połowa października 1995 „Przeżywam teraz, jeżeli chodzi o komunikację, włączenie mego komputera do Internetu, z niewiadomym jeszcze psychologicznym skutkiem” [z listu CM do Jana Błońskiego, 16 października 1995, w: J. Błoński, CM, *Listy 1958–1997*, s. 262].

7 listopada 1995 wieczór autorski CM w Bostonie.

9 listopada 1995 wieczór autorski CM w Morgan Library w Nowym Jorku, wprowadza Robert Pinsky.

11 listopada 1995 CM z żoną Carol odwiedzają Metropolitan Museum; potem na kolacji u Josifa i Marii Brodskich.

13 listopada 1995 Czesław i Carol Miłoszowie wylatują z Nowego Jorku na Tortolę (Wyspy Dziewicze). **20 listopada 1995** powrót: San Juan–Nowy Jork–San Francisco.

24 listopada 1995 Miłoszów na Grizzly Peak w Berkeley odwiedza córka Jerzego Turowicza Magdalena Smoczyńska z synem Michałem.

4 grudnia 1995 wizyta Teresy Siedleckiej i Wojciecha Kołyszki u CM w Berkeley.

6 grudnia 1995 CM czyta wiersze w księgarni Black Oak Bookstore w Berkeley, podpisuje książki, potem obiad z Jane Hirshfield w „Chez Panisse”.

24 grudnia 1995 CM na kolacji wigilijnej u syna Antoniego i jego żony Joanny Rayskiej-Miłosz w Oakland. Obecni Carol i jej matka Charlotte, wnuczka CM Erin z chłopakiem Owenem Groverem, córka Joanny Marta. O północy pasterka w Newman Hall w parafii Holy Spirit w Berkeley.

25 grudnia 1995 godz. 11.00 CM z Carol na mszy w kościele Marii Magdaleny w Berkeley; wieczorem na kolacji u syna Antoniego w Oakland.

1996

28 stycznia 1996 w swoim mieszkaniu w Nowym Jorku umiera w nocy na atak serca Josif Brodski. CM pisze wspomnienie, które ukazuje się 30 stycznia 1996 w „Gazecie Wyborczej” pt. *Straciłem przyjaciela. Wspomnienie o Josifie Brodskim (1940–1996)*.

30 stycznia 1996 CM z żoną Carol lecą do Nowego Jorku. **31 stycznia 1996** przybywają do domu pogrzebowego przy ul. Bleecker w Nowym Jorku, gdzie wystawiono otwartą trumnę, by pożegnać Josifa Brodskiego. **1 lutego** na mszy za J. Brodskiego. **2 lutego** wracają do San Francisco.

2 marca 1996 Jerzy Illg, redaktor naczelny wydawnictwa Znak, u Czesława i Carol Miłoszów w domu na Grizzly Peak w Berkeley, Kalifornia. Rozmowa, którą wtedy przeprowadzono, ukaże się w „Apokryfie”, dodatku do „Tygodnika Powszechnego” nr 9 z 1996.

6 marca 1996 CM z żoną Carol wylatują do Nowego Jorku. **7 marca** na Adelphi University, Long Island CM bierze udział w panelu i czytaniu wierszy poświęconych J. Brodskiemu. **8 marca** CM bierze udział w mszy w intencji Josifa Brodskiego w katedrze św. Jana Bożego w Nowym Jorku. Po mszy następuje pożegnanie poety: zebrani odczytują wiersze zmarłego. CM odczytuje swój wiersz pt. *Strona 31* („O piękno, błogosławieństwo: was tylko zebrałem...”) z cyklu *Osobny zeszyt (1977–1979)* (z tomu *Hymn o perle*). Następnie na cmentarzu 153 West, potem przyjęcie w domu Ann Kjellberg. **10 marca** CM z Carol wracają do San Francisco.

28 marca 1996 CM leci do San Diego (Południowa Kalifornia). **29 marca** wieczór autorski CM.

Wiosna 1996 ukazuje się, w wydawnictwie Znak, książka CM poświęcona Annie Świrszczyńskiej *Jakiegoż to gościa mieliśmy* oraz w Wydawnictwie Literackim *Legenda nowoczesności*. Nagrodę Czesława Miłosza otrzymuje Joanna Pollakówna za książkę *Mysząc o obrazach*.

7 kwietnia 1996 Niedzielę Wielkanocną CM spędza z synem Antonim w Oakland i rodziną: córką Antoniego, Erin Gilbert, jej chłopakiem Owenem Groverem oraz oraz pasierbicą Martą, córką Joanny Rayskiej-Miłosz.. Na mszy św. w kościele św. Marii Magdaleny w Berkeley.

9 kwietnia 1996 lot z San Francisco do Miami na Florydzie. **10 kwietnia** CM wraz z Octavio Pazem, Derekiem Walcottem, Adamem Zagajewskim, Edwardem Hirschem, bierze udział w wieczorze poetyckim pod patronatem Book Fair i „The New York Review of Books”. **15 kwietnia** CM wraca do San Francisco.



9 maja 1996 CM z żoną Carol wylatują do Krakowa: San Francisco–Chicago–Warszawa–Kraków. **10 maja** w Krakowie.

Andrzej i Czesław Miłoszowie, krakowska restauracja, 1994 rok.
Fot. Joanna Miłosz-Piekarska

16 maja 1996 CM z żoną Carol przyjeżdżają z Krakowa do Warszawy na 41. Międzynarodowe Targi Książki. **17 maja** CM odwiedza redakcję dziennika „Rzeczpospolita”. Rozmowa z dziennikarzami ukaże się 25 maja pt. *Poszerzanie kredowego koła*. Poecie towarzyszył Jerzy Illg. **18 maja** CM podpisuje książki na Targach. **19 maja** powrót do Krakowa.

24 maja 1996 CM na kolacji w mieszkaniu Joanny i Jerzego Illgów przy ul. Kościuszki w Krakowie.

29 maja 1996 CM z żoną Carol oraz z Janem i Teresą Błońskimi zwiedzają kopalnię w Wieliczce.

Czerwiec 1996 ukazuje się **pierwsza** biografia Czesława Miłosza pióra Andrzeja Zawady pt. *Miłosz*, w serii „A to Polska właśnie” Wydawnictwa Dolnośląskiego we Wrocławiu, bogato ilustrowana archiwalnymi zdjęciami.

6 czerwca 1996 CM z żoną Carol wieczorem przylatują z Krakowa do Gdańska. W Sopocie ma miejsce promocja książki Wojciecha Kassa *Aj, moi dawno umarli!*. Organizatorem pobytu poety jest Sopotkie Towarzystwo Kulturalne, wydawca książki, a personalnie: Andrzej Reichel, Leszek Kopczyński i Wojciech Kass. Zatrzymują się w Grand Hotelu w Sopocie.

7 czerwca 1996 CM na śniadaniu z prezydentem Sopotu Janem Kozłowskim i Wojciechem Kassem w Grand Hotelu. Dojeżdża z Warszawy brat CM, Andrzej Miłosz. Następnie odwiedzi grobowca Kunatów, Miłoszów i Lipskich na cmentarzu katolickim przy ul. Malczewskiego w Sopocie. W Państwowej Galerii Sztuki promocja książki. Wiersze poety czytają aktorzy Teatru Wybrzeże: Halina Winarska, Krzysztof Gordon, utwory Mozarta gra kwartet filharmoników gdańskich. Prezydent Sopotu oficjalnie dziękuje poecie za to, że przyjął patronat nad obchodami 100-lecia Sopotu. Miłosz czyta trzy wiersze. Na urodzinowym torcie, ufundowanym przez sopocką cukiernię Roma, gasi, omal za pierwszym razem, 85 świeczek. Wypełniona po brzegi sala zaśpiewała gromkie „Sto lat”. Uroczysty obiad w sopockim „Fukierze” w towarzystwie czternastu osób – rodziny, autora i wydawcy książki, prezydentów Sopotu oraz wojewody Macieja Płażyńskiego i jego małżonki. Menu: kołduny w maśle, zupa borowikowa, lin w śmietanie, truskawki w polewie waniliowej. Kolacja w mieszkaniu kuzynostwa Teresy i Zbigniewa Lipińskich, przy alei Niepodległości w Sopocie.

8 czerwca 1996 CM wyjeżdża do Gdańska (Carol Miłosz w tym czasie zwiedza Sopot); wizyta na cmentarzu Łostowickim, spotkanie ze środowiskiem literackim Wybrzeża (Krystyna i Stefan Chwinowie, Kazimierz Nowosielski, Aleksander Jurewicz) w restauracji „U Kubickiego”. Powrót do Sopotu. Spotkanie z Adamem Michnikiem w Grand Hotelu. Wieczór rodzinny w mieszkaniu kuzynostwa Lipińskich [relacja z pobytu CM w Gdańsku i Sopocie pochodzi od Wojciecha Kassa oraz publikacji *Miłosz. Gdańsk i okolice*].

9 czerwca 1996 godz. 10.09 CM z Carol wyjeżdżają pociągiem z Sopotu do Poznania. Spotkanie z Małgorzatą Musierowicz, Krystyną i Ryszardem Krynickimi, Sergiuszem Sterną-Wachowiakiem.

10 czerwca 1996 wizyta w Teatrze 8 Dnia, spotkanie z Ewą Wójciak; godz. 18.00 wieczór autorski CM (prowadzi Sergiusz Sterna-Wachowiak) w Dużej Sali Teatru Nowego w Poznaniu. **11 czerwca** powrót do Krakowa, przez Warszawę.

21 czerwca 1996 godz. 18.00 w Wydawnictwie Literackim przy ul. Długiej 1 w Krakowie CM bierze udział w promocji *Legend nowoczesności*.

24 czerwca 1996 w Śródmiejskim Ośrodku Kultury przy ul. Mikołajskiej 2 (kamienica Lamellich) w Krakowie CM odbiera nagrodę Krakowska Książka Miesiąca za *Legendy nowoczesności*.

26 czerwca 1996 wieczór autorski CM w Starym Teatrze, prowadzi Jan Błoński. Potem urodzinowy bankiet (85. urodziny CM) wydany przez „Tygodnik Powszechny” w Grand Hotelu przy ul. Sławkowskiej 5 w Krakowie. Marek Edelman, nie mogąc przyjechać, wysłał do CM fax: „Znałem Pana znacznie wcześniej, niż Pan mógł wiedzieć o moim istnieniu, chociaż kiedy w lesie ktoś czytał nam wiersz Miłosza, nie wiedzieliśmy, czy to prawdziwe nazwisko, czy pseudonim. Życzę wielu pogodnych, bo Weltschmerz nie poprawi świata”.

27 czerwca 1996 rano CM z Carol do Warszawy. W studiu radiowym S-1 (obecnie Studio koncertowe Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego) przy ul. Jana Pawła Woronicza 17/Modzelewskiego 59 w Warszawie CM odbiera Diamentowy Mikrofon, nagrodę przyznaną przez Zarząd Polskiego Radia S.A. za lata pracy w rozgłosni wileńskiej i rozgłosni warszawskiej. Wieczorem w PEN-Clubie uroczystość ku czci Jerzego Giedroycia. **29 czerwca** powrót do Krakowa.

30 czerwca 1996 CM zapisał w swoim kalendarzyku: „Niedziela. Rano kościół Bernardynów. Urodziny. 4 p.m. [16.00] patrzymy u Szostkiewiczów na film *Miłosz w Berkeley*. 6 p.m. [18.00] party monstre. Dużo picia” [kalendarzyk nr 42 BN].

4 lipca 1996 CM wraz z Carol odwiedzają Jerzego Turowicza w jego mieszkaniu przy ul. Lenartowicza w Krakowie.

7–9 lipca 1996 CM z żoną Carol w Wilnie.

11 lipca 1996 CM z żoną Carol lot do Londynu. Uczestniczą wraz z synem Antonim, wnuczką Erin Gilbert i jej narzeczonym Owenem Groverem w uroczystości ślubnej Marty i Mike’a. Marta to pasierbica Antoniego, córka Joanny Rayskiej-Miłosz.

14 lipca 1996 CM z Carol na kolacji z Tamarą i Leszkiem Kołakowskimi w Oksfordzie. **15 lipca** cały dzień CM z Carol spędzają z Tamarą i Leszkiem Kołakowskimi. **16 lipca** powrót do Krakowa.

18 lipca 1996 CM nagrywa utwory Adama Mickiewicza z Renatą Gorczyńską dla Radia Bis.

27 lipca 1996 Miłosz odbiera Medal 700-lecia Miasta Nowego Sącza oraz odbywa wieczór autorski w Małej Galerii przy ul. Jagiellońskiej 76 w Nowym Sączu o godz. 16.00.

Sierpień 1996 CM zatrudnia na stanowisku osobistej sekretarki Agnieszkę Kosińską. Do jej obowiązków należy: odbieranie dyktowania (utworów i listów), prace adiustacyjne, redakcyjne, kwerendy, korespondencja (polska i zagraniczna), kontakty z wydawcami i mediami, sprawy administracyjne (m.in. opieka nad mieszkaniem Czesława i Carol Miłoszów). Od śmierci pisarza (2004) do 2016 roku była kustoszem mieszkania i archiwum poety w Krakowie oraz opiekunem praw autorskich do jego utworów.

Koniec sierpnia 1996 w czytelni głównej Biblioteki Jagiellońskiej Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski przeprowadzają z CM rozmowę, która, pt. *O utopiach i Apokalipsie*, znajdzie się w książce *Rozmowy na koniec wieku* (1997).

3 września 1996 CM z Carol wracają do Kalifornii: Warszawa–Chicago–San Francisco.

3 października 1996 Wisława Szymborska otrzymuje Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. „Pandemonium. Piszę jednak artykuł o niej dla TP” [zapis w kajecie CM nr 44, datowany 19.IX–4.X.1996; BN]. W. Szymborska faksem z 26 listopada 1996 słany do Berkeley zaprasza Czesława i Carol Miłoszów do wzięcia udziału w ceremonii noblowskiej w dniach 7–14 grudnia w Sztokholmie. Miłoszowie nie decydują się na podróż do Europy w tym czasie.

22 października 1996 CM wraz z żoną Carol oraz przybyłym z Polski Bronisławem Majem na wizycie u poetki Jane Hirshfield, gdzie m.in. dyskutowano o poezji Philipa Larkina.

24 października 1996 CM wraz z Bronisławem Majem oraz Robertem Hassem biorą udział w zorganizowanym w Uniwersytecie w Berkeley wieczorze poetyckim, którego tytuł, w związku z otrzymaniem przez Wisławę Szymborską Nagrody Nobla, zmieniono z „Polska szkoła poezji” na „Polska szkoła poezji ze szczególnym uwzględnieniem Wisławy Szymborskiej”. Czytano polskich poetów w oryginale oraz w przekładach CM i R. Hassa.

25 października 1996 CM wraz z żoną Carol (prowadzi auto) urządzają dla Bronisława Maja wycieczkę do Napa Valley. B. Maj otrzymał od CM (wraz z dedykacją) w prezencie jedyny egzemplarz sygnałny *A Book of Luminous Things*, właśnie przyniesiony przez listonosza.

3–8 listopada 1996 Czesław i Carol Miłoszowie na Hawajach.

14 listopada 1996 w „The New York of Books” ukazuje się esej CM pt. *On Szymborska*.

7–8 grudnia 1996 w „Rzeczpospolitej” ukazuje się tekst CM pt. *Poeta i państwo. Dlaczego napisałem komentarz do „Ody do Stalina” Osipa Mandelsztama?*

24 grudnia 1996 Wigilię Bożego Narodzenia spędza CM z synem Antonim i jego żoną Joanną Rayską-Miłosz w ich domu w Oakland. Idzie na pasterkę.

25 grudnia 1996 CM leci do Atlanty do domu brata Carol, Williama Thigpena. Święta Bożego Narodzenia spędza z rodziną Carol, jej matką Charlotte Thigpen, oraz rodziną brata Williama. **30 grudnia 1996** wraca do siebie, do Berkeley.

Pod koniec roku 1996 ukazuje się *Godzina myśli* Juliusza Słowackiego z komentarzem CM w serii „Lekcja Literatury” w Wydawnictwie Literackim.

1997

Marzec 1997 w numerze 3 (594) miesięcznika „Kultura” m.in. CM podpisuje *Apel w rocznicę „Operacji Wisła”*.

14 marca 1997 CM wysła do wydawnictwa Znak gotową książkę *Piesek przydrożny*.

25 marca 1997 CM wysła do Wydawnictwa Literackiego gotową książkę *Abecadło*.

30 marca 1997 Wielkanoc: rano CM na mszy w kościele św. Marii Magdaleny w Berkeley. Po mszy w domu syna Antoniego w Oakland.

3 kwietnia 1997 wieczór autorski CM w Library of Congress w Waszyngtonie.

7 maja 1997 Czesław i Carol Miłoszowie wylatują z San Francisco–Chicago–Warszawa.

9 maja 1997 wieczór autorski CM i Wisławy Szymborskiej w Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie. Prowadzący: Teresa Walas, Marek Zaleski i Władysław Bartoszewski. Wieczór był zwieńczeniem V Warszawskich Dni Literatury. Obecna również Carol Miłosz.

10 maja z Warszawy lot do Krakowa.

14 maja 1997 ukazuje się w Wydawnictwie Literackim *Abecadło Miłosa*. Wspomnienia o osobach i zdarzeniach w formie haseł, ułożonych w porządku alfabetycznym. Książka powstawała w latach 1996–1997.

26 maja 1997 CM bierze udział w promocji tomu esejów zebranych przez Joannę Gromek-Illg i wydanych przez wydawnictwo Znak pt. *Życie na wyspach*.

8 czerwca 1997 godz. 17.00 niedziela CM z Janem Błońskim na spotkaniu Jana Pawła II z ludźmi nauki i kultury w kościele św. Anny w Krakowie z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Całą wizytę papieża Jana Pawła II w Polsce CM śledzi w telewizji.

17 czerwca 1997 CM bierze udział w panelu promującym *Abecadło Miłosza* w Sali Mehoffera w Domu pod Globusem, siedzibie Wydawnictwa Literackiego przy ul. Długiej 1 w Krakowie. Uczestnicy panelu: Grażyna Borkowska, Aleksander Fiut, Piotr Legutko, Elżbieta Sawicka i Adam Szostkiewicz.

18-20 czerwca 1997 Czesław i Carol Miłoszowie we Wrocławiu. Zatrzymują się w Hotelu Zaulek przy ul. Odrzańskiej 18a.

19 czerwca 1997 o godz. 17.00 wieczór autorski CM w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego.

Nagła decyzja Czesława i Carol Miłoszów wzięcia udziału w pogrzebie Josifa Brodskiego w Wenecji. **20 czerwca 1997** wylatują: Wrocław–Frankfurt–Wenecja. Hotel „Luna”. **21 czerwca 1997** pogrzeb Josifa Brodskiego na cmentarzu San Michele na wyspie Świętego Michała Błotnego w Wenecji. **22 czerwca 1997** powrót do Krakowa.

24 czerwca 1997 Czesław i Carol Miłoszowie wyjeżdżają do Warszawy. **25 czerwca 1997** z Andrzejem Miłoszem i Markiem Karpiem do Wigier na konferencję pt. „Kultura litewska i kultura polska: podobieństwa i różnice”. **26 czerwca 1997** odczyt CM. Następnie do Krasnogrudy do Małgorzaty i Krzysztofa Czyżewskich. **27 czerwca 1997** powrót do Warszawy. **28 czerwca 1997** wylot do Paryża.

30 czerwca 1997 spotkanie autorskie CM w Centre du Dialogue przy rue Surcouf 25 w Paryżu. **4 lipca 1997** powrót do Krakowa.

17 lipca 1997 CM w Białowieży, towarzyszy mu brat Andrzej Miłosz [zob. relacja z pobytu w „Głosie Białowieży”].

30 lipca 1997 w Sztejnjach na Litwie powstaje Fundacja Miejsc Rodzinnych Czesława Miłosza (Czesław Miłosz Birthplace Foundation, Česlovo Milošo Gimtinės Fondas).

6 sierpnia 1997 spotkanie CM ze studentami Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

11–18 sierpnia 1997 Czesław i Carol Miłoszowie w Irlandii. **14 sierpnia 1997** CM czyta wiersze w Galway.

4–9 września 1997 Czesław i Carol Miłoszowie w Wilnie. **4 września** promocja w Instytucie Polskim tomu wierszy CM w przekładzie na język litewski. **6 września** CM występuje na zjeździe przywódców państw Europy Środkowo-Wschodniej; mowa w zredagowanej wersji ukaże się w „Plusie, Minusie” nr 37, dodatku do „Rzeczpospolitej” nr 214 pt. *O rzece Heraklita i wieku XX*. **7 września** CM bierze udział w sesji naukowej poświęconej jego twórczości na Uniwersytecie w Kownie. Po sesji wyjazd do Świętobrości i na ceremonię przekazania własności Fundacji. Na skutek starań Algirdasa Avižienisa ocalały w Szetejniach majątek Miłoszów (ziemia, na której stał dwór, park oraz stuletnia stodoła-świron) wraca do właścicieli. Czesław i Andrzej Miłoszowie przekazują go Fundacji Miejsc Rodzinnych Czesława Miłosza. **9 września** powrót: Wilno–Warszawa–Kraków.

13 września 1997 CM bierze udział w promocji *Pieska przydrożnego* w radiowej Trójce w Warszawie. **14 września 1997** podpisuje książkę. Złożył 500 [sic!] podpisów [notatka w kajecie CM nr 53]. Powrót do Krakowa.

4–6 października 1997 CM bierze udział w cyklu imprez pt. „Spotkanie poetów Wschodu i Zachodu. Meeting of Poets from East and West” zorganizowanych przez Biuro Festiwalowe Kraków 2000 w Krakowie, którym patronowali Wisława Szymborska i CM. W spotkaniach wzięli udział następujący poeci: Nicola Gardini, Natalia Gorbaniowska, Julia Hartwig, Jaan Kaplinski, Ryszard Krynicki, Aleksander Kuszner, Bronisław Maj, Paweł Marcinkiewicz, Paul Muldoon, Jewgienij Riejn, Knuts Skujenieks, Wisława Szymborska, Tomas Tranströmer, Judita Vaičiūnaitė, C.K. Williams, Adam Zagajewski.

4 października 1997 o godz. 17.00 CM uczestniczy w zbiorowym wieczorze poetyckim w kościele św. Katarzyny przy ul. Augustiańskiej 7 w Krakowie.

5 października 1997 od godz. 12.00 w kawiarni „Noworolski” w Sukiennicach na Rynku Głównym CM wraz z innymi autorami podpisuje swoje książki.

5 października 1997 o godz. 16.30 CM bierze udział w dyskusji panelowej „Poezja i historia” w Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha przy ul. Konopnickiej 26 w Krakowie.

6 października 1997 o godz. 20.00 CM bierze udział w wieczorze autorskim „Podróż wieczór NaGłosu”, wraz z wszystkimi uczestnikami cyklu „Spotkanie poetów Wschodu i Zachodu. Meeting of Poets from East and West”; prowadzi Bronisław Maj, Teatr im. Juliusza Słowackiego przy pl. Św. Ducha w Krakowie.



Joanna Miłosz-Piekarska i CM w mieszkaniu Czesława i Carol Miłoszów przy ul. Bogusławskiego 6 w Krakowie, 1999 rok.
Foto: Andrzej Miłosz.

16 października 1997 Czesław i Carol Miłoszowie wracają do Kalifornii.

24 grudnia 1997 Wigilię Bożego Narodzenia Carol i Czesław Miłoszowie spędzają w domu Antoniego Miłosza i Joanny Rayskiej-Miłosz w Oakland. Obecni: syn Peter Miłosz, wnuczka Erin z narzeczonym Owenem, Marta z mężem Mikiem. Ogląda pasterkę w TV.

1998

4 stycznia 1998 w numerze 1 „Tygodnika Powszechnego” ukazują się przekłady CM następujących wierszy zmarłej 20 grudnia 1997 roku Denise Levertov opatrzone komentarzem CM: *Początek mądrości*; *O wierze w fizyczne zmartwychwstanie Jezusa*; *St. Thomas Didymus*; *Salvator Mundi*; *Via Crucis*; *Herezja*; *Służąca w Emaus* (Obraz Velázqueza); *Zwiastowanie*; *Ołtarze*.

25 stycznia 1998 w numerze 4 „Tygodnika Powszechnego” pod wspólnym tytułem *Kilka żywotów* ukazują się następujące hasła do *Innego abecadła* Czesława Miłosza: *Niedokładność*; *Korzeniewski Bohdan*; *Quinn Artur*; *Orda Jerzy*.

22 lutego 1998 w numerze 8 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się esej ks. Jacka Bolewskiego SJ pt. *Sztuka u Boga. Czy Miłoszowi starczyło „uważności” w jego refleksji teologicznej?* na podstawie tomu *Piesek przydrożny*.

1 marca 1998 w numerze 1–2 (19–20) „Kontrapunktu. Magazynu Kulturalnego Tygodnika Powszechnego” poświęconego aniołom ukazuje się tekst CM pt. *Seksualność anielska*. Zostanie włączony do tomu *O podróżach w czasie* (2004).

8 marca 1998 w numerze 10 „Tygodnika Powszechnego” ukazują się przekłady CM następujących wierszy Denise Levertov: *Wniebowstąpienie* oraz *Migotliwy umysł*.

15 marca 1998 w numerze 11 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się wspomnienie CM pt. *Kolega Stomma*.

30 marca 1998 CM wysłała z Berkeley do Wydawnictwa Literackiego w Krakowie nową książkę, kontynuację *Abecadła Miłosza – Inne abecadło*.

20 kwietnia 1998 Andrzej Wajda pisze list do CM z propozycją zagrania Adama Mickiewicza w jego filmie *Pan Tadeusz*. Poeta odmawia.

24–27 kwietnia 1998 McKenna College w Claremont w Kalifornii (USA) organizuje The International Czesław Miłosz Festival (Międzynarodowy Festiwal Czesława Miłosza). Inicjatorem festiwalu jest Robert Faggen. W festiwalu biorą udział: Miłosz wraz z żoną Carol Thigpen-Miłosz, synem Antonim oraz wnuczką Erin; poeci i krytycy: Robert Hass, Seamus Heaney, William S. Merwin, Tomas Venclova, Helen Vendler. Z Polski przybyli: Jan Błoński, Jerzy Illg, Bronisław Maj, Adam Michnik, Elżbieta Sawicka, Adam Zagajewski. CM wygłasza w języku angielskim mowę; druk pt. *Święto przyjaźni, rodzaj cudu* w „Plus, Minus” nr 20, dodatek do „Rzeczpospolitej” nr 14. Referat Jana Błońskiego pt. *Kim jest Miłosz* zamieszczono w numerze 18 „Tygodnika Powszechnego” (3 maja 1998).

Maj 1998 w numerze 5 (608) miesięcznika „Kultura” m.in. CM podpisuje „Białoruską Deklarację Wolności”.

Maj 1998 CM dzwoni do Zbigniewa Herberta do Warszawy. Jest to pierwsza po wielu latach osobista rozmowa poetów. Herbert odbiera w łóżku, towarzyszy mu żona, Katarzyna.

1 maja 1998 Elżbieta Sawicka w domu CM na Grizzly Peak w Berkeley przeprowadza z CM rozmowę, która ukaże się w dzienniku „Rzeczpospolita” 16 maja pt. *Ameryka poetów*.

13 maja 1998 ukazuje się w Wydawnictwie Literackim kontynuacja *Abecadła Miłosa – Inne abecadło*. Powstawała w latach 1997–1998.

17 maja 1998 w numerze 20 „Tygodnika Powszechnego” pod wspólnym tytułem *Inne abecadło* ukazują się następujące hasła do książki CM pod takim tytułem: *Liczba; Sława; Whitman, Walt*.

Koniec maja/początek czerwca 1998 w wydawnictwie Znak ukazuje się *Ogród nauk*. Jest to drugie krajowe wydanie bez ingerencji cenzury, po wydaniu przez wyd. Norbertinum, Lublin, w lipcu 1991 [więcej zob. *Czesław Miłosz. Bibliografia druków zwartych*].

17 czerwca 1998 CM z Carol w Krakowie.

Okolo 25 czerwca 1998 spotkanie z CM w Sali Mehoffera w siedzibie Wydawnictwa Literackiego przy ul. Długiej 1 w Krakowie. Promocja *Innego abecadła*.

28 czerwca 1998 w numerze 6–7 (24–25) „Kontrapunktu. Magazynu Kulturalnego Tygodnika Powszechnego” poświęconego skrzywdzonym i poniżonym ukazuje się tekst CM pt. *Poeta, dwór i rynek*. Zostanie włączony do tomu *O podróży w czasie* (2004).

30 czerwca 1998 CM obchodzi swoje osiemdziesiąte siódme urodziny w redakcji „Tygodnika Powszechnego” przy ul. Wiślniej 12 w Krakowie. Po raz ostatni pojawia się wtedy w redakcji pisma Jerzy Turowicz.

12 lipca 1998 w numerze 28 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się wiersz Czesława Miłosa pt. *Zdziechowski*. Cytaty w wierszu pochodzą z publikacji *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa* (1915) Mariana Zdziechowskiego. Wiersz CM włączy do tomu *To* (2000).

28 lipca 1998 umiera w Warszawie Zbigniew Herbert. Pochowany zostaje **31 lipca** na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. CM bierze udział w pogrzebie.

6 sierpnia 1998 CM odbiera w Białowieży tytuł i dyplom Przyjaciela Puszczy Białowieskiej.

9 sierpnia 1998 w numerze 32 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się wspomnienie Zbigniewa Herberta autorstwa CM, inc. *Umarł wielki poeta*.

19 września 1998 o godz. 11.00 w ramach 9 Krajowych Targów Książki w Warszawie w Pałacu Kultury i Nauki CM podpisuje książkę *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, a Jan Błoński książkę *Miłosz jak świat*, wydane przez SIW Znak. O godz. 16.00 w Domu Literatury przy Krakowskim Przedmieściu 87–89 w Warszawie spotkanie autorskie z CM i Janem Błońskim.

4 października 1998 godz. 17.00–19.00 CM odbiera w Teatrze Stanisławowskim w Łazienkach Królewskich w Warszawie Nagrodę Literacką Nike za rok 1997 za tom *Piesek przydrożny*.

4 października 1998 w numerze 40 „Tygodnika Powszechnego” w związku z nasilającym się sporem o krzyże na oświęcimskim zwirowisku, postawione wbrew stanowisku społeczności żydowskiej widzącej w tym akcie próbę chrystianizacji Zagłady, ukazuje się *List otwarty do premiera Jerzego Buzka w sprawie krzyży na zwirowisku*: „Sprawa krzyży oświęcimskich nie przestaje niepokoić Polaków, obrażać Żydów, zaprzętać światową opinię. [...] Czas położyć temu kres, nie chować się za zbędnymi procedurami. Za porządek w państwie odpowiedzialny jest rząd. [...] Prosimy o położenie kresu prowokacjom i awanturom w Oświęcimiu. Tak, abyśmy mogli pochylić się godnie i spokojnie przed prochami męczenników”. List podpisał: Jan Błoński, Józef Gierowski, Czesław Miłosz, Władysław Stróżewski, Wisława Szymborska, Jerzy Turowicz.

8 października 1998 w Szetejniach na Litwie odbywa się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod Fundację Miejsc Rodzinnych Czesława Miłosza. Budynek ma powstać w miejscu dawnego spichlerza (świronka) przy dworze Miłoszów (dwór również nie istnieje). CM nieobecny.

6-8 października 1998 Czesław i Carol Miłoszowie w Gdańsku na zaproszenie Stefana i Krystyny Chwinów. Mieszkają w hotelu Hanza. **6 października** spotkanie w Nadbałtyckim Centrum Kultury w Gdańsku. CM czyta wiersze i je komentuje. **7 października** spotkanie w Uniwersytecie Gdańskim. Dla upamiętnienia wizyty CM odznaczono medalem Uniwersytetu Gdańskiego [zob. dokładna relacja z pobytu Miłoszów w Gdańsku w: *Miłosz. Gdańsk i okolice*].

29 października 1998 Czesław i Carol Miłoszowie wylatują do Londynu. **30 października** o godz. 19.30 wieczór autorski CM w ramach Poetry International, międzynarodowego festiwalu poezji odbywającego się w Queen Elisabeth Hall w Londynie w dniach 30 października – 7 listopada 1998 roku. **3 listopada** powrót do Krakowa.

Listopad 1998 ukazuje się w wydawnictwie Znak *Antologia osobista* wraz z czterema kasetami wierszy czytanych przez CM. Nad merytoryczną i techniczną stroną nagrań



Joanna Miłosz-Piekarska z Tatą, Andrzejem Miłoszem.
Kraków Rynek 1999 rok.
Fot. Ronald Kalandyk

czuwała Renata Gorczyńska, która też, w lecie 1998 w krakowskim mieszkaniu CM, dokonała nagrań utworów.

26 listopada 1998 w siedzibie Wydawnictwa Literackiego, w Sali Mehoffera, w Domu pod Globusem, przy ul. Długiej 1 w Krakowie CM wziął udział w rozmowie na temat literatury nowego tysiąclecia. Uczestnicy: Stefan Chwin, Stanisław Lem (za pośrednictwem telebimu), Ewa Lipska, Sławomir Mrożek. Prowadzi Teresa Walas. Rozmowę opublikowano pt. *Pisarze w wehikule czasu*, w piśmie „Dekada Literacka” nr 12 z 1998.

3 grudnia 1998 CM bierze udział w promocji antologii jego wierszy w wyborze Włodzimierza Boleckiego pt. *To, co pisałem*, w Teatrze Małym w Warszawie.

14 grudnia 1998 CM podpisuje w Krakowie z wydawnictwem Znak oraz z Wydawnictwem Literackim umowę wydawniczą na edycję *Dzieł Zebranych Czesława Miłosza*. Edycja ma objąć całość dorobku.

Okolo połowy grudnia 1998 Czesław i Carol Miłoszowie wylatują do Kalifornii.

20–27 grudnia 1998 w numerze 51–52 „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się esej CM pt. *Erozja*, poprzedza go informacja: „Poniższy tekst został opublikowany kilka lat temu w Ameryce. Ponieważ dotyczy on spraw o zasadniczym znaczeniu, zwłaszcza dzisiaj po encyklice papieskiej «Fides et ratio», podaję go w moim tłumaczeniu na polski”. Włączony do tomu *O podróżach w czasie* (2004).

1999

27 stycznia 1999 w Krakowie umiera Jerzy Turowicz. Pochowany zostaje na przyklasztornym cmentarzu w Tyńcu pod Krakowem. Tam też spoczywa, zmarła 26 czerwca 2000 roku, jego żona Anna z Gąsiorowskich Turowicz.

7 lutego 1999 w numerze 6 „Tygodnika Powszechnego”, poświęconego pierwszemu redaktorowi tego pisma Jerzemu Turowiczowi, ukazuje się esej CM pt. *Turowicz i Jacques Maritain*. Włączony do tomu *O podróżach w czasie* (2004).

Maj 1999 CM spędza z żoną Carol trzy dni w Rzymie na zaproszenie dyrektora Instytutu Polskiego Elżbiety Jogałły, córki Jerzego Turowicza. Spotykają się wtedy m.in. z tłumaczem utworów Miłosza, Pietro Marchesanim.

28 maja 1999 w Krakowie umiera Jan Lebenstein. CM wspomina: „Straciłem bliskiego przyjaciela. Ta przyjaźń trwała przez wiele lat. Wypiliśmy dużo wina i wódki. Niestety, Jaś ostatnio bardzo chorował. Był ważną postacią Paryża, środowiska związanego z «Kulturą»: Konstanty Jeleński, Zygmunt Hertz... Jakoś tak wszyscy stopniowo umierali. Paryż dla mnie pustoszał. Jaś Lebenstein był ostatni z tej plejady. (...) W tym środowisku dużą rolę odgrywał mój przyjaciel ksiądz Józef Sadzik. I Sadzik zamówił u Lebensteina witraże do kaplicy oo. Pallotynów w Paryżu, tam można oglądać m.in. ogromną Apokalipsę. A potem ilustracje do Apokalipsy i Księgi Hioba w moim przekładzie. Piękne albumy. Ale jako malarz Lebenstein był izolowany. Zrzucił nawet największego krytyka paryskiego ze schodów. Czyli nie umiał zabiegać. Nie lubił zabiegać o sławę. Był niesłuchanie dumny. Dopiero przez ostatnie parę lat spotykał się w Polsce z uznaniem. W ostatniej rozmowie telefonicznej powiedziałem mu: «Jasiu, teraz zbierasz żniwo»” [*Wspomina Czesław Miłosz*, „Gazeta Wyborcza” z 29–30 maja 1999, s. 1].

5–10 czerwca 1999 Czesław i Carol Miłoszowie na Festiwalu poetyckim w Jerozolimie.

22 czerwca 1999 CM czyta wiersze w Sali Mehoffera, w Domu pod Globusem, przy ul. Długiej 1 w Krakowie siedzibie Wydawnictwa Literackiego.

Od końca czerwca do 7 lipca 1999 Czesław i Carol Miłoszowie w Genui.

11 – do ok. 17 lipca 1999 Czesław i Carol Miłoszowie z bratem Andrzejem Miłoszem na Litwie. Niemiecka ekipa filmowa kręci film o CM (m.in. w Sztejniach i Świętobrości).

19 lipca 1999 CM kupuje mieszkanie sąsiadujące z dotychczasowym (5A) przy ul. Bogusławskiego 6. W dokupionej części Carol Miłosz urządza salon i bibliotekę oraz dla siebie studio do pracy.

27 lipca 1999 rozmowa CM z Tadeuszem Różewiczem, zorganizowana i przeprowadzona przez Renatę Górczyńską w zabytkowej garderobie Ludwika Solskiego

w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, nagrana dla Polskiego Radia. Przy tej okazji obaj poeci, zgodnie z ponad stuletnią tradycją tego teatru, składają autografy na ozdobionej freskami ścianie garderoby Solskiego. Część tej rozmowy wyemitowało Polskie Radio, w całości weszła do książki rozmów z T. Różewiczem pt. *Wbrew sobie. Rozmowy z Tadeuszem Różewiczem* (opracował Jan Stolarczyk), która na 90-lecie TR ukazała się nakładem Biura Literackiego we Wrocławiu w grudniu 2011.

Wrzesień 1999 ukazują się pierwsze tomy w ramach serii „Dzieła Zebrane Czesława Miłosza” – w Społecznym Instytucie Wydawniczym (SIW) Znak: *Zdobycie władzy i Kontynenty*, w Wydawnictwie Literackim: *Zniewolony umysł*.

15 września 1999 CM bierze udział w Targach Książki w Warszawie.

Październik 1999 CM wybrany na członka korespondenta (socius epistolaris) Chorwackiej Akademii Nauk i Sztuk (Croatian Academy of Sciences and Arts).

7–8 października 1999 druga i ostatnia wizyta CM w Lublinie (z żoną Carol), na zaproszenie studentów KUL. Wieczór autorski. Odwiedza grób Józefa Czechowicza. Powrót, przez Kazimierz Dolny, do Krakowa: **9 października 1999**.

24 października 1999 CM bierze udział w Targach Książki w Krakowie, promocja *Wyprawy w Dwudziestolecie*, która ukaże się w lutym 2000. Jest to antologia tekstów z międzywojennej prasy polskiej, reportaży, pamiętników oraz ulotek, przemówień, odezów i innych źródeł w wyborze CM, opatrzonych jego komentarzami. Powstawała w Krakowie w 1998 roku. Kwerendy i poszukiwania tekstów w bibliotekach krakowskich prowadził pod okiem CM Kamil Kasparek, któremu też CM, od sierpnia do grudnia 1998, dyktował komentarze.

2–6 listopada 1999 CM w Rzymie na wieczorze autorskim. Czyta wiersze razem z tłumaczką Valerią Rosellą.

Listopad 1999 CM przygotowuje, na zaproszenie Małgorzaty Dziwulskiej, program wieczoru poświęconego Jarosławowi Iwaszkiewiczowi. Z tej okazji powstaje wiersz: *Wybierając wiersze Jarosława Iwaszkiewicza na wieczór jego poezji w Teatrze Narodowym w Warszawie*, który nagrywa na potrzeby tego spotkania. Ma ono miejsce **29 listopada** w Teatrze Narodowym, na scenie przy ul. Wierzbowej w Warszawie.

2 grudnia 1999 CM spotyka się w Krakowie ze stypendystami Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci.

Okolo połowy grudnia 1999 powrót Czesława i Carol Miłoszów do Kalifornii.

2000

Początek 2000 CM podpisuje *Apel do Rządu rosyjskiego, do elity umysłowej Rosji, do wszystkich Rosjan, do światowej opinii publicznej* w związku z atakiem Rosji na Czeczenię. Razem z CM podpisują: Marek Edelman, Ryszard Kapuściński, Wojciech Kilar, Stanisław Lem, Krzysztof Penderecki, Wisława Szymborska, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi.

Luty 2000 ukazuje się *Wyprawa w Dwudziestolecie* (Wydawnictwo Literackie, data wydania wybita w książce: 1999).

CM podpisuje List otwarty wystosowany przez inicjatywę obywatelską, a przygotowany przez Fundację Międzynarodowego Centrum Rozwoju Demokracji (Andrzej Kamiński, Bogdan Klich), by w zbliżających się wyborach na Prezydenta RP poprzeć kandydata obywatelskiego (Andrzeja Olechowskiego), nie partyjnego.

Około 20 maja 2000 przylot Czesława i Carol Miłoszów do Krakowa.

31 maja 2000 wieczór autorski CM w Berlinie. Prezentacja nowych przekładów z *Pieska przydrożnego*. Prowadzi dyrektor wydawnictwa Carl Hanser Verlag, Michael Krueger.

5 czerwca 2000 w Genewie umiera Jeanne Hersch. CM pisze *Pożegnanie Jeanne Hersch* i drukuje w „Tygodniku Powszechnym” (nr 27) oraz *Filozof odchodzi* w „Kulturze” 7 (634) – 8 (635). *Pożegnanie Jeanne Hersch* zostanie włączone do tomu *O podróżyach w czasie* (2004), przygotowanego przez Joannę Gromek-Illg.

10 czerwca 2000 CM bierze udział w Konwencji Andrzeja Olechowskiego zorganizowanej w Teatrze im J. Słowackiego w Krakowie o godz. 11.00.

13 czerwca 2000 CM z żoną Carol wylatują do Wiednia na zaproszenie Krzysztofa Michalskiego, dyrektora Institut für die Wissenschaften vom Menschen (Institute for Human Sciences) w Wiedniu.

14 czerwca 2000 o godz. 19.00 CM występuje w 14. z cyklu Jan Patocka Memorial Lecture. Czyta wiersze po polsku i angielsku. Wieczór ma miejsce w sali Pałacu Schwarzenberg, gdzie też mieszka. Po wieczorze kolacja w tym samym miejscu, w której uczestniczą: książę Schwarzenberg, kardynał Franz Koenig, Irena Lipowicz i Charles Taylor. **16 czerwca 2000** powrót z Wiednia do Krakowa.

27 czerwca – 5 lipca 2000 Czesław i Carol Miłoszowie w Nowym Jorku.

1 lipca 2000 CM wraz z żoną Carol biorą udział w uroczystości ślubnej wnuczki Erin Gilbert z Owenem Groverem.

4 lipca 2000 umiera w Neapolu Gustaw Herling-Grudziński. CM pisze tekst: *Cierpienia emigranta. Po śmierci Herlinga-Grudzińskiego*; ukazuje się w „Tygodniku Powszechnym” nr 30); włączony do tomu *O podróżach w czasie* (2004), przygotowanego przez Joannę Gromek-Illg.

Wrzesień 2000 ukazuje się w wydawnictwie Znak zbiór wierszy CM pt. *To*.

21 września o godz. 14.00 CM wraz z żoną Carol bierze udział w uroczystościach pogrzebowych w kościele oraz na cmentarzu w Le Mesnil-le-Roi (pod Paryżem), a także w domu „Kultury” w Maisons-Laffitte, zmarłego **14 września** o godz. 23.30 w Clinique Medicale M.G.E.N. w Maisons-Laffitte Jerzego Giedroycia. Píše tekst pt. *Początek legendy: Jerzy Giedroyc: 1906–2000*, zamieszczony w „Tygodniku Powszechnym” (nr 39), a do „Kultury” numer 10 *Uwagi wdzięcznego współbiedniaka*. *Początek legendy* zostanie włączony do tomu *O podróżach w czasie* (2004).

24 września – 1 października 2000 Czesław i Carol Miłoszowie w Sztokholmie.

CM m.in. promuje szwedzkie tłumaczenia *Zniewolonego umysłu* i *Na brzegu rzeki*. Wieczór autorski w Instytucie Polskim w Sztokholmie. Ponadgodzinne czytanie wierszy przez CM. Potem podpisuje książki. Po wieczorze kolacja w McDonalddie.

1–4 października 2000 CM bierze udział, wraz z Wisławą Szymborską i Günterem Grassem, w Panelu Noblistów w Wilnie, zorganizowanym przez Instytut Polski w Wilnie oraz Goethe Institut. W panelu uczestniczy również Tomas Venclova, Miłoszowi towarzyszy żona Carol, a także Adam Bujak. CM odbywa wycieczkę do pobliskich Werek. Píše specjalnie na swoje wystąpienie tekst pt. *Wilno*, opublikowany pt. *Aby duchy przodków zostawiły nas w spokoju* w „Plusie Minusie”, dodatku do „Rzeczpospolitej” (7–8 października 2000), a następnie włączony do *Szukania ojczyzny* w serii „Dzieła Zebrane” (2001) pt. *Pamięć i historia*. Z tego ostatniego pobytu CM w Wilnie i okolicach powstanie album Adama Bujaka z komentarzami i wierszami CM pt. *Serce Litwy. Wilno*, Kraków 2002.

16–21 października 2000 CM bierze udział w Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie, na których Polska jest honorowym gościem. Przylatuje 16 października z Krakowa z żoną Carol, mieszkają w hotelu „Arabella Sheraton” we Frankfurcie.

17 października 2000 o godz. 17.00 CM wraz z Wisławą Szymborską otwierają Międzynarodowe Targi Książki we Frankfurcie. CM czyta krótką mowę.

18 października 2000 o godz. 11.00 prezentacja niemieckiego przekładu *Pieska przydrożnego*. Prowadzi wydawca Carl Hanser Verlag, Michael Krueger. CM czyta fragmenty książki po polsku i po angielsku.

18 października 2000 o godz. 15.00 CM bierze udział, wraz z Andrzejem Watem i Matthiasem Freise, w prezentacji *Mojego wieku*, który właśnie ukazał się w przekładzie na język niemiecki w serii „Polnische Bibliothek” w wydawnictwie Suhrkamp. Prowadzi Andreas Lawaty.

19 października 2000 o godz. 12.00 prezentacja laureatów Nagrody Nike: CM i Tadeusz Różewicz czytają wiersze.

19 października 2000 o godz. 13.00 CM gościem stoiska Carl Hanser Verlag, wydawcy CM w Niemczech. Spotkanie z prasą.

20 października 2000 o godz. 20.00 wieczór autorski CM we Frankfurcie.

21 października 2000 Czesław i Carol Miłoszowie wracają z Frankfurtu do Krakowa.

23 października 2000 w siedzibie „Tygodnika Powszechnego” przy ul. Wiślniej 12 w Krakowie CM spotyka się z grupą licealistów z klasy Wiesława Pietruszaka z Drezdenka.

30 października 2000 CM wręcza Nagrodę Czesława Miłosza (fundatorem jest CM) Pawłowi Marcinkiewiczowi i Jackowi Podsiadle.

Koniec października – listopad 2000 CM z powodu doznanego epizodu niedokrwiennego (na skutek przemęczenia) oraz w związku z pobytem w szpitalu nie bierze udziału w II Spotkaniach Poetów organizowanych pod hasłem „Poezja między piosenką a modlitwą”, odbywających się w Krakowie w dniach 10–13 listopada. Spotyka się tylko z niektórymi prywatnie: m.in. z Robertem Hassem, Jane Hirshfield.

Grudzień 2000 Tom *To* otrzymuje nagrodę miesięcznika „Odra”. *Road-Side Dog* – tłumaczenie *Pieska przydrożnego* na język angielski dokonane przez CM i Roberta Hassa – otrzymuje nagrodę American Association of Teachers of Slavic and East European Languages (AATSEEL) za najlepsze tłumaczenie z języków słowiańskich w roku 2000 („Best Translation from Slavic Language for 2000”).

2001

Początek roku 2001 CM zostaje honorowym obywatelem Wilna. Tom *To* zostaje nominowany do Nagrody Literackiej Nike. Autor wycofuje tom z listy książek nominowanych z powodu przyznania nagrody za *Pieska przydrożnego* w 1998 roku.

Kwiecień 2001 tom *To* otrzymuje Śląski Wawrzyn Literacki, przyznawany przez Bibliotekę Śląską w Katowicach. CM podpisuje list skierowany do władz samorządowych miasta Krakowa wyrażający oburzenie w związku z wypowiedziami Edwarda Moskala (list ukazał się w „Gazecie Wyborczej” z 26 kwietnia 2001).

19 maja 2001 umiera w Sopocie Zbigniew Lipiński, opiekun grobów Kunatów-Lipskich na sopockim cmentarzu, archiwista pobytów CM na Wybrzeżu. Pomagał w powstaniu książki *Aj, moi dawno umarli!* Wojciecha Kassa. Był adoptowanym synem Władysława Lipskiego, męża Gabrieli (Eli) z Kunatów Lipskiej.

Czerwiec 2001 ukazują się **najobszerniejsze** anglojęzyczne wybory utworów CM: wierszy: *New and Collected Poems 1931–2001* (776 stron), w tłumaczeniu CM i innych oraz esejów: *To Begin Where I Am. Selected Essays* w tłumaczeniu Bogdany Carpenter i Madeline G. Levine (462 strony).

21 czerwca 2001 w Instytucie Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego CM odbiera, z rąk rektora tej uczelni, prof. dr. hab. Franciszka Ziejki, Medal 600-lecia Odnowienia Akademii Krakowskiej. Uroczystość ma miejsce w sali nr 42 przy ul. Gołębiej 16.

30 czerwca 2001 Kraków obchodzi 90. urodziny Czesława Miłosza [zob. A. Kosińska, *Miłosz w Krakowie*, Kraków 2015].

Sierpień 2001 CM wchodzi do Kapituły Nagrody Honorowej im. Jerzego Giedroycia przyznawanej przez gazetę „Rzeczpospolita”.

19 listopada 2001 CM odbiera w swoim krakowskim mieszkaniu, nadany uchwałą z dnia 30 marca 2001 przez Radę Miasta Sopotu, tytuł Honorowego Obywatela Sopotu. Do CM i jego żony Carol przybyli: prezydenci Sopotu Jacek Karnowski z małżonką, wiceprezydent Wojciech Fułek oraz Wojciech Kass.

25 listopada 2001 w „Kontrapunkcie” (nr 11–12/2001), dodatku kulturalnym do „Tygodnika Powszechnego” nr 45, ukazuje się *Traktat teologiczny* Miłosza. Autor opatrzył traktat następującym komentarzem, nieprzedrukowywanym przez wydawców: „Napisałem ten poemat, szukając języka, w którym można byłoby mówić o religii. Język przyjęty, dewocyjny, stanowi tu często przeszkodę, język teologii wydaje mi się zbyt wielosłowny. Jest to zarazem poemat o poszukiwaniu mojej tożsamości kulturalnej. Jej istotnymi składnikami są rzymski katolicyzm oraz moje wileńskie wychowanie, czyli niechęć do łączenia religii ze świadomością etnocentryczną. Pomocą jest w tym dla mnie Mickiewicz, częściowo wolny jeszcze od porozbiorowych deformacji i w swoich młodzieńczych lekturach (Jakub Boehme, Claude de St. Martin) przynależny do wieku oświecenia,

a zwłaszcza do jego, niejako nieoficjalnego, hermetycznego nurtu. Nieraz zresztą wspominałem, że Mickiewicza *Zdania i uwagi* czytam, jakbym wracał do domu, i że znajduję w nich ścieg ukryty *Pana Tadeusza*. Mój poemat próbuje ratować Mickiewicza przed banalizacją, która na nim, wieszczu, narosła, i przywrócić mu jego tajemniczość”.

17 grudnia 2001 promocja *Haiku* w księgarni Haiku przy ul. Sławkowskiej 13/15 w Krakowie, prowadzonej przez Irenę Jonasz i Jadwigę Chalotę. W promocji biorą udział: CM oraz Andrzej Dudziński, autor ilustracji, i Carol Miłosz.

2002

Luty 2002 ukazuje się w Społecznym Instytucie Wydawniczym Znak tom poezji Czesława Miłosza *Druka przestrzeń*.

12 marca 2002 godz. 12. 00 CM bierze udział w promocji albumu *Serce Litwy. Wilno* Adama Bujaka i CM.

13 marca 2002 w Nowym Jorku odbywa się wieczór autorski, na którym czytane są wiersze CM, Zbigniewa Herberta, Adama Zagajewskiego i Wisławy Szymborskiej „Try to pray mutilated Word” („Spróbuj opiewać okaleczony świat”). CM napisał do uczestników wieczoru krótki list [zob. Kajet nr 74].

Kwiecień 2002 CM otrzymuje Special Award for Distinguished Contribution to Literature and Culture, przyznaną przez Bay Area Book Reviewers Association (BABRA) w San Francisco. Nagroda przyznana zostaje za książki, które CM wydał w 2001 roku w Ameryce: *New and Collected Poems 1931–2001*, *To Begin Where I Am. Selected Essays, A Treatise on Poetry* (w tłumaczeniu CM i Roberta Hassa) oraz *Milosz's ABCs* w tłumaczeniu Madeline G. Levine.

Wiosna 2002 CM z bratem Andrzejem Miłoszem zrzekają się dochodzenia praw do dworu w Krasnogrudzie należącego do rodziny matki i przekazują go Fundacji Pogranicze (powołanej 5 czerwca 1989 w Sejnach). CM akceptuje plany Pogranicza utworzenia na tym terenie Międzynarodowego Centrum Dialogu, nad którą to inicjatywą zgadza się objąć honorowy patronat.

23 czerwca 2002 Carol Thigpen-Miłosz wylatuje z Krakowa do San Francisco na badania medyczne [zob. Agnieszka Kosińska, *Miłosz w Krakowie*, 2015].

Czerwiec 2002 CM w związku z artykułami Roberto Salvadoriego, Mauro Martiniiego i Marcello Floresa, jakie ukazały się w „Gazecie Wyborczej” (z 22–23 czerwca

2002), pisze odpowiedź pt. *Bezdomność prawdy. Spór o Herlinga-Grudzińskiego*. Ukazuje się on w „Gazecie Wyborczej” z 29 czerwca 2002.

11 lipca 2002 CM bierze udział w wizycie cesarza Japonii Akihito w Krakowie. Wraz z innymi przedstawicielami kultury i władzami spotyka się z nim w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego.

22 lipca 2002 godz. 20.00 CM, w ramach cyklu imprez „Amerykanie w Krakowie. Spotkania poetów”, czyta swoje wiersze w Starej Synagodze w Krakowie.

9(?) / 10 sierpnia 2002 w Nowym Jorku przychodzi na świat prawnuk CM, wnuk Antoniego, syn Erin Gilbert i Owena Grovera, Devon Aleksander Gilbert-Grover.

11 sierpnia 2002 CM rozmawia telefonicznie z Carol przebywającą w szpitalu. Postanawia polecieć jak najszybciej do San Francisco, by zdążyć się pożegnać z umierającą żoną.

13 sierpnia 2002 CM wylatuje z Krakowa do Chicago, Chicago–San Francisco. W podróży towarzyszy mu doktor medycyny Elżbieta Ptak. Zdąża w ostatnim momencie, by zastać Carol przy życiu i pożegnać się z nią.

16 sierpnia 2002 o godz. 22.00 czasu kalifornijskiego w szpitalu w San Francisco umiera Carol Thigpen-Miłosz. Pochowana zostaje w rodzinnym grobowcu w Atlancie (USA). CM pisze po angielsku pożegnanie, nie bierze udziału w pogrzebie.

3 września 2002 CM wylatuje z San Francisco do Krakowa. **5 września 2002** w Krakowie. Jest to jego ostatnia zagraniczna podróż.

20 września 2002 o godz. 17.00 CM bierze udział we mszy za duszę Carol Miłosz w kościele św. Anny w Krakowie, potem przyjęcie dla przyjaciół w restauracji przy św. Tomasza.

21 września 2002 o godz. 3.00 nad ranem umiera w Warszawie Andrzej Miłosz, młodszy brat poety. Zostaje pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. CM pisze pożegnanie *O młodszym bracie* („Tygodnik Powszechny” nr 40).

28 września 2002 Marek Skwarnicki w mieszkaniu Miłosza przy ul. Bogusławskiego 6 w Krakowie: CM czyta nowy utwór poemat *Orfeusz i Eurydyka*.

6 października 2002 ukazuje się w „Tygodniku Powszechnym” poemat *Orfeusz i Eurydyka*, dedykowany pamięci Carol Thigpen-Miłosz. „Sam się nawet dziwiłem wewnętrznej konieczności napisania *Orfeusza i Eurydyki*, co mogę wytłumaczyć jedynie

przesunięciem na ten utwór całej osobistej problematyki. Pisałem go nocami, zamiast rozmyślać, przychodziły kolejne fragmenty, jakby bez mojej woli. Zawsze dążyłem do sztuki obiektywnej, ale rzadko udawało mi się tego dokonać. Sięganie po mit jest właśnie próbą przeniesienia swojego osobistego uczucia czy przeżycia w świat obiektywny. Ten utwór ma pewien klucz. Leciałem z Krakowa do San Francisco, wiedząc, że Carol umiera i że koniec jest nieunikniony; jedyne, o co chodziło, to żeby zdążyć do szpitala przed jej śmiercią. I właściwie ta podróż po Hadesie to jest moja podróż do San Francisco i wędrówka po szpitalu. W scenerii poematu znajdzie pan elementy nowoczesnego szpitala, jak elektroniczne roboty, które przesuwają się bezszelestnie korytarzami. (...) Zdążyłem być w szpitalu w porę, przed śmiercią Carol, ale to były już ostatnie jej godziny, a następnie widziałem ją po śmierci. Bardzo jest przykre to wydobywanie tła osobistego – ale ono w poemacie istnieje. (...) ja nie wierzyłem, że Carol przeżyje, wiedziałem, że nie ma dla niej ratunku. Orfeusz nie bardzo rozumie, co się z nim dzieje, kiedy wraca z Hadesu, ale zasypia z policzkiem na rozgrzanej ziemi, w jakiś sposób mając Eurydykę w sobie. Powiedzieć o kimś, że przyniósł dar miłości, to przecież największy hołd, jaki można mu złożyć” [*Brama do Hadesu. Z Czesławem Miłoszem rozmawia Tomasz Fiałkowski*, „Gazeta Wyborcza” z 4 października 2003].

Wrzesień–listopad 2002 CM pracuje nad przekładem *Orfeusza i Eurydyki* na język angielski.

27 listopada 2002 o godz. 12.00 u CM na Bogusławskiego Krystyna Zachwatowicz, Andrzej Wajda i Adam Michnik.

28 listopada 2002 CM otrzymuje (razem z Tomaszem Venclovą) Nagrodę Obojga Narodów, przyznawaną przez Zgromadzenie Poselskie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Sejmu Republiki Litewskiej. Nagrodę oraz wizytę przedstawicieli obu sejmów przyjmuje w domu (o godz. 17.00).

Jesień(?) 2002 CM zostaje honorowym członkiem The Lithuanian's Writers Union.

Grudzień 2002 ukazuje się w Wydawnictwie Literackim edycja książkowa *Orfeusza i Eurydyki*, zawierająca również tłumaczenia poematu na język angielski (Robert Hass i CM), niemiecki (Doreen Daume), rosyjski (Anatol Rojzman) i szwedzki (Anders Bodegård).

2003

21 stycznia 2003 o godz. 18.00 w hallu nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej ma miejsce **ostatni** wykład Czesława Miłosza pt. *Przyrodnik* inaugurujący drugi rok działalności Uniwersytetu Latającego Znaku.

Styczeń 2003 CM popiera *Apel o zachowanie zakazu wyrębu ponadstuletnich drzew w Puszczy Białowieskiej* wystosowany przez Białowiecki Park Narodowy.

Od około lutego 2003 do końca roku pracuje z Robertem Hassem, emailowo, dyktując uwagi Agnieszce Kosińskiej, nad przekładem tomu *Druga przestrzeń* na język angielski. Przygotowuje tom do druku. Na początku roku pracuje z Anatolijem Rojtnem w ten sam sposób nad przekładem na język rosyjski tomu *To*.

Od 25 lutego 2003 do 5 maja 2004 dyktuje Agnieszce Kosińskiej felietony z cyklu „Spizarnia literacka”, publikowane od 22 czerwca 2003 do 20 czerwca 2004 w „Tygodniku Powszechnym”. Roboczy tytuł cyklu „Przypomnienia” 3 kwietnia CM zmienia na „Spizarnia literacka”.

6 marca 2003 o godz. 13.00 CM bierze udział w promocji *Tryptyku rzymskiego* Jana Pawła II w Domu Arcybiskupów Krakowskich przy ul. Franciszkańskiej 3. Przed promocją wizyta kardynała Franciszka Macharskiego w mieszkaniu CM.

9 maja 2003 CM poddaje się operacji zdjęcia katarakty w Katedrze i Klinice Okulistyki Śląskiej Akademii Medycznej kierowanej przez profesor Ariadnę Gierek-Łapińską w Katowicach. Przebywa w klinice dwa dni, 9–10 maja. Towarzyszy mu syn Antoni.

15 maja 2003 godz. 16.00 u Miłosza na Bogusławskiego Krystyna Zachwatowicz i Andrzej Wajda. Rozmowa m.in. o zeznaniu CM przed prokuratorem Martinim.

20 czerwca 2003 w Maisons-Laffitte umiera Zofia Hertz. Pochowana zostaje na cmentarzu w Le Mesnil-le-Roi (obok męża Zygmunta).

22 czerwca 2003 CM zaczyna publikować w „Tygodniku Powszechnym” cykl felietonów pt. „Spizarnia literacka”, który ukaże się w wydaniu książkowym w roku następnym.

Czerwiec(?) 2003 ukazuje się tom *Przegląd młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, przygotowany przez Agnieszkę Stawiarską (pierwsze wydanie) w ramach edycji „Dzieła Zebrane Czesława Miłosza”. Tom *Orfeusz i Eurydyka* zostaje nominowany do Nagrody Literackiej Nike.

3 lipca 2003 CM na promocji przekładu Sachy Pecarica na język polski drugiej księgi *Tory – Księgi Wyjścia*, w synagodze Kupa na ul. Miodowej 27 w Krakowie [tekst krótkiej mowy CM *Francuski projekt Konstytucji Europejskiej...* zob. CM, *Z archiwum. Wybór publicystyki z lat 1945–2004*, Kraków 2020].

Październik 2003 CM podpisuje apel do władz wystosowany przez Społeczny Komitet Ochrony Wilanowa w sprawie zakazu budowy w pobliżu kompleksu pałacowo-ogrodowego Wilanowa hipermarketów.

15 listopada 2003 wizyta Algisa Kalėdy, tłumacza CM na język litewski, oraz Jonasa Liniauskasa u CM w krakowskim mieszkaniu.

22 grudnia 2003 dyktuje Agnieszce Kosińskiej ostatnie poprawki do wiersza *Dobroć*. Jest to **ostatni wiersz** CM. Od tego czasu CM nie pracuje już więcej nad swoimi wierszami, nie notuje ani nie dyktuje nowych.

2004

Rok ten, rok *ars moriendi*, poświęcił CM na porządkowanie swojego gospodarstwa, w tym literackiego, oraz na spotkania-pożegnania z ludźmi. Odwiedzili go m.in. (alfabetycznie): Małgorzata i Krzysztof Czyżewscy, Tomasz Fiałkowski, Aleksander Fiut, Andrzej Franaszek, Julia Hartwig, Piotr Kłoczowski, Ryszard Krynicki, Krzysztof Myszowski, Jerzy Pilch, Adam Zagajewski z Mają Wodecką, Andrzej Wajda z Krystyną Zachwatowicz, Teresa Walas [więcej: Agnieszka Kosińska, *Miłosz w Krakowie*, 2015].

Styczeń 2004 Dyktuje A. Kosińskiej tekst pt. *W dworach i zaściankach*, który ukaże się w książce Adam Mickiewicz: *Ballady i romanse* w serii Wydawnictwa Literackiego „Lekcja literatury z...” (Kraków 2004) wraz z płytą CD zawierającą recytacje ballad przez CM, zarejestrowane w Laboratorium Lingwistycznym Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. „Działo się to w roku 1974 i powodem była wyłącznie moja przyjemność” (CM, *W dworach i zaściankach*, Kraków 2004, s. 5). Opracowania cyfrowego płyty, montażu, przetworzenia dźwięku dokonał syn poety Antoni Miłosz.

Luty 2004 CM podpisuje protest przeciwko likwidacji Katedry Sławistyki na Uniwersytecie w Bazylei.

Marzec 2004 CM podpisuje zainicjowany przez Václava Havla list w obronie pisarzy w Birnie.

2 kwietnia 2004 tuż przed ostatnią Wielkanocą CM pisze do Papieża list: „Ojciec Święty, wiek zmienia perspektywę i kiedy byłem młody zwracanie się przez poetę o błogosławieństwo papieskie uchodziło za niestosowność. A to właśnie jest przedmiotem mojej troski, bo w ciągu ostatnich lat pisałem wiersze z myślą o nieodbieganiu od katolickiej ortodoksji i nie wiem, jak w rezultacie to wychodziło. Proszę więc o słowa potwierdzające moje dążenie do wspólnego nam celu”. Papież odpowiada 24 kwietnia 2004.

Kwiecień 2004 CM podpisuje list otwarty do mieszkańców oraz władz miasta Krakowa wyrażający poparcie dla festiwalu „Kultura dla tolerancji”, przygotowanego przez krakowski oddział organizacji pozarządowej Stowarzyszenie „Kampania Przeciw Homofobii”.

5 maja 2004 CM dyktuje A. Kosińskiej **ostatni** felieton z cyklu „Spizarnia literacka”, pt. *Bajki japońskie*. Oznajmia, że kończy wszelkie prace literackie. Prosi A. Kosińską o zebranie wszystkich wierszy, jakie napisał od ostatniego tomu (*Druka przestrzeń*, 2002): drukowanych w pismach oraz niedrukowanych, a pozostających w rękopisach i komputerowych wydrukach. **Pod koniec czerwca 2004** A. Kosińska czyta cały ten materiał poecie. CM komentuje: „Żadnego z tych wierszy nie przeznaczam do doraźnego druku”.

20 czerwca 2004 CM publikuje w „Tygodniku Powszechnym” (nr 25) ostatni felieton z cyklu „Spizarnia literacka” noszący tytuł *Bajki japońskie*.

Czerwiec 2004 ukazują się: w wydawnictwie Znak eseje CM pt. *O podróżach w czasie*, zebrane i opatrzone wstępem przez Joannę Gromek-Ilłg, a w Wydawnictwie Literackim zbiór felietonów „Spizarnia literacka” publikowanych przez CM w „Tygodniku Powszechnym” od 22 czerwca 2003 do 20 czerwca 2004. Z powodu terminu druku (na urodziny CM) do książki nie weszło siedem ostatnich felietonów. Pełna edycja w serii „Dzieła Zebrane Czesława Miłosza” wychodzi w 2011.

14 sierpnia 2004 o godz. 11.10 CM umiera w swoim mieszkaniu 5A w Krakowie przy ul. Bogusławskiego 6.

27 sierpnia 2004 zostaje pochowany w Krypcie Zasłużonych w klasztorze oo. Paulinów na Skałce w Krakowie. Mszę pogrzebową w bazylice Mariackiej w Krakowie odprawia książdz kardynał Franciszek Macharski, mszę koncelebrują: arcybiskup Józef Życiński, biskup Tadeusz Pieronek, biskup-nominat Józef Guzdek oraz kilkunastu kapłanów: Adam Boniecki, Wiesław Dawidowski, Zbigniew Kryśiewicz, Jacek Prusak, Grzegorz Ryś, Romuald Jakub Weksler-Waszkineł, Tadeusz Isakowicz-Zaleski i gospodarz świątyni Mariackiej infułat Bronisław Fidelus. Kardynał Macharski odczytuje telegram Jana Pawła II, w którym papież przytacza ostatnie listy, jakie do siebie napisali. Homilię wygłasza arcybiskup Życiński. Kondukt na Skałkę prowadzi kardynał Macharski.

Część oficjalną i artystyczną uroczystości pogrzebowych na Skałce prowadzi Mikołaj Grabowski. Kondukt żałobny powitał przeor klasztoru na Skałce, o. Andrzej Napiórkowski. Zostaje odczytany, w wersji oryginalnej oraz w przekładach, wiersz *W Sztejniach* (część pierwsza, o incipicie: „Ty byłaś mój początek i znów jestem z Tobą”, poświęcony matce poety) z tomu *Na brzegu rzeki*. Po polsku czyta Mikołaj

Grabowski, po litewsku Tomas Venclova, po rosyjsku Anatol Rojzman, angielsku Robert Hass, francusku Antoni Miłosz, hebrajsku Dawid Weinfeld. Po ceremonii pogrzebowej poczęstunek dla gości miał miejsce w sali w Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie, w pobliżu Skałki. Oprawę kulinarną i obsługę zapewnił krakowski restaurator Jacek Łodziński.

Na sarkofagu umieszczono napis: „CZESŁAW MIŁOSZ, POETA, 1911–2004”, pod nim inskrypcja: BENE QUIESCAS (spoczywaj w spokoju) i cytata z Księgi Mądrości, w przekładzie Czesława Miłosza: „A dbałość o naukę jest miłością”.

STRESZCZENIE

AGNIESZKA KOSIŃSKA

MIŁOSZ W KRAKOWIE: 1993–2004. FRAGMENT KALENDARZA ŻYCIA I DZIEŁA CZESŁAWA MIŁOSZA (1911–2004). WORK IN PROGRESS

Autorka opracowuje całościowe kalendarium z życia Czesława Miłosza. W niniejszym tomie „Rocznika Biblioteki Kraków” przybliżone zostają lata 1993–2004, od momentu otrzymania wyróżnienia Honorowego Obywatela Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa aż do śmierci zasłużonego noblisty. Okres ten obejmuje ostatnie lata życia coraz mocniej związanego z Krakowem, które obfitują w podróże międzynarodowe, liczne publikacje i spotkania. Jest to również okres intensywnego życia literackiego i artystycznego w kraju, w którym Czesław Miłosz aktywnie uczestniczy.

SŁOWA KLUCZOWE

Czesław Miłosz, biografia, kalendarium, Kraków

SUMMARY

AGNIESZKA KOSIŃSKA

Miłosz in Kraków: 1993–2004. An excerpt from the calendar of life and work of Czesław Miłosz (1911–2004). Work in progress

the author compiles a comprehensive timetable of Czesław Miłosz's life. In the present volume of the Biblioteka Kraków Yearbook, the author presents years 1993–2004: from the receiving of the Honorary Citizenship of the Metropolitan

City of Kraków until the death of the recognized Noble prize winner. The period includes the final years of Miłosz's life which were increasingly attached to Kraków and were rich in international journeys, numerous publications and meetings. It was also an intense period in the literary and artistic life in Poland and Czesław Miłosz took an active part in it.

KEYWORDS

Czesław Miłosz, biography, timetable, Kraków

alla M... et j'y trouvai du bruit.
 Le descendant des Pisares y étoit avec deux domestiques
 étrangers. et demandoit avec beaucoup de hauteur qu'on
 lui tendit les vigognes, le Chef Bohémien se controit
 avec beaucoup de patience, ce qui enhardit le seigneur
 Pierre sangré, qui se mit à crier encore plus fort et
 n'épargna pas les épithètes de fripon, voleur, et
 grand chemin, et autres pareilles. Alors le Bohémien se
 mit à siffler sur un ton très perçant, la tente se remplit
 peu à peu de Bohémiens armés, dont l'apparition
 successive fit baisser d'autant le ton hautain du
 Péruvien. qui finit même par sembler si fort
 qu'on ne pouvoit plus entendre ce qu'il disoit. Lors
 que le chef le vit ainsi calmé il lui tendit la main, d'un
 air riant. et lui dit « Pardonnez brave Péruvien
 « Les apparences sont contre moi, et vous avez quelque
 « raison de vous fâcher. Mais allez chez le marquis
 « de Torres Novellas. Demandez lui s'il se rappelle d'une
 « madame Dala-rosa. dont le revenu s'étoit engagé, par
 « pure complaisance, à devenir l'épouse du Mexique
 « à la place de mademoiselle de Novellas. et s'il se
 « rappelle qu'il vienne nous prouver ni. — Don
 Gonzalve Piero sangré, parut charmé qu'une seule
 dont il avoit besoin les suites se fut aussi heureuse-
 ment terminée, et il promit de s'acquiescer de sa conviction

Lors qu'il nous eut quitté, le chef me dit « Ce
 « Marquis de Torres Novellas avoit autrefois un goût
 « prodigieux pour les romans et la Barbérie. il faut
 « le recevoir en des lieux qui puissent lui plaire

Kraków Wojciecha Jerzego Hasa w jego biografii i twórczości filmowej

Miejsca zamieszkiwane, zwłaszcza w dzieciństwie i młodości, należą do sfery pamięci *par excellence*. To bowiem właśnie do tych miejsc najbardziej przywiązują się wspomnienia, tworząc sferę, którą można nazwać pamięcią miejsc. Francuski filozof Paul Ricoeur zauważył, że „akt zamieszkiwania” umiejscawia się zawsze na pograniczu przestrzeni przeżywanej, związanej ze wspomnieniami silnie nacechowanymi uczuciowo, oraz konkretnej, czyli geometrycznej i architektonicznej. Akt ten polega na czynności wyobrażania i konstruowania, bardzo podobnej do prób konfiguracji czasu i przestrzeni w kompozycji fabularnej utworu literackiego lub filmowego. Ricoeur pisał o przestrzeni miejskiej i mieście jako najbardziej charakterystycznym przykładzie takiego właśnie konstruowania czasu i przestrzeni zamieszkiwanej. Jak zauważył, „miasto poddaje się zarówno widzeniu, jak czytaniu. Czas opowiadany i przestrzeń zamieszkiwana są tu ściślej powiązane niż w przypadku pojedynczego gmachu”^[1].

W przypadku Wojciecha Jerzego Hasa to właśnie miasto Kraków stało się dla niego taką realną i wyobrażoną zarazem „przestrzenią zamieszkiwaną”. Kraków był jedną z jego najważniejszych inspiracji twórczości filmowej, obok literatury i sztuk wizualnych, ściśle związaną z jej główną problematyką: czasu, pamięci i wyobraźni^[2]. Miasto to stało się dla Hasa, po pierwsze, mitycznym rezerwuarem charakterystycznych przestrzeni i motywów zapamiętanych z dzieciństwa, po drugie, konkretnym

[1] P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006, s. 199.

[2] Zob. M. Maron, *Dramat czasu i wyobraźni. Filmy Wojciecha J. Hasa*, Kraków 2010.

miejsцем związanym z życiem rodzinnym i towarzyskim oraz, po trzecie, przestrzenią filmową, która pojawia się w kilku zrealizowanych przez niego dziełach.

Has, urodzony w Krakowie 1 kwietnia 1925 roku, podobnie jak wielu innych wybitnych polskich artystów pochodzących z tego miasta wychowywał się w kręgu swoistego mieszczańskiego *Bildung*^[3]. Chodzi o model kształcenia mający swoje korzenie jeszcze w XIX wieku, ale w latach 30. XX wieku przeniknięty już nowoczesnym indywidualizmem. Należy pamiętać, że Has wzrastał i dojrzewał w Krakowie w okresie, w którym mocno zakorzeniony tradycjonalizm splotał się z nowoczesnymi trendami życia i kultury II Rzeczypospolitej. Był to świat poddany niejako nieustannemu rozpadowi i odrodzeniu. W latach 20. i 30. XX wieku starano się, z różnym skutkiem, wcielać w życie idee Wielkiego Krakowa i miasta-ogrodu. Kraków był miastem monumentalnych zabytków, wystawnych kamienic mieszczańskich oraz nowoczesnych budowli. Wznoszono modernistyczne gmachy użyteczności publicznej, powstawały nowe dzielnice budowane w promienistym układzie do Alei Trzech Wieszczów^[4]. Jak jednak zauważono, krakowski modernizm architektoniczny „był specyficzny, gdyż starał się nawiązywać do tradycji i historii”^[5].

W latach 30. mimo kryzysu gospodarczego intensywnie elektryfikowano przestrzeń miejską. Znajdowały się w niej również liczne kina i kinoteatry, w których Has „zaraził się” bakcylem filmu. Przed wybuchem wojny, w 1938 roku, funkcjonowało ich w Krakowie piętnaście^[6]. Kraków był miastem inteligencji, która stanowiła blisko 20% ogółu mieszkańców, ale również biednych przedmieść oraz żydowskich podwórek i zaułków na Kazimierzu. Można sądzić, że stąd właśnie wzięły się „matryce wizualne” pamięci i wyobraźni Hasa. Szczególnie ważne były pewne obrazy i przestrzenie: labirynty miejskich podwórek, okna domów, za którymi kryło się zagadkowe życie mieszkańców, klatki schodowe i mansardy, które same w sobie stanowiły odrębny świat dziecka.

Znamy niewiele szczegółów z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości przyszłego reżysera. Wiadomo, że jego rodzina związana była z Krakowem już od XVIII wieku^[7]. Rodzice, ojciec Stanisław Apoloniusz (ur. 1892, zm. 1954) i matka Wiktoria Magdalena z domu Mastek (ur. 1900, zm. 1967), prowadzili restaurację w Hotelu Polskim przy ul. Pijarskiej w Krakowie^[8]. Rodzina, do której należał jeszcze Stanisław, starszy o kilka lat brat Wojciecha, zmieniała miejsca zamieszkania.

[3] Zob. M. Popiel, *Wyspiański. Mitologia nowoczesnego artysty*, Kraków 2008, s. 157.

[4] M. Jankowska, M. Kocańda, *Kraków między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2011, s. 25–26.

[5] Tamże, s. 60.

[6] Tamże, s. 92.

[7] W. Krupiński, *Pamiętki znalezione w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 2012.09.12, <https://dziennikpolski24.pl/pamiatki-znalezione-w-krakowie/ar/3195286> (dostęp: 11.07.2025).

[8] R. Kardzis, *Has. Nieosiągalne*, w: *Has. Nieosiągalne*, katalog wystawy poświęconej Hasowi na 10. MFF Era Nowe Horyzonty, red. tenże, Warszawa 2010, s. 15.



Zazwyczaj sytuowały się one w niedalekiej odległości od krakowskich Plant. Najpierw była to ul. Garbarska 4, potem, do wybuchu wojny, ul. Filarecka 3 i wreszcie ul. Gertrudy 19^[9], przy której znajduje się dzisiaj tablica honorowa upamiętniająca reżysera, umieszczona tam w 2011 roku. Wiadomo również, że Has po rozpoczęciu nauki w szkole powszechnej na początku lat 30. i jej ukończeniu uczęszczał do Państwowego Liceum i Gimnazjum im. J. Hoene-Wrońskiego^[10], a następnie przeniósł się (prawdopodobnie tuż przed wojną albo zaraz po jej wybuchu) do męskiego

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy poświęconej Wojciechowi Jerzemu Hasowi przy ul. św. Gertrudy 19 w dniu 28 maja 2011 roku. Na zdjęciu syn reżysera Marek Has i prezydent Jacek Majchrowski.
Fot. Marcin Warszawski

[9] W. Krupiński, *Pamiętki znalezione w Krakowie*, dz. cyt. Potem, do końca lat 80., ul. Waryńskiego.

[10] Zachowało się świadectwo, z którego wynika, że w roku szkolnym 1938/39 Has ukończył drugą klasę gimnazjum im. Heone-Wrońskiego, zob. R. Kardzis, *Has. Nieosiągalne*, dz. cyt., s. 15.



Odsłonięcie pamiątkowej tablicy poświęconej Wojciechowi Jerzemu Hasowi przy ul. św. Gertrudy 19 w dniu 28 maja 2011 roku. Obecni m.in. Jacek Bromski, Leopold René Nowak, Jacek Majchrowski, Agnieszka Staniszevska-Mól.
Fot. Marcin Warszawski

Gimnazjum Kupieckiego utworzonego w 1935 poprzez przekształcenie krakowskiej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej^[11].

Niezwykle ważną okolicznością było to, że jego pierwsze doświadczenia artystyczne przypadły na bardzo trudny okres okupacji hitlerowskiej. Można umownie stwierdzić, że Wojciech Has zaczynał na przełomie roku 1941 i 1942 jako ilustrator książek dla dzieci. Był wśród nich *Bunt zabawek* autorstwa Jadwigi Hoesick-Hendrichowej^[12], wydany w 1942 roku przez znane krakowskie wydawnictwo Księgarnia Krzyżanowski S.A.

[11] Tamże. I. Kawalla, *Szkolnictwo handlowe w Krakowie w latach 1918–1939*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” Studia Historica 2013, t. XV.

[12] Zob. <https://wojciechjerzyhas.pl/has-praca-w-czasie-ii-wojny-swiatowej/> (dostęp: 13.07.2025).

Wydawnictwo to, po dokonanej przez Niemców konfiskacie zbiorów w 1939 roku, dostało zezwolenie władz okupacyjnych na wydawanie właśnie książek dla dzieci^[13]. Następnym tytułem była tej samej autorki *Myszka mała, co rodziców nie słuchała*, wydana przez Księgarnię D.E. Friedlein^[14]. Trzecia książka ilustrowana przez młodego Wojciecha Hasa to *Bajka arabska* również autorstwa Jadwigi Hoesick-Hendrichowej, wydana w 1943 roku przez Księgarnię Powszechną.

Od jesieni 1941 roku Has rozpoczął naukę w Kunstgewerbeschule^[15]. Była to utworzona przez Niemców szkoła rzemiosł, a tak naprawdę uczelnia kontynuująca działalność przedwojennego Instytutu Sztuk Plastycznych i krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wykładali tam znakomici malarze, np. Józef Mehoffer i Fryderyk Pautsch. Uczyli się z Hasem jego przyjaciele i późniejsi współpracownicy, między innymi scenografowie: Andrzej Cybulski, Ali Bunsch, Lidia Minticz, Jerzy Skarżyński i inni. Znajdowali się wśród nich również wybitni później malarze: Tadeusz Brzozowski, Jerzy Nowosielski, Kazimierz Mikulski.

Bardzo ważnymi postaciami artystycznego Krakowa byli wtedy Maria Jarema i Tadeusz Kantor. Łączyli oni grono młodych plastyków studiujących w Kunstgewerbeschule z przedwojenną tradycją awangardową I Grupy Krakowskiej i teatru Cricot^[16]. Po nasileniu się niemieckich represji i zamknięciu Kunstgewerbeschule w marcu 1943 roku i w następnym, życie artystyczne skupiło się właśnie wokół osoby Tadeusza Kantora i jego Podziemnego Teatru Niezależnego^[17].

Tuż po wojnie środowisko krakowskich artystów zaczęło działać bardzo prężnie. Wynikiem tego były m.in. wystawy Grupy Młodych Plastyków zorganizowane w 1945 roku w krakowskim Domu Literatów^[18] oraz w 1946 w Pałacu Sztuki^[19]. Największym wydarzeniem okazała się Ogólnopolska Wystawa Sztuki Nowoczesnej zorganizowana na przełomie 1948 i 1949 roku, której kuratorami byli Tadeusz

[13] Zob. <https://fakrakow.wordpress.com/2011/05/26/historia-antykwiariatu-%E2%80%99Es-a-krzyzanowski%E2%80%99D/> (dostęp: 12.07.2025).

[14] Podaję za: K. Woźniakowski, *Wkład Krakowa w „literaturę Generalnego Gubernatorstwa” 1939–1945. (Przyczynek do dziejów jawnego ruchu literacko-wydawniczego czasów okupacji hitlerowskiej)*, s. 170, <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/7620/RND155--10--Wklad-Krakowa--Wozniakowski.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 28.08.2025).

[15] Zob. F. Bunsch, *Pogmatwane początki*, w: *Kunstgewerbeschule 1939–1943 i Podziemny Teatr Niezależny Tadeusza Kantora w latach 1942–1944*, red. J. Chrobak, K. Ramut, T. Tomaszewski, M. Wilk, Kraków 2007, s. 5.

[16] Zob. J. Stern, *Grupa Krakowska*, w: *Grupa Krakowska. Dokumenty i materiały z lat 1932–2008*, Kraków 2008.

[17] Ważnymi, choć zakonspirowanymi wydarzeniami były Kantorowskie przedstawienia *Baladyny* Juliusza Słowackiego (1943) i *Powrotu Odysa* Stanisława Wyspiańskiego grane kilkakrotnie w prywatnych mieszkaniach krakowskich.

[18] M. Świca, *Rozmowa z Mieczysławem Porębskim*, w: *Grupa Krakowska. Dokumenty i materiały z lat 1932–2008*, dz. cyt., s. 113.

[19] Tamże, s. 115.

Kantor i Mieczysław Porębski^[20]. Pojawili się na niej również artyści spoza Krakowa. Prace zaprezentowane na tej wystawie były manifestem wolności twórczej, nawiązywały do trendów awangardy europejskiej, m.in. kubizmu i surrealizmu, przeciwstawiały się schematom ideologicznym. Między rokiem 1949 a 1955 większość krakowskich artystów oparła się tendencjom socrealistycznym. Przyniosło to efekt najpierw w 1956 roku w postaci założenia przez Kantora teatru Cricot 2, a później powstania II Grupy Krakowskiej w 1957 roku.

Nie wiadomo, w jakim stopniu Wojciech Has uczestniczył w tych wydarzeniach. Można sądzić, że był widzem przynajmniej pierwszej z wymienionych wystaw, w 1945 roku, gdyż stale przebywał wtedy w Krakowie. Od drugiej połowy 1946 roku coraz więcej czasu spędzał już w Łodzi. Jednak zanim to nastąpiło, po zamknięciu przez Niemców Kunstgewerbeschule na wiosnę 1943 roku Has przeżył może najbardziej dramatyczny okres swojego życia. Najpierw wyjechał do pracy w kopalni w Rudkach w Górach Świętokrzyskich, a potem ukrywał się na terenie Krakowa aż do wyzwolenia miasta przez armię rosyjską w styczniu 1945 roku^[21]. Na wiosnę tego roku szybko odnowił swoje artystyczne znajomości, wstępując na zajęcia krakowskiej ASP, gdzie uczył się od marca do końca 1945 roku w pracowni prof. Eugeniusza Eibischa, po czym poprosił o urlop. Ostatecznie przerwał studia na ASP na przełomie 1946 i 1947 roku. Był to już dla niego okres intensywnej edukacji i praktyki filmowej.

Has rozpoczął ją, zapisując się w grudniu 1945 roku na Kurs Przystosowania Filmowego zorganizowany przez krakowski oddział Instytutu Filmowego przy Bazie Produkcyjnej Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego. Miała ona swoją lokalizację przy ul. Józefitów 16^[22]. Jest to budynek, w którym obecnie znajduje się jedna z siedzib Muzeum Fotografii (MUFO). Has dowiedział się od kolegów z ASP o zorganizowanym w maju 1945 roku przez Stanisława Wohla i Antoniego Bohdziewiczza Warsztacie Filmowym Młodych, który był inicjatywą poprzedzającą Kurs. Inicjatywa ta zyskała szybko duże zainteresowanie wśród krakowskiej młodzieży o ambicjach artystycznych i literackich, choć (a może właśnie dlatego) zajęcia polegały głównie na oglądaniu i analizowaniu filmów pozostawionych przez Niemców w Krakowie.

Warsztat, a potem Kurs^[23] odwiedzały w roli wykładowców takie osobistości jak Roman Ingarden, Władysław Tatarkiewicz, Antoni Uniechowski, Tadeusz Makarczyński, a uczniami byli m.in. Franciszek Fuchs, Jerzy Kawalerowicz, Kazimierz Konrad, Natan Gross i wielu innych wybitnych później filmowców. Na zajęciach

[20] Tamże.

[21] R. Kardzis, *Has. Nieosiągalne*, dz. cyt., s. 17.

[22] E. Zajiček, *Wspólny pokój i inne wspomnienia o Wojciechu Hasie*, w: *Filmowe ogrody Wojciecha Jerzego Hasa*, red. M. Jakubowska, K. Żyto, A.M. Zarychta, Łódź 2011, s. 13.

[23] Zob. *Pracownia krakowska 1945–1947. Nauczyciele, słuchacze, filmy*, red. J. Albrecht, konsultacje T. Lubelski, Kraków 1998.

pojawił się liczni znajomi Hasa z Kunstgewerbeschule, a wśród nich Lidia Minticz i Jerzy Skarżyński. Uczęszczał na Kurs także Mieczysław Jahoda, późniejszy znakomity autor zdjęć filmowych, przyjaciel i współtwórca najważniejszych filmów Hasa, który podobnie jak on pochodził z centrum Krakowa i z którym znał się jeszcze z czasów gimnazjalnych^[24]. Największym uznaniem cieszyły się zajęcia z reżyserii prowadzone przez pomysłodawcę Warsztatu i Kursu, Antoniego Bohdziewicza, oraz warsztaty z techniki i sztuki operatorskiej, które prowadził Jarosław Brzozowski.

To właśnie Brzozowskiemu zawdzięczał Has swoje pierwsze prawdziwe praktyczne doświadczenia realizacji filmów. Najpierw, na wiosnę 1946 roku było to związane z tworzeniem animacji do filmu naukowego reżyserowanego przez Brzozowskiego pt. *Skroplone powietrze*, a potem Has pojawił się jako jeden z młodych asystentów na planie filmu dokumentalnego *Wieliczka* (1946, nagroda Grand Prix na MFF w Cannes 1946). Nauka Hasa na Kursie, tak jak cały Kurs, trwały do początku lipca 1946 roku.

Byłem młody i cieszyły mnie wszelkie wyzwania – mówił reżyser po latach. – Gotów byłem podejmować rozmaite próby. Sprzyjał temu klimat Krakowa. Zniszczenie stolicy sprawiało, że życie artystyczno-kulturalne skoncentrowało się w Krakowie i Łodzi. Kraków miał więcej szans. Stała za nim tradycja. Co dzień niemal pojawiały się nowe czasopisma i kluby. (...) Zorganizowano najpierw Warsztat Filmowy Młodych, a potem Kurs Przeszkolenia Filmowego. W rezultacie rano biegałem na zajęcia do akademii, a po obowiązkowym chudym obiedzie w studenckiej stołówce – na Józefitów. Tam siedziało się długo w noc, słuchało różnych, sławnych już wtedy i potem, osób ze świata nauki i sztuki, poznawało fundamenty filmowego rzemiosła, a przede wszystkim oglądało i analizowało filmy. Była to największa frajda^[25]

– która, dodajmy, pozwalała choć na chwilę zapomnieć o okrucieństwach zakończonej niedawno wojny oraz niebezpieczeństwach związanych z wprowadzaniem przez władze siłą nowego ustroju politycznego.

Jak zauważył Tadeusz Lubelski, „Kraków tamtych lat łączył szarość powojennej nędzy z wielobarwnością pomysłów i artystycznych inicjatyw”^[26]. Przyciągał, jak oaza na pustyni, intelektualistów, pisarzy i artystów ocalałych z wojennej pożogi. Był wśród nich Czesław Miłosz, który wspominał po latach tamten czas:

[24] Zob. A.M. Leśniewska-Zagrodzka, *Sztukmistrz z Krakowa*, w: M. Maron, *Mieczysław Jahoda. Fenomeny światła*, Łódź 2019, s. 19–71.

[25] Tamże.

[26] T. Lubelski, *Słowo wstępne*, w: *Pracownia krakowska 1945–1947. Nauczyciele, słuchacze, filmy*, dz. cyt., s. 11.

(...) tych kilka ulic w Krakowie, w śródmieściu, wyglądało na życie względnie normalne, ale przecież to wszystko było podminowane przez straszliwe rzeczy, które się działy naokoło, wszędzie. I wystarczyło pójść na dworzec w Krakowie, żeby zobaczyć wędrówkę ludów. To był bardzo trudny okres^[27].

Dobrze wiedzieli o tym również wykładowcy i uczestnicy Kursu.
Jak pisał Edward Zajiček:

siedmiomiesięczny Kurs, sprowadzający się głównie do oglądania i analizy filmów, samokształcenia, zajęć seminaryjnych oraz noszenia kamer i sprzętu operatorskiego, okazał się nadspodziewanie efektywny. Część absolwentów przystąpiła od razu do pracy w Filmie Polskim. Uczynili tak m.in. Wojciech Has i Jerzy Kawalerowicz...^[28]

Od lata 1946 roku rozpoczął się dla Wojciecha Hasa nowy etap życia osobistego i zawodowego. Działo się to głównie poza Krakowem, ale miasto pozostawało ważnym punktem odniesienia.

Jedyne mieszkanie, które cenił, miało dla Hasa nie tyle wartość materialną, ile magiczną, sentymentalną. Do końca życia był stale zameldowany w swoim krakowskim komunalnym *locum* przy ulicy Gertrudy 19. Całe zawodowe życie spędził w hotelach, wytwórniach pokojów gościnnych i służbowych mieszkaniach...^[29]

– wspominał Edward Zajiček.

Całe lata 50. związane były dla Wojciecha Hasa z nieustannymi podróżami po Polsce i próbami chwilowego zadomowienia. Miało to jednak miejsce z dala od Krakowa. Has był już wtedy żonaty i miał kilkuletniego syna, Marka. Wkrótce przestał jednak utrzymywać z nimi kontakt. Odnowił go z synem dopiero pod koniec lat 60. Ważnym wydarzeniem okazało się dla Hasa spotkanie z Lucyną Legut, podobnie jak on studentką malarstwa na ASP w Krakowie, a później, po ukończeniu krakowskiej PWST, aktorką i pisarką. Ich niesformalizowany związek trwał blisko dziesięć lat, od 1950 do 1960 roku. Najpierw mieszkali razem w Toruniu, a od 1956 roku w Sopocie, gdzie Lucyna Legut była aktorką Teatru Wybrzeże, a Has przygotowywał

[27] C. Miłosz, w: A. Fiut, *Autoportret przekorny. Rozmowy Czesławem Miłoszem*, Kraków 2015, s. 104.

[28] E. Zajiček, *Krakowska Profilmówka w strukturze kinematografii 1945–47*, w: *Profilmówka krakowska 1945–1947. Nauczyciele, słuchacze, filmy*, dz. cyt., s. 24.

[29] Tenże, *Wspólny pokój i inne wspomnienia o Wojciechu Hasie*, dz. cyt., s. 14.

scenariusze swoich pierwszych filmów fabularnych^[30]. Podporządkowywał swój czas przede wszystkim kolejnym projektom filmowym i ich realizacjom.

Od drugiej połowy 1946 roku rozpoczął się dla Wojciecha Hasa 10-letni intensywny okres terminowania i wchodzenia w zawód filmowca. Pracę przy profesjonalnych realizacjach filmowych zaczął w lecie 1946 roku w nowo powstałej Wytwórni Filmowej w Łodzi jako asystent reżysera na planie filmu *Dwie godziny* w reżyserii Stanisława Wohla i Józefa Wyszomirskiego. Potem, w 1947 roku, również w Łodzi, asystował przy realizacji średniometrażowego filmu Jerzego Zarzyckiego pt. *Zdradzieckie serce*. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności oba filmy nie weszły na ekrany kin w swoim czasie; w pierwszym przypadku premiera odbyła się dopiero w 1957 roku, a w drugim – nie ukończono produkcji.

W okresie asystentury w Łodzi Has zatrudniony był jako pracownik Przedsiębiorstwa Państwowego Film Polski (1946–1947). Następnie reżyserował filmy krótkometrażowe i oświatowe, w trakcie reorganizacji kinematografii i po wprowadzeniu doktryny socrealizmu, w Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie (1947–1951) i Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi (1951–1956)^[31]. W międzyczasie, w latach 1946–1956 napisał kilka scenariuszy i bezskutecznie próbował zadebiutować jako reżyser pełnometrażowego filmu fabularnego. Znanych jest aż sześć takich prób, udaremnionych przez władze kinematografii z różnych powodów^[32].

Wkrótce Kraków stał się dla Wojciecha Hasa ważnym motywem twórczości oraz scenerią kilku jego filmów. Pojawił się już w pierwszych filmach krótkometrażowych zrealizowanych w drugiej połowie lat 40. Pierwszym z nich była *Harmonia* z 1947 roku. Jest to jedenastominutowa nowela filmowa w konwencji bajki o małym chłopcu, synu szewca, mieszkającym w ubogiej kamienicy, który marzy o harmonii dostrzeżonej na półce pobliskiego antykwariatu. Akcja tej noweli rozgrywa na podwórku kamienicy i we wnętrzach, przetworzonych przy pomocy scenografii i zdjęć autorstwa Adolfa Forberta. W pamięci widza pozostaje zwłaszcza przestrzeń antykwariatu, wypełniona licznymi przedmiotami: obrazami, kapeluszami, laskami, gipsowymi popiersiami, naczyniami i wypchanymi zwierzętami, z kontuarem, za którym stoi chciwy antykwariusz przypominający postaci z dziewiętnastowiecznych opowieści niesamowitych E.T.A. Hoffmanna.

Harmonia jest ładną i starannie zrealizowaną etiudą, która stała się wyrazem marzenia o wolności i sztuce w niesprzyjającym miejscu i okolicznościach. Film ten zawiera również na końcu, ważny dla twórczości Hasa, inicjacyjny motyw drogi, odejścia małego chłopca z domu, niejako naprzeciw swoim marzeniom i losowi.

[30] Zob. G. Pewińska, *Zimą sypialiśmy tylko w nausznikach*, rozmowa z Lucyną Legut, „Dziennik Bałtycki” 2007, nr 261/08.11, w: *Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/artykuly/46912/zima-sypialismy-tylko-w-nausznikach/> (dostęp 13.07.2025).

[31] Zob. R. Kardzis, *Has. Nieosiągalne*, dz. cyt., s. 21–22.

[32] Zob. P. Śmiałowski, *Niewidzialne filmy, uparci debiutanci*, Kraków 2018, s. 25–108.

Choć *Harmonia* zrealizowana została w całości w atelier filmowym w Łodzi i pod patronatem Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie, można powiedzieć, że jest bardzo krakowska w swoim wyrazie i scenerii. Jak wspominał reżyser: „*Harmonia* była średniometrażowym filmem fabularnym, opartym o mój własny scenariusz. Pisałem go w Krakowie, w mieszkaniu mojej matki, opierając się o ciepły piec, bo było upiornie zimno”^[33]. Scenografię do filmu zaprojektował Anatol Radziewicz, pionier polskiej scenografii powojennej^[34]. Niestety *Harmonia* podzieliła los *Zdradzieckiego serca* i nie trafiła do rozpowszechniania kinowego.

O ile w *Harmonii* przestrzeń filmowa kreowana była jako przestrzeń miejska, mogąca kojarzyć się z Krakowem, ale również innymi miastami, o tyle w zrealizowanej w 1950 roku impresji filmowej pt. *Moje miasto* Kraków stał się już tematem samym w sobie. Jest to w zasadzie film dokumentalny oparty w dużej mierze na zdjęciach (realizowanych przez Olgierda Samucewicza) autentycznych krakowskich miejsc: ulic Starego Miasta, Rynku Głównego i Wawelu. Jednak, jak zauważyła Maria Kornatowska, miasto stanowi w tym filmie pewien rodzaj przestrzeni specjalnej, „dekoracji, w której w sposób najbardziej bolesny rozgrywa się dramat ludzkiej samotności”^[35]. Sam reżyser mówił o tym w ten sposób:

Moje miasto było taką próbą osobistej ekspresji, ćwiczeniem charakteru pisma. Na kanwie dokumentalnych zdjęć starałem się zbudować subiektywny, muśnięty nadrealnością, bardzo osobisty świat. Mój prywatny Kraków, Kraków wspomnień, imaginacji^[36].

Moje miasto nie wzbudziło jednak przychylniej reakcji wśród decydentów podczas kolaudacji. Był to okres obowiązywania doktryny socrealizmu, a film Hasa daleko odbiegał od jej założeń. Dlatego, na polecenie Rity Radkiewiczowej, ówczesnej dyrektorki WFD, znacznie go skrócono i opatrzone dość jednoznacznym (choć na szczęście nie w pełni socrealistycznym) komentarzem autorstwa Tadeusza Makarczyńskiego. Wkrótce przeniesiono Wojciecha Hasa z WFD w Warszawie do WFO w Łodzi^[37].

Dopiero w 1957 roku, po ponad 10-letnim okresie terminowania w zawodzie filmowca oraz realizacji kilkunastu filmów krótkometrażowych, Wojciech Has przystąpił wreszcie do tworzenia swojego pełnometrażowego debiutu fabularnego. Była to *Pętla* zrealizowana w Zespole Filmowym Iluzjon, na podstawie noweli Marka Hłaski.

[33] W. Has, w: *Nie lubię niespodzianek na planie*, rozmowa z M. Kornatowską, w: M. Henrykowski, *Debiuty polskiego kina*, Konin 1998, s. 56.

[34] Zob. *Anatol Radziewicz. Scenografia*, red. B. Kurowska, M. Kuźmicki, Łódź 1996.

[35] M. Kornatowska, w: *Nie lubię niespodzianek na planie*, dz. cyt., s. 57.

[36] W. Has, tamże, s. 58.

[37] Zob. E. Zajiček, *Wspólny pokój i inne wspomnienia o Wojciechu Hasie*, dz. cyt., s. 22–23.

Wydarzeniu temu mocno sprzyjały okoliczności odwilży polityczno-kulturalnej, która miała wtedy miejsce w PRL i której istotnym elementem były również zmiany zachodzące w kinematografii. Realizacja *Pętli* odbyła się pod egidą WFF we Wrocławiu. Kolejne przełomowe wydarzenie nastąpiło w 1959 roku, w którym Has nawiązał stałą współpracę z Zespołem Filmowym Kamera prowadzonym przez Jerzego Bossaka. Pierwszym efektem tej współpracy był film *Wspólny pokój* (premiera luty 1960), zrealizowany właśnie we Wrocławskiej Wytwórni. Od tego momentu to właśnie Wrocław stawał się głównym miejscem pobytu reżysera. Podczas realizacji *Wspólnego pokoju* Has poznał Jadwigę Krawczyk, modelkę statystującą w kilku scenach filmu, która została jego drugą żoną^[38]. Do 1964 roku ich głównym „domem” stał się pokój gościnny wrocławskiej Wytwórni, gdzie Has nakręcił aż sześć kolejnych filmów fabularnych (z *Lalką* włącznie)^[39].

Znamienne jest jednak, że akcja dwóch z tych filmów, *Jak być kochaną* (realizacja 1962, zdj. Stefan Matyaszkiewicz) i *Szyfrów* (realizacja 1966, zdj. Mieczysław Jahoda) rozgrywa się w scenerii Krakowa. Można zauważyć, że w kolejnych filmach fabularnych Hasa, od *Pętli* zaczynając, jego uwaga koncentrowała się na próbach zobrazowania skomplikowanych doświadczeń czasu i pamięci. Zawsze były to przede wszystkim doświadczenia jednostkowe, indywidualne, ale Has stopniowo rozszerzał kontekst swoich dzieł o zjawiska, które można nazwać pamięcią kolektywną czy też społeczną, opartą na wspólnych doświadczeniach rodzinnych (*Pożegnania*, *Rozstanie*), kulturowych (*Wspólny pokój*), historycznych (*Szyfry*). W przypadku *Jak być kochaną* i *Szyfrów*, sceneria krakowska, tak bliska Hasowi, stała się znakomitym polem dla takich tematów. Obrazy Krakowa tworzone przez Hasa w tych filmach zyskują charakter bardziej wielowymiarowy niż sentymentalny.

Jak być kochaną jest kameralną opowieścią o niespełnionej miłości głównej bohaterki (Barbara Krafftówna) do znanego aktora oraz jej poświęceniu dla niego podczas okupacji niemieckiej i tuż po wojnie. Mimo że krakowskie miejsca pojawiają się w tym filmie jedynie cztery razy, to jednak mają bardzo istotne znaczenie. Na ulicach Krakowa rozgrywają się, między innymi, dwie kluczowe sceny, w których Felicja podejmuje decyzje o podjęciu ryzyka pomocy Wiktorowi Rawiczowi (Zbigniew Cybulski). Chodzi o scenę jej przyjazdu dorożką po Wiktora do ukrywających go siostr zakonnych zrealizowaną na placu Mariackim (od strony przejścia spod bazyliki Mariackiej na Mały Rynek) oraz scenę, w której podejmuje ona decyzję podjęcia pracy w teatrze niemieckim (co będzie miało dla niej tragiczne konsekwencje), zrealizowaną na Placu Szczepańskim. Kamera pokazuje wtedy za jej plecami róg ul. Jagiellońskiej i witryny Starego Teatru.

[38] Zob. J. Has, *Życie w drugim planie*, Warszawa 2010.

[39] Zob. M. Maron, *Przestrzenie wewnętrzne. Wojciech Jerzy Has w Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu*, „Kalendarz Wrocławski” 2024: XLVIII (48), s. 68–78.

Tych kilka zaledwie krakowskich miejsc pokazywanych przez Hasa na ekranie w dyskretny sposób sprawia wrażenie szczególnie blisko związanych z postacią bohaterki (która jest aktorką) i jej doświadczeniami. Bliskość tę wzmacnia również to, że pojawiają się one w formie intymnych filmowych retrospekcji. Są one ewokacją wspomnień Felicji, obrazami jej samotności oraz przypomnieniem osobistej tragedii przeżytej podczas wojny. Z biegiem akcji filmu, ta indywidualna perspektywa rozszerza się, a ponury obraz okupacji i czasu powojennego krystalizuje się w zwierciadłach pamięci indywidualnej i zbiorowej. Osadzenie wydarzeń filmu w Krakowie podczas wojny i po niej wzmacnia dramatyzm i autentyzm tej opowieści. Nadaje jej cech prawdy historycznej, dyskretnie odnosząc ją do wspólnych doświadczeń Polaków, którzy przeżyli koszmar okupacji niemieckiej, a potem lata stalinowskie.

W filmie *Szyfry* krakowskie plenery odgrywają jeszcze większą i precyzyjniej określoną rolę. Jest to jedyny film, w którym Has skorzystał w tak dużym stopniu z realistycznej konwencji zdjęć, po to właśnie, aby bardzo dokładnie osadzić wydarzenia w ważnych punktach Krakowa. *Szyfry* są opowieścią o polskim emigrancie, Tadeuszu (Jan Kreczmar), który dwadzieścia lat po wojnie wraca do rodzinnego miasta, aby spotkać się z bliskimi i rozwiązać zagadkę tajemniczego zniknięcia swojego młodszego syna, który zaginął w ostatnim roku okupacji niemieckiej. Poszukiwaniom Tadeusza towarzyszą pytania o możliwość zrozumienia wojennych doświadczeń i przywrócenia autentycznych relacji między bliskimi. Tadeusz penetruje konkretne miejsca – Kraków i okolice oraz stan umysłów ludzi zanurzonych w powojennej rzeczywistości. Temat filmu dotyczy zatem problemu pamięci indywidualnej i zbiorowej. Dlatego szczególne znaczenie ma również „pamięć miejsc”, w których usytuowane zostały wydarzenia filmu. Są one ważne w kontekście zadawanych przez Hasa w filmie pytań o możliwość reintegracji historii rodzinnych i społecznych.

W *Szyfrach* pojawia się wiele ujęć zrealizowanych na krakowskich ulicach. Ukazują bez trosk mieszkańców miasta, jak gdyby nieświadomych grozy wydarzeń, jakie działy się tu dwadzieścia lat wcześniej. Najważniejsze są jednak sceny zrealizowane w miejscach dokładnie określonych swoją historią i symboliką. Pierwsza z tych scen jest finiszem zrealizowana w jednym, bardzo długim ujęciu pokazującym ulicę miasta z wnętrza taksówki, która wiezie Tadeusza z dworca PKP do hotelu. Samochód wyjeżdża z ul. Szpitalnej w prawo na plac Mariacki, a następnie objeżdża cały Rynek Główny i skręca w ul. Grodzką. Kamera pokazuje m.in. fasadę bazyliki Mariackiej, pomnik Mickiewicza, Sukiennice, wieżę ratuszową oraz tłum ludzi i samochody krążące wokół Rynku. Ujęcie kończy się u zbiegu ul. Grodzkiej i placu Dominikańskiego. Obraz stanowi tło ważnej rozmowy prowadzonej przez Tadeusza i jego starszego syna (Zbigniew Cybulski), która dotyczy warunków życia oraz tragicznych wydarzeń, jakie działy się podczas okupacji niemieckiej.

Natomiast druga scena, jedna z kulminacyjnych w filmie, rozgrywa się na ul. Skałecznej, z widokiem na mur ogrodu paulinów na Skałce i fasadę kościoła na Skałce.

Starszy syn wyjawia wtedy ojcu okrutną prawdę o losach swojego młodszego brata podczas wojny. Scena ta ma wyjątkowo silny wyraz emocjonalny. Ciekawostką jest również fakt, że w pierwszej scenie *Szyfrów*, rozgrywającej się „w Paryżu”, rolę paryskiego podwórka z powodzeniem odtworzył wewnętrzny dziedziniec tzw. Szarej Kamienicy znajdującej się przy Rynku Głównym nr 6...

Ewa Mazierska zauważyła, że miasto zyskuje w przedstawieniu filmowym szczególny aspekt przestrzenny i czasowy. Filmowe miasta są zawsze jakąś fragmentaryczną reprezentacją miast rzeczywistych, ponieważ są „przedmiotem wyboru, zainteresowania autora filmu i nawet w trakcie rzutowania «prawdziwego» miasta pewne jego właściwości zostają pominięte, a inne podlegają zwielokrotnieniu czy deformacji”^[40]. Należy zauważyć, że Wojciech Has, realizując *Jak być kochaną* i *Szyfry*, dokonał wyboru bardzo precyzyjnie. Filmowy Kraków Hasa ma wymiar autentyczny; jest konkretny topograficznie i materialnie, ale również w pewnym sensie wyobrażony i symboliczny. Reżyser pokazał Kraków, identyfikując konkretne miejsca i budowle, odnosząc się w ten sposób do historycznego i kulturowego tła opowieści filmowych. Ujął kamerą głównie Kraków stary, pozbawiony cech nowoczesności. Co interesujące, uczynił to w estetyce realistycznej, różnej od fantastycznych przestrzeni miast kreowanych później w jego filmach atelierowych, takich jak *Lalka* czy *Sanatorium pod Klepsydrą*.

Obrazy Krakowa w *Jak być kochaną* i *Szyfrach* można postrzegać w kategoriach filmowych „miast przeszłości” pokazywanych i używanych w „dyskursach historycznych”^[41]. Dyskursy te w różny sposób mogą współtworzyć perspektywę pamięci kulturowej. W przypadku *Jak być kochaną* i *Szyfrów* istotne jest to, że Has odniósł się do konkretnego czasu historycznego, czyli II wojny światowej. Uczynił to przede wszystkim w perspektywie jednostkowej oraz w kontekście doświadczeń życia codziennego, a nie batalistyki i dopiero z tych jednostkowych portretów stworzył pewien obraz polskiej zbiorowości i historii. To dlatego tak ważną funkcję spełniają w tych filmach wybrane, konkretne miejsca Krakowa. Dokładnie zlokalizowana przestrzeń miasta współtworzy, wraz z przestrzenią wnętrza, autentyzm osobistych przeżyć bohaterów. W *Jak być kochaną* ważny jest zwłaszcza intymny charakter przestrzeni domowej i miejskiej, w których jednak w każdej chwili pojawić się może śmiertelne zagrożenie. Natomiast w *Szyfrach* chodziło przede wszystkim o stworzenie specyficznego efektu bliskości, wynikającej ze znajomości odwiedzanych przez bohatera miejsc, a zarazem obcości powodowanej przez upływający czas, która uniemożliwia mu identyfikację indywidualnych wspomnień i wyobrażeń z rzeczywistością. Należy zwrócić uwagę, że w obu filmach szczególną funkcję pełnią wizerunki krakowskich świątyń. Mogą one nasuwać pytania o sens ofiar poniesionych podczas

[40] E. Mazierska, *Janusowe oblicze filmowego miasta*, „Kwartalnik Filmowy” 1999, nr 28 (88), s. 44.

[41] Tamże.

wojny i o moralne znaczenia wspólnej historii. W *Szyfrach*, wybrane fragmenty starego Krakowa ukazywane w czasie współczesnym współtworzą, wraz z narracją filmu, dynamikę czasu filmowego – tego, co trwa, tego, co przemija, i tego, co w różny sposób może być zapamiętane. Za sprawą konstruowania historii rodzinnej, która łączy się ze zbiorowymi doświadczeniami wojennymi, oraz za pomocą włączenia we współczesną, „krakowską” warstwę narracji scen wizyjnych nawiązujących do poematu Juliusza Słowackiego *Anelli*, Has wpisał subiektywne doświadczenia jednostek w różne horyzonty pamięci: rodziny, pokolenia, narodu, kultury, ukazując ich wzajemne oddziaływanie^[42].

Można zatem powiedzieć, że Wojciech Has powiązał w pewnym sensie w *Jak być kochaną* i *Szyfrach* własne wyobrażenia i doświadczenia krakowskiej przestrzeni zamieszkiwanej z filmowym czasem opowiadanych. Rekonfigurując czas i konkretną przestrzeń miasta, stworzył filmową opowieść, czyli fikcyjny wariant doświadczenia czasu, w którym ujawnia się świadomość przynależenia do historii^[43]...

Powrót Wojciecha Hasa do Krakowa po latach z ekipą filmową podczas realizacji *Szyfrów* zbiegł się również z okresem nieco dłuższego zadomowienia reżysera w rodzinnym mieście. W 1963 roku, po realizacji *Jak być kochaną*, Wojciech i Jadwiga otrzymali przydział na nowe, trzypokojowe mieszkanie usytuowane w plombie przy ul. 18 stycznia (obecnie ul. Królewska)^[44]. Zamieszkali w nim wspólnie, wraz z matką Hasa, w 1966 roku, oczywiście z przerwami na kolejne powroty do WFF we Wrocławiu.

To w tym okresie, w drugiej połowie lat 60., Has odnowił swoje życie towarzyskie w Krakowie w kręgu artystów i intelektualistów, do którego należeli m.in. Jerzy Skarżyński, Tadeusz Kwiatkowski, Ludwik Jerzy Kern i wiele innych wybitnych postaci artystycznego Krakowa. Ulubionymi miejscami odwiedzin i spotkań były, między innymi, kabaret w „Jamie Michalikowej” i klub dziennikarzy „Pod Gruszką” przy ul. Szczepańskiej^[45]. To w Krakowie w grudniu 1966 roku Has zawarł małżeństwo z Jadwigą i to tam, w swoim nowym mieszkaniu pisał w 1967 roku scenariusz *Lalki* zrealizowanej rok później we Wrocławiu. Reżyser tak mówił po latach o swoich związkach z Krakowem oraz ludźmi pochodzącymi z tego miasta:

Kraków jest dla mnie istotnie miejscem szczególnym. Tam był mój rodzinny dom, moja matka, tam spędziłem dzieciństwo, tam kształtowała się moja wyobraźnia. Tam spotkałem najważniejszych ludzi mego życia, choćby Andrzeja Cybulskiego, mego najlepszego przyjaciela. Tam

[42] Zob. A. Assmann, *Cztery formy pamięci*, tłum. K. Sidowska, w: *też, Między Historią a pamięcią. Antologia*, red. i postowie M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2016, s. 39–57.

[43] Zob. P. Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, tłum. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008.

[44] J. Has, w: *Nie lubię niespodzianek na planie*, dz. cyt., s. 62.

[45] Tamże, s. 94.

naładowałem swoje akumulatory. Tak się dziwnie składa, że ludzie, których wysoko sobie cenię, których lubię, są również z Krakowa. Choćby aktorzy: Janek Nowicki, moje ekranowe *alter ego* Gustaw Holoubek itd. Kraków jest miastem inteligenckim...^[46]

Niestety, po realizacji *Sanatorium pod Klepsydrą* w 1973 roku, podczas której Has powrócił do Krakowa, aby nakręcić sceny rozgrywające się w fantastycznym żydowskim miasteczku w plenerach Skałek Twardowskiego, oraz po rozstaniu z drugą żoną jego długie pobyty w tym mieście stawały się coraz radsze. Od połowy lat 70. reżyser zamieszkał na stałe w Łodzi. W latach 80. został kierownikiem artystycznym Zespołu Filmowego Rondo, w którym zrealizował cztery filmy fabularne. W 1990 roku wybrano go rektorem PWSFTviT w Łodzi, gdzie zmarł w 2000 roku. Kraków upamiętnił jego osobę m.in. wmurowaniem tablicy pamiątkowej w domu przy ul. Gertrudy 19^[47] oraz nadaniem jego imienia Krakowskiej Szkole Filmowej...

STRESZCZENIE

MARCIN MARON

Kraków Wojciecha Jerzego Hasa w jego biografii i twórczości filmowej

W artykule omówione zostały związki wybitnego polskiego reżysera filmowego Wojciecha J. Hasa z Krakowem, jego rodzinnym miastem. Kraków przedstawiony jest jako jedna z najważniejszych inspiracji twórczości filmowej Hasa, obok literatury i sztuk wizualnych. Miasto jest ściśle związane z fundamentalną problematyką filmów artysty: czasu, pamięci i wyobraźni. Kraków stał się dla Hasa, po pierwsze, mitycznym rezerwuarem przestrzeni i motywów zapamiętanych z dzieciństwa, po drugie, konkretnym miejscem powiązanym z życiem rodzinnym i towarzyskim, oraz, po trzecie, przestrzenią filmową, która pojawia się w kilku zrealizowanych przez niego dziełach. Autor artykułu przedstawia najważniejsze fakty z okresu krakowskiej młodości reżysera oraz tłumaczy, dlaczego i w jaki sposób Kraków stał się scenerią kilku jego filmów.

[46] W. Has, w: *Nie lubię niespodzianek na planie*, dz. cyt., s. 59–60.

[47] Odstonięta 28 maja 2011 roku. Autorem tablicy jest rzeźbiarz Marian Konieczny, a fundatorami SFP, Urząd Miasta Krakowa, Oficyna Filmowa Galicja, Muzeum Kinematografii, FilMOTEKA Narodowa, PISF i PWSFTviT, https://www.krakow.pl/aktualnosci/7229,33,komunikat,tablica_znaleziona_w_krakowie.html (dostęp 18.07.2025). Druga tablica upamiętniająca osobę Hasa została umieszczona w witrynie domu przy ul. Królewskiej.

SŁOWA KLUCZOWE

Wojciech J. Has, Kraków, historia, film polski, sztuki piękne

SUMMARY

MARCIN MARON

Wojciech Jerzy Has's Kraków in his biography and filmmaking

The paper discusses the ties of Wojciech Jerzy Has, an outstanding Polish film director, with Kraków, his hometown. Kraków is presented as one of his greatest inspirations alongside literature and visual arts. The city is closely connected with the fundamental subjects of Has's films: time, memory, and imagination. For Has, Kraków became, firstly, a mythical reservoir of spaces and motifs remembered from childhood, secondly, a specific place related with his family and social life, and thirdly, a film space that appeared in some of his works. The author of the paper presents the key fact from the director's young years spent in Kraków, and explains how Kraków became the scenery of some of his films,

KEYWORDS

Wojciech J. Has, Kraków, history, Polish film, fine arts

BIBLIOGRAFIA

- Anatol Radzinowicz. *Scenografia*, red. B. Kurowska, M. Kuźmicki, Łódź 1996.
- Assmann A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. i posłowie M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2016.
- Bunsch F., *Pogmatwane początki*, w: *Kunstgewerbeschule 1939–1943 i Podziemny Teatr Niezależny Tadeusza Kantora w latach 1942–1944*, red. J. Chrobak, K. Ramut, T. Tomaszewski, M. Wilk, Kraków 2007.
- Eberhardt K., *Wojciech Has*, Warszawa 1967.
- Fiut A., *Autoportret przekorny. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 2015.
- Has J., *Życie w drugim planie*, Warszawa 2010.
- Henrykowski M., *Debiuty polskiego kina*, Konin 1998.
- Jankowska M., Kocańda M., *Kraków między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2011.
- Kardzis R., *Has. Nieosiągalne*, w: *Has. Nieosiągalne*, katalog wystawy poświęconej Hasowi na 10. MFF Era Nowe Horyzonty, Warszawa 2010.
- Kawalla I., *Szkolnictwo handlowe w Krakowie w latach 1918–1939*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” Studia Historica 2013, t. XV.

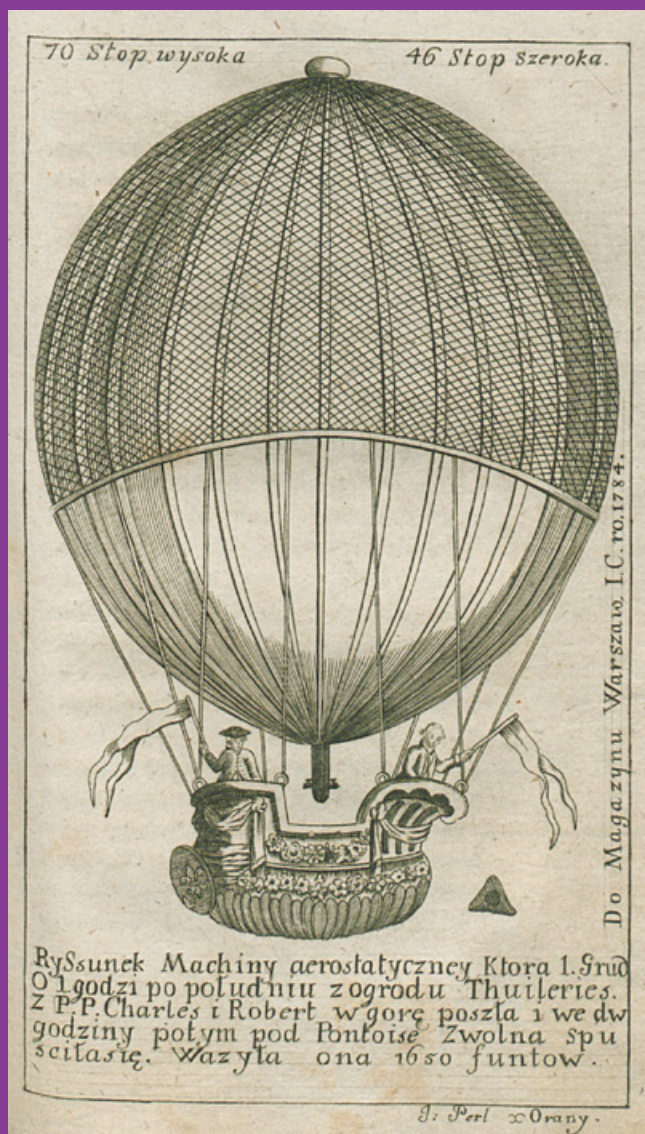
- Krupiński W., *Pamiętki znalezione w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 2012.09.12, <https://dziennikpolski24.pl/pamiatki-znalezione-w-krakowie/ar/3195286> (dostęp: 11.07.2025).
- Leśniewska-Zagrodzka A.M., *Sztukmistrz z Krakowa*, w: M. Maron, *Mieczysław Jahoda. Fenomeny światła*, Łódź 2019.
- Maron M., *Dramat czasu i wyobraźni. Filmy Wojciecha J. Hasa*, Kraków 2010.
- Maron M., *Przestrzenie wewnętrzne. Wojciech Jerzy Has w Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu*, „Kalendarz Wrocławski” 2024: XLVIII (48), s. 68–78.
- Mazierska E., *Janusowe oblicze filmowego miasta*, „Kwartalnik Filmowy” 1999, nr 28 (88).
- Pewińska G., *Zimą sypialiśmy tylko w nausznikach*, rozmowa z Lucyną Legut, „Dziennik Bałtycki”, 9.11.2007, nr 261/08.11, <https://encyklopediateatru.pl/artykuly/46912/zima-sypialismy-tylko-w-nausznikach/> (dostęp 13.07.2025).
- Popiel M., *Wyspiański. Mitologia nowoczesnego artysty*, Kraków 2008.
- Pracownia krakowska 1945–1947. Nauczyciele, słuchacze, filmy*, red. J. Albrecht, konsult. T. Lubelski, Kraków 1998.
- Ricoeur P., *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, tłum. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006.
- Stern J., *Grupa Krakowska*, w: *Grupa Krakowska. Dokumenty i materiały z lat 1932–2008*, Kraków 2008.
- Śmiałowski P., *Niewidzialne filmy, uparci debiutanci*, Kraków 2018.
- Woźniakowski K., *Wkład Krakowa w „literaturę Generalnego Gubernatorstwa” 1939–1945 (Przyczynek do dziejów jawnego ruchu literacko-wydawniczego czasów okupacji hitlerowskiej)*, <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/7620/RND155--10-Wklad-Krakowa--Wozniakowski.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 28.08.2025).
- Zajček E., *Wspólny pokój i inne wspomnienia o Wojciechu Hasie*, w: *Filmowe ogrody Wojciecha Jerzego Hasa*, red. M. Jakubowska, K. Żyto, A.M. Zarychta, Łódź 2011.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

- <https://wojciechjerzyhas.pl/has-praca-w-czasie-ii-wojny-swiatowej/> (dostęp: 13.07.2025).
- <https://fakrakow.wordpress.com/2011/05/26/historia-antykwariatu-%E2%80%9Es-a-krzyzanowski%E2%80%99D/> (dostęp 12.07.2025).
- https://www.krakow.pl/aktualnosci/7229,33,komunikat,tablica_znalezona_w_krakowie.html (dostęp 18.07.2025).

II.

PERSPEKTYWY



Balon w kształcie kuli: Szkic balonu z „Magazynu Warszawskiego”, za:
Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa, Warszawa 1933

Bania na Wesołej

Już w czasach I Rzeczypospolitej podkrakowska jurydyka Wesoła zapisała się na kartach nauki polskiej, gdy w 1783 roku otwarto tam Ogród Botaniczny, a rok później – w czołówce światowego rozwoju techniki, bowiem 1 kwietnia 1784 roku właśnie na Wesołej miał miejsce udany eksperyment naukowy w dziedzinie aeronautyki.

Wydarzenie to zostało docenione na początku lat 30. XX w. przez autorów książki pamiątkowej *Ku czci poległych lotników* napisanej pod redakcją wykładowcy Wyższej Szkoły Wojennej mjr. pil. dypl. Mariana Romeyki. Był on jednocześnie autorem rozdziału *Zarys dziejów lotnictwa polskiego*, w której przedstawił początki dziejów polskiego zdobywania przestworzy^[1]. Księgę opublikowano w 1933 roku, czyli w czasach, gdy lotnictwo stało się wizytówką II Rzeczypospolitej, świeżo wslawione zwycięstwem Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury w prestiżowych Międzynarodowych Zawodach Lotniczych Challenge 1932 oraz przelotem Stanisława Skarżyńskiego nad Atlantykiem. Księga była dopełnieniem budowy Pomnika Lotnika w Warszawie. Kwestia upamiętnienia lotników była sprawą ważną i państwową, bo protektorat honorowy nad inicjatywą sprawowali Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr Ignacy Mościcki oraz Minister Spraw Wojskowych i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Sam pomnik został odsłonięty 11 listopada 1932 roku i miał być ku „pamięci tych, którzy jako lotnicy w czasie wojny 1918–1920, jak i potem w walce o opanowanie przestworzy, życie swe młode Ojczyźnie złożyli w ofierze”^[2].

[1] *Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa*, red. M. Romeyko, Warszawa 1933, s. 3.

[2] Tamże, s. 412.



Balon i krynoliny. Gwasz nieznanego autora z czasów stanisławowskich, za: Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa, Warszawa 1933

Krakowski eksperyment na Wesołej z końca XVIII w. nie przyniósł lotniczych ofiar, a w księdze znalazł się, gdyż został zaliczony do chwalebnych prapoczątków polskiego lotnictwa. Marian Romeyko przyznał tym samym jedną z palm pierwszeństwa polskiej myśli lotniczej profesorom Akademii Krakowskiej Janowi Śniadeckiemu^[3] i Janowi Jaśkiewiczowi^[4], którym pomagali doktor medycyny Jan Szaster^[5] i profesor fizyki Franciszek Scheidt^[6]. Wesoła została tym samym zaliczona do miejsc związanych z historią polskich skrzydeł.

Krakowscy naukowcy w swoim dziele niewątpliwie zostali zainspirowani informacjami z Francji, gdzie 10 miesięcy wcześniej w Annonay bracia Joseph i Jacques Montgolfier^[7] dokonali publicznie udanej próby lotu balonem na podgrzane powietrze, a kolejne eksperymenty i pokazy odbywały się już w Paryżu. Stamtąd wiadomości poszły w świat, a zachęcenie

[3] Jan Śniadecki (1756–1830), matematyk, astronom i filozof, profesor Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie, potem Uniwersytetu Wileńskiego, zasłużony popularyzator i organizator życia naukowego w Polsce. Wraz z młodszym bratem Jędrzejem, lekarzem i naukowcem, jest patronem ulicy na Wesołej w Dzielnicy II Grzegórzki.

[4] Jan Jaśkiewicz (1749–1809), lekarz, chemik, przyrodnik, mineralog, profesor Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie, autor licznych prac naukowych, jeden z inicjatorów i założycieli Ogrodu Botanicznego.

[5] Jan Szaster (1741–1793), lekarz, profesor farmacji Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie, jeden z inicjatorów i założycieli Ogrodu Botanicznego w Krakowie. Patron ulicy w Bieżanowie w Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim.

[6] Franciszek Scheidt (1759–1807), fizyk, chemik, botanik, profesor Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie.

[7] Joseph Montgolfier (1740–1810) i Jacques Montgolfier (1745–1799), francuscy bracia, pionierzy aeronautyki i wynalazcy balonu na ogrzane powietrze – zwanego montgolfierem, który zaprezentowali publicznie w 1783 roku.

sukcesem Francuzów naukowcy w kolejnych krajach zapragnęli przeprowadzić podobne doświadczenia naukowe. Możliwość lotu statkami lżejszymi od powietrza wydawała się otwierać liczne możliwości jego wykorzystania. Również polskie elity społeczne uważnie śledziły doniesienia znaną z Sekwany – w tym czasie Francja była wyznacznikiem tego, co nowoczesne, modne i interesujące.

Przez długie stulecia ludzie eksperymentowali z próbami lotu, najczęściej za pomocą ruchomych skrzydeł, co najczęściej kończyło się porażką. Dopiero od połowy XVII w. rozpoczęto próby wzlotu pierwszych miniaturowych obiektów lżejszych od powietrza^[8], co pod koniec XVIII w. doprowadziło do pierwszych prób balonowych. Choć symbolami baloniarstwa pozostają bracia Montgolfier z Francji, którzy 5 czerwca 1783 roku wypełnili czaszę balonu rozgrzanym powietrzem i wzleciała ona w powietrze, to w tym samym czasie działało więcej eksperymentatorów. Już po ich sukcesie prof. Jacques Charles na zlecenie Akademii Francuskiej rozpoczął swoje eksperymenty w celu zbadania tego niezwykłego osiągnięcia papierników^[9] z Annonay, odległego o kilkaset kilometrów od Paryża. Aby nie fatygować się w długiej podróży, postanowił oprzeć się na relacjach i doszedł do błędnego wniosku, że bracia wypełnili balon wodorem. Taki też balon został przygotowany na jego zlecenie i wypuszczony w Paryżu 27 sierpnia 1783 roku. Charles wynalazł więc balon na gaz lżejszy od powietrza. Ciekawy był los tego eksperymentu – balon wypuszczono z Pola Marsowego w Paryżu i po około 45 minutach spadł nieopodal wsi pod Paryżem. Świadkowie jego lądowania – okoliczni chłopcy pracujący na tamtejszych polach – uznali aerostat, który podskakiwał przy przyziemianiu, za... zwierza. Obrzucili go kamieniami, niektórzy co bardziej odważni pokłuli go widłami, a na koniec oklapła już powłoka została pokropiona wodą święconą przez ściągniętego na pola księdza z pobliskiej parafii^[10].

W samym Paryżu doceniono eksperyment i jego znaczenie, a dwa tygodnie po locie balonu z wodorem do Paryża przybyli bracia Montgolfier, którzy 12 września 1783 r. pokazali swój balon na ogrzane powietrze najpierw członkom Akademii Francuskiej, a następnie królowi Ludwikowi XVI. W obecności monarchy, dworu i wielu tysięcy widzów balon wzniósł się w powietrze. Był to jednocześnie pierwszy lot załogowy, gdyż w koszu podwieszonym pod czaszą znaleźli się pasażerowie – baran, kogut i kaczka. Zwierzęta domowe nie tylko przeżyły lot, ale też – ku zdziwieniu niektórych widzów – wróciły zdrowe. Wkrótce potem odbyły się wzloty z ludźmi na pokładzie, choć początkowo zabezpieczone w taki sposób, że balon był na uwięzi. 21 listopada 1783 odbył się pierwszy lot załogowy swobodny, podczas którego dwóch śmiazków poleciało w podparyskie okolice.

[8] E. Malak, *Samolot dzieło człowieka. Etapy rozwoju*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 25.

[9] Bracia Montgolfier byli przedsiębiorcami – właścicielami papierni – co ułatwiło im prace nad konstrukcją powłoki.

[10] „Gazety Wileńskie” 1783, nr 4, *Suplement do Gazet Wileńskich w piątek dnia 17 października roku 1783*.

Pod koniec listopada pierwszy latający balon zaprezentowano poza Francją – rodzinie królewskiej w Windsorze. Nim skończył się rok 1783, próby balonowe, realizowane przez miejscowych eksperymentatorów, miały miejsce także w Rotterdamie, Hadze i Mediolanie. W 1784 roku do państw eksperymentujących z aeronautyką dołącza Rzeczpospolita Obojga Narodów^[11]. Próby i eksperymenty miały miejsce nie tylko w miastach stołecznych – w Warszawie i Krakowie, ale też we Lwowie, Puławach, Pińczowie i Kamieńcu Podolskim^[12].

Krakowscy naukowcy zaczęli swoje prace już kilka tygodni po udanych próbach Francuzów – niewątpliwie warto zauważyć, jak szybko włączyli się w rozwój zupełnie nowatorskiej dziedziny, jaką była aeronautyka. Początkowo prowadzili prace w budynkach uniwersyteckich Szkoły Głównej Koronnej, jak wówczas nazywał się obecny Uniwersytet Jagielloński, a konkretnie na dziedzińcu wznoszonego od 1782 roku Collegium Physicum przy ul. św. Anny 6^[13]. Pierwsze eksperymenty z próbami wlotu przeprowadzili 17 stycznia 1784, a kolejne 19, 21 i 24 lutego. Próby były jawne – przyglądali się im widzowie – i obiecujące, uznano, że należy zrobić próbę lotu gdy warunki pogodowe będą sprzyjające. Do tego czasu eksperymentatorom udało się przetestować kształt powłoki, tak aby płomień jej nie zniszczył, oraz materiał pędny potrzebny do uzyskania ciepłego powietrza – testowano m.in. wilgotną słomę, która dawała dużo dymu, ale nie unosiła maszyny, sosnowe szczapy smolne, które dawały lepsze rezultaty, i drewno bukowe. Naukowcy wciąż jednak szukali – chcieli, aby z lecącego pojazdu nie sypały się iskry i nie spadały żagwie.

Pracujący około tego doświadczenia najtroskliwiej starali się zaradzić przypadkom wszelkim z ognia fajerki zdarzyć się mogącym. Trzeba było użyć ciała palnego, które by dało wielki płomień bez dymu i nie robiło węgla, aby te przez wiatr i kołysanie się maszyny z fajerki wyrzucone nie były jakiego nieszczęścia przyczyną^[14].

W czasach, gdy większość domów w Krakowie kryto drewnianymi dachami, była to przezorność godna pochwały. A o tym, że przenoszone wiatrem rozżarzone przedmioty

[11] E. Malak, *Samolot dzieło człowieka. Etapy rozwoju*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 26–30.

[12] Więcej na ten temat: B. Orłowski, *Balony polskie w XVIII wieku*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, 1960, z. 2, s. 3–40; M. Zawartko-Laskowska, Mecenat naukowy Stanisława Augusta i jego przyrodnicze pasje, „Kronika Zamkowa” 2008, t. 55–56, nr. 1–2, s. 65–112.; P. Dobrowolski, *Latająca Europa – balony w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej” 2014, nr 62 (2), s. 215–226.

[13] *Encyklopedia Krakowa*, t. 1, red. J. Purchla, Kraków 2023, s. 216.

[14] *Opisanie znakomitego doświadczenia z Banią powietrzną czynionego w Krakowie 1 Kwietnia 1784*, w: „Magazyn Warszawski, Pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych, i nowych, dla zabawy, i pożytku osób obojczy Płci, wszelkiego stanu i smaku”, Część II, 1784 r., s. 405.

mogą być groźne, świadczy wielki pożar Krakowa z 1850 roku, który błyskawicznie ogarnął większą część miasta^[15]. W trakcie doświadczeń okazało się, że jako paliwo balonu najlepiej nadaje się drewno bukowe oraz bawełna nasączona spirytusem, w którym rozpuszczono sól kuchenną – ta po wypaleniu spirytusu zastęgała warstwą na bawełnie, zapobiegając miotaniu źródeł ognia odrywających się od stosu paliwa.

Uczonych interesowało wykorzystanie aerostatu do zbadania atmosfery, sformułowania ogólnej teorii wiatrów, przeprowadzenie eksperymentów związanych z biologią, a także praktycznych doświadczeń z napełnianiem powłoki ciepłym powietrzem i samym lotem. Ponieważ aeronautyka była w powijkach, wymieniali się w listach informacjami i zasięgali rad technicznych i naukowych od kolegów naukowców z Francji.

Krakowscy badacze chcieli przy okazji zaprezentować efekty swojej pracy szerzej, a jednocześnie w pełni bezpiecznie, aby zminimalizować ryzyko upadku niekierowanego obiektu latającego, nad którym po wypuszczeniu nikt nie miałby kontroli. Postanowili więc przenieść miejsce doświadczenia z centrum miasta poza jego mury – do położonego niedaleko Ogrodu Botanicznego na Wesołej. Zdawali sobie też sprawę z tego, że nie będą już pierwszymi w kraju eksperymentatorami w tej dziedzinie. Gdy prowadzili oni próby z balonem na podgrzane powietrze, w Warszawie inny polski naukowiec, Stanisław Samuel Okraszewski, przeprowadził próbę z balonem wypełnionym gazem lżejszym od powietrza – wodorem.

Napełnił tym gazem nieduży – o średnicy 94 cm – balon trzymany na uwięzi, który następnie wznosił się na 3 minuty na wysokość 180 m. Efekty nie były więc specjalnie imponujące, ale za to naocznym świadkiem był sam król Stanisław August Poniatowski, któremu najwidoczniej taka nowinka techniczna przypadła do gustu, gdyż autor eksperymentu, „chemik królewski, Okraszewski^[16], (...) który w dn. 12 lutego 1784 r. puścił (...) pierwszy próbny balon (...) został za to nagrodzony przez Króla Jegomości złotym medalem^[17]”.

Krakowscy naukowcy tymczasem pracowali nad balonem na ogrzewane powietrze – po zimowych eksperymentach i wykonaniu obliczeń teoretycznych zbudowali kolejną maszynę do generalnej próby. Miała ona 83 stopy i 7 cali w obwodzie – czyli około 25 m w obwodzie^[18], 9 m wysokości, ważyła około 150 funtów (ok. 60 kg^[19]), a jej pojemność wynosiła ok. 260 m³. Mimo stosowanej nazwy „bania” nie miała jednak kształtu kulistego, ale przypominała kanciąstą szyszkę. Balon zrobiony był

[15] *Encyklopedia Krakowa*, t. 2, red. J. Purchla, Kraków 2023, s. 271.

[16] Stanisław Okraszewski (1744 – po 1823), fizyk królewski, chemik, mineralog, pionier aeronautyki.

[17] *Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa*, dz. cyt., s. 3.

[18] M. Markowski, *Okres powstawania polskiej myśli lotniczej do 1918 r.*, w: *Polskie lotnictwo sportowe*, red. H. Szydlowski, Kraków 1987, s. 9.

[19] S. Januszewski, *Pierwsze eksperymenty balonowe w Polsce XVIII w.*, „Skrzydłata Polska”, nr 35 (1416), 27.08.1978, s. 22.

z grubego papieru z otworem u dołu do napełniania powłoki ogrzanym powietrzem. Otwór był obity blachą, pod nim znajdowały się haki służące do zawieszenia metalowego paleniska – fajerki.

Gdy aerostat był gotów, jego twórcą pozostało oczekiwanie na odpowiedni moment pogodowy. Jednocześnie chcieli zaprezentować eksperyment jak najszerzej publiczności. Z końcem marca uczelnia przygotowała:

publiczne obwieszczenie po rogach ulic i miejscach publicznych rozbite, ostrzegające Publicum Krakowskie o nastąpić mającym doświadczeniu w pierwszy dzień spokojny i pogodny, który miał być przez trzy strzelania z moździerzy o godzinie siódmej z rana ogłoszony.

Do pierwszych domów [najbardziej znakomitych rodzin] rozesłane były bilety, dające przystęp do dziedzińca ogrodu Botanicznego, gdzie się Ballon wypełniał. Żeby zaś tłok ludu, cisnącego się na dziedzińiec nie przeszkadzał pracującym około doświadczenia, raczył W. Imć P. Gramlich, Komendant Miasta, przychylić się do żądań pracujących w przydaniu warty, która same tylko osoby z biletami na dziedzińiec puszczała^[20].

Pogoda dopisała w czwartek 1 kwietnia 1784, który od świtu zapowiadał się pogodnie. Naukowcy podjęli decyzję – o godz. 7.00 rano wystrzały z moździerzy zaanonsowały Krakowowi i krakowianom, że zapowiadane wcześniej niezwykle wydarzenie wreszcie się odbędzie. Słyszając poranne salwy, zainteresowani nauką lub żądni sensacji mieszkańcy miasta zaczęli zbierać się tłumnie na Wesołej. Ci z zaproszeniami na dziedzińcu w Ogrodzie Botanicznym, gdzie dostępu pilnowali wartownicy, ci bez biletów na okolicznych polach, skąd też było dobrze widać niebo, na które miała wzlecieć bania. Wszyscy czekali cierpliwie na zapowiadaną sensację.

Procedurę startu balonu rozpoczęto o godz. 10.00:

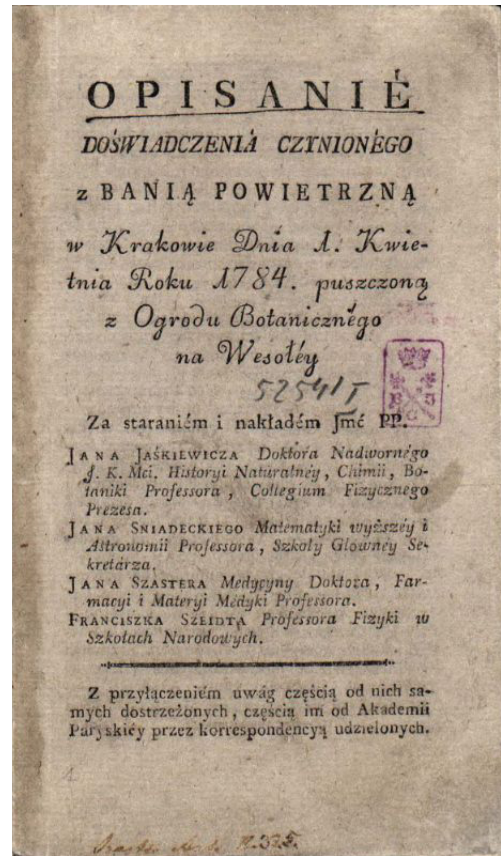
Banię (...) zaczęto wypełniać. Naprzód kilka wiązek dobrze wyschniętej słomy w ręku zapalone trzymane były w otworze maszyny, aby wierzch jej opadły podniósł się i, bez naruszania, kolumnę płomienia przypuścił. (...) stos drzewa bukowego przez kilka niedziel suszonego był na boku zapalony, aby pierwszy dym odszedł, gdy żywy płomień na kilka stóp wysoki rozniecił się, postawiony był piec i cała kolumna płomienia we wnętrze maszyny wpuszczona. Przez 6 blisko minut tym ogniem napełniając Banię, gdy już zrywała się z rąk trzymających ją, odsunawszy piec, fajerka z roznieconym na boku ogniem była w otworze za cztery haki na drutach zawieszona, a przytrzymał ją przez dwie blisko minuty,

[20] *Opisanie znakomitego doświadczenia z Banią powietrzną czynionego w Krakowie 1 Kwietnia 1784*, dz. cyt., s. 401.

cała machina od trzymających puszczone, z wielką wspaniałością przy okrzykach wszystkich Spektatorów w górę podniosła się^[21].

Bania wzniosła się w powietrze dokładnie o godz. 10.16, a po 14 minutach od wypuszczenia osiągnęła pułap 4000 m, zatem widziano ją z okolicznych miejscowości, a nawet z zagranicy, czyli z Wieliczki, leżącej od pierwszego rozbioru na terenie monarchii habsburskiej. 21 minut po starcie – o godz. 10.37 – paliwo wypaliło się i płomień zgasł, a 10 minut później, gdy powietrze w bani zaczęło stygnąć, balon zaczął wolno obniżać lot. Aerostat leciał swobodnie poruszany siłą wiatru, wylądował więc w innym miejscu niż punkt startu – w pobliżu istniejących jeszcze murów miejskich pomiędzy Bramą Floriańską a Furtą Mikołajską. Ci, którzy znaleźli się na miejscu lądowania, zauważyli, że ogień wciąż się tlił w palenisku. Naukowcy mieli powody do zadowolenia – bania, która wystartowała z Ogrodu Botanicznego, utrzymała się w powietrzu aż 30 minut. Tym samym krakowscy uczeni pobili swoich francuskich kolegów, których machina na ogrzewane powietrze dała radę utrzymać się na niebie tylko 20 minut^[22]. Był to niewątpliwie sukces, którym zainteresowali się żywo król oraz rektor Szkoły Głównej Koronnej Hugo Kołłątaj^[23].

Niestety, tym razem nie było złotych medali od monarchy. Mało tego, krakowskim naukowcom, którzy chcieli kontynuować aeronautyczne eksperymenty, władze centralne



karta tytułowa z publikacji:
Jan Śniadecki, *Opisanie doświadczenia czynionego z banią powietrzną w Krakowie dnia 1 kwietnia roku 1784 puszczoną z Ogrodu Botanicznego na Wesołej*, wyd. Jan Jaśkiewicz, Jan Szaster, Franciszek Szeidt, Kraków 1784

[21] Tamże.

[22] J.R. Konieczny, *Zaranie lotnictwa polskiego*, Warszawa 1961, s. 48.

[23] Hugo Kołłątaj (1750–1812), polityk, mąż stanu, jeden z twórców Konstytucji 3 maja, publicysta oświeceniowy, poeta, geograf, satyryk. W latach 1782–1789 rektor Szkoły Głównej Koronnej. Patron ulicy na Wesołej w Dzielnicy II Grzegórzki w Krakowie oraz Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

odmówiły dalszego finansowania. Przyczyniła się do tego niewątpliwie nieudana próba kolejnego wzlotu balonu, która miała miejsce w piątek 9 lipca 1784 roku. Początkowo próba miała uświetnić imieniny króla 8 maja – w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się rachunek zatytułowany „Regestr wydatków na balon na Sty Stanisław”^[24], ale pogoda nie dopisała i eksperyment przeniesiono na lipiec. Niestety, upadek aerostatu wydarzył się na oczach przedstawiciela Komisji Edukacji Narodowej Grzegorza Piramowicza^[25] wizytującego uniwersytet, który zapisał tak szczegóły zdarzenia:

Z papieru był zrobiony piękny, wielki, (...) z fajerką. Wzniósł się wspornie ogromnie, przy klaskaniu bardzo licznego ludu, ale powodzenie nie ze wszystkim dogodziło nadziei. Ledwie się balon wznosił pięknie w górę, jeden bok jego pękł z hukiem, szum wielki powietrza usłyszano i balon spadł na dół i od fajerki zaczął się palić cały. Na szczęście, że na sam plac próżny (...) zleciał bez uszkodzenia ludziom i budynkom^[26].

Źródła nie podają miejsca eksperymentu, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że i on miał miejsce na Wesołej. Efekt finalny był smutny nie tylko dla balonu – Komisja nie przyznała pieniędzy na dalsze badania i doświadczenia w zakresie aeronautyki. Było to o tyle istotne, że próby nie były tanie – doświadczenie wraz z dodatkowymi wydatkami z Wesołej kosztowało krakowską uczelnię ponad 2000 zł, co wielokrotnie przekraczało roczny budżet wydatków Collegium Physicum na demonstrację i doświadczenia^[27].

Krakowskie eksperymenty zatem rozpoczęły się i zakończyły w jednym tylko roku. Miały swoje – dosłowne – wzloty i upadki. Zapisywały się także na kartach historii literatury lotniczej. W 1784 roku Jan Śniadecki wydał książkę *Kuli aerostaticznej różnych aż dotąd doświadczeń opis dostateczny* wydaną w drukarni Ignacego Gröbla. Autor opisuje 12 różnych doświadczeń francuskich, bo i tam Montgolfierowie znaleźli podobnych entuzjastów z okresu sprzed wzlotu krakowskiego balonu. Była to druga polska książka lotnicza – nieco wcześniej w Warszawie matematyk, fizyk i filozof pijar Józef Herman Osiński wydał książkę *Gatunki powietrza*^[28].

[24] K. Buczek, „Niemale czyniły ukontentowanie [...] doświadczenia”. *Widowskowa prezentacja nauki w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2023, t. LX, s. 15.

[25] Grzegorz Piramowicz (1735–1801), duchowny, kaznodzieja, pedagog, działacz, pisarz i poeta oświeceniowy.

[26] Za: M. Markowski, *Okres powstawania polskiej myśli lotniczej do 1918 r.*, dz. cyt., s. 10.

[27] B. Orłowski, *Pierwsi polscy zdobywcy przestworzy*, Dzieje.pl, 15.05.2014, <https://dzieje.pl/artykulyhistoryczne/pierwsi-polscy-zdobycy-przestworzy> (dostęp: 07.07.2025).

[28] J.R. Konieczny, *Zaranie lotnictwa polskiego*, dz. cyt., s. 54.

Udany wzlot bani na Wesołej stał się także tematem jednego z pierwszych^[29] polskich artykułów o lotnictwie pod tytułem *Opisanie znakomitego doświadczenia z Banią powietrzną czynionego w Krakowie 1. Kwietnia 1784*^[30].

Opublikowano go w „Magazynie Warszawskim”, a autorem przypuszczalnie był któryś z naukowców starających się nagłośnić swój eksperyment. Czterej naukowcy widnieją także jako autorzy krótkiej książki pod tytułem *Opisanie doświadczenia czynionego z Banią Powietrzną w Krakowie Dnia 1 Kwietnia 1784 roku, puszczonej z Ogrodu Botanicznego na Wesołej*.

Doświadczenie z Banią Powietrzną, będąc jedno z najwspanialszych dla oka, przynosi wiele chwały ludzkiemu rozumowi stąd, że człowiek używszy jednego żywiołu na podbicie sobie drugiego, znalazł przystęp do głębi atmosfery całą ziemię oblewającej (...) Geniusz ludzki, jeżeli ma swoje granice, tych niepodobna ani dostrzec, ani naznaczyć^[31]

– pisali nieco górnolotnie autorzy.

Oprócz prób balonowych o charakterze naukowym i państwowym w Krakowie i Warszawie, pomniejsze, prywatne, eksperymenty odbywały się np. w niektórych siedzibach magnackich, gdzie też śledzono nowinki z Francji. Przy okazji jednej z nich powstał pierwszy polski lotniczy utwór literacki. Poeta Franciszek Książnin w 10-częściowym wierszu *Balon, czyli wieczory puławskie. Poema w X pieśniach*^[32] opowiada o eksperymencie balonowym z 1784 roku na dworze Czartoryskich w Puławach. Warto zaznaczyć, że eksperyment ten był o tyle ważny i interesujący, że balon wykonały dzieci Czartoryskich: 15-letnia Maria, 13-letni Adam Jerzy i 10-letni Konstanty, a także wychowankowie Czartoryskich, 11-letni Franciszek Sapieha, panny Konstancja i Aleksandra Narbuttówny oraz Marianna Przebendowska. Rzecz działa się oczywiście pod okiem nauczycieli.

Choć aerostat Czartoryskich wzniósł się w powietrze, to jednak nagły podmuch wiatru pchnął go na drzewo, gdzie balon spłonął, a śmierć poniósł pasażer

[29] Pierwszy polski artykuł na ten temat został opublikowany w „Pamiętniku Politycznym i Historycznym” z września 1783 r. i był to opis udanej próby wzlotu balonu wypełnionego wodorem. Informacje na temat francuskich prób balonowych znajdowały się także w „Gazecie Wileńskiej” nr 42 z 1783 roku oraz „Gazecie Warszawskiej” nr 16 z 1783 roku.

[30] *Opisanie znakomitego doświadczenia z Banią powietrzną czynionego w Krakowie 1 Kwietnia 1784*, dz. cyt., s. 392–411.

[31] J. Jaśkiewicz, J. Śniadecki, J. Szaster, F. Szeidt, *Opisanie doświadczenia czynionego z Banią Powietrzną w Krakowie Dnia 1. Kwietnia Roku 1784 puszczonej z Ogrodu Botanicznego na Wesołej*, Kraków b.r.

[32] *Poezye*, t. 2, Warszawa 1787, s. 49–152; Franciszek Książnin (1750–1807), poeta, dramatopisarz, sekretarz księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego. Patron ulicy na os. Oświecenia w Dzielnicy XV Mistrzejowice w Krakowie.



Drzeworyt St. O. Chrostowskiego, za: *Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1933

przypuszczalnie przywiązany do jego konstrukcji – kot księżnej Izabeli Czartoryskiej Filuś^[33].

Inne – na skromniejszą skalę – próby miały miejsce w szkołach Komisji Edukacji Narodowej^[34].

Próby balonowe w I Rzeczypospolitej zakończyły się dość szybko, mimo że większość z nich była udana. W przypadku ich zakończenia w Krakowie zadecydowały kwestie finansowe, a konkretnie wysokie koszty prowadzenia eksperymentów. W skali kraju ważna też była jednak swoista moda, tu i ówdzie wręcz mania, na balony. Moda, która przez to, że była widowiskowa, przyciągała rzesze widzów żadnych popisów śmiałków, widoku rzeczy niecodziennych i budzącego dreszcz emocji wzlotu balonu zwłaszcza z pasażerami oraz uwagę naukowców, twórców i możnych tego świata. Jednak moda ta, podobnie jak inne, szybko – bo w ciągu paru lat – przemigła. Stało się tak dlatego, że, z jednej

strony, była kosztowna, co utrudniało angażowanie się wielu chętnym bez solidnych źródeł wsparcia finansowego, a z drugiej – osiągnięto praktycznie wszystko, co można było osiągnąć przy ówczesnym stanie nauki. W różnych krajach i miastach odbywały się loty balonów na ogrzane powietrze i na wodór, były loty na uwięzi i loty swobodne, miały miejsce też loty załogowe^[35]. Potrzebna była kolejna rewolucja w nauce i technice, aby można było pójść dalej w sztuce podboju przestworzy. Nastąpiła ona dopiero na przełomie wieków XIX i XX, gdy wynaleziono pierwsze sterowce, szybowce i, wreszcie, samolot napędzany silnikiem i kierowany własnymi sterami. Niewątpliwie wpływ na rozwój wywarłyby możliwości wykorzystania gospodarczego balonów – mogłyby zachęcić inwestorów do łożenia środków na dalsze

[33] M. Będkowski, *Pierwsi aeronauci na ziemiach polskich*, Hrabia Tytus, 24.10.2019, <https://hrabiatytus.pl/2019/10/24/pierwsi-aeronauci-na-ziemiach-polskich/> (dostęp: 13.07.2025).

[34] Więcej na ten temat: K. Buczek, „Niemale czyniły ukontentowanie [...] doświadczenia”. *Widowiskowa prezentacja nauki w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, dz. cyt., s. 11–31.

[35] Więcej na ten temat: P.T. Dobrowolski, *Latająca Europa – balony w XVIII w.*, dz. cyt..

eksperymenty – a te, nawet po upływie ponad dwóch stuleci, są nadal relatywnie niewielkie, w dużej mierze z uwagi na uzależnienie balonów od kierunku i siły wiatru.

Balony po spadku popularności baloniarstwa nie zniknęły z krajobrazu Europy, ale naukowcy po odkryciu tego, na co pozwalał stan wiedzy ówczesnej nauki, zaprzestali powtarzania w zasadzie tych samych doświadczeń.

Balony pozostały w zainteresowaniu niektórych państw, gdyż dawały pewne możliwości militarne – wiszące na uwięzi pozwalały na obserwację pola walki. Pojawiły się więc od czasów wojen rewolucyjnej Francji, ale potem, od połowy XIX w., szczytem możliwości ich wykorzystania było prowadzenie obserwacji i korygowania ognia artyleryjskiego w czasie I wojny światowej. Przy tej okazji balony pojawiły się także w Krakowie – jako wyposażenie Twierdzy Kraków, ich znaczenie było więc ściśle militarne. W kolejnym światowym konflikcie zbrojnym – w czasie II wojny światowej – pełniły funkcję pasywną – wisząc w większej liczbie nad ważnymi obiektami militarnymi, połączone z ziemią stalowymi linami, zapewniały osłonę przed wrogimi samolotami bombowymi.

Krakowscy uczeni zajęli się inną tematyką niż baloniarstwo, ale warto zauważyć, że jeden z nich – Jan Śniadecki – zapisał się raz jeszcze w historii polskiego lotnictwa, choć w inny sposób. Jego imieniem ochrzczono samolot RWD-9S o numerze rejestracyjnym SP-DRD, na którym krakowscy lotnicy, kpt. pil. Jerzy Bajan oraz sierż. mech. Gustaw Pokrzywka, wystartowali w prestiżowych Międzynarodowych Zawodach Samolotów Turystycznych Challenge 1934 i wygrali je, powtarzając tym samym sukces Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury z Challenge'u 1932^[36].

STRESZCZENIE

MATEUSZ DROŻDŹ

Bania na Wesołej

W 1784 roku Ogród Botaniczny na Wesołej stał się miejscem jednej, a być może dwóch pionierskich prób balonowych, które przeprowadzili tam krakowscy naukowcy związani ze Szkołą Główną Koronną. Ledwie kilka miesięcy po pierwszych na świecie próbach balonowych we Francji balon wzniósł się w powietrze także w Krakowie, przewyższając francuskich konkurentów długością lotu. Niestety, kolejna próba nie była udana, co spowodowało obcięcie dotacji celowej i kasację projektu. Krakowskie próby balonowe dokonane w 1784 roku na Wesołej traktowane są jednak jako prapoczątki polskiego lotnictwa.

[36] M. Drożdż, *Szachownica z pawim piórem. Trzy tuziny lotniczych opowieści o ludziach i wydarzeniach związanych z Krakowem*, Kraków 2013, s. 161–167.

SŁOWA KLUCZOWE

Wesoła, balony, próby balonowe, pionierzy lotnictwa

SUMMARY

MATEUSZ DROŹDŹ

A BUBBLE AT WESOŁA STREET

In 1784, the Botanical Garden at Wesoła Street became a witness to one or maybe two pioneering balloon attempts conducted by Cracovian scientists associated with the Main Crown School. Only few months after the first balloon attempts in the world, made in France, the balloon rose into the air in Kraków as well and beat the French competitors in terms of the flight length. Alas the next attempt was unsuccessful, hence the future grant was cut and the project was cancelled. Yet the Kraków's balloon attempts made in 1784 at Wesoła Street have been recognized as the pre-history of the Polish aviation.

KEYWORDS

Wesoła Street, balloons, balloon attempts, aviation pioneers

BIBLIOGRAFIA

- Będkowski M., *Pierwsi aeronauci na ziemiach polskich*, Hrabia Tytus, <https://hrabiatytus.pl/2019/10/24/pierwsi-aeronauci-na-ziemiach-polskich/>, 24.10.2019 (dostęp: 13.07.2025).
- Dobrowolski P. T., *Latająca Europa – balony w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej” 2014, nr 62 (2), s. 215-226.
- Drożdź M., *Szachownica z pawim piórem. Trzy tuziny lotniczych opowieści o ludziach i wydarzeniach związanych z Krakowem*, Kraków 2013.
- Encyklopedia Krakowa*, t. 1–2, red. nauk. J. Purchla, Kraków 2023.
- Wstawić po Encyklopedii Krakowa:
- „Gazety Wileńskie” 1783, nr 4, *Suplement do Gazet Wileńskich w piątek dnia 17 października roku 1783*.
- Januszewski S., *Pierwsze eksperymenty balonowe w Polsce XVIII w.*, „Skrzydłata Polska”, nr 35 (1416), 27.08.1978, s. 21.
- Jaśkiewicz J., Śniadecki J., Szaster J., Szeidt F., *Opisanie doświadczenia czynionego z Banią Powietrzną w Krakowie Dnia 1. Kwietnia Roku 1784 puszczoną z Ogrodu Botanicznego na Wesołey*, Kraków b.r.
- Kniażnin F.D., *Poezje*, t. 2, Warszawa 1787.
- Konieczny J.R., *Zaranie lotnictwa polskiego*, Warszawa 1961.
- Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa*, red. M. Romeyko, Warszawa 1933.

- Markowski M., *Okres powstawania polskiej myśli lotniczej do 1918 r.*, w: *Polskie lotnictwo sportowe*, red. H. Szydlowski, Kraków 1987.
- Opisanie znakomitego doświadczenia z Banią powietrzną czynionego w Krakowie 1 Kwietnia 1784, „Magazyn Warszawski, Pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych, i nowych, dla zabawy, i pożytku osób oboiej Płci, wszelkiego stanu i smaku”, Część II, 1784.
- Orłowski B., *Balony polskie w XVIII wieku*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, 1960, z. 2, s. 3-40.
- Orłowski B., *Pierwsi polscy zdobywcy przestworzy*, Dzieje.pl, <https://dzieje.pl/artykulyhistoryczne/pierwsi-polscy-zdobywcy-przestworzy>, 15.05.2014 (dostęp: 07.07.2025).
- Zawartko-Laskowska M., *Mecenat naukowy Stanisława Augusta i jego przyrodnicze pasje*, „Kronika Zamkowa” 2008, t. 55–56, nr 1–2, s. 65–112.



Biblioteka Publiczna w Zawoi, tzw. zielona półka. Fot. Artur Czesak

Budynki polskich bibliotek publicznych na drodze zrównoważonego rozwoju

Wprowadzenie

Zagadnienie zielonych budynków obecne jest w dyskusji na temat bibliotek i ich działalności od lat 90. XX wieku, a w pierwszej dekadzie XXI wieku zyskało ono znaczącą popularność w środowisku bibliotekarskim. Działania podejmowane na rzecz uczynienia bibliotek bardziej zielonymi, to znaczy redukcja ich negatywnego wpływu na środowisko, określone zostały w tym czasie mianem *Green Library Movement*^[1]. W ten zbiorowy wysiłek zaangażowanych jest wielu aktorów: biblioteki, bibliotekarze, inwestorzy (władze lokalne, uczelnie), projektanci (przede wszystkim architekci), budowniczcy i konsultanci.

Jednym ze sposobów uczynienia bibliotek zielonymi i zrównoważonymi jest budowa budynku zielonego, czyli zaprojektowanego tak, by zmniejszać jego negatywny wpływ na środowisko. Można to osiągnąć poprzez ograniczenie zużycia energii (szczególnie ze źródeł nieodnawialnych) na etapie eksploatacji, uwzględnienie obiegu materiałów budowlanych w całym cyklu życia budynku, ale także edukowanie społeczeństwa poprzez bezpośredni kontakt z zielonym budynkiem czy oferowanie zasobów i usług dotyczących zrównoważonego rozwoju i budownictwa. Pomocą w tworzeniu zielonego budynku może być jeden z uznanych (choć powszechnych tylko w niektórych krajach i w odniesieniu głównie do budynków komercyjnych) systemów certyfikacji, takich jak LEED czy BREEAM.

[1] M. Antonelli, *The Green Library Movement: An Overview and Beyond*, "Electronic Green Journal" 2008, nr 1 (27), s. 1.

Dyskusja o zielonych budynkach musi się odbywać w ramach rozwoju zrównoważonego, czyli takiego, który zaspokaja potrzeby obecnego pokolenia, nie zagrażając możliwościom przyszłych pokoleń w tym względzie. Rozwój zrównoważony obejmuje trzy wzajemnie powiązane aspekty: środowiskowy, ekonomiczny i społeczny.

Badacze budynków bibliotek z dyscyplin innych niż architektura i urbanistyka zwracają uwagę, że choć pojęcia „zielonej biblioteki” i „zrównoważonej biblioteki” bywają stosowane wymiennie, nie są one tożsame^[2]. Zielona biblioteka (ang. *green library*) to biblioteka zaprojektowana tak, by minimalizować niekorzystny wpływ na środowisko naturalne i maksymalizować jakość środowiska wewnętrznego poprzez staranny wybór lokalizacji, zastosowanie naturalnych materiałów budowlanych i produktów biodegradowalnych, oszczędzanie zasobów (wody, energii, papieru) i odpowiedzialną gospodarkę odpadami (powtórny użytek itd.)^[3]. Tymczasem biblioteka zrównoważona to pojęcie szersze. Realizując cele zrównoważonego rozwoju (ang. *sustainable development goals*, *SDG*)^[4], uwzględnia ona nie tylko aspekt środowiskowy, ale także ekonomiczny i społeczny. Zrównoważona biblioteka uwzględnia zatem w swojej działalności rozwój zasobów ludzkich, uwarunkowania i wpływ lokalnej gospodarki, godne zarobki, dostęp do wiedzy i technologii, zdrowe środowisko pracowników i użytkowników i wiele innych.

W działaniu zrównoważonych bibliotek przewodnią rolę odgrywa, często certyfikowany, zielony budynek, ale cele zrównoważonego rozwoju realizują także te placówki, które nie mieszczą się w zielonym budynku^[5], albo budynek, choć zielony, nie został poddany formalnej certyfikacji. Wybitne zielone budynki mogą wywierać wpływ na mody i kierunki wzornictwa w regionie, kraju, a nawet w świecie, czego przykładem jest zielona biblioteka w dzielnicy Beitou w Tajpej na Tajwanie^[6]. Ta szeroko publikowana i wielokrotnie nagradzana biblioteka po otwarciu nowej siedziby odnotowała wzrost liczby użytkowników, przyczyniła się do poprawy widoczności całej sieci biblioteki w Tajpej, pomogła zrewidować stereotypy na temat bibliotek w społeczeństwie, a nawet umożliwiła pozyskanie wsparcia dla podobnych projektów inwestycyjnych w przyszłości od sponsorów komercyjnych, realizujących korporacyjne cele ESG.

Czy podobne realizacje są już także w Polsce? Celem tego badania jest przegląd krajowych osiągnięć, zamierzeń i ambicji w zakresie tworzenia zielonych budynków bibliotek publicznych oraz wybranych narzędzi temu sprzyjających.

[2] M. Fedorowicz-Kruszewska, *Sustainable Libraries – Fashion or Necessity?*, „Journal of Librarianship and Information Science” 2019, nr 10 (1), s. 96–97.

[3] https://odlis.abc-clio.com/odlis_s.html#sustainablelib (dostęp: 22.09.2025).

[4] Cele zrównoważonego rozwoju (ang. *sustainable development goals*) w liczbie 17 przedstawiono w rezolucji przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 25 września 2015 r. pt. *Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030*, <https://www.un.org.pl/agenda-2030-rezolucja> (dostęp: 2.10.2025).

[5] M. Fedorowicz-Kruszewska, *Sustainable Libraries – Fashion or Necessity?*, dz. cyt., s. 99.

[6] T. Shu-hsien, *Green Library Design and Evaluation: the Taipei Public Library, Taiwan*, „New Library World” 2008, nr 109 (7–8), s. 321–336.

Materiały, metoda i stan badań

Badanie wykorzystuje metodę wielokrotnego studium przypadków. Przedmiotem analizy są regulaminy programów i konkursów, a pomocniczo również standardów budynków oraz wybranych zrealizowanych obiektów. Analizie pod kątem rozwiązań zrównoważonych poddano regulaminy wieloletnich programów „Infrastruktura bibliotek”, dokonano przeglądu bieżących i zakończonych konkursów architektonicznych na budynki bibliotek opublikowanych na platformie archikonkurs.pl, przeglądu listy kontrolnej IFLA „Zrównoważony rozwój w budownictwie, wyposażeniu i zarządzaniu” oraz wymagań Warszawskiego Standardu Zielonego Budynku. Dokonano przeglądu literatury (naukowej, fachowej, portali branżowych), a w odniesieniu do zrealizowanej biblioteki w Choszczówce przeprowadzono badania literaturowe, analizę materiałów ikonograficznych, badania terenowe i wywiad z projektantką. Badania terenowe i wywiad przeprowadzono we wrześniu 2024 roku. Przeglądu konkursów architektonicznych na platformie archikonkurs.pl dokonano we wrześniu 2025 roku.

Liczba badań i publikacji dotyczących zielonych budynków bibliotek rośnie istotnie w drugiej i trzeciej dekadzie XXI wieku. Niedawne badanie bibliotek uniwersyteckich w kontekście zrównoważonego rozwoju wykazało istnienie wyraźnego trendu rozwoju zielonych budynków^[7]. Od wieków biblioteki zajmowały centralne miejsce nie tylko w planach kampusów, ale także w życiu społeczności akademickiej. Obecnie zielone biblioteki odgrywają też ważną rolę edukacyjną jako



Il. 1. Otwarta w 2006 roku biblioteka publiczna w dzielnicy Beitou w Tajpej jest pierwszą zieloną biblioteką na Tajwanie. Powstała według projektu biura Bio-architecture Formosana, fot. 台北旅遊網 (zdjęcie górne) i Bartłomiej Homiński (zdjęcie środkowe i dolne)

[7] M. Gierbienis, *Public Facilities in the Context of Sustainable Development: A Multiple-Study of Academic Libraries*, "Technical Transactions" 2024, nr 1, s. 19.

manifesty zrównoważonej architektury. Przywołane badanie, w przypadku bibliotek uniwersyteckich, wykazało preferencję dla budowy nowych, dobrej jakości przestrzeni o wysokich standardach energooszczędności i stopniowe odchodzenie od adaptacji istniejących budynków. Certyfikacja LEED i BREEAM, powszechna w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, wiąże się z kosztami, których publiczne uczelnie w Europie nie chcą podejmować. To się jednak powoli zmienia i instytucje dostrzegają, że dobrze wdrożona certyfikacja przynosi korzyści w postaci niższych kosztów eksploatacji i korzystnego wizerunku. Badanie bibliotek uniwersyteckich dowiodło także znaczenia lokalizacji w dążeniu do zrównoważenia poprzez właściwe usytuowanie budynku wobec stron świata, odpowiednie rozmieszczenie przeszkleń i przesłon przeciwsłonecznych, wykorzystanie walorów naturalnej wentylacji i oświetlenia światłem dziennym, a także wykorzystanie dostępnego lokalnie ciepła wody czy biomasy do chłodzenia i ogrzewania budynku. W badanych bibliotekach uniwersyteckich wyboru materiałów budowlanych i wykończeniowych dokonywano z uwzględnieniem ich śladu węglowego oraz możliwości segregacji i ponownego użycia w przypadku rozbiórki. Ważny był też kontakt z zielenią i wysoka jakość środowiska wewnętrznego.

Inne badanie – porównujące narzędzia oceny działań bibliotek w aspekcie środowiskowym – ujawniło, że monitorowanie osiągnięcia celów zrównoważonego rozwoju przez poszczególne biblioteki jest rzadkością. Badaczka Małgorzata Fedorowicz-Kruszewska wiąże to z brakiem powszechnie dostępnych i rekomendowanych przez organizacje bibliotekarskie narzędzi ocen osiągnięcia celów zrównoważonego rozwoju. W kontekście Polski dostrzegła konieczność opracowania wytycznych dla bibliotek w zakresie zrównoważenia środowiskowego, co zapobiegłoby incydentalnemu i intuicyjnemu podejściu do tego segmentu aktywności bibliotek^[8].

Część badań zielonych bibliotek dotyczy jakości środowiska wewnętrznego. W tym aspekcie zauważalnym trendem w architekturze i wzornictwie współczesnych bibliotek staje się projektowanie biofiliczne. Jego celem jest poprawa psychofizycznej kondycji użytkowników w odpowiedzi na ludzką potrzebę więzi z naturą^[9]. Uwzględnienie biofilii w projektowaniu ma szczególne znaczenie w miastach, gdzie może rekompensować konsekwencje dużej gęstości zabudowy i, co za tym idzie, odcięcia od natury. Może się to odbywać poprzez szeroką paletę rozwiązań projektowych: od bezpośredniego doświadczania żywiołów, przez kontakt z naturą zapośredniczony przez cechy takie jak materiały, faktury, kolory, kształty, upływ czasu itp., po doświadczanie przestrzeni w jej złożoności.

[8] M. Fedorowicz-Kruszewska, *Biblioteki i zrównoważenie środowiskowe – przegląd instrumentów ewaluacyjnych*, „Przegląd Biblioteczny” 2023, nr 4, s. 426.

[9] M. Gierbienieś, *Biophilic Design in the Urban Environment on the Case Study of the Library Buildings*, w: *Defining the Architectural Space. Architecture and the City*, vol. 5, Wrocław 2023, s. 50.

Kolejne przeprowadzone niedawno badanie, w którym Agata Bonenberg i Weronika Wlazły analizowały w badaniu okulograficznym percepcję zieleni we wnętrzach bibliotek, sprawdzając jej korzystny wpływ na samopoczucie użytkowników, potwierdziło, że elementy naturalnej zieleni zintegrowanej projektowo z wnętrzem przyciągają uwagę użytkowników, ale znaczenie mają również formy zieleni – najmniej sprzyja skupieniu zieleń wisząca^[10].

Jak dotąd nie badano, w jakim zakresie regulaminy konkursów architektonicznych inspirowały powstawanie w Polsce zielonych budynków bibliotek.

Programy „Infrastruktura bibliotek”

Pod względem oddziaływania mierzonego liczbą obiektów, modernizacja bazy bibliotek publicznych w Polsce zdominowana jest od 2011 roku przez wieloletnie programy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego^[11]. Ich celem jest dostosowanie bazy infrastrukturalnej bibliotek publicznych, głównie w małych i średnich gminach, do współczesnych standardów obiektów użyteczności publicznej, stworzenie warunków lokalowo-technicznych do rozwijania kompetencji społecznych i kulturowych mieszkańców, w tym służących podnoszeniu ich kompetencji czytelniczych, oraz zwiększenie poziomu atrakcyjności świadczonych usług bibliotecznych, w szczególności poprzez odpowiednią aranżację przestrzeni i wyposażenie bibliotek.

Począwszy od 2011 roku, Instytut Książki – operator infrastrukturalnej części programu – przyznawał w trzech pięcioletnich edycjach dofinansowania na budowę nowych gmachów oraz przebudowę, rekonstrukcję, adaptację lub modernizację istniejących budynków bibliotek wraz z ich wyposażeniem. Program skierowany był do gmin wiejskich i miejsko-wiejskich dowolnej wielkości oraz gmin miejskich: początkowo tylko małych (do 15 tys. mieszkańców), a w kolejnych edycjach także średnich (do 50 tys. i do 100 tys. mieszkańców). W latach 2011–2025 dofinansowanie na łączną kwotę ponad 500 mln złotych uzyskało ponad 550 bibliotek i filii^[12]. W ramach programu powstawały przede wszystkim budynki niewielkie: maksymalna wysokość dofinansowania wynosiła 2,25 mln złotych, a wkład własny musiał stanowić co najmniej 15–35% kosztów całkowitych^[13], co przekładało się na całkowite koszty inwestycji w przedziale 2,65–3,46 miliona złotych.

[10] A. Bonenberg, W. Wlazły, *Okulograficzne badanie zieleni we wnętrzach bibliotek publicznych*, „Przestrzeń i Forma” 2023, nr 56, s. 82.

[11] W kolejnych edycjach przedsięwzięcie miało następujące nazwy: Program Wieloletni Kultura+, „Biblioteka + Infrastruktura Bibliotek” (2011–2015), Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, Priorytet 2 „Infrastruktura Bibliotek” (2016–2020) oraz Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0, Priorytet 2 „Infrastruktura Bibliotek” (2021–2025).

[12] Przy liczbie uprawnionych gmin wynoszącej 2442. Na koniec 2024 r. w kraju było 7541 bibliotek publicznych, w tym 4925 filii, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/biblioteki-publiczne-w-2024-r-,14,9.html> (dostęp: 17.09.2025).

[13] W zależności od dochodów gminy.



Il. 2. Biblioteka publiczna w Starym Sączu zrealizowana w ramach programu NPRCz „Infrastruktura Bibliotek 2016–2020”, wg projektu pracowni 55 Architekti Wojciech Świątek, Anna Szewczyk-Świątek z Limanowej, fot. Rafał Kubik, dzięki uprzejmości 55 Architekti

Wymogi programu nie były zbyt szczegółowe ani nadmiernie ambitne: inwestycja musiała być zgodna z ogólnymi przepisami dotyczącymi warunków technicznych dla budynków^[14] i dostępności architektonicznej^[15], minimalna powierzchnia użytkowa lokalu biblioteki została uzależniona od liczby mieszkańców w gminie, musiano zapewnić właściwe przechowywanie zbiorów bibliotecznych i wolny do nich dostęp, odpowiedni standard obsługi różnych kategorii czytelników (poprzez zapewnienie miejsc do pracy indywidualnej, grupowej oraz na organizację wydarzeń czytelniczych) i wyposażenie w ergonomiczne meble oraz stanowiska komputerowe w liczbie uzależnionej od wielkości gminy^[16], a także dostęp do Internetu szerokopasmowego. Kryteria oceny wniosków składanych w konkursie i zasady budowy listy rankingowej były jednak bardziej rozbudowane i obejmowały poza wymienionymi także standardy preferowane, a wśród nich: stworzenie odrębnych pomieszczeń lub stref przeznaczonych do wyłącznej pracy z dziećmi oraz seniorami,

[14] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. z 2022 r. poz. 1225 z późn. zm.).

[15] Ustawa z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami (Dz.U. 2022 r., poz. 2240 z późn. zm. z późn. zm.). Standardy dostępności budynków dla osób z niepełnosprawnościami, uwzględniając koncepcję uniwersalnego projektowania – poradnik Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, Warszawa 2017.

[16] Obowiązkowe standardy formalno-prawne i techniczne dla zadań realizowanych w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa Priorytet 2. Kierunek interwencji 2.1. Infrastruktura Bibliotek 2021–2025, https://instytutksiazki.pl/files/upload/files/Za%C5%82_1_standardy.pdf (dostęp: 16.09.2025).

pracowni komputerowej, zagwarantowanie otwarcia biblioteki również w soboty, zgodność ze „Standardami dostępności budynków dla osób z niepełnosprawnościami”^[17]. Jedy- nym kryterium „zielonego budynku” biblio- teki było zapotrzebowanie na nieodnawialną energię pierwotną (EP) nie wyższe niż 45 kWh/ m²/rok, co jednak jest od 2021 roku wymogiem dla wszystkich nowych i przebudowywanych budynków użyteczności publicznej. Z drugiej strony, premiowano również wnioski doty- czące budynków wpisanych do rejestru zabyt- ków, dla których osiągnięcie zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną (EP) na wspomnianym poziomie może być trudne ze względu na ograniczenia konserwatorskie.

Podsumowując łącznie trzy pięcioletnie edycje programu „Infrastruktura bibliotek” (2011–2025), można stwierdzić, że kryteria „zielonego budynku biblioteki” nie odgrywały istotnej roli w wymogach programów, a para- metr rocznego zapotrzebowania na nieodna- wialną energię pierwotną do celów ogrzewania, wentylacji i przygotowania ciepłej wody użyt- kowej (EP) nie większy niż 45 kWh/m²/rok wprowadzony w III edycji (2021–2025) jest tożsamy z wymogami dotyczącymi wszystkich nowych i przebudowywanych obiektów uży- teczności publicznej. Choć zasięg projektu był znaczny i wiele gmin istotnie ulepszyło stan- dard budynków bibliotek, to pod względem środowiskowym program ten nie podniósł poprzeczki wyżej niż wynika to z ogólnych wymagań dotyczących budynków.



Il. 3. Filia w Przysietnicy biblioteki publicznej w Sta- rym Sączu, zrealizowana w ramach programu NPRCz „Infrastruktura Bibliotek 2016–2020”, wg pro- jektu pracowni 55 Architekti Wojciech Świątek, Anna Szewczyk-Świątek z Limanowej, fot. Rafał Kubik, dzięki uprzejmości 55 Architekti

[17] Standardy dostępności budynków dla osób z niepełnosprawnościami, poradnik Ministerstwa Infrastruktury <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/standardy-dostepnosci-budynkow-dla-osob-z-niepelnosprawnosciami> (dostęp: 19.09.2025).



Il. 4. Widok z lotu ptaka na siedzibę Teatru Lalek Baniałuka (po lewej) z oddziałem Książnicy Beskidzkiej, tak zwaną Zieloną Biblioteką (po prawej) w zwycięskiej koncepcji pracowni P2PA, źródło: p2pa.pl

W istocie krajowe projekty, a zwłaszcza realizacje budynków wdrażających cele „zielonej biblioteki” są jak dotąd nieliczne. W dalszej części artykułu scharakteryzowano pod względem środowiskowym projekty takich obiektów przedstawione w serwisie archikonkurs.pl, który od 2014 roku publikuje informacje o wybranych konkursach architektonicznych i ich wynikach. Jest to serwis prowadzony przez powołaną w tym celu fundację, a patronat nad nim objęły Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki oraz Stowarzyszenie Architektów Polskich. Według stanu na wrzesień 2025 roku w bazie serwisu archikonkurs.pl znajdują się informacje o czterech rozstrzygniętych konkursach na budynki bibliotek publicznych.

Konkurs Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) na siedzibę Teatru Lalek Baniałuka z oddziałem Książnicy Beskidzkiej, tak zwaną Zieloną Biblioteką^[18] w Bielsku-Białej w maju 2024 roku wygrała pracownia P2PA z Wrocławia. Biblioteka o powierzchni 3500 m² mogła być oddzielnym budynkiem albo częścią większego obiektu o powierzchni 12 000 m², mieszczącego również teatr oraz garaż na 100 samochodów. Koszt budowy

[18] <https://www.sarp.com.pl/node/57> (dostęp: 16.09.2025).

budynków z zagospodarowaniem terenu nie powinien przekroczyć 100 milionów złotych netto. Jednym z kryteriów oceny było zastosowanie rozwiązań związanych z neutralnością klimatyczną i wpływem inwestycji na środowisko. W wymaganiach konkursowych zaznaczono także, że należy dążyć do zminimalizowania śladu węglowego wbudowanego (powiązanego z produkcją materiałów budowlanych) oraz operacyjnego (liczonego w okresie użytkowania budynku, powiązanego ze zużyciem energii), zwiększenia powierzchni zieleni (np. na ścianach, dachu), a także przewidzieć retencję wód opadowych, nie wskazano jednak żadnych miar osiągnięcia tych celów. Szkoda, że regulamin konkursu nie odnosił się szerzej do intrygującej nazwy projektu (Zielona Biblioteka).

W lutym 2024 roku rozstrzygnięto konkurs miasta Żyrardowa na modernizację i rozbudowę biblioteki publicznej w Żyrardowie. Zgodnie z wymaganiami w propozycji należało uwzględnić „aspekty ekologizacji instytucji (...) poprzez zastosowanie rozwiązań energooszczędnych” oraz zaproponować „rozwiązania w zakresie obiegu cyrkularnego i zwiększającego odporność na skutki zmian klimatycznych”^[19]. W istocie przedmiotem konkursu była termomodernizacja oraz przebudowa i rozbudowa w niewielkim zakresie. Autorem pracy, któremu przyznano pierwszą nagrodę, jest Adam Przyłucki.

Rozstrzygnięty w 2021 roku konkurs pod patronatem SARP na koncepcję architektoniczną budynku biblioteki i przedszkola w Józefowie wygrała pracownia Regio z Warszawy. Jednym z kryteriów oceny były rozwiązania energoefektywne i proekologiczne. Oczekiwano zaprojektowania budynku co najmniej niskoenergetycznego o zapotrzebowaniu na energię pierwotną nie wyższym niż 40 kWh/m²/rok^[20], ale zaznaczono, że pożądane jest osiągnięcie nawet standardu budynku pasywnego (≤ 15 kWh/m²/rok)^[21]. Zwycięski projekt to niemal całkowicie przeszklony budynek z elewacją z drewnianej koronki, nawiązującej do malowniczej architektury obszaru linii otwockiej, określanej stylistycznie jako świdermajer. W regulaminie



Il. 5. Biblioteka publicznej w Żyrardowie w koncepcji modernizacji i rozbudowy autorstwa Adama Przyłuckiego, źródło: archikonkurs.pl

[19] <https://www.bip.zyrardow.pl/v,3259,ogloszenie-konkursu-urbanistyczno-architektonicznego-na-opracowanie-koncepcji-modernizacji-budynku-m.html> (dostęp: 29.09.2025).

[20] Jest to o 11% mniej niż wynika to z obowiązujących przepisów krajowych w odniesieniu do budynku biblioteki.

[21] <https://jozefow.bip.eur.pl/public/getFile?id=513684>, s. 20 i 78 (dostęp: 2.10.2025).



Il. 6. Biblioteka publiczna w Józefowie w koncepcji autorstwa pracowni Regio, źródło: archikonkurs.pl

konkursu na bibliotekę w Józefowie nie tylko zawarto cele zielonego budynku, w tym wyższe niż by wynikało z krajowych przepisów wymogi dotyczące energooszczędności, lecz także zachęcono konkurujących do osiągnięcia standardu budynku pasywnego, co jest celem bardzo ambitnym. Realizacja planowana na lata 2026–2028 pokaże, czy uda się go zrealizować.

W 2018 roku rozstrzygnięto konkurs architektoniczny SARP na projekt mediateki – filii biblioteki publicznej na Prawobrzeżu w Szczecinie^[22]. Autorami pracy skierowanej

do realizacji są APP Architekt Karol Barcz i Kabu Studio Kamila Buczkowska. Rozwiązali oni budynek w formie zespołu trzech dwukondygnacyjnych brył, mieszczących główną salę biblioteki z wolnym dostępem i wyjściem na taras, salę spotkań na 200 osób oraz trzeci segment, mieszczący salę głośną, administrację i zaplecze sanitarne. Powierzchnia użytkowa wynosi 2000 m², a koszt budowy 39 mln złotych. Budowa ma zostać ukończona w 2026 roku. W warunkach konkursu nie zawarto żadnych szczególnych wymagań dotyczących rozwiązań środowiskowych.

Bieżące konkursy architektoniczne

We wrześniu 2025 roku największym i najambitniejszym krajowym zamierzeniem na polu budownictwa bibliotecznego jest ogłoszony w kwietniu i przewidziany do rozstrzygnięcia pod koniec listopada 2025 roku konkurs na Bibliotekę Nową

w Rzeszowie^[23]. Ma to być kompleks obiektów kultury obejmujący bibliotekę, część widowiskową oraz część wspólną dla obu wymienionych funkcji. Część biblioteczna ma mieć



Il. 7. Widok biblioteki publicznej na Prawobrzeżu w Szczecinie w koncepcji autorstwa APP Architekt Karol Barcz i Kabu Studio Kamila Buczkowska, źródło: archikonkurs.pl

[22] <https://bip.mbp.szczecin.pl/archiwum/bip.mbp.szczecin.pl/pliki/Regulamin%20Konkursu.pdf> (dostęp: 30.09.2025).

[23] <https://rzeszow.sarp.org.pl/index.php/2025/04/10/konkurs-1059/> (dostęp: 7.11.2025).

aż 9000 m² powierzchni użytkowej, a pozostałe części razem – drugie tyle. Łączny koszt budowy wraz z zagospodarowaniem terenu i wyposażeniem ma wynieść 450 mln złotych. Jak informują warunki konkursu, ambicją organizatora jest zbudowanie „najlepszej biblioteki na świecie”, którą „będzie można stawiać w jednym rzędzie z przykładami z Oslo, Tilburga, Aarhus i Helsinek”, odwiedzanej przez 1–2 miliony osób rocznie. Choć nie jest to zawarte w regulaminie, to załączona prezentacja z inspiracjami dla startujących w konkursie sugeruje, że ambicją organizatora jest ubieganie się o nagrodę IFLA Public Library of The Year^[24]. W materiałach konkursowych zagadnieniom ekologii i efektywności energetycznej poświęcono jednak zaledwie jeden akapit, w którym krótko zawarto oczekiwania dotyczące zagospodarowania terenów zieleni, wykorzystania wód opadowych, ograniczenia zapotrzebowania na energię oraz tworzenia optymalnych warunków środowiska wewnętrznego przy maksymalnym udziale rozwiązań pasywnych. Oczekuje się stropodachów zielonych, a zieleni powinna stanowić istotny element projektu. W odniesieniu do stosowanych materiałów budowlanych i wykończeniowych zwrócono jedynie uwagę na ich pożądaną trwałość, a także na ryzyko bariery psychologicznej, onieśmielenia, w przypadku zastosowania materiałów zbyt wyszukanych. Kwestią otwartą pozostaje, czy zagadnienia zrównoważonego budownictwa nie powinny odgrywać większej roli w budynku mającym ambicje zostać „najlepszą biblioteką na świecie”.

Również w listopadzie 2025 roku nastąpi rozstrzygnięcie konkursu na nowy gmach biblioteki publicznej przy ul. G. Bacewiczówny na warszawskim Ursynowie^[25]. Należy zaprojektować budynek o powierzchni użytkowej ok. 3500 m², zdolny pomieścić 100 tys. woluminów. Budynek ma mieć dwie kondygnacje nadziemne, a koszt budowy nie powinien przekroczyć 45 mln złotych brutto. Ursynowska biblioteka ma być zgodna z Warszawskim Standardem Zielonego Budynku (WSZB)^[26], podnoszącym wymagania środowiskowe wobec budynków. W dążeniu Warszawy do osiągnięcia neutralności klimatycznej wszystkie nowe budynki samorządowe (zarówno publiczne jak i mieszkalne) od 1 lipca 2025 roku muszą bowiem, pod względem środowiskowym, odpowiadać wymogom bardziej ambitnym niż określone w przepisach ogólnych. Wymagania WSZB podzielono na 6 grup: zieleni

[24] IFLA Public Library of The Year jest nagrodą przyznawaną co roku przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (International Federation of Library Associations and Institutions, IFLA) nowemu budynkowi biblioteki publicznej, który w najlepszy sposób łączy otwartą i funkcjonalną architekturę z rozwiązaniami środowiskowymi i technologii informacji, z uwzględnieniem usług cyfrowych i korzyści dla lokalnej społeczności. Nagroda przyznawana jest od 2014 r., a otrzymały ją m.in. Dokki w Aarhus, Oodi w Helsinkach, Deichman w Oslo i biblioteka w Pekinie.

[25] <https://zamowienia.um.warszawa.pl/pn/umw/demand/notice/public/174397/details> (dostęp: 29.09.2025).

[26] <https://eko.um.warszawa.pl/wszb> (dostęp: 19.09.2025).

i zagospodarowanie działki, gospodarowanie wodą, efektywność energetyczna, zrównoważona mobilność, materiały i rozwiązania budowlane (elementy gospodarki o obiegu zamkniętym) oraz zdrowie, komfort i bezpieczeństwo. Aby osiągnąć standard, należy w każdej kategorii spełnić minimum dwa wymagania do wyboru, a w czterech z nich spełnić także wymóg obligatoryjny. Te obligatoryjne to: zagospodarowanie działki z zachowaniem powierzchni biologicznie czynnej, zwiększonej o 20% w stosunku do ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego; zagospodarowanie wód deszczowych i roztopowych w całości na własnej działce; osiągnięcie wskaźnika rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną EP przynajmniej o 10% niższego niż wymagana dla nowego budynku; oraz (tylko w odniesieniu do budynków oświaty – szkół, przedszkoli) zastosowanie wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła w oparciu o pomiar stężenia CO₂ w pomieszczeniach. Podsumowując, dzięki zgodności z Warszawskim Standardem Zielonego Budynku, ursynowska biblioteka ma szansę stać się wzorcem do naśladowania i wyznaczać ambitne cele w zakresie zieleni, energochłonności, retencji wody opadowej, odnawialnych źródeł energii, zrównoważonej mobilności oraz komfortu korzystania z budynku przez użytkowników.

Realizacje

Pośród krajowych realizacji bibliotecznych najwszechstronniej cele zrównoważonego rozwoju realizuje otwarta w 2024 roku biblioteka publiczna w Choszczówce przy ul. Kłosowej. Z inicjatywy władz gminy Warszawa-Białołęka przy projektowaniu nowego budynku filii od samego początku brano pod uwagę zmniejszenie śladu węglowego, wyzwania związane ze zmianami klimatu oraz potrzebę wykreowania przyjaznej przestrzeni. Na zlecenie gminy architektka Magdalena Pios z pracowni Ambient, współzałożycielka Koła Architektury Zrównoważonej przy warszawskim oddziale Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP, opracowała program funkcjonalno-użytkowy wraz z koncepcją architektoniczną, a później, na zlecenie wykonawcy (realizującego budowę w trybie „zaprojektuj i wybuduj”) przygotowała także projekt budowlany, wykonawczy, projekty wnętrz i pełniła nadzór autorski. Zgodnie z oczekiwaniami inwestora budynek biblioteki wykonano niemal w całości z drewna, co jest rozwiązaniem w Polsce unikatowym. Zastosowano je tu nie tylko do wykończenia elewacji, co zauważa się od razu, ale także do budowy głównej konstrukcji budynku (słupy i belki z drewna klejonego), ścian i stropów (prefabrykowane drewniane panele w szkielecie drewnianym i płyty CLT), izolacji termicznej i akustycznej (z wełny drzewnej), stolarki, a także wykończeń i umeblowania, a odbieramy to wieloma zmysłami natychmiast po wejściu do budynku, ponieważ architektka zadbała, aby zastosowanie drewna było zauważalne. Do wykończenia elewacji zastosowano drewno impregnowane termicznie, co pozwoliło ograniczyć użycie chemii budowlanej. Na podłogach zastosowano linoleum – materiał nadający się

do recyklingu, a w umeblowaniu sięgnięto między innymi po krzesła już wcześniej używane. Budynek wyposażono w zbiornik na wodę deszczową, pompę ciepła, instalację fotowoltaiczną, wentylację z odzyskiem ciepła, a kiedy to będzie możliwe, budynek będzie wentylowany naturalnie.

„Zieloność” biblioteki w Choszczówce to także troska o użytkownika – ze wszystkich pomieszczeń zapewniony jest widok na zieleni, a z pomieszczeń na parterze – wyjście wprost do ogrodu. Obiekt wdraża nie tylko założenia techniczne, ale także społeczne i ekonomiczne architektury zrównoważonej. W wielu skalach edukuje swoich użytkowników, a dzięki zastosowaniu rozwiązań technicznych będzie tańszy w eksploatacji. Budynek ma 734 m² powierzchni całkowitej (466 m² powierzchni użytkowej), a koszt realizacji wyniósł 8,8 mln złotych. Jeszcze na etapie projektu biblioteka w Choszczówce jako pierwsza biblioteka w Polsce została doceniona przez Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego (PLGBC) za rozwiązania zrównoważone i otrzymała PLGBC Green Building Award 2023 w kategorii „Najlepszy projekt ekologiczny”^[27]. Realizację nagrodzono także w dwóch kategoriach 10. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy: za najlepszą przestrzeń publiczną oraz dostępność. Biblioteka w Choszczówce jest również pierwszym budynkiem w stolicy, który otrzymał świadectwo zgodności z Warszawskim Standardem Zielonego Budynku, jeszcze zanim stał się



Il. 8. Widok biblioteki publicznej w Choszczówce w Warszawie autorstwa pracowni Ambient Magdaleny Pios, fot. Bartłomiej Homiński



Il. 9. Wnętrze biblioteki publicznej w Choszczówce w Warszawie autorstwa pracowni Ambient Magdaleny Pios, fot. Bartłomiej Homiński

[27] Nagroda jest przyznawana od 2016 roku, przy czym w pierwszej edycji nagradzano realizacje z lat 2001–2014.



Il. 10. Widok biblioteki publicznej w Pniewach autorstwa Nana Studio Architektury (Ilona Najdek-Bajer) i Siergiej Studio Architektury (Grzegorz Siergiej), źródło: Gmina Pniewy

on obowiązujący. Rozważając proces jej powstawania, należy docenić rolę władz gminy, które postawiły wysokie wymagania wobec budynku i wybrały do opracowania projektu architekta doskonale do tego przygotowanego.

W 2022 roku oddano do użytku bibliotekę publiczną z centrum kultury w Pniewach. Pomyślany początkowo jako modernizacja zabytkowego budynku obiekt jest w istocie odbudową w standardzie pasywnym (o zapotrzebowaniu na energię do ogrzewania, wentylacji

i przygotowania ciepłej wody użytkowej nie wyższym niż 15 kWh/m^2 rocznie), co było wymogiem pozyskanego dofinansowania. Obiekt posiada Certyfikat PHI (Passive House Institute).

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednej ambitnej środowiskowo realizacji. Mareckie Centrum Edukacyjno-Rekreacyjne (MCER)^[28] w Markach o powierzchni prawie $15\,000 \text{ m}^2$ składa się z dwóch segmentów: edukacyjnego, obejmującego szkołę podstawową z biblioteką publiczną, oraz rekreacyjnego, mieszczącego basen, hale sportowe i salę teatralno-widowiskową. Zgodnie z intencją władz gminy obiekt zaprojektowano i zrealizowano w standardzie budynku pasywnego. W segmencie sportowym zapotrzebowanie na energię do ogrzewania, wentylacji i przygotowania ciepłej wody użytkowej jest niższe niż 15 kWh/m^2 rocznie, a w segmencie szkolno-bibliotecznym jest bliskie zera. W projekcie zastosowano szereg zaawansowanych rozwiązań instalacyjnych (między innymi fotowoltaikę, kogenerację, odzysk ciepła ze ścieków i wentylację sterowaną poziomem stężenia dwutlenku węgla) oraz architektonicznych (między innymi zielony dach bagienny jako część systemu zagospodarowania wód opadowych). Segment szkolno-biblioteczny jest pierwszym w Polsce obiektem użyteczności publicznej certyfikowanym w brytyjskim standardzie BREEAM, na poziomie Very good^[29]. Projekt wyłoniono w konkursie architektonicznym, którego uczestnicy już na tak wczesnym etapie musieli wyliczyć efektywność energetyczną swoich propozycji. Autorem projektu jest pracownia Punkt Zero z Warszawy specjalizująca się w budownictwie energooszczędnym. Koszt budowy wyniósł 110 milionów złotych.

[28] <https://mcer.pl> (dostęp: 19.09.2025), <https://mareckieinwestycje.pl/nasze-obiekty/mareckie-centrum-edukacyjno-rekreacyjne/> (dostęp: 19.09.2025).

[29] <https://www.greenbooklive.com/search/displaycompany.jsp?partid=10023&companyid=38799841> (dostęp: 29.09.2025).



Il. 11. Widok z lotu ptaka Mareckiego Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnego MCER, autorstwa pracowni Punkt Zero, źródło: mareckieinwestycje.pl

Narzędzia IFLA

Na koniec warto wspomnieć o prostym narzędziu ułatwiającym proces inwestycyjny budynków bibliotek, pomagającym realizować środowiskowe cele zrównoważonego rozwoju. Na stronie IFLA opublikowano w ponad 30 językach – w tym w języku polskim – dokument „Zrównoważony rozwój w budownictwie, wyposażeniu i zarządzaniu – Lista kontrolna”^[30]. Choć niewyczerpujący, zawiera on spis zagadnień do wzięcia pod uwagę w procesie inwestycyjnym, podzielonych na dwa-ście obszarów – od planowania, przez wybór lokalizacji, projekt, budowę, wyposażenie, zarządzanie, po marketing i certyfikację budynku.

Projekty szczególnie zaawansowane pod względem środowiskowym instytucje mogą zgłaszać do nagrody Green Library Award przyznawanej przez IFLA od 2016 roku w dwóch kategoriach: Best Green Library Project oraz Best Green Library/Grand Scale Project. Pierwsza kategoria obejmuje przedsięwzięcia o niewielkim zakresie, czasie i budżecie, realizujące cele środowiskowe. W drugiej kategorii ocenia się kompleksowe projekty inwestycyjne, takie jak nowe budynki albo modernizacje w szerokim zakresie istniejących budynków, które dotyczą wszystkich aspektów zrównoważonego rozwoju: środowiskowego, ekonomicznego i społecznego. Projekt z Polski znalazł się jak dotąd tylko raz na długiej liście nominowanych

[30] K.U. Werner, *Zrównoważony rozwój w budownictwie, wyposażeniu i zarządzaniu. Lista kontrolna*, <https://www.ifla.org/the-green-library-checklists-project> (dostęp: 29.09.2025).

do nagrody. W 2022 roku w kategorii Best Green Library Project nominowana była Biblioteka Uniwersytecka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Wyniki i wnioski

Ten krótki przegląd wskazał, że choć liczba ukończonych projektów jest na razie niewielka, to wyłonione w konkursach i mające powstać w przyszłości budynki bibliotek publicznych w Polsce znajdują się na drodze zrównoważenia.

Wymogi dotyczące oszczędności energii pojawiły się dopiero w trzeciej edycji programu „Infrastruktura bibliotek”. Są one tożsame z przepisami krajowymi dotyczącymi wszystkich nowych i modernizowanych budynków. Choć pod tym względem program nie podniósł wymagań ponad ogólne warunki techniczne dotyczące budynków, to dzięki modernizacjom i nowym realizacjom przyczynił się do istotnej poprawy ogólnego stanu bazy budynkowej bibliotek publicznych, w tym także pod względem środowiskowym.

Przegląd regulaminów zakończonych konkursów architektonicznych wykazał, że oczekiwania dotyczące aspektów zrównoważenia budynków były zróżnicowane. Żadnych oczekiwań pod tym względem nie zawarto w ogłoszonym w 2018 roku konkursie na bibliotekę publiczną na Prawobrzeżu w Szczecinie. W regulaminie innego konkursu (z 2023 roku) zagadnienia energooszczędności są wymienione, lecz w istocie nie wnoszą nic ponad to, co wynika z ogólnych przepisów dotyczących warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki (biblioteka w Żyrardowie). W kolejnym konkursie (z 2024 roku) zawarto oczekiwania w odniesieniu do neutralności klimatycznej i wpływu inwestycji na środowisko, między innymi poprzez dążenie do zminimalizowania śladu węglowego wbudowanego oraz operacyjnego, zwiększenie powierzchni zieleni oraz zaprojektowanie retencji wód opadowych. Choć łącznie były one jednym z czterech kryteriów oceny prac, to nie wskazano żadnych miar osiągnięcia tych celów (teatr lalek z Zieloną Biblioteką w Bielsku-Białej). W jeszcze innym konkursie (z 2020 roku) nie tylko zawarto postulat budynku energooszczędnego o zapotrzebowaniu na energię o ok. 11% niższym, niż to wynika z obowiązujących przepisów, ale także zachęcono konkurujących do osiągnięcia standardu znacznie oszczędniejszego w eksploatacji budynku pasywnego (biblioteka w Józefowie).

W dwóch konkursach, których rozstrzygnięcie nastąpi w 2025 roku, obecne są zagadnienia „zielonego budynku”. W jednym zastosowanie rozwiązań proekologicznych i energooszczędnych oraz ich efektywność i zasadność są jednym z czterech pierwszorzędowych kryteriów oceny prac, a wymaganym zakresem pracy konkursowej jest schemat rozwiązań proekologicznych (Biblioteka Nowa w Rzeszowie). W drugim z konkursów po prostu odwołano się do obowiązującego Warszawskiego Standardu Zielonego Budynku, podnoszącego wymagania środowiskowe wobec wszystkich nowych budynków budowanych przez warszawski samorząd (biblioteka na Ursynowie). To systemowe rozwiązanie jest szczególnie interesujące, ponieważ

sankcjonuje dążenie do neutralności klimatycznej, które przestaje mieć charakter okazjonalny, a staje się udziałem wszystkich nowych budynków użyteczności publicznej, w tym także bibliotek.

Zielone biblioteki zmaterializowały się już w Polsce także w postaci ukończonych budynków. Czynniki zewnętrzne, a mianowicie wymogi dofinansowania, narzuciły powstanie biblioteki w Pniewach w standardzie certyfikowanego budynku pasywnego. Obiekt jest odtworzeniem formy zabytkowego budynku, który w toku prac okazał się niezdalny do planowanej pierwotnie adaptacji. Z kolei w Markach duży kompleks edukacyjno-sportowy, mieszczący także bibliotekę, w wyniku świadomej decyzji i determinacji władz gminy, powstał w standardzie budynku pasywnego, a część edukacyjno-biblioteczna jest bliska standardowi budynku zeroenergetycznego. Tak wysokie wymagania udało się spełnić dzięki współdziałaniu inwestora, który przedstawił ambitną wizję i odpowiednio zaplanował proces inwestycyjny, projektanta specjalizującego się w budownictwie energooszczędnym i doświadczonego wykonawcy.

Najwszechstronniej założenia zielonej biblioteki wdrożone są w bibliotece w Choszczówce. Nie wynika to tylko z naszpikowania budynku skomplikowanymi systemami instalacyjnymi i zastosowania bardzo dobrej termoizolacji. Za sprawą odpowiedniego rozplanowania i wykorzystania walorów lokalizacji ze wszystkich pomieszczeń zapewniony jest kontakt z zielenią, a dzięki podyktowanym śladem węglowym wyborom materiałowym, szczególnie zaś szerokiemu zastosowaniu drewna, budynek wpływa korzystnie na samopoczucie osób w nim przebywających. Zastosowanie w Polsce konstrukcji drewnianej do budowy niemal całego budynku użyteczności publicznej jest wciąż rozwiązaniem nowym, dzięki czemu budynek biblioteki w Choszczówce pełni także rolę edukacyjną. Został zauważony także w środowisku architektonicznym i branży budowlanej.

STRESZCZENIE

BARTŁOMIEJ HOMIŃSKI

Budynki polskich bibliotek publicznych na drodze zrównoważonego rozwoju

Celem badania jest przegląd krajowych osiągnięć, zamierzeń i ambicji w zakresie tworzenia zielonych budynków bibliotek publicznych oraz wybranych narzędzi temu sprzyjających. Przedmiotem analizy są regulaminy programów i konkursów, a pomocniczo również standardów projektowych oraz wybranych zrealizowanych obiektów. Badanie ujawniło, że choć zakres wymagań dotyczących zrównoważenia w konkursach architektonicznych jest zróżnicowany, to wybrane realizacje i mające powstać w przyszłości budynki bibliotek publicznych znajdują się na drodze

zrównoważenia. Zielone budynki bibliotek powstają już w Polsce, choć na razie nie są liczne. Inspirującym przykładem jest biblioteka publiczna w Choszczówce. Wdrożenie rozwiązań takich jak Warszawski Standard Zielonego Budynku pozwala mieć nadzieję, że zielone budynki nie będą powstawały jedynie incydentalnie.

SŁOWA KLUCZOWE

green library, zielona biblioteka, architektura zrównoważona, budownictwo biblioteczne, drewno

SUMMARY

BARTŁOMIEJ HOMIŃSKI

Buildings of polish public libraries on the pathway to sustainability

The aim of the study is to review Polish achievements, plans, and ambitions, as well as selected tools, regarding the construction of public green library buildings. The paper analyses the terms and conditions of related programmes and competitions and – auxiliarily – design standards and selected existing buildings. The study showed that despite the diverse range of sustainability requirements in architectural competitions, the existing and planned library buildings are on the pathway to sustainability. Green libraries are being built in Poland, albeit so far they are relatively few in number. The public Library in Choszczówka is an inspiring example. Implementing standards such as the Warsaw Green Building Standard ensures that the construction of green buildings will not be merely incidental.

KEYWORDS

green library, sustainable architecture, library buildings construction, wood

BIBLIOGRAFIA

- Antonelli M., *The Green Library Movement: An Overview and Beyond*, "Electronic Green Journal" 2008, nr 1 (27), s. 1-11.
- Bonenberg A., Wlazły W., *Okulograficzne badanie zieleni we wnętrzach bibliotek publicznych*, „Przestrzeń i Forma” 2023, nr 56, s. 67-84.
- Drewno klejone pozostaje wyborem bardziej ideowym niż ekonomicznym*, Marta Karpińska rozmawia z Marcinem Gierbieniem i Damianem Poklewskim-Kozieł, „Autoportret” 2025, nr 2 (89), s.36-45.

- Fedorowicz-Kruszewska M., *Biblioteki i zrównoważenie środowiskowe – przegląd instrumentów ewaluacyjnych*, „Przegląd Biblioteczny” 2023, nr 4, s. 413–429.
- Fedorowicz-Kruszewska M., *Green Libraries and Green Librarianship – Towards Conceptualization*, „Journal of Librarianship and Information Science” 2020, nr 53 (4), s. 645–654.
- Fedorowicz-Kruszewska M., *Sustainable Libraries – Fashion or Necessity?*, „Journal of Librarianship and Information Science” 2019, nr 10 (1), s. 92–101.
- Gierbienieś M., *Biophilic Design in the Urban Environment on the Case Study of the Library Buildings*, w: *Defining the Architectural Space. Architecture and the City*, vol. 5, Wrocław 2023, s. 45–57.
- Gierbienieś M., *Public Facilities in the Context of Sustainable Development: A Multiple-Study of Academic Libraries*, „Technical Transactions” 2024, nr 1, s. 1–20.
- Gierbienieś M., *Wpływ zmian technologicznych i kulturowych na funkcjonowanie bibliotek publicznych w XXI wieku*, praca doktorska pod kierunkiem dr hab. inż. arch. M. Kozień-Woźniak, Kraków 2022.
- The Green Library: The challenge of environmental sustainability*, eds. P. Hauke, K. Latimer, K.U. Werner, Haga 2013.
- Homiński B., Mycielski K., Czechowicz M., *Biblioteka w Choszczówce*, „Architektura-murator” 2024, nr 10 (361), s.24–36.
- Ośłowska I., *Biblioteki – nowoczesne przestrzenie kultury*, „Przegląd Biblioteczny” 2018, nr 86, s. 554–583.
- Ośłowska I., *The architecture of contemporary Polish libraries selected projects*, „Przegląd Biblioteczny” 2022, 89 (special), s. 32–87.
- Projektowanie w zgodzie z językiem tradycji i natury*, rozmowa Beaty Stobieckiej z Magdaleną Pios, „Zawód: Architekt” 2025, nr 6 (97), s. 70–73.
- Shu-hsien T., *Green Library Design and Evaluation: the Taipei Public Library, Taiwan*, „New Library World” 2008, nr 109 (7–8), s. 321–336.
- Vedar M., *The Art of Green Building*, „Medium”, <https://ecvedar.medium.com/the-art-of-green-building-83064c147791> (dostęp: 14.09.2025).

III.

RETROSPEKCJE



Grób Sławomira Mrożka w Panteonie Narodowym w Krakowie. Fot. z archiwum BK

Przyznane w okolicznościach „jak z Mrożka”. Krakowskie honory Sławomira Mrożka

Piątkowe popołudnie i wieczór 8 czerwca 1990 roku były czasem niespodzianek. Dzień później na pierwszej stronie „Dziennika Polskiego” sąsiadowały ze sobą dwa tytuły artykułów: „Niespodzianka na inaugurację piłkarskich MŚ «Italia '90». Kamerun pokonał Argentynę!” oraz „Honorowe obywatelstwo stołecznego-królewskiego m. Krakowa nadano Sławomirowi Mrożkowi”^[1].

Oba wydarzenia były niespodziewane, choć w piłce nożnej o niespodzianki jest łatwiej i po latach mniej dziwi porażka 0–1 argentyńskich zdobywców tytułu mistrzowskiego sprzed czterech lat z drużyną Kamerunu. Polityczne wolty występują zdecydowanie rzadziej, a do takiej należy decyzja radnych, po której Sławomir Mroźek nagle, niespodziewanie, nic o tym nie wiedząc i wbrew temu, co zapowiadano wcześniej, został Honorowym Obywatelem Miasta Krakowa.

Starania o zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa dla pisarza trwały kilka miesięcy i wszystko wskazywało na to, że tego wyróżnienia polski literat, satyryk, ale i krytyk ustroju po prostu nie dostanie. Włodarze miasta odmawiali wnioskodawcom, tłumacząc pokrętnie, że związki Sławomira Mrożka z Krakowem są słabe, więc i obchodzony jubileusz 60-lecia nie pomoże w tej sprawie. I pewnie krakowska lokalna władza postawiłaby na swoim, gdyby nie wiatr zmian, który w Polsce zaczął wpływać na klimat społeczny, polityczny i gospodarczy poczynszy od wiosny 1989 roku, w tym także na postrzeganie pisarzy, którzy krytykowali ustrój niedemokratyczny. Zmiany zachodziły jednak stopniowo i przedstawiciele

[1] (J.Św.), *Honorowe obywatelstwo stołecznego-królewskiego m. Krakowa nadano Sławomirowi Mrożkowi*, „Dziennik Polski” nr 133 (13 990), 9–10.06.1990, s. 1.

starego systemu trzymali stery władzy jeszcze na początku 1990 roku. Dopiero prawie rok po wyborach 1989 roku i 9 miesięcy po utworzeniu niekomunistycznego rządu, w maju 1990 roku odbyły się wybory samorządowe, które zmieniły władzę w Krakowie, a nowi władarze – wybrani przez krakowian w pierwszych wolnych i w pełni demokratycznych wyborach po 1945 – mieli lepsze zdanie o jubileusze. Sławomir Mrożek został tym samym zaliczony do grupy osób określanych przez późniejszego Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego jako

tych nielicznych, którym przez ostatnich z górą 200 lat historii Krakowa zostało dane być w porę dostrzeżonymi i docenionymi, a sploty dziejowe pozwoliły na publiczne wyróżnienie ich najwyższymi zaszczytami miejskimi^[2].

W przypadku wyróżnienia Sławomira Mrożka te sploty były w zasadzie meandrami, które zmieniały całkowicie bieg wydarzeń, zaskakując praktycznie wszystkich swoim przebiegiem. Można byłoby wręcz zaryzykować stwierdzenie, że okoliczności i wydarzenia towarzyszące decyzji nieprzyznawania, a potem jednak przyznania tytułu były „jak z Mrożka” i momentami nurzały się w oparach absurdu.

Sama sprawa jest oczywiście krótkim epizodem z bogatego w wydarzenia życia pisarza, dlatego też nie występuje w ogóle lub została potraktowana marginalnie w dotychczasowych biografiach artysty.

W czerwcu 1990 r. z okazji sześćdziesiątej rocznicy jego urodzin odbył się tam dwutygodniowy festiwal, na który przyleciał z żoną z Meksyku. Został wtedy honorowym obywatelem Krakowa, a tytuł ten przyznano po raz pierwszy, był więc Pierwszym Honorowym Obywatelem^[3].

Kwestia honorowego obywatelstwa zajmuje zaledwie niecałe 5 wersów w 700-stronicowej biografii, w dodatku jest obciążona niefortunnym skrótem myślowym mówiącym o „Pierwszym Honorowym Obywatelu”. Tymczasem Sławomir Mrożek był pierwszym Honorowym Obywatelem Miasta Krakowa w dobie odrodzonego w 1990 roku samorządu, który trwa do dzisiaj, ale nie pierwszym w historii krakowskiego samorządu w ogóle^[4].

[2] J. Majchrowski, *Słowo wstępne*, w: *Honorowi Obywatele Miasta Krakowa (1818–2021) i Laureaci Medalu „Cracoviae Merenti” (1993–2021)*, red. B. Kasprzyk, Kraków 2020, s. 21.

[3] A. Nasiłowska, *Mrożek. Biografia*, Kraków 2023, s. 656.

[4] Przed Sławomirem Mrożkiem tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa przyznano 64 osobom – por. *Honorowi Obywatele Miasta Krakowa (1818–2021) i Laureaci Medalu „Cracoviae Merenti” (1993–2021)*, dz. cyt., s. 182–385.

Biografka nie wspomina też – co w sumie jest zrozumiałe, bo przecież nie jest to najważniejszy wątek w jej całościowo znakomitej pracy – o kulisach przyznania tego tytułu, które pokazują zmagania sił starych i nowych władz, nadmierną niechęć i chęć do uhonorowania twórcy oraz zaskakujące zmiany sytuacji w historycznym momencie przełomu epok i transformacji ustrojowej.

Cała sprawa zabiegów o honory zaczęła się od tego, że krakowscy przyjaciele przebywającego od lat na emigracji Sławomira Mrożka zapragnęli urządzić celebrację jego 60. urodzin, które wypadły w czerwcu 1990 roku^[5]. Pisarz ze swoją niedawno poślubioną małżonką Susaną Osorio-Mrożek zdążyli wyjechać już do Meksyku, gdzie planowali spędzić resztę życia. Stary Kontynent opuścili pod koniec 1989, czyli wtedy, gdy przez wschodnią i środkową część Europy zaczęła się przetaczać fala zmian politycznych i społecznych. Można zaryzykować stwierdzenie, że zarówno Sławomir Mrożek, jak i jego ojczyzna zostali rzućni w tym samym czasie na głęboką wodę zmian. I Mrożek, i jego rodacy musieli uczyć się reguł funkcjonowania w zupełnie nowym środowisku.

Sam pomysł z fetowaniem urodzin pisarza pojawił się zapewne pod koniec 1987 lub na początku 1988 roku. W Polsce był to trudny moment dziejowy, gdy już dogorywał, ale wciąż jeszcze trwał niewydolny system polityczno-gospodarczy, w kraju zaś brakowało w zasadzie wszystkiego za wyjątkiem poczucia beznadziei. Pomysłodawcą świętowania urodzin był przyjaciel pisarza teatrolog, literaturoznawca, muzykolog Józef Opalski.

„A więc jednak festiwal? Poczekamy, zobaczymy, będzie czy nie będzie. Miło, jeśli będzie, nie obrażę się, jeśli nie będzie” – Sławomir Mrożek pisał tak do Józefa Opalskiego z Paryża w lutym 1988 r. (...) Pisząc, nie wiedział z pewnością, że oto zgadza się na imprezę (...) [która] do końca pozostanie dla niego niespodzianką^[6]

– przywoływał okoliczności wymyślenia Festiwalu Mrożka dziennikarz „Gazety Krakowskiej” tuż przed samym festiwalem. Nie spodziewał się, że napisał prorocze słowa – impreza miała zaplanowane i niezaplanowane niespodzianki. Choć organizatorzy zadbali, by większość z nich była jednak przygotowana.

Festiwal Sławomira Mrożka, również pod nazwą Mrożek Festival, miał się odbyć się w ciągu dwóch tygodni przed urodzinami pisarza, od 15 do 29 czerwca 1990 roku. Zorganizowano liczne atrakcje związane z jego twórczością – ponad sto przedstawień

[5] Pewien problem stanowi stwierdzenie, kiedy dokładnie, gdyż w dokumentach 26 czerwca, czy 29 czerwca jak utrzymywał sam Sławomir Mrożek. Zob. A. Nasiłowska, *Mrożek. Biografia*, Kraków 2023, s. 22.

[6] G. Koniarz, *Już za niecałe 2 tygodnie... Kraków powinien żyć Mrożkiem*, „Gazeta Krakowska” nr 127 (12885), 2–3.06.1990, s. 4.

dawanych przez najwazniejsze teatry polskie i liczne teatry zagraniczne na scenach Krakowa, ale tez i w Kopalni Soli w Wieliczce. Do tego przygotowywano liczne wystawy, z ktorych najciekawsza zapowiadano „Mleczek o Mrozku”. Wizyta w Krakowie miala byc przerwana na odwiedziny jubilata w Mrozek-Landzie, czyli w rodzinnym Borzeczynie w poblizu Brzeska, a zwiezczeniem byla Noc Paryska na ulicach Krakowa.

Calosc wydarzenia odbywajacego sie pod patronatem Minister Kultury i Sztuki Izabeli Cywinskiwej miala sie wpisywac w Dni Krakowa '90. „Tak sie zlozylo przez przypadek, ze festiwal odbedzie sie w ramach Dni Krakowa, totez takie imprezy jak wianek^[7] i Lajkonik dodatkowo cala rzecz uatrakcyjnia^[8] – opowiadal w wywiadzie Jozef Opalski, ktory zostal dyrektorem naczelnym i artystycznym Festiwalu. Innymi wydarzeniami z Dni Krakowa, ktore mialy towarzyszyc jubileuszowi Slawomira Mrozka, byly: intronizacja krola kurkowego, zabawy dla dzieci i mlodziemy w parku Henryka Jordana, wystawa psow rasowych, skoki spadochronowe na celnosc ladowania oraz wedkarskie mistrzostwa Krakowa^[9].

Im bylo do niego blizej, tym jubileusz stawal sie coraz powazniejszym wydarzeniem.

Wedle pierwotnego zamyslu mial to byc przeglad przedstawien Mrozka. W pewnym momencie spostrzeglem, ze sprawa rozrosla sie do rozmiarow festiwalowych. Stworzyliśmy wiec rade artystyczna, w sklad ktorej wchodzi: prof. Jan Bloski jako dyrektor Instytutu Filologii Polskiej UJ, Stanislaw Radwan jako dyrektor Starego Teatru, Jerzy Trela reprezentujacy PWST i Tadeusz Nyczek, wybitny znawca tworczości Mrozka. Udaloo mi sie tez naklonic minister Cywinski, by objela patronatem festiwal, tzn. by wsparla go finansowo^[10]

– przedstawial idee Festiwalu Mrozka jego dyrektor Jozef Opalski w rozmowie z dziennikarka.

W trakcie przygotowan do Festiwalu w Polsce uruchomiono procesy, ktore zainicjowaly zmiany, jakich nikt sie poczatkowo nie spodziewal. Najpierw od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku odbywaly sie rozmowy Okraglego Stolu, przy ktorym usiedli przedstawiciele wladz komunistycznych, opozycji demokratycznej oraz Kosciola. Katalizatorem zmian politycznych, spolecznych i gospodarczych okazaly sie wybory do tzw. Sejmu kontraktowego 4 czerwca 1989, w ktorych wielkie zwyciestwo odniosla

[7] Powinno byc: Wianki.

[8] J. Ludzmierska-Zyla, *Mrozek po latach. Rozmowa z Jozefem Opalskim, dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu poświęconego wybitnemu pisarzowi*, „Dziennik Polski” nr 126 (13 983), 1.06.1990, s. 5.

[9] (j), *Sto razy Mrozek*, „Dziennik Polski” nr 97, 26 kwietnia 1990 r., s. 1–2.

[10] Tamze, s. 5.

„Solidarność” i które przełożyło się na 99% miejsc w przywróconym Senacie oraz 35% w ramach „przydziału” do Sejmu ustalonego przy Okrągłym Stole^[11]. Przedstawiciele „Solidarności” porozumieli się jednak z dotychczasowymi koalicjantami PZPR, czyli z przedstawicielami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Demokratycznego, i 12 września 1989 roku utworzyli pierwszy niekomunistyczny rząd w Polsce, wciąż jeszcze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z premierem Tadeuszem Mazowieckim na czele^[12].

Jednak mimo powszechnie znanych słów aktorki Joanny Szczepkowskiej, która 28 października 1989 roku w głównym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego” w TVP 1 oznajmiła „Proszę państwa, 4 czerwca 1989 skończył się w Polsce komunizm”, poprzedni system wcale nie przestał funkcjonować. Choć byli nowi ministrowie, wojewodowie i część nowych urzędników państwowych, to urzędnicy związani z dawnym ustrojem trwali na wielu wysokich i na prawie wszystkich niższych stanowiskach publicznych. O braku zmian świadczył nie tylko orzeł bez korony w godle państwowym i wciąż trójczłonowa powojenna nazwa kraju, ale także Milicja Obywatelska i pomniki stojące na ulicach polskich miast. Dopiero w połowie listopada usunięto z Warszawy z podestu Feliksa Dzierżyńskiego, w grudniu – Włodzimierza Lenina z al. Róż w Krakowie. Na brak zmian ideologicznych duży wpływ mieli realnie rządzący – w miastach, miasteczkach i na wsiach władzę sprawowali przedstawiciele rad narodowych wybrani w wyborach 1988 roku, których kadencja miała upłynąć w 1992 i którzy nie byli objęci klauzulą wymiany w ramach porozumień okrągłostołowych.

W którymś momencie – zapewne na początku roku 1990 – pojawiła się koncepcja, aby wystąpić do lokalnych władz o przyznanie pisarzowi Honorowego Obywatelstwa Miasta Krakowa.

Honorowe Obywatelstwo to najwyższe wyróżnienie Miasta Krakowa^[13], które było przyznawane w Krakowie od 1818^[14] roku. Po zlikwidowaniu samorządu terytorialnego w 1950 roku, ówcześni włodarze miasta w czasach Polski Ludowej nadawali ten zaszczyt jednak dość oszczędnie i bez dokładnie wyznaczonych reguł przyznawania. Wręczono jedynie sześć tytułów, które otrzymali: aktor teatralny Ludwik Sol-ski w 1951 roku, sowiecki marszałek Iwan Koniew w 1955, premier PRL z Krakowa Józef Cyrankiewicz w 1961, prezydent Czechosłowacji gen. Ludvik Svoboda w 1969, marszałek Polski Michał Rola-Żymierski w 1981, przewodniczący SKOZK Henryk Jabłoński w 1988 roku. Siódmy tytuł mimo starań nie został przyznany. Dodatkowo

[11] A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2023*, Warszawa 2023, s. 20–27.

[12] Tamże, s. 45–52.

[13] §4 pkt 4 Statutu Miasta Krakowa, uchwała nr XLVIII/435/96 Rady Miasta Krakowa z dnia 24 kwietnia 1996 r. w sprawie Statutu Miasta Krakowa.

[14] *Honorowi Obywatele Miasta Krakowa (1818–2021) i Laureaci Medalu „Cracoviae Merenti” (1993–2021)*, dz. cyt., s. 184.

w okresie późniejszym^[15] pięć z przyznanych wówczas tytułów zostało odebranych i do dzisiaj ostoło się jedynie honorowe obywatelstwo Ludwika Solskiego^[16]...

Do 28 maja 1990 roku władza administracyjna i uchwałodawcza pozostawała w rękach dotychczasowych włodarzy, którzy wcale nie byli chętni, aby dobrowolnie zrzec się wpływów, o czym świadczyła nieudana próba powołania Prezydenta Krakowa z rekomendacji Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego^[17]. Festiwal Mrożka zbliżał się, podczas gdy przedstawiciele poprzedniego ustroju wciąż dzierżyli stery władzy i nie przepadali za krytykiem dogorywającego wówczas ustroju. Rządzący Krakowem, choć nie mogli wstrzymać lub ograniczyć Festiwalu posiadającego wsparcie i finansowanie rządowe, dawali wyraz swojej niechęci tam, gdzie mogli. Tę małostkowość – na różnych szczeblach decyzyjności, zarówno miejskiej, jak i ministerialnej oraz uniwersyteckiej – otwarcie wykiwali krakowscy dziennikarze:

O ileż nasze życie byłoby mniej kolorowe, gdyby nie działalność rozmaitych gremiów opiniotwórczych, tudzież urzędniczych. Oto trzy dowody: Dowód pierwszy: do Instytutu Filologii Polskiej wpłynął wniosek o przyznanie doktoratu honoris causa Sławomirowi Mrożkowi. Rada Naukowa Instytutu wniosek – jako niegodny – odrzuciła. Na 22 osoby obecne zaledwie 4 głosowały za Mrożkiem. Reszcie wydał się za mało poważnym dramaturgiem! (...)

Dowód drugi: Minister Cywińska zaproponowała ministrowi łączności^[18] emisję okolicznościowych znaczków związanych z rocznicami urodzin Sławomira Mrożka i Tadeusza Różewicza. Dalszy ciąg pisze się sam: 8 marca 1990 r.... „Uprzejmie informuję, że nie mogę zrealizować przedmiotowego wniosku, gdyż zgodnie z przyjętymi przepisami przez administrację pocztową większości państw nie umieszcza się na znaczkach pocztowych podobizn osób żyjących. Powyższa zasada nie dotyczy przypadków umieszczania podobizny głowy państwa lub innej osoby powszechnie poważanej i uznawanej np. Papież Jan Paweł II, laureat Nagrody Nobla itp. ...” – W dalszym ciągu obszernego pisma minister informuje ministra, że w najbliższym czasie zostanie wydana seria znaczków z porcelaną.

[15] Uchwała nr LI/357/92 Rady Miasta Krakowa z dnia 8 maja 1992 r. w sprawie Honorowego Obywatelstwa Miasta Krakowa.

[16] *Honorowi Obywatele Miasta Krakowa (1818–2021) i Laureaci Medalu „Cracoviae Merenti” (1993–2021)*, dz. cyt., s. 376–385.

[17] J. Purchla, *Kraków 1990. Na przełomie epok*, Kraków 2025, s. 35–53.

[18] Marek Kucharski reprezentujący Stronnictwo Demokratyczne w rządzie premiera Tadeusza Mazowieckiego.

Dowód trzeci: na ubarwienie naszego szarego życia fantastyką urzędową (...) A było tak: Dyrektor Festiwalu Mrożka – Józef Opalski – pomyślał do trzech razy sztuka i złożył w Radzie Narodowej wniosek o przyznanie Mrożkowi honorowego obywatelstwa miasta Krakowa. Po jakimś czasie rozeszła się hiobowa wieść: radni niczego nie przyznali. Okazało się, że wniosek został odrzucony w trakcie posiedzenia Komisji Kultury i Sztuki, wobec tego sprawa jest definitywnie zakończona. I tu nastąpił cudowny rozwój wypadków. Na drugi dzień telefonuję do prof. Zina^[19], który przewodniczył obradom tego gremium: – Owszem wniosek odrzucono. – Argumenty? Honorowego Obywatelstwa np. nie ma dotąd Jan Paweł II... – Czy prawdziwe są plotki, że prof. też był przeciwny? – Prawdziwe. Poza tym podanie Opalskiego było słabo umotywowane i nie bardzo wiadomo, jak wyglądały związki Mrożka z Krakowem. Niemniej prof. Zin zamierza do sprawy powrócić, o czym postara się przekonać przewodniczącego Rady Narodowej. Dalej wypadki toczą się już lotem błyskawicy. W czwartek dyrektor Festiwalu bombardowany jest telefonami z prośbą, by napisał obszerniejszy życiorys Mrożka. Apolinary Kozub już wszystko wie i sprawa wraca w najbliższy poniedziałek na salę obrad. Coraz mniej czasu, a radni ciągle nie mają życiorysu.

Aby znaleźć szczegółną motywację ewentualnej decyzji, mogli np. zatelefonować do Zurychu, gdzie przygotowana jest siedemnastotomowa edycja dzieł Mrożka i zapytać Szwajcarów, co ich w tym pisaniu tak pociąga. Gdyby zaś zechcieli okazać benedyktyńską skrupulatność, mogliby sięgnąć do dziesiątego tomu światowej serii Autobiografii Autorów Współczesnych wydanego w 1989 r. w Detroit, w której wydrukowana jest autobiografia Mrożka, a pierwsze jej zdanie brzmi jak balsam: „Czy mój życiorys może być interesujący dla kogoś, kto nigdy nie słyszał o moim istnieniu?”

A sytuacja jest pasjonująca. Mrozek jako honorowy obywatel między Iwanem Koniewem, Ludwikiem Swobodą i Józefem Cyrankiewiczem prezentowałby się nieźle. Gdyby radni okazali wielkoduszość, mogło to stanowić malowniczą klamrę historii. Dzisiejsze posiedzenie Prezydium RN będzie ostatnie. Gdybyż tak i ostatnia uchwała dotyczyła Mrożka! A czy uczestnikom tego gremium nie wyda to się za śmieszne?^[20]

– pisała Elżbieta Konieczna z „Echa Krakowa”, a swoje dołożył miesiąc później felietonista „Dziennika Polskiego” Juliusz Kydryński:

[19] Wiktor Zin był radnym Rady Narodowej m. Krakowa w kadencji 1988–1990.

[20] E. Konieczna, *Trzy razy Mrozek*, „Echo Krakowa” nr 84 (13145), 30.04.–01.05.1990, s. 1–2.

Z radością witam krakowski Festiwal Mroźka, urządzany z okazji jego 60-lecia. Uważam, że był to pomysł znakomity i podziwiam pana Opalskiego, że podjął się gigantycznego trudu jego zorganizowania. Z satysfakcją też notuję, że jak przystało na Festiwal Wielkiego Humorysty, cennej tej imprezie – jeszcze przed jej rozpoczęciem – towarzyszyły wydarzenia bardzo śmieszne. Jak wiadomo, padła propozycja przyznania Mroźkowi obywatelstwa honorowego miasta Krakowa i tytułu doktora honoris causa UJ. Wystarczająco śmieszny jest już fakt, że obydwie propozycje odrzucono. Ale najśmieszniejsze, że honorowemu obywatelstwu sprzeciwiła się komisja pod przewodnictwem prof. Zina (...), a UJ swoją odmowę umotywował tym, że Mroźek nie napisał przecież „niczego poważnego”. Równocześnie jednak ogłosił sesję naukową na temat tej „niepoważnej” twórczości^[21].

Tłumaczenia, które przekazywały władze, były jednak kłamliwe. W kwestii znaczków pocztowych Minister Łączności nie wyjaśnił wnioskodawczyni, dlaczego w ubiegłych latach było sporo odstępstw od tak konkretnych reguł nieumieszczania podobizn osób żyjących poza głowami państwa. Można byłoby jeszcze zrozumieć, że umieszczono na znaczkach podobizny osób powszechnie znanych – w sierpniu 1989 roku podobiznę gen. Stanisława Maczka^[22], w sierpniu 1988 roku Jerzego Kukuczki^[23]. Jednak we wrześniu 1987 na czterech znaczkach umieszczono podobizny polskich sportowców, którzy odnieśli sukcesy w mistrzostwach świata w swoich dyscyplinach w 1986 roku, ale tak naprawdę byli rozpoznawalni jedynie przez zagorzałych kibiców swoich dyscyplin^[24].

W kwestii honorowego obywatelstwa zasłanianie się postacią papieża Jana Pawła II brzmiało wiarygodnie, ale też podszyte było kłamstwem, o czym prawie na pewno wiedzieli członkowie Rady Narodowej m. Krakowa, a z pewnością jej przewodniczący Apolinary Kozub^[25]. Otóż pod koniec 1987 roku to ciało postanowiło uhonorować tytułem Jana Pawła II. „Był rok 1987, władza na każdym szczeblu, w tym i krakowska Rada Narodowa, dramatycznie poszukiwała potwierdzeń, że posiada legitymację do reprezentowania społeczeństwa i ma rzeczywiście charakter

[21] J. Kydryński, *Mroźek*, „Dziennik Polski” nr 138 (13995), 16–17.06.1990, s. 6.

[22] Znaczek nr 3217 z serii Polskie Oddziały w II Wojnie Światowej przy okazji 35. rocznicy bitwy pod Falaise.

[23] Znaczek nr 3158 w bloczku – Srebrny Medal Orderu Olimpijskiego dla Jerzego Kukuczki.

[24] Znaczki 3121–3124, które przedstawiały Andrzeja Garstkę – mistrza świata w akrobatyce, Marka Lbika i Marka Dopieragę – mistrzów świata w kajakarstwie, Adama Kaczmarka – mistrza świata w strzelaniu z pistoletu, Bogdana Darasa i Andrzeja Malinę – mistrzów świata w zapasach.

[25] Apolinary Kozub – członek Komitetu Krakowskiego PZPR, radny narodowy w latach 1973–1990, w latach 1982–1990 przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa.

przedstawicielski”^[26] – opisywał kulisy Bogdan Kasprzyk, który dotarł do archiwalnych projektów uchwały i scenariusza. Potrzebna była już tylko zgoda zainteresowanego, ale ten na przedłożoną mu propozycję dyplomatycznie przekazał, że czuje się już obywatelem Krakowa i podziękował „za pamięć i serdeczny gest”^[27].

Wszystko więc wyglądało na to, że wiosną 1990 roku Kraków może zaoferować wiele Sławomirowi Mrożkowi na 60. urodziny, ale na pewno nie honorowe obywatelstwo. Na przykład

Władze miasta, jak gdyby chcąc mu wynagrodzić odmowę honorowego obywatelstwa, obiecały że w dniach jego pobytu Kraków będzie wieczorem i nocą oświetlany naprawdę po europejsku! Wyobraźcie sobie: będzie można chodzić po mieście po zapadnięciu zmroku, nie narażając się na mordobicie w żadnej ciemnej uliczce! Niewiarygodne!^[28]

– entuzjazmował się tą wizją felietonista. Kraków ciemny po zmroku, pusty Rynek Główny i Stare Miasto – rzecz dziś nie do pomyślenia. „Uzyskałem (...) obietnicę od prezydenta miasta, że na okres tych dwóch tygodni Kraków zostanie oświetlony jak wielkie europejskie miasto”^[29] – potwierdzał ten fakt dyrektor Festiwalu Józef Opalski.

Co więcej – miały zdarzyć się inne rzeczy rzadko też widywane w Krakowie przełomu lat 80. i 90. – miały być otwarte dłużej, bo do połowy nocy, niektóre kawiarnie i restauracje, co też zapowiadano w krakowskiej prasie. O ile latarnie można było rozświetlić, to propozycja wydłużenia czasu działalności lokalu nie zawsze znajdowała zrozumienie: „Szkoda tylko, że nie będzie można wypić kawy w Jamie Michałika, kierownictwo kawiarni nie wyraziło bowiem zgody na przedłużenie pracy do godz. 24”^[30], o czym pisano z dezaprobatą.

Do ojczyzny Sławomir Mrożek dotarł w sobotę 2 czerwca 1990 roku, a w niedzielę 10 czerwca był już w Krakowie. W ciągu tych kilku dni, gdy dziennikarze pisali wprost, że Sławomir Mrożek nie zostanie honorowym obywatelem, dokonana się jednak zmiana postawy władz o 180 stopni i odmawiany tytuł nagle został przyznany, czym wszyscy byli zdumieni: „Dawniej chichotał jako człowiek, teraz – jako honorowy obywatel Sławomir Mrożek! Okazuje się, że ten wybitny dramaturg, satyryk, prześmiewca

[26] *Honorowi Obywatele Miasta Krakowa (1818–2021) i Laureaci Medalu „Cracoviae Merenti” (1993–2021)*, dz.cyt., s. 123.

[27] Tamże, s. 123.

[28] J. Kydryński J., *Mrożek*, dz. cyt., s. 6.

[29] Ludźmierska-Żyła J., *Mrożek po latach. Rozmowa z Józefem Opalskim, dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu poświęconego wybitnemu pisarzowi*, „Dziennik Polski” nr 126 (13983), 1.06.1990 r., s. 5.

[30] (ludź), *Sławomir Mrożek przebywa już w Polsce! ...ale honorowym obywatelem Krakowa nie zostanie*, „Dziennik Polski” nr 131 (13 988), 7.06.1990, s. 1.

wszystkich i wszystkiego wszedł do historii naszego miasta w swoim iście mroźkowym stylu”^[31], pisało „Echo Krakowa”, a felietonista „Dziennika Polskiego”, który w treści skrytykował władze miejskie za decyzję odmowną, dostał do redakcji gazety post scriptum, w którym władze miejskie – choć już nowe – chwalił: „PS. Już po napisaniu felietonu dowiedziałem się, że nowa Rada Miejska przyznała Mroźkowi honorowe obywatelstwo stołeczno-królewskiego miasta Krakowa! Brawo!”^[32].

Sprawa zaszczytów wróciła pod obrady, bo była to już zupełnie inna rada! Pierwsza w pełni demokratycznie wybrana, z nowymi osobami związanymi lub sympatyzującymi z niedawnym podziemiem antykomunistycznym, bez jakiegokolwiek przedstawiciela poprzednich rad narodowych. Nawet jednak nowi radni w sprawie uhonorowania pisarza zostali wzięci z zaskoczenia. Radnych było mniej niż do tej pory – 75 osób, w tym 73 zostały wystawione przez Krakowskie Komitety Obywatelskie, które były związane z „Solidarnością”, a dwóch radnych pochodziło z Konfederacji Polski Niepodległej.

Nowi radni, wybrani 27 maja 1990, zostali zaproszeni w piątek 8 czerwca 1990 r. do Sali Obrad dotychczasowej Rady Narodowej m. Krakowa, czyli do budynku Magistratu przy ówczesnym pl. Wiosny Ludów 3–4. Zaczęło się podniosło – od odśpiewania *Mazurka Dąbrowskiego* przez chór Akademii Muzycznej. Później nastąpiły decyzje organizacyjne – przedstawiciele nowej władzy miasta wybrali Przewodniczącego Rady Miejskiej, którym został Kazimierz Barczyk. Już pod jego kierownictwem, jako prowadzącego obrady, wskazali delegatów do Sejmiku Samorządowego, ustalili liczbę wiceprzewodniczących Rady na trzech, ustalili termin kolejnego posiedzenia na za niecałe dwa tygodnie – 20 czerwca i powołali też zespół dla merytorycznego przygotowania drugiej sesji Rady^[33]. Były to działania rutynowe, aż nagle i niespodziewanie, jak wspominał ówczesny przewodniczący:

Z tą pierwszą, historyczną sesją Rady Miasta Krakowa, gdzie później niektóre wystąpienia publiczne i dyskusje rzeczywiście toczyły się absurdalnie, „jak u Mroźka”, wiąże się pewne zdarzenie, które można uznać za signum temporis epoki przejściowej. Otóż na tej sesji na ad hoc zgłoszony przez jednego z radnych wniosek, bez żadnych rozmów i uzgodnień, ze złożonymi na poczekaniu podpisami, z zaskoczenia dla wszystkich, bez dyskusji podjęto uchwałę nr I/6/90. Jej treść była lakoniczna i brzmiała: „Nadaje się Panu Sławomirowi Mroźkowi Honorowe Obywatelstwo Królewskiego Stołeczno-Królewskiego Miasta Krakowa”^[34]. Był to odruch, emocjonalna

[31] Kk, *Tytuł dla Mroźka*, „Echo Krakowa” nr 112 (13173), 11.06.1990, s. 2.

[32] J. Kydryński J., *Mroźek*, dz. cyt., s. 6.

[33] Uchwały o numerach od I/1/90 do I/5/90 Rady Miejskiej w Krakowie z dnia 8 czerwca 1990 r.

[34] Uchwała nr I/6/90 Rady Miejskiej w Krakowie z dnia 8 czerwca 1990 r. w sprawie nadania honorowego obywatelstwa.

reakcja, rekompensata za wcześniejszą odmowę przyznania Mrożkowi tego tytułu przez Radę Narodową miasta Krakowa (...) Przyjęta w pośpiechu uchwała zamknęła drogę nie tylko moim planom nadania Honorowego Obywatelstwa jako pierwszemu Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II^[35].

Wniosek o honorowe obywatelstwo pojawił się niespodziewanie i nie został uzgodniony z przyszłym przewodniczącym Rady, a podpisy prawdopodobnie zbierano w trakcie sesji. Choć nikt nie protestował, to pojawiły się pierwsze wątpliwości i problemy, co po części wynikało też z faktu, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym – Polski Ludowej – nie było ustalonych zasad przyznawania tego zaszczytu^[36].

W czasie posiedzenia [radny] Zbigniew Fijak w imieniu 68 radnych zgłosił wniosek o nadanie honorowego obywatelstwa m. Krakowa wybitnemu dramaturgowi Sławomirowi Mrożkowi, do czego poprzednia Rada^[37] – jak wiadomo – ustosunkowała się negatywnie^[38]

– donosił „Dziennik Polski”. Taki nagły tryb spowodował sytuację absurdalną, można by napisać „jak z Mrożka,” bo pojawił się głos przeciwko propozycji, choć wypowiadający się popierał wniosek:

radny Antoni Dawidowicz (...) powiedział, iż jest jednym z tych, którzy wniosku nie podpisali, gdyż uważa, iż Mrozek nie powinien znaleźć się w jednym szeregu – również honorowych obywateli – z Iwanem Koniewem, Józefem Cyrankiewiczem czy Michałem Rołą-Żymierskim. W związku z czym zgłosił poprawkę, aby pisarz otrzymał honorowe obywatelstwo stołecznego-królewskiego m. Krakowa.

[35] *Honorowi Obywatele Miasta Krakowa (1818-2021) i Laureaci Medalu „Cracoviae Merenti” (1993–2021)*, dz. cyt., s. 130.

[36] Uregulowała to dopiero Uchwała nr XX/172/03 Rady Miasta Krakowa z dnia 2 lipca 2003 r. w sprawie zasad i trybu nadawania Honorowego Obywatelstwa Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa.

[37] Dziennikarz nie uznał za stosowne napisać, że obie rady mimo tej samej skrótovej nazwy różniły się w sposób zasadniczy. Poprzednia, czyli Rada Narodowa Miasta Krakowa, nie była samorządem, ale częścią ówczesnego autorytarnego systemu władzy wykonawczej państwa w terenie, w której zasiadali koncesjonowani przez władze przedstawiciele Krakowa oraz gmin podkrakowskich z terenu całego województwa miejskiego krakowskiego. Zaś rada, która nadała tytuł, była Radą Miejską w Krakowie (obecną Radą Miasta Krakowa), wyłonioną przez mieszkańców Krakowa w całkowicie wolnych wyborach samorządowych 27 maja 1990 r., a jej członkowie reprezentowali wyłącznie Gminę Miejską Kraków.

[38] (J.Św.), *Honorowe obywatelstwo stołecznego-królewskiego m. Krakowa nadano Sławomirowi Mrożkowi. Kazimierz Barczyk przewodniczącym Rady Miejskiej*, „Dziennik Polski” nr 133 (13990), 9–10.06.1990, s. 1.

Ponieważ wśród niektórych radnych wywołało to pewne kontrowersje (dotyczyły one głównie słowa „stołeczne”) postanowiono głosować dwukrotnie. Najpierw przy 66 głosach za i 1 wstrzymującym się nadano Sławomirowi Mrozkowi wyłącznie honorowe obywatelstwo, a następnie z pomocą 35 radnych popierających (11 było przeciw, a 15 wstrzymało się od głosu) dodano stosowne przymiotniki zgodnie z sugestią radnego Dawidowicza^[39].

Kwestie tytułatury spowodowały „dość długą i ożywioną dyskusję”^[40] pisała „Gazeta Krakowska”. Podnoszono ją też później w prasie o zasięgu ogólnopolskim:

Dla jednych powiało wiatrem historii i szerokim światem, czemu ulegli nawet rajcy miejscy, nadając Mrozkowi tytuł honorowego obywatela królewsko-stołecznego Krakowa. Wywołało to na ustach niektórych warszawistów ironiczne uśmieszki – głównie z powodu tej „stołeczności”^[41]

– pisał „Przekrój”.

Radny [Antoni Dawidowicz] postawił wniosek, aby Mrozkowi nadać tytuł „honorowego obywatela królewskiego stołecznego miasta Krakowa”. Wokół tej propozycji rozgorzała dyskusja. Argumentowano, że taka uchwała oznaczałaby zmianę nazwy miasta, czego dokonać może tylko Rada Ministrów. Inna – kompromisowa – propozycja mówiła jedynie o mieście „królewskim”. Radny Dawidowicz jednak mocno trwał przy swoim: – Ten tytuł nadał Krakowowi jeszcze król Władysław Łokietek i nikt nigdy nie odwołał owej nazwy, więc obowiązuje nadal! Większością głosów radni podjęli pierwszą^[42] swą uchwałę, nadając Sławomirowi Mrozkowi (pewnie ku zadowoleniu znakomitego dramaturga), tytuł honorowy zgodnie z propozycją radnego Dawidowicza^[43]

– opisywał sytuację i dyskusję o przymiotnikach w nazwie miasta „Czas Krakowski”.

Nowy krakowski samorząd zatem bardzo szybko pokazał swoją sprawczość, bezkompromisowość i to, że ideologicznie różni się od poprzednich władz.

[39] Tamże, s. 1.

[40] (ECe), *Sławomir Mrozek honorowym obywatelem stołecznego królewskiego miasta Krakowa*, „Gazeta Krakowska” nr 133 (12 842), 9–10.06.1990, s. 1.

[41] J. Pieszczachowicz, *Mrozek kontra Mrozek*, „Przekrój”, nr 2351, 15.07.1990, s. 9.

[42] W rzeczywistości – szósta – Uchwała nr 1/6/90 Rady Miejskiej w Krakowie z dnia 8 czerwca 1990 r. w sprawie nadania honorowego obywatelstwa.

[43] J. Sadecki, *Kraków już samorządny*, „Czas Krakowski”, nr 52, 12.06.1990, s. 6–7.



Sławomir Mrożek z tubą zawierającą dyplom Honorowego Obywatela Miasta Krakowa w trakcie sesji 20 czerwca 1990 r. Na zdjęciu widoczni są od lewej: dyrektor Festiwalu Mrożka Józef Opalski i metropolita krakowski ks. kardynał Franciszek Macharski, Sławomir Mrożek, poseł Mieczysław Gil.
Fot. T. Sochor. Zdjęcie z zasobów Urzędu Miasta Krakowa

Tydzień po decyzji radnych, gdy rozpoczynał się festiwal, „Jubilatą poinformowano oficjalnie, że nowa Rada Miasta przyznała mu tytuł honorowego obywatela królewsko-stołecznego miasta Krakowa”^[44], pisała prasa, nie precyzując wszakże, jak nowy honorowy obywatel Krakowa przyjął tę wieść i przyznane mu honory.

Wręczenie tytułu miało miejsce podczas drugiego posiedzenia Rady:

Na sesję został zaproszony niezwykle gość – Sławomir Mrożek. Bardzo szybko doczeka się więc realizacji uchwały, jaką podjęli radni na inauguracyjnej sesji o nadaniu pisarzowi tytułu honorowego obywatela stołeczno-królewskiego miasta Krakowa^[45]

– pisało „Echo Krakowa”. Wręczać mieli przedstawiciele Rady Miejskiej, gdyż Prezydent Miasta Krakowa jeszcze nie był wybrany. Sesję zwołano na środę 20 czerwca

[44] (ludź), *Sławomir Mrożek na otwarciu swego Festiwalu: Mam szczęście, że mogłem tu powrócić*, „Dziennik Polski” nr 138 (13995), 16–17.06.1990, s. 1–2.

[45] Kk, *Jutro poznamy prezydenta Krakowa!*, „Echo Krakowa” nr 117 (13179), 19.06.1990, s. 1.

1990 roku o godz. 9.00 i jej pierwszym punktem miało być wręczenie stosownego dyplomu laureatowi.

Było uroczyscie, choć niepunktualnie, o czym donosił „Dziennik Polski”:

Wczorajsza sesja RN m. Krakowa^[46] rozpoczęła się z 10-minutowym opóźnieniem. Te „spóźnieniowe” minuty miały jednak swoistą dramaturgię. Spojrzenia zebranych kierowały się ku siedzącemu w pierwszym rzędzie Sławomirowi Mrożkowi. Pierwsze kroki skierował ku niemu przybyły na salę obrad ksiądz Franciszek kardynał Macharski. Krótkie powitanie metropolity krakowskiego z wybitnym dramaturgiem zelektryzowało fotoreporterów...^[47]

Na Sali Obrad byli obecni wojewoda, posłowie, senatorowie, przedstawiciele placówek konsularnych, członkowie Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego z przewodniczącym prof. Zygmuntem Kolendą, przedstawiciele Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, media. Wydaje się jednak, że bardziej prawdopodobnym jest fakt, iż przybyli oni, aby uczestniczyć w wyborze nowego prezydenta miasta. Sama ceremonia z udziałem pisarza była krótka:

Kazimierz Barczyk odczytał fragment protokołu z poprzedniej sesji, który mówił o zasługach polskiego dramaturga i jego roli „w zwalczaniu totalitaryzmu i ludzkiej głupoty”. Potem były kwiaty dla Sławomira Mrożka i jego krótka wypowiedź: „Dziękuję za wielki zaszczyt, który mnie spotkał. Co więcej – nie tylko mnie spotkał, ale pozostanie ze mną. Co jeszcze więcej – pozostanie, kiedy mnie już nie będzie, bo pozostaną zapisy w księgach miasta i zostaną w jego historii. Uzyskałem w ten sposób potwierdzenie moich więzi z Krakowem. Każdy człowiek potrzebuje potwierdzenia swej więzi z miejscem i ludźmi miejsca, do którego należą. To mi się udało i za to dziękuję. I jeszcze jedno: honorowy obywatel powinien zachowywać się honorowo. Zachowywać się honorowo nie jest łatwo, ale będę się starał”. Uroczystość trwała kilkanaście minut – królewski Kraków uzyskał pierwszego honorowego obywatela nowej ery. Radni przeszli do kolejnych punktów obrad^[48].

[46] Oczywisty błąd dziennikarza i niedopatrzenie redakcji, być może wynikające z przyzwyczajenia. Rady narodowe zostały zlikwidowane, a ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r. przewidywała jako organy samorządu rady gmin (w przypadku Krakowa i innych miast – rady miejskie).

[47] G. Koniarz, *Honorarium w postaci przyjemności*, „Gazeta Krakowska”, nr 142 (12850), 21.06.1990, s. 1–2.

[48] Tamże.

Dyplom powędrował więc w ręce Sławomira Mrożka, a jego kopia została przekazana do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa^[49]. Jest to dyplom wyróżniający się od tych, które samorząd krakowski wręczał kolejnym Honorowym Obywatelom – jako jedyny współczesny laureat wyróżnienia na swoim dyplomie potwierdzającym Honorowe Obywatelstwo ma tylko jeden podpis wystawcy – Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa Kazimierza Barczyka. Gdy uroczysta część sesji zakończyła się, radni przystąpili do dalszego procedowania, w tym do najważniejszego punktu obrad – wyboru Prezydenta Miasta Krakowa, którym został Jacek Woźniakowski^[50].

Wcześniej podjęli dwie ważne decyzje o charakterze ideologicznym – uchwalili nazwę rady – „Rada Miasta Krakowa, a dla potrzeb uroczystych: Rada Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa”^[51] – oraz przywrócili poprzednie brzmienie swojego adresu: „Placowi noszącemu dotąd nazwę: Plac Wiosny Ludów przywraca się tradycyjną, historyczną nazwę: Plac Wszystkich Świętych”^[52]. Radni zapoczątkowali tym samym zmianę nazw ulic, usuwając z nich patronów z czasów komunistycznych, uznanych za niegodnych tych zaszczytów, którą kontynuowali w latach 1990–1994^[53], a dokonali w latach 2016–2024^[54].

Honorowy Obywatel Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa Sławomir Mrozek mógł wrócić do swoich obowiązków festiwalowych, bo przecież cały czas odbywały się kolejne wydarzenia. Choć z fetowania twórcy wyłamał się Uniwersytet Jagielloński, który zrobił psikusa kandydatom na studia filologiczne – na egzaminach wstępnych w lipcu zdającym przedstawiono jako zadania teksty Witolda Gombrowicza, a nie – obstawianego jako pewnik – jubilata i bohatera Festiwalu^[55]. Jednocześnie uczelnia tłumaczyła się, dlaczego nie przyznała jubilatowi doktoratu honoris causa. Wyjaśniał to niepodpisany z nazwiska jej przedstawiciel:

W nawiązaniu do felietonu red. Juliusza Kydryńskiego pt. „Mrozek”, informujemy, że sprawa doktoratu honorowego Uniwersytetu Jagiellońskiego dla Sławomira Mrożka nigdy nie stanęła i nie była rozważana na

[49] Kopię dyplomu można obejrzeć w Gabiniecie Mrożka w siedzibie Głównej Biblioteki Kraków przy ul. Powroźniczej 2.

[50] W momencie przyznania i wręczenia obowiązków prezydenta pełnił Wojewoda Krakowski Tadeusz Piekarz.

[51] Uchwała nr II/11/90 Rady Miejskiej w Krakowie z dnia 20 czerwca 1990 r.

[52] Uchwała nr II/12/90 Rady Miasta Krakowa z dnia 20 czerwca 1990 r. w sprawie nazwy placu

[53] M. Drożdż, *Usuwanie komunistycznych patronów ulic. Pierwsza fala dekomunizacji ulic w Krakowie*, „Krzysztofor. Zeszyty naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”, nr 40, Kraków 2022, s. 85–102.

[54] Tenże, *Czy ulica Dworcowa rzeczywiście była zagrożona dekomunizacją? Druga fala dekomunizacji nazw ulic w Krakowie w latach 2016–2024*, „Krzysztofor. Zeszyty naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2022, nr 42, s. 145–164.

[55] *Najwięcej archeologów, najmniej astronomów*, „Echo Krakowa” nr 127 (13188), 03.07.1990, s. 1.

żadnym z posiedzeń ani Rady Wydziału Filologicznego, ani Senatu UJ, czyli organów, którym wyłącznie przysługują uprawnienia w tym zakresie. Przypisywanie więc Senatowi jakichkolwiek decyzji w tej sprawie jest bezpodstawne. Sekretarz prasowy Rektora UJ^[56].

Faktycznie, sprawie doktoratu honoris causa nie został nadany oficjalny bieg, gdyż nie była omawiana ani na powstałym w styczniu 1990 roku Konwencie Godności Honorowych, który od tego momentu zawsze opiniuje wnioski o doktoraty honorowe^[57], ani też nie została poruszona na posiedzeniu Senatu^[58]. Uczelnia ograniczyła się w 1990 roku do organizacji kilkudniowej sesji naukowej w Collegium Novum pod nazwą „Mrozek i Mrozek”. Ostatecznie jednak Uniwersytet Jagielloński – być może zachęcony przyznaniem przez władze miejskie Honorowym Obywatelstwem Miasta Krakowa – przyznał pisarzowi doktorat honoris causa 10 lat później, z okazji 600-lecia odnowienia uczelni^[59], prawie na jubileusz 70. rocznicy urodzin.

Rada Miasta Krakowa kolejne tytuły Honorowego Obywatela Miasta Krakowa przyznawała już w formie przedyskutowanej i przygotowanej, aby nie zaskakiwać radnych, a samą procedurę w pełni unormowano. Na dyplomach podpisywali się odtąd i Przewodniczący Rady Miasta Krakowa, i Prezydent Miasta Krakowa, a z czasem do wręczania tytułów organizowano sesje nadzwyczajne.

Kolejne dwa tytuły otrzymali: 24 sierpnia 1990 – w dziesięciolecie powstania NSZZ „Solidarność” przywódca Związku i Laureat Pokojowej Nagrody Nobla z 1983 roku Lech Wałęsa^[60]; 27 września 1991 trzecie Honorowe Obywatelstwo zostało przyznane byłej brytyjskiej premier Margaret Thatcher^[61], pierwszej premierce w Wielkiej Brytanii i pierwszej kobiecie-obywatelce Krakowa (choć już w 1887 roku kobietę uhonorowało niezależne miasto Podgórze – była to Agnieszka Jałbrzykowska^[62]).

[56] *Senat nie decydował*, „Dziennik Polski”, „Listy”, nr 152 (14009), 3.07.1990, s. 4.

[57] Protokoły posiedzeń Konwentu Godności Honorowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (sygnatura DO 7).

[58] Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (sygnatura BR 8).

[59] *Doktoraty honoris causa UJ dla twórców kultury i sztuki*, Interia, 12 maja 2000, <https://wydarzenia.interia.pl/kultura/news-doktoraty-honoris-causa-uj-dla-tworcow-kultury-i-sztuki,nld,778763> (dostęp: 11.07.2025).

[60] Uchwała nr V/34/90 Rady Miasta Krakowa z 24 sierpnia 1990 r. w sprawie nadania honorowego obywatelstwa.

[61] Uchwała nr XXXI/216/91 z 27 września 1991 r. Rady Miasta Krakowa w sprawie nadania honorowego obywatelstwa.

[62] Uchwała Rady Gminnej L. 822 z 1 sierpnia 1887 r., włączona w poczet honorowych obywateli miasta Krakowa uchwałą nr XVIII/319/15 z 24 czerwca 2015 r. Rady Miasta Krakowa w sprawie przywrócenia pamięci Honorowych Obywateli Królewskiego Wolnego Miasta Podgórze z lat 1867–1914.

Festiwal Mrożka zakończył się 29 czerwca 1990 roku sukcesem, pisarz wyjechał do Meksyku, z którego jednak wbrew swoim początkowym planom – tu rzeczywistość znowu zaskoczyła Sławomira Mrożka – powrócił do Europy.

STRESZCZENIE

MATEUSZ DROŻDŻ

Przyznane w okolicznościach „jak z Mrożka”. Krakowskie honory Sławomira Mrożka

Sprawa Honorowego Obywatelstwa Miasta Krakowa – najwyższego wyróżnienia przyznanego przez krakowski samorząd – dla Sławomira Mrożka rozgrywała się na przełomie dwóch epok. Rozpoczęła się w czasach Polski Ludowej, gdy władzę w Krakowie sprawowała Rada Narodowa Miasta Krakowa i zakończyła się tuż po wyborach samorządowych w 1990 roku, gdy stery władzy objęła nowa ekipa związana z ruchem „Solidarności”. Rok ten był też rocznicą 60. urodzin twórcy i z tej okazji w mieście, w którym rozpoczynał swoją karierę literacką, jego przyjaciele zorganizowali dwutygodniowy festiwal jego imienia, wystąpili też o uhonorowanie literata przez lokalne władze. Władze ukonstytuowane w epoce Polski Ludowej odmówiły pisarzowi tych zaszczytów, tłumacząc się pokrętnie, a z uwagi na jego prześmiewczy stosunek do komunizmu w zasadzie sprawa nieprzyznania honorów wydawała się przesądzona. Jednak wybory odrodzonego samorządu spowodowały, że nowi radni te same powody – szyderczego przedstawiania komunistycznego ustroju – uznawali za wielką zasługę pisarza. W sposób niespodziewany dla wszystkich, w pośpiechu, bez specjalnych uzasadnień, trochę bez ładu i składu, a nawet zanim wybrano nowego Prezydenta Miasta Krakowa, zdecydowali w atmosferze długich dyskusji o to, jak ten tytuł brzmieć powinien, że Sławomir Mrożek zostanie Honorowym Obywatel Miasta Krakowa. Niecałe dwa tygodnie później Mrożek tytuł i dyplom odebrał, a radni wybrali pierwszego prezydenta ery odrodzonego samorządu.

Sprawa tytułu – ważnego z punktu widzenia historii samorządu krakowskiego – jest albo pomijana w biografii pisarza, albo traktowana marginalnie. Jednak przysłowiowe opary absurdu – prawie jak z jego sztuk – które towarzyszyły najpierw okolicznościom odmowy, a potem okolicznościom przyznania tytułu, warte są przedstawienia. Tym bardziej że przypuszczalnie zaskoczyły one nawet samego pisarza.

SŁOWA KLUCZOWE

Sławomir Mrożek, Honorowe Obywatelstwo Miasta Krakowa, samorząd, Rada Miasta Krakowa, wybory samorządowe 1990, Festiwal Mrożka, Mrożek Festival

SUMMARY

MATEUSZ DROŻDŻ

Awarded “like in Mrozek’s books”. The cracovian honours of Sławomir Mrozek

the matter of awarding Sławomir Mrozek with the Honorary Citizenship of the City of Kraków – the highest distinction granted by the Kraków local government – was discussed at the turn of two eras. The discussion started in the time of the Polish People’s Republic when Kraków was being governed by the Rada Narodowa Miasta Krakowa (the National Council of the City of Kraków). The debate ended shortly after the local elections in 1990 when a new group associated with the “Solidarity” movement came into power. In the very same year, the author was celebrating his 60th birthday and it made his friends organise a two-week festival under the author’s name in the city which he had started his literary career in. Also the organisers pressed the local government to honour the writer. The authorities that had been established in the Polish People’s Republic era refused the writer these honours without giving any reasonable explanation. However, taking into account the author’s derisive attitude towards communism the reason behind the refusal was evident. However after the elections of the restored local government, the new councillors considered the very same reason – the mocking of the communist system – as the writer’s great merit. Unexpectedly, quickly and without any additional justifications – one might have said that with no rhyme or reason – even before the elections of a new President of the City of Kraków, the councillors decided (after a long debate over the exact name of the title to be given) that Sławomir Mrozek would become the Honorary Citizen of the City of Kraków. Almost two weeks later, Mrozek received the title and the diploma. Then the councillors elected the first president in the restored local government era.

The story behind the title – an important event in the history of the Kraków local government – is either absent from writer’s biographies or seen as having little importance. However, the sheer mummer’s farce – resembling the ones depicted in his plays – surrounding both the refusal and the award of the title is surely worth staging. All the more so that it probably surprised even the writer himself.

KEYWORDS

Sławomir Mrozek, Honorary Citizenship of the City of Kraków, local government, the Kraków City Council, 1990 local elections, Mrozek Festival

- Drożdż M., *Czy ulica Dworcowa rzeczywiście była zagrożona dekomunizacją? Druga fala dekomunizacji nazw ulic w Krakowie w latach 2016–2024*, „Krzysztofory. Zeszyty naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2022, nr 42, S. 145–164.
- Drożdż M., *Usuwanie komunistycznych patronów ulic. Pierwsza fala dekomunizacji ulic w Krakowie*, „Krzysztofory. Zeszyty naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2022, nr 40, S. 85–102.
- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2023*, Warszawa 2023.
- Honorowi Obywatele Miasta Krakowa (1818–2021) i Laureaci Medalu „Cracoviae Merenti” (1993–2021)*, red. B. Kasprzyk, Kraków 2020.
- Nasiłowska A., *Mrozek. Biografia*, Kraków 2023.
- Purchla J., *Kraków 1990. Na przełomie epok*, Kraków 2025.

UCHWAŁY RADY MIASTA KRAKOWA:

- Uchwała nr I/6/90 Rady Miejskiej w Krakowie z dnia 8 czerwca 1990 r. w sprawie nadania honorowego obywatelstwa
- Uchwała nr II/11/90 Rady Miejskiej w Krakowie z dnia 20 czerwca 1990 r.
- Uchwała nr II/12/90 Rady Miasta Krakowa z dnia 20 czerwca 1990 r. w sprawie nazwy placu
- Uchwała nr LI/357/92 Rady Miasta Krakowa z dnia 8 maja 1992 r. w sprawie Honorowego Obywatelstwa Miasta Krakowa
- Uchwała nr XLVIII/435/96 Rady Miasta Krakowa z dnia 24 kwietnia 1996 r. w sprawie Statutu Miasta Krakowa
- Uchwała nr XX/172/03 Rady Miasta Krakowa z dnia 2 lipca 2003 r. w sprawie zasad i trybu nadawania Honorowego Obywatelstwa Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa
- Protokoły posiedzeń Konwentu Godności Honorowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (sygnatura DO 7)
- Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (sygnatura BR 8)

ARTYKUŁY:

- Doktoraty honoris causa UJ dla twórców kultury i sztuki*, Interia, 12 maja 2000 r., <https://wydarzenia.interia.pl/kultura/news-doktoraty-honoris-causa-uj-dla-tworcow-kultury-i-sztuki,nId,778763> (dostęp: 11.07.2025)
- „Czas Krakowski”, czerwiec 1990 r.
- „Dziennik Polski”, czerwiec–lipiec 1990 r.
- „Echo Krakowa”, kwiecień–czerwiec 1990 r.
- „Gazeta Krakowska”, czerwiec 1990 r.
- „Przekrój”, lipiec 1990 r.



Polska Akademia Umiejętności w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, 1928. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/o/10/702

MONIKA GRACZYK

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie
ORCID: 0000-0002-7361-8894

KAROLINA GRODZISKA

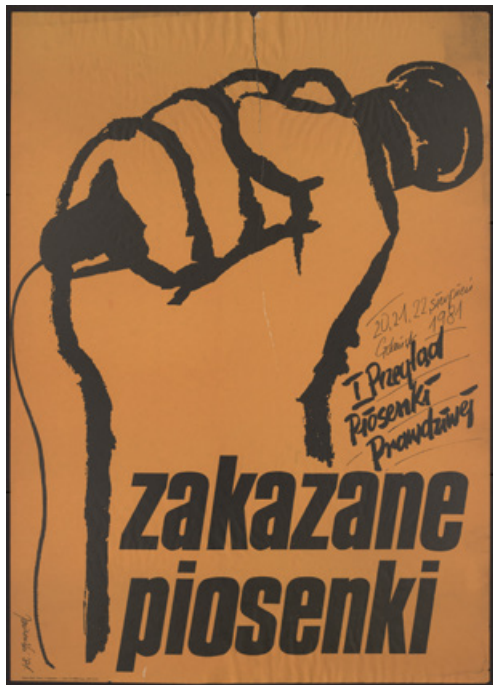
Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

Plakaty „Solidarności” z 1981 roku w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie

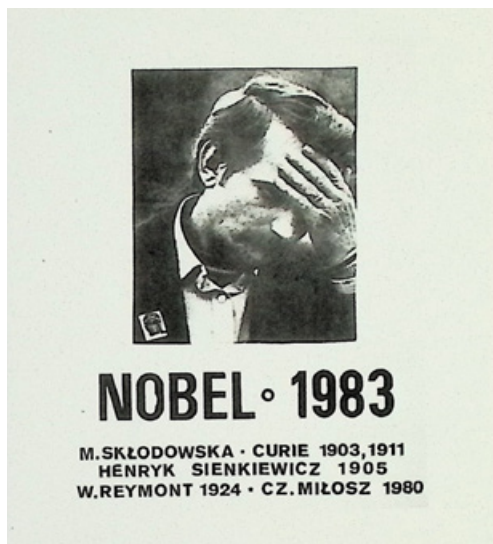
Wśród wielu darów, jakie w ostatnich latach wpłynęły do Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, warto szerzej omówić jeden z nich, dotyczący roku 1981. To zespół plakatów podarowanych w czerwcu 2024 roku przez wieloletniego pracownika Biblioteki, p.o. dyrektora i następnie wicedyrektora (grudzień 1998 – maj 2001).

Zbigniew Kos przyjęty został przez dyrektora Zbigniewa Jabłońskiego do ówczesnej Biblioteki PAN w listopadzie 1968 roku na stanowisko pomocnika bibliotekarza w Pracowni Reprograficznej. Umowę przedłużano następnie trzykrotnie, od 1 sierpnia 1971 była to już umowa na czas nieokreślony w pełnym wymiarze godzin. W przydziale obowiązków Zbigniewa Kosa znalazło się zatem: wykonywanie prac reprograficznych w zakresie mikrofilmowania rękopisów na potrzeby własne Biblioteki i realizacja zamówień: kserokopii i fotokopii, ewidencja nabywanych i użytkowanych odczynników, nadzór nad utrzymywaniem właściwych warunków eksploatacji wyposażenia technicznego Pracowni oraz jego zabezpieczenie.

Wydarzenia roku 1980 stanowiły dla wszystkich powiew nadziei na zmiany w kraju pozbawionym demokracji, rządzonym od 1944 roku przez partyjnych nominatów, akceptowanych przez sąsiednie mocarstwo – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Do nowo powstałego związku zawodowego – NSZZ „Solidarność” – zapisali się wszyscy pracownicy Biblioteki, za wyjątkiem dwóch osób, członków



I Przegląd Piosenki Prawdziwej „Zakazane piosenki”,
proj. J. Janiszewski



Ulotka z Lechem Wałęsą, proj. Z. Kos

PZPR. Obrazuje to wymowne zdjęcie, wykonane właśnie przez Zbigniewa Kosa w pokoju Biura Katalogowego; nieobecne na nim osoby (w tym pisząca te słowa) były tego dnia poza pracą. Oczywiście, różny był stopień zaangażowania i aktywności poszczególnych osób.

Właśnie Zbigniew Kos należał do tych najbardziej czynnych, zarówno w latach 1980–1981, jak i w stanie wojennym. Był przewodniczącym Koła NSZZ „Solidarność” w Bibliotece oraz delegatem do Komisji Zakładowej przy Placówkach i Oddziale Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Od samego powstania był też redaktorem technicznym „Głosu PAN-u”, którego redaktorem naczelnym był Jan Środoń. Pismo drukowane było na szybkim, nowoczesnym powielaczu, ofiarowanym przez związkowców w Danii, który w stanie wojennym służył na potrzeby druku „Hutnika”. W 1981 ukazało się 14 numerów pisma, poczynając od nr 1/2 z 20 stycznia, kończąc zaś na numerze 14 z 16 listopada 1981^[1]. Projektował drobne druki ulotne, jak np. ulotkę z Lechem Wałęsą.

Z racji swojej funkcji w Komisji Zakładowej Zbigniew Kos dwukrotnie wyjeżdżał – do Poznania i do Gdańska – na uroczystości związane z odsłonięciem pomników: rocznicowego w Poznaniu z okazji 25-lecia wypadków poznańskich w 1956 i w Gdańsku. Jako pierwszy odsłonięty został Pomnik Poległych Stoczniovców 1970 roku: uroczystość miała miejsce 16 grudnia 1980 roku. Imponujący pomnik w postaci trzech krzyży z kotwicami upamiętniał 44 osoby poległe i blisko 1200 rannych (według danych oficjalnych). Autorem koncepcji pomnika był Bogdan Pietrusz, cokol i rzeźby wykonali rzeźbiarze Elżbieta Szczodrowska-Peplińska

[1] Posiadamy dwa kompletne egzemplarze, sygn. 49453 II Drugi obieg i 217 053 II Drugi obieg, przechowywane w Dziale Zbiorów Specjalnych.

i Robert Pepliński. Imponujące było tempo realizacji pomnika i fakt, że wszystkie środki na jego wzniesienie zgromadzono społecznie, bez pomocy władz. Drugi niezwykle pomnik powstał w Poznaniu: upamiętniał ofiary Czerwca 1956 roku. Jego autorami byli Adam Graczyk i Włodzimierz Wojciechowski, a odsłonięcie nastąpiło 28 czerwca 1981, dokładnie w 25. rocznicę tamtych tragicznych wydarzeń. Wyjazd krakowskich związkowców do Poznania odbywał się na koszt własny, autem Z. Kosa; jechali z nim Jan Staszal i Jacek Kręcina. Cztery z ofiarowanych obecnie Bibliotece plakatów są tych wyjazdów pamiątką.

Ogłoszenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 położyło kres tak niedawno rozbudzonym nadziejom. Wobec przysyłanych odgórnych rozporządzeń, dyrektor Zbigniew Jabłoński zmuszony był do zamknięcia Pracowni Reprograficznej. Kserograf został zaplombowany, a Zbigniewa Kosa z dniem 7 stycznia przeniesiono do pracy w Dziale Zbiorów Graficznych, zlecając mu „aż do odwołania prace pomocnicze w zakresie porządkowania rycin”^[2].

Nie ustała jednak podziemna praca związkowa. Nastroje i przebieg wydarzeń tamtych miesięcy opisało szereg osób, w tym Zbigniew Kos^[3]. W styczniu 1982 roku, gdy w PAN powstawała Tajna Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”, Jerzy Zdrada zaprosił Zbigniewa Kosa do udziału w jej pracach. Uczestniczył odtąd w comiesięcznych spotkaniach w jednym z mieszkań w bloku zamieszkanym przez pracowników Oddziału PAN w Krakowie przy ul. Friedleina 28C. Członkami TKZ byli:



*I Przegląd Piosenki Prawdziwej „Zakazane piosenki”,
proj. J. Janiszewski*

[2] Pismo Zbigniewa Jabłońskiego z 7 I 1982, L.dz. 6.

[3] *Stan wojenny w Małopolsce w relacjach świadków*, opracowanie Z. Solak, J. Szarek, współpraca E. Zając, Kraków 2001, Instytut Pamięci Narodowej i Zarząd regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska, s. 57–61.

Krystyna Wasylkowa, Zygmunt Klimek, Andrzej Piątkowski, Barbara Burchard. W latach 1987–1990 Zbigniew Kos był przedstawicielem TKZ PAN w Tajnej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” krakowskich wyższych uczelni^[4].

W latach 1984–1987 Tajna Komisja Zakładowa wydawała „Nowy Głos PAN-u” (tytuł nawiązywał do pisma z 1981 roku). Zbigniew Kos był jednym z jego autorów, obok Jerzego Zdrady, Wojciecha Truszkowskiego, Krystyny Wasylkowej i Zygmunta Klimka. Był też redaktorem technicznym i drukarzem. Pismo powstawało w pomieszczeniach Pracowni Reprograficznej Biblioteki PAN, na drugim piętrze gmachu przy ulicy Sławkowskiej 17. Drukowano od 200 do 400 egzemplarzy wraz z projektem tytułowej winiety pisma^[5]. Ukazały się numery od 1 (listopada 1984) do 7/8 (1987), nieregularnie wydawane, w zbiorach Biblioteki posiadamy „Nowy Głos PAN-u” w komplecie^[6].

Zbigniew Kos w czerwcu 2024 przekazał do Biblioteki 6 offsetowych posterów o tematyce solidarnościowej, wszystkie pochodzące z 1981 roku^[7]. Dwa z nich są

[4] Tamże, s. 59.

[5] Interesujący i bardzo pracochłonny był proces druku, odbywający się w ciemni Pracowni Reprograficznej Biblioteki. Autorzy dostarczali swoje teksty napisane ręcznie lub na maszynie, a Zbigniew Kos przepisywał je w domu, na własnej maszynie marki Mercedes. Nie robiono tego na maszynach Biblioteki, gdyż wzory ich czcionek były odpowiednio wcześniej zarejestrowane w Urzędzie Bezpieczeństwa. Już w pracowni prześwietlał każdą stronę na płytach graficznych (dostarczali je A. Piątkowski i J. Zdrada). Płyty wywoływał systemem fotograficznym – uzyskany diapoztyw kładziony był na sito powleczone emulsją światłoczułą, sporządzoną domowym sposobem, z dwuchromianu amonu i kupowanej w sklepach żelatyny spożywczej. Profesjonalną nylonową siatkę produkcji angielskiej przysłał z Londynu Bolesław Lutosławski, zaprzyjaźniony historyk sztuki, dziś – znany fotografik. Po wydrukowaniu numeru całe stanowisko było rozmontowywane, na wypadek potencjalnej rewizji lub wizyty niepowołanych gości. Następnie numery rozpowszechniali członkowie TKZ i zaufane osoby; w Bibliotece były to Stanisław Brodzicki i Bogumiła Schnaydrowa.

[6] Sygn. 38 970 II, Drugi obieg, w Dziale Zbiorów Specjalnych.

[7] Przedmiotem badań wydawnictw drugiego obiegu, w tym również plakatami związanymi z działalnością opozycyjną oraz sztuką niezależną zajmowało się wielu badaczy. Zob. K. Szycha-Mielewicz, *Przekształcenia znaku „Solidarność” projektu Jerzego Janiszewskiego w twórczości opozycyjnej lat osiemdziesiątych XX w.*, „Porta Aurea”, 2021, s. 241–263; J. Klimczak, *Warstwy czasu w ikonografii „Solidarności”*, w: *Asocjacje i implikacje historyczne elementami kształtującymi współczesność*, red. J.E. Jaremczuk, Poznań 2018, s. 9–25; *Ogólnopolska konferencja „Literatura II obiegu w Polsce w latach 1976–1989”*. Materiały konferencyjne, red. L. Laskowski, Koszalin 2006; J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010; D. Dabert, *Alternatywy wobec jednowymiarowości. Fenomen polskiej kultury niezależnej w PRL*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2021, nr 40, s. 357–384; J. Olszek J., G. Wołk, *Drugie obieg wydawniczy w oczach Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1 (21), s. 369–435; J. Olszek, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015; M. Krzek-Lubowiecki, *Krakowski drugi obieg druków zwartych w latach 1977–1989 – próba ujęcia statystycznego*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 2016, nr 2, 94–118.

to dwie wersje plakatu, różniące się kolorystyką tła, promujące I Przegląd Piosenki Prawdziwej pod hasłem „Zakazane piosenki”, który odbył się w dniach od 20 do 22 sierpnia 1981 roku w Gdańsku w Hali „Oliwa”. Wydarzenie zostało zorganizowane w rocznicę wydarzeń sierpniowych 1980 roku. Najlepszym wykonawcom wręczono zaprojektowane przez Kazimierza Kalkowskiego statuetki – Kneble^[8]. Druk trzech wersji (na tle żółtym^[9], czerwonym i kremowym^[10]) w nakładzie każda po 2000 został wykonany przez Zakłady Graficzne w Gdańsku pod numerem zamówienia 1979, ocenzone przez cenzora zapisanego jako C-11. Na plakacie umieszczono zarys uniesionej dłoni trzymającej mikrofon, z prawej strony odręcznie zapisano datę wydarzenia i miejsce wydarzenia: „20, 21, 22 sierpień”, a poniżej „Gdańsk 1981”, pod nim znajduje się nakreślony również ręcznie, jednak lekko pogrubiony, tekst: „I Przegląd Piosenki Prawdziwej”. Pod dłonią zamieszczono pogrubioną kursywą pismem bezszeryfowym hasło wydarzenia: „zakazane piosenki”. Autorem projektu jest artysta Jerzy Janiszewski. W lewym dolnym rogu znajduje się jego podpis (nazwisko) wraz ze skróconym rokiem – „’81”. Poniżej na dolnym marginesie umieszczono informacje dotyczące druku.

Jerzy Janiszewski to uznany artysta plastyk, urodzony 11 marca 1952 roku w Płocku, autor słynnego projektu logotypu „Solidarność”^[11] (w 1992 roku zrzekł się praw majątkowych na rzecz NSZZ „Solidarność”), autor loga polskiej prezydencji w Unii Europejskiej (2011). Ukończył w 1976 roku Wydział Projektowania Graficznego Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku (obecnie Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku). W listopadzie 1982 roku wyjechał do Republiki Federalnej Niemiec, na wystawę, a w roku 1983 otrzymał stypendium artystyczne w Paryżu. Do Polski wrócił dopiero po transformacji, w 1995, trzy lata później osiadł w Barcelonie, a w 2009 w La Corunii. Jest autorem wielu plakatów, broszur i transparentów solidarnościowych. Laureat wielu nagród branżowych. Odznaczony w 2008 roku Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski^[12].

[8] *Przegląd piosenki prawdziwej „Zakazane piosenki”*, Gedanopedia, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=PRZEGL%C4%84D_PIOSENKI_PRAWDZIWEJ_%E2%80%9EZAKAZANE_PIOSENKI%E2%80%99D (dostęp: 16.07.2024).

[9] W internetowym domu aukcyjnym „OneBid” cena wywoławcza posteru w październiku 2023 roku wynosiła 100 zł.

[10] Na stronie internetowej kolekcjonerów z Melbourne sklepu „Original vintage polish posters” ta wersja plakatu wyceniona została na 395 \$.

[11] Pomysłodawczynią wyprowadzenia z litery „n” polskiej flagi była jego żona – Krystyna Janiszewska.

[12] Zob. *Janiszewski Jerzy, grafik*, Gedanopedia, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=JANISZEWSKI_JERZY,_grafik (dostęp: 16.07.2024); por. *Janiszewski Jerzy*, Encyklopedia Solidarności, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/16347,Janiszewski-Jerzy.html> (dostęp: 16.07.2024).



25 Rocznicą Wypadków Poznańskich 28 VI 1981,
proj. J. Ćwikła

Do Biblioteki przekazano dwa plakaty tego wydarzenia – jeden na tle czerwonym, drugi na tle żółtym. Obydwie wersje w dość dobrym stanie, jednak nie pozbawione piętna czasu w postaci naderwań.

Trzeci z przekazanych posterów^[13] to zwycięski projekt w konkursie na plakat z okazji 25. rocznicy Poznańskiego Czerwca^[14]. Przedstawiono na nim czarny krzyż z „nadgryzioną” belką z lewej strony, poniżej którego znajduje się drukowany napis „25 ROCZNICA WYPADKÓW POZNAŃSKICH 28 VI 1981”, a po prawej stronie u dołu zamieszczono wersalikami imię i nazwisko autora „JACEK ĆWIKŁA”. Plakat wydano nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej RSW „Prasa–Książka–Ruch” w Poznaniu – informacja ta znajduje się na dolnym marginesie po prawej stronie, a wydrukowano w ilości 2800 sztuk w Poznańskich Zakładach Graficznych im. M. Kasprzaka – Zakład nr 4, dane dotyczące druku umieszczono na dolnym marginesie po lewej stronie.

Jacek Ćwikła, urodzony w 1950 roku artysta, ukończył 1974 grafikę warsztatową na Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu (obecnie Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu)^[15]. To laureat licznych konkursów, jego prace prezentowano na wielu wystawach zarówno indywidualnych, jak i pokonkursowych.

[13] Plakat prezentowano na wystawie „Znaki Wolności. Plakaty «Solidarności» z lat 1980–1989” w Domu Słów – Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w 2014 roku.
[14] W internetowym domu aukcyjnym cena wywoławcza z 30 lipca 2021 roku wynosiła 300 zł. Nie złożono żadnych ofert: [Czerwiec 1956] Ćwikła Jacek – 25 rocznica Wypadków Poznańskich 28 VI 1981, OneBid, <https://onebid.pl/pl/plakaty-czerwiec-1956-cwikla-jacek-25-rocznica-wypadkow-poznanskich-28-vi-1981/926993> (dostęp: 16.07.2024).

[15] *Noty biograficzne*, „Format” 50: 2006, s. IV.

Czwartym przekazany posterem^[16] jest również offsetowy plakat upamiętniający 25 rocznicę Poznańskiego Czerwca autorstwa Krzysztofa Barana^[17]. Plakat przedstawia polską flagę z krwawym rozbryzgiem po ranie. Przy górnym marginesie po lewej stronie znajduje się zapis „25 ROCZNICA WYPADKÓW POZNAŃSKICH 28 VI 1981”. Plakat wydano nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Poznaniu – zapis na lewym marginesie, a wydrukowano w ilości 2800 sztuk w Poznańskich Zakładach Graficznych im. M. Kasprzaka, Zakład nr 4 – informacja na dolnym marginesie z lewej strony, powyżej zamieszczono imię i nazwisko autora projektu: Krzysztof Baran. Na oryginalnym plakacie znajduje się nalepiona przypadkowo naklejka reklamowa francuskiego magazynu żeglarskiego „Voiles et Voiliers”.

Przedostatnim otrzymanym posterem jest plakat wystawy „Dni sierpniowe / Gdańsk-Gdynia 1981” nieznanego autora^[18]. Umieszczono na nim czarne uniesione dłonie na tle morskich fal, nad nimi znajduje się czerwony napis czcionką logo „Solidarność” – „SIERPIEŃ 80”. W lewym dolnym rogu logo „Solidarność”, a pod nim w kolumnie „DNI SIERPNIOWE / Gdańsk-Gdynia '81”.

[16] Plakat prezentowano na wystawie „Znaki wolności. Plakaty «Solidarność» z lat 1980–1989” w Domu Słów – Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w 2014 roku.

[17] Niestety nie udało się ustalić autora.

[18] Zob. M. Szczęśniak, *Voracious Images, Forgotten Images: Notes on the Visual Culture of the Polish Solidarity Movement*, „Oxford Art Journal” 2022, vol. 45, issue 2, s. 224.



25 Rocznicza Wypadków Poznańskich 28 VI 1981,
proj. K. Baran



Sierpień '80 – „Solidarność”, Dni Sierpniowe, Gdańsk –
Gdynia '81, proj. NN



„Solidarność”. Wytrwamy, proj. A. Markowski

Ostatnim z przekazanych do Biblioteki posterów jest plakat^[19] projektu Aleksandra Markowskiego przedstawiający w lewym dolnym rogu leżącego orla białego (bez korony) z napisem „Solidarność” na piersi, umiejscowionego na czerwonym tle. Powyżej bezszeryfowymi wersalikami umieszczono napis „WYTRWAMY!”. Na dolnej krawędzi z lewej strony znajdują się informacje drukarskie. Na lewym marginesie umieszczono dane autora projektu wraz z rokiem powstania (w formie skróconej): „A. MARKOWSKI 81”. Plakat wydano w Spółdzielni Pracy Poligraficzno-Wydawniczej „Udziałowa” w Częstochowie.

Aleksander Markowski urodził się w 22 stycznia 1942 roku w Częstochowie, w artystycznej rodzinie, jego ojciec – Kazimierz był pejzażystą-romantykiem. Jest absolwentem II Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Częstochowie. Studia ukończył w 1969 roku. Kształcił się w pracowni Emila Krchy oraz katedrze scenografii Andrzeja Stopki na Wydziale Malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych^[20]. Jest autorem licznych scenografii, obrazów i plakatów. Laureat wielu nagród. Jego prace znajdują się w zbiorach muzealnych (np. w Muzeum Śląskim w Katowicach), a także miejscach sakralnych. Motywem przewodnim jego dzieł jest duchowość katolicka oraz patriotyzm. W Sali Maryjnej na Jasnej Górze znajduje się największe dzieło artysty, olejny obraz-votum *W środku nocy*, a także cykl „W stronę światła”^[21].

Przekazane nam obecnie w darze plakaty solidarnościowe stanowią więc zarówno istotny przybytek do zbiorów, jak i wiążą się z ważnym okresem podziemnej działalności Polskiej Akademii Nauk i pracowników Biblioteki w czasie stanu wojennego.

[19] Plakat ten eksponowano na wystawie „Wybory '89”, zorganizowanej przez Muzeum Historyczne w Białymstoku, oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku w 2019 roku.

[20] Zob. A.M. Witkowski, „Malarz światła” – Aleksander Markowski. *Twórczość malarska, życie i działalność*, [b.m.] [b.d.], s. 3–4.

[21] Tamże.

STRESZCZENIE

MONIKA GRACZYK, KAROLINA GRODZISKA

Plakaty „Solidarności” z 1981 roku w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie

Artykuł prezentuje dary przekazane przez Zbigniewa Kosa do zbiorów Biblioteki PAU i PAN w Krakowie w czerwcu 2024 roku – zespół plakatów solidarnościowych związanych z 1981 rokiem i obejmujących dzieła Jerzego Janiszewskiego, Jacka Ćwikły, Zbigniewa Kosa, Krzysztofa Barana, Aleksandra Markowskiego i nieznanego artysty. Przedstawiono sylwetkę ofiarodawcy, byłego pracownika Biblioteki PAU i PAN i p.o. dyrektora i wicedyrektora tej instytucji Zbigniewa Kosa, a także krótkie biogramy wspomnianych twórców, tło powstania plakatów (działalność NSZZ „Solidarność, rocznica Poznańskiego Czerwca 1956 i Dni Sierpniowe w Gdańsku, I Przegląd Piosenki Prawdziwej 1981) oraz podziemną działalność Polskiej Akademii Nauk i pracowników Biblioteki w czasie stanu wojennego.

SŁOWA KLUCZOWE

NSZZ „Solidarność”, plakaty, Zbigniew Kos, Jerzy Janiszewski, Jacek Ćwikła, Krzysztof Baran, Aleksander Markowski, Biblioteka PAU i PAN w Krakowie

SUMMARY

MONIKA GRACZYK, KAROLINA GRODZISKA

1981 “Solidarity” posters in the archives of Biblioteka Naukowa PAU i PAN (Scientific Library Of The Polish Academy Of Arts And Sciences And The Polish Academy Of Sciences) In Kraków

The paper presents the Zbigniew Kos's donation to Biblioteka Naukowa PAU i PAN (Scientific Library of the Polish Academy of Arts and Sciences and the Polish Academy of Sciences) in Kraków which was made in June 2024 and which consists of 1981 “Solidarity” posters authored by Jerzy Janiszewski, Jacek Ćwikła, Zbigniew Kos, Krzysztof Baran, Aleksander Markowski and an unknown artist. The paper describes the donor, Zbigniew Kos, the former PAN and PAU Library employee who fulfilled the duties of president and vice-president of the institution. It also presents biographical notes of the aforementioned authors, as well as discusses the

background of the posters' creation (NSZZ "Solidarity" operations, the 1956 Poznań June protests anniversary, the 1980 Gdańsk August protests, the 1981 1st True Song Festival (I Przegląd Piosenki Prawdziwej)), and the underground activities of the Polish Academy of Sciences and the PAN and PAU Library employees during the 1981 Martial Law in Poland.

KEYWORDS

NSZZ „Solidarity”, posters, Zbigniew Kos, Jerzy Janiszewski, Jacek Ćwikła, Krzysztof Baran, Aleksander Markowski, PAN and PAU Library in Kraków

BIBLIOGRAFIA

- Błażejowska J., *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010.
- Dabert D., *Alternatywy wobec jednowymiarowości. Fenomen polskiej kultury niezależnej w PRL*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2021, nr 40, s. 357–384.
- Klimczak J., *Warstwy czasu w ikonografii „Solidarności”*, w: *Asocjacje i implikacje historyczne elementami kształtującymi współczesność*, red. J.E. Jaremczuk, Poznań 2018, s. 9–25.
- Krzek-Lubowiecki M., *Krakowski drugi obieg druków zwartych w latach 1977–1989 – próba ujęcia statystycznego*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 2016, nr 2, 94–118.
- Noty biograficzne*, „Format” 50: 2006, s. IV.
- Ogólnopolska konferencja „Literatura II obiegu w Polsce w latach 1976–1989”. Materiały konferencyjne*, red. L. Laskowski, Koszalin 2006.
- Olaszek J., *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015.
- Olaszek J., Wołk G., *Drugi obieg wydawniczy w oczach Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1 (21), s. 369–435.
- Stan wojenny w Małopolsce w relacjach świadków*, opracowanie Z. Solak, J. Szarek, współpraca E. Zajac, Kraków 2001, s. 57–61.
- Szcześniak M., *Voracious Images, Forgotten Images: Notes on the Visual Culture of the Polish Solidarity Movement*, „Oxford Art Journal” 2022, vol. 45, issue 2, s. 224.
- Szychta-Mielewczyk K., *Przekształcenia znaku „Solidarność” projektu Jerzego Janiszewskiego w twórczości opozycyjnej lat osiemdziesiątych XX w.*, „Porta Aurea”, 2021, s. 241–263.
- Witkowski A.M., *„Malarz światła” – Aleksander Markowski. Twórczość malarska, życie i działalność*, [b.m.] [b.d.], s. 3–4.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

- Sygn. 38 970 II, Drugi obieg, w Dziale Zbiorów Specjalnych.
- Sygn. 49 453 II, Drugi obieg, w Dziale Zbiorów Specjalnych.
- Sygn. 217 053, II Drugi obieg, w Dziale Zbiorów Specjalnych.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

- [Czerwiec 1956] Ćwikła Jacek – 25 rocznica Wypadków Poznańskich 28 VI 1981, OneBid, <https://onebid.pl/pl/plakatyCzerwiec1956cwiklajacek25rocznicawypadkowpoznan-skich28vi1981/926993> (dostęp: 16.07.2024).

Janiszewski Jerzy, grafik, Gedanopedia, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=JANISZEWSKI_JERZY_grafik (dostęp: 16.07.2024).

Janiszewski Jerzy, Encyklopedia Solidarności, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/16347,JaniszewskiJerzy.html> (dostęp: 16.07.2024).

Przegląd piosenki prawdziwej „Zakazane piosenki”, Gedanopedia, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=PRZEGL%C4%84D_PIOSENKI_PRAWDZIWEJ_%E2%80%9EZA-KAZANE_PIOSENKI%E2%80%9D (dostęp: 16.07.2024).



Krużganki na dziedzińcu wawelskim, ukończone w 1536 r. Fot. Artur Czesak

Podróż palatyna Ottona Henryka Wittelsbacha do Krakowa w 1536–1537

Wstęp^[1]

Celem artykułu jest omówienie podróży do Krakowa palatyna Ottona Henryka Wittelsbacha (Ottheinrich von der Pfalz, 1502–1559) na przełomie lat 1536 i 1537, jej przyczyn, przebiegu i skutków. Książę ten był blisko spokrewniony z Zygmuntem I Starym (1467–1548). Jego babka była starszą siostrą władcy Polski. Postać Ottona Henryka jest od wielu lat przedmiotem badań w Niemczech, w Polsce nie jest powszechnie znana, pojawia się w naszej historiografii tylko incydentalnie. Jego wyprawa do Krakowa pozostawała przez długi czas zapomniana w zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, choć jest ona wzmiankowana w źródłach w obu krajach. Jednym z pierwszych niemieckich badaczy, który przypomniał to wydarzenie, był dr Joseph Kolberg, który w swoim niewielkim opracowaniu z 1917 roku *Des Pfalzgrafen Ritt nach Polen 1536*, przywołał korespondencję między Ottonem Henrykiem a Albrechtem Hohenzollernem (1490–1568), księciem Prus^[2]. W nowszej historiografii niemieckiej podróż palatyna Ottona Henryka do Krakowa stała się przedmiotem zainteresowania szczególnie historyków sztuki. Nastąpiło

[1] Artykuł jest rozszerzoną oraz uzupełnioną wersję szkicu opublikowanego w 2011 r. Powstał w znacznej mierze dzięki kwereńdzkiej naukowej przeprowadzonej podczas stypendium Polskiej Misji Historycznej na Uniwersytecie Juliusza Maksymiliana w Würzburgu.

[2] J. Kolberg, *Des Pfalzgrafen Ottheinrich Ritt nach Krakau und Berlin 1536*, in: „Alt-bayerische Monatsschrift” 14 (1917/1918), s. 29–36; Jürgen Petersohn, *Albrecht von Preussen und Ottheinrich von der Pfalz. Ein vergleichender Beitrag zur Fürstenkultur und Bibliotheksgeschichte der Renaissance*, „Archiv für Kulturgeschichte” 1957, nr 39, s. 323–360.

to w 1991 roku po odkryciu przez dr Angelikę Marsch w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Würzburgu obrazów dokumentujących jej przebieg^[3]. Dzięki pracy badaczy niemieckich, polskich i czeskich w 2000 roku została wydana monumentalna dwutomowa praca zbiorowa *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37. Von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*. Jeden z rozdziałów, autorstwa Josepha H. Billera, jest poświęcony wyprawie Ottona Henryka do Krakowa, stał się on podstawą do opracowania prezentowanego tekstu.

Artykuł składa się z kilku części. Po wstępie następuje fragment poświęcony postaci Ottona Henryka, następnie część, która przybliży sprawę posagu jego babki, Jadwigi Jagiellonki. Trzecia część jest zasadnicza, prezentuje podróż palatyna do ówczesnej stolicy państwa polskiego, na dwór Zygmunta I Starego. Kolejny fragment artykułu poświęcony jest ikonografii, która stanowi dokumentację tej peregrynacji Ottona Henryka. Tekst został opracowany przede wszystkim w oparciu o archiwalia (listy, dokumenty, rachunki), głównie niemieckie, w mniejszym stopniu polskie. Wiele spośród tych materiałów źródłowych doczekało się wydania drukiem. Autor skorzystał również z niemieckich, a także polskich opracowań naukowych.

Palatyn Otto Henryk

Otto Henryk pochodził z rodu Wittelsbachów, z jednej z najstarszych dynastii niemieckich. Przez ponad 700 lat jej przedstawiciele panowali w Bawarii, jako książęta od 1180 roku, następnie jako królowie (1806–1918). Przez prawie 600 lat byli władcami w Palatynacie Reńskim (1214–1806) oraz przejściowo w Brandemburgii (1323–1373). Trzykrotnie zdobywali tron władców Niemiec, po raz pierwszy w 1314 roku, jednak nie zdołali go utrzymać na dłużej. Zasiadali przejściowo na tronach kilku państw europejskich: Węgier, Holandii, Danii, Czech, a także Szwecji i Grecji^[4]. W dziejach Krakowa zapisał się pobyt jednego z przedstawicieli rodu, margrabiego brandenburskiego Otto V Leniwego (1346–1379), który we wrześniu 1364 roku uczestniczył w spotkaniu władców państw europejskich, zorganizowanym przez Kazimierza III Wielkiego (1310–1370)^[5]. Otto Henryk urodził się 10 kwietnia 1502 roku w Amberg koło Norymbergii (Górny Palatynat) i pochodził

[3] Katalog widoków, w: *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37. Von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*, red. A. Marsch, Weißenhorn 2000, t. 1, s. 85–417, t. 2.

[4] Szerzej: *Genealogia*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959, tablice dotyczące Wittelsbachów, t. 73–80; *Genealogie des Hauses Wittelsbach*, München 1996.

[5] R. Grodecki, *Kongres krakowski w roku 1364*, wyd. II, Kraków 1995.

z palatynackiej linii Wittelsbachów^[6]. Był synem palatyna Ruprechta Wittelsbacha, zwanego Cnotliwym (1481–1504), wcześniej biskupa Fryzycji^[7] i, Elżbiety z linii bawarskiej (Landshut) Wittelsbachów (1478–1504). Jego dziadkami po mieczu byli: książę Filip Wittelsbach (1448–1508), elektor Palatynatu, i Małgorzata z Wittelsbachów (1456–1501), księżniczka bawarska (Landshut), a po kądzieli – Jerzy Wittelsbach, zwany Bogatym (1455–1503), książę Bawarii (Landshut)^[8] i Jadwiga Jagiellonka (1457–1502)^[9], królowna polska – najstarsza córka króla Kazimierza IV Jagiellończyka (1427–1492) i Elżbiety Rakuszanek (zm. 1505). W wieku dwóch lat Otto Henryk wraz z młodszym bratem Filipem Swarliwym (1503–1548)^[10] został osierocony. Opiekę nad nimi sprawował ich dziadek książę Jerzy Bogaty. Po jego śmierci ich drugi dziadek, elektor Palatynatu Filip Wittelsbach, wystąpił w imieniu niepełnoletnich wnuków o sukcesję w księstwie Bawarii-Landshut. Sprzeciw wobec tych roszczeń zgłosił książę Bawarii Albrecht IV Mądry (1447–1508) także z Wittelsbachów. Spór rozstrzygnął 30 lipca 1505 roku król niemiecki Maksymilian I Habsburg (1459–1519) na sejmie w Kolonii. Przyznał on Ottonowi Henrykowi i Filipowi część terenów Bawarii-Landshut od linii Dunaju przez Frankonię do Górnego Palatynatu, ze stolicą w Neuburgu nad Dunajem. Tereny te stały się Palatynatem-Neuburg, a pozostała część Bawarii-Landshut została włączona do Bawarii^[11]. Kolejnym opiekunem braci został ich stryj Fryderyk II Mądry Wittelsbach (1482–1556)^[12], pozostając regentem do czasu uzyskania przez

[6] R. Salzer, *Otto Heinrich*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 24, Leipzig 1887, s. 713–719; H. Ammon, *Wo ist Kurfürst Ottheinrich von der Pfalz geboren? Eine historisch-kritische Studie und eine archivalische Klärung*, Burgbernheim 1962; A. Edel, *Ottheinrich*, w: *Neue Deutsche Biographie*, t. 19, Berlin 1999, s. 655–656; J. Wyrozumski, *Przedmowa*, w: E.M. Firlet, *Najstarsza panorama Krakowa*, Kraków 1998, s. 13–15 (tutaj błędnie miejsce narodzin [Landshut], błędna data śmierci Ottona Henryka (10.02.1559); *Pfalzgraf Ottheinrich. Politik, Kunst und Wissenschaft im 16. Jahrhundert*, Regensburg 2002; *Reise, Rast und Augenblick: mitteleuropäische Stadtansichten aus dem 16. Jahrhundert*, Dettelbach 2002; *Das Tagesbuch Ott Heinrich 1521–1534*, s. 46–130, w: H. Rott, *Die Schriften des Pfalzgrafen Ott Heinrich*, Heidelberg 1912; K. Reichold, *Der Himmelsstürmer. Ottheinrich von Pfalz-Neuburg (1502–1559)*, Regensburg 2004.

[7] Został biskupem w wieku 14 lat. Trzy lata później zrezygnował z tej funkcji, aby się ożenić.

[8] Szerzej: R. Stauber, *Herzog Georg von Bayern-Landshut und seine Reichspolitik. Möglichkeiten und Grenzen reichsfürstlicher Politik im wittelsbach-habsburgischen Spannungsfeld zwischen 1470 und 1505*, Kallmünz 1993.

[9] A. Strzelecka, *Jadwiga Jagiellonka (1457–1502)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. X, red. K. Lepszy i in., Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 304–305; M. Duczmal, *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*, Poznań-Kraków 1996, s. 280–290; E. Rudzki, *Polskie królowe*, t. 1, Kraków 1990, s. 134, 138–140, 154.

[10] Szerzej: *Philipp der Streitbare. Ein Fürst der Frühen Neuzeit*, red. T. Appl, M. Berwing-Wittl, B. Lübbers, Regensburg 2003; s. Seitz, *Die Pfalzgrafen Ottheinrich und Philipp*, Erfurt 2010.

[11] Szerzej: R. Stauber, *Herzog Georg von Bayern-Landshut und seine Reichspolitik*, dz. cyt., s. 757–783; *Der Landshuter Erbfolgekrieg. An der Wende vom Mittelalter zur Neuzeit*, red. R. Ebner, P. Schmid, Regensburg 2004.

[12] Szerzej: T. Hubert, *Leben und Taten des Pfalzgrafen Friedrich, seit 1544 Kurfürst von der Pfalz*, Neumarkt 2009.

nich pełnoletności. Pod jego opieką Otto Henryk otrzymał staranne wykształcenie. Przebywał także na dworze przyszłego cesarza Karola V Habsburga (1500–1558). W 1519 roku, w wieku siedemnastu lat, Otto Henryk wraz z bratem oraz stryjem odbył podróż – niezbędny element kształcenia młodzieńca – po Kastylii, Aragonii, Burgundii oraz Niderlandach. Dwa lata później udał się z Wenecji na pielgrzymkę do Ziemi Świętej^[13]. W 1522 roku Fryderyk II Mądry przekazał Ottonowi Henrykowi oraz jego bratu władzę w Palatynacie-Neuburg. Wkrótce potem Otto Henryk występował przeciwko powstaniu rycerskiemu Franciszka von Sickingena (1481–1523) oraz powstaniu chłopskiemu w 1525 roku. Kilka lat później, w 1529 roku ożenił się z Zuzanną Wittelsbach (1502–1543), córką księcia Albrechta IV, wdową po Kazimierzu Hohenzollernie (1481–1527), margrabim Brandenburg-Kulmbach. Małżeństwo to pozostało bezdzietne. W 1535 roku między Ottonem Henrykiem i Filipem Swarliwym doszło do podziału Palatynatu-Neuburg. Jego część południową objął w posiadanie Otto Henryk, który przez całe życie kształtował swój wizerunek jako potencjalnego następcy tronu elektora Palatynatu. Przez prawie trzy dekady panowania w Neuburgu zyskał on rozgłos jako budowniczy, mecenas i kolekcjoner dzieł sztuki. Te pasje, a także wystawny tryb życia spowodowały, że często popadał w długi. Już kilka lat po objęciu władzy pojawiły się pierwsze problemy finansowe. Pomocy udzielał mu stryj Fryderyk II Mądry, elektor Palatynatu. W 1542 roku pod wpływem teologa Andreasa Osiandera Otto Henryk przeszedł na protestantyzm. Dekretem wprowadził wiarę protestancką w swoim księstwie Palatynatu-Neuburg. Przyczyniło się to do krótkotrwałej okupacji księstwa przez wojska cesarskie podczas I wojny szmalkaldzkiej, zmuszając Ottona Henryka do ucieczki na wygnanie do Heidelbergu do stryja, a zarazem swojego protektora wspomnianego wcześniej Fryderyka II Mądrego. Po śmierci Filipa Swarliwego w 1548 roku obie części Palatynatu-Neuburg ponownie zostały połączone w całość i były we władaniu Ottona Henryka. W 1556 roku po śmierci Fryderyka II Mądrego Otto Henryk objął tron księcia elektora Palatynatu Reńskiego. Wprowadził tam wiarę luterzańską. Będąc palatynem Renu, miał bardzo wysoką pozycję wśród władców feudalnych w Rzeszy Niemieckiej. Był jednym z siedmiu możnowładców mających prawa elektorskie i wspólnie z elektorem saskim nosił szczytną godność wikariusza Rzeszy. W przypadku bezkrólewia przejmował on władzę regencyjną w zachodniej części Niemiec. Jednak Otto Henryk cieszył się z objęcia Palatynu Reńskiego tylko trzy lata, zmarł 12 lutego 1559 roku w Heidelbergu^[14].

Podsumowując, za rządów Ottona Henryka Palatynat-Neuburg i elektorat Palatynatu przeszły modernizację, czego przykładem może być rozbudowa administracji i reforma Uniwersytetu w Heidelbergu, gdzie mianował wybitnych uczonych i radnych. Choć

[13] Szerzej: F. Reichert, *Die Reise des Pfalzgrafen Ottheinrich zum Heiligen Land 1521*, Regensburg 2005 („Neuburger Kollektaneenblatt” 2005, nr 153).

[14] G. Reiprich, *Ottheinrichs Testament für das Fürstentum Pfalz-Neuburg von 1556*, w: „Neuburger Kollektaneenblatt” 1980, nr 133, s. 80–105.

jego wystawny styl życia przekraczał możliwości finansowe, pozostawił po sobie bogate dziedzictwo kulturowe. Budowle powstałe z jego inicjatywy przyczyniły się do ugruntowania stylu renesansowego w południowych Niemczech. Dzięki staraniom Ottona Henryka rozbudowano zamek w Neuburgu, przekształcając go w renesansowy pałac^[15], wznosił następnie imponującą renesansową część zamku w Heidelbergu (Ottheinrichsbau)^[16]. W jego osobie odnajdujemy: tradycyjny etos książęcy późnego średniowiecza, dynamicznego ducha renesansu i sumienność nowej formacji religijnej, a mianowicie reformacji. Otto Henryk był niewątpliwie człowiekiem epoki renesansu, znawcą i miłośnikiem sztuk pięknych, architektury i muzyki, mecenasem, próbował swoich sił także w dziedzinie literatury^[17]. Posiadał duży księgozbiór, w którym znajdowały się liczne dzieła teologiczne, filozoficzne, astronomiczne oraz historyczne^[18], oprócz tego kolekcjonował monety i dzieła sztuki. Jego zbiory stanowiły ważny fundament słynnej biblioteki uniwersyteckiej w Heidelbergu (Bibliotheca Palatina). Był wielokrotnie portretowany^[19], m.in. przez Georga Pencza (ok. 1500–1550), Barthela Behama z Norymbergi (1502–1540), Petera Gertnera (zm. po 1541)^[20]. Z przekazów i wizerunków portretowych wiemy, że był mężczyzną tęgim, słusznego wzrostu, a pod koniec życia bardzo otyłym. Pracował dla niego m.in. wspomniany Barthel Beham, ceniony artysta, specjalizujący się w malarstwie portretowym i w formach miedziorytniczych^[21].

[15] Szerzej: M. Nadler, *Schwaben*, w: *Neuburg an der Donau, Historischer Atlas von Bayern*, sepia I, z. 16, München 2004, s. 168–180.

[16] Szerzej: R.H. Seitz, *Die Repräsentationsbauten von Pfalzgraf Ottheinrich für das Schloss zu Neuburg an der Donau und ihre Vollendung durch Pfalzgraf Wolfgang*, w: *Kürfürst Ottheinrich und die humanistische Kultur in der Pfalz*, red. H. Ammerich, H. Harthausen, Speyer 2008, s. 73–150; H. Hubach, „Architectus Heidelbergensis illustrissimo principi Othoni Henrico”. *Materialien zur Biographie des Steinmetzen und Architekten Heinrich Gut*, w: *Kürfürst Ottheinrich und die humanistische*, dz. cyt., s. 151–188.

[17] Szerzej: *Pfalzgraf Ottheinrich. Politik, Kunst und Wissenschaft im 16. Jahrhundert*, dz. cyt.; *Kürfürst Ottheinrich und die humanistische*, dz. cyt.; *Die Ottheinrich-Bibel. Das erste illustrierte Neue Testament in deutscher Sprache*, red. C. Fabian, J. Schefzyk, Darmstadt 2008; F. Grosse, *Image der Macht. Das Bild hinter den Bildern bei Ottheinrich von der Pfalz (1502–1559)*, Petersberg 2003; Susanne Wagini, *Ottheinrichs Porträtgalerie in der „Runden Stube“ des Schlosses Neuburg an der Donau*, München 1987 („Schriften aus dem Institut für Kunstgeschichte der Universität München”, t. 20).

[18] Inwentarz biblioteki Ottona Henryka, w: H. Rott, *Ott Heinrich Und die Kunst*, Mitteilungen zur Geschichte des Heidelberger Schlosses, t. V-1/2, Heidelberg 1905, s. 206–215; W. Metzger, „Ein recht fürstliches Geschäft”. *Die Bibliothek Ottheinrich von der Pfalz*, w: *Pfalzgraf Ottheinrich. Politik, Kunst und Wissenschaft im 16. Jahrhundert*, dz. cyt., s. 275–316.

[19] Portret Otto Heinricha, mal. Barthel Beham, 1535, Monachium, Bayerische Staatsgemäldesammlungen, Inv. nr 5316; Portret Otto Heinricha, mal. Peter Gertner, 1531, Monachium, Bayerisches Nationalmuseum; Portret Otto Heinricha, mal. Hans Wertinger (?), ok. 1530, Schlossmuseum Berchtesgaden, Wittelsbacher Ausgleichsfonds; Portret Otto Heinricha, mal. Georg Pencza, ok. 1550, Państwowe Muzeum Ermitażu, Sankt Petersburg.

[20] K. Löcher, P. Gertner, *Ein Nürnberger Meister als Hofmaler des Pfalzgrafen Ottheinrich in Neuburg an der Donau*, „Neuburger Kollektaneenblatt” 1993, nr 141, s. 5–133 (tu liczne ilustracje).

[21] Szerzej: K. Löcher, *Barthel Beham. Ein Maler aus dem Dürerkreis*, München–Berlin 1999, s. 146–148, 152–155, 166–167.

Sprawa posagu Jadwigi Jagiellonki

Jaki był powód wizyty palatyna Ottona Henryka w dalekim Krakowie, odległym od Neuburga o blisko tysiąc kilometrów? Przyczyn było kilka, w tym projekt polskiego małżeństwa jego brata Filipa najpierw z Jadwigą Jagiellonką (1505–1571), a następnie jej siostrą Elżbietą (1519–1559)^[22], a także kwestia należności tzw. czeskich^[23]. Jednak najistotniejszą przyczyną tej wyprawy była sprawa niewypłaconego przez Kazimierza IV Jagiellończyka posagu babki Ottona Henryka, Jadwigi Jagiellonki^[24]. Przypomnijmy sobie najważniejsze fakty związane z małżeństwem tej najstarszej córki króla polskiego z Jerzym Bogatym, synem Ludwika IX Bogatego Wittelsbacha (1417–1479), księcia Bawarii-Landshut^[25]. Badania Mariana Biskupa nad genezą mariażu podkreśliły fakt istnienia dość bliskich stosunków politycznych polsko-bawarskich, nawiązanych jeszcze w okresie wojny trzynastoletniej^[26]. Na początku lat 70. XV wieku, w okresie rywalizacji Władysława II Jagiellończyka (1456–1516) z królem Węgier Maciejem Korwinem (1443–1490), dyplomacja polska doprowadziła do ściślejszego porozumienia z Bawarią. Zbliżenie z tym państwem miało być może także na celu nakłonienie cesarza Fryderyka III Habsburga (1415–1493) do uznania Władysława II za króla Czech. Porozumienie polsko-bawarskie postanowiono umocnić przez związek małżeński Jadwigi Jagiellonki z księciem Jerzym Bogatym^[27]. Już w 1473 roku polscy posłowie rozpoczęli rozmowy w sprawie tego małżeństwa^[28]. W wrześniu 1474 roku książę Ludwik IX Bogaty wysłał oficjalne poselstwo z prośbą o rękę Jadwigi dla swojego syna Jerzego. Na czele misji dyplomatycznej

[22] J. Dobmeyer, *Pfalzgraf Philipp der Streitbare*, München 1914, s. 68–83; *Philipp der Streitbare. Ein Fürst der Frühen Neuzeit*, dz. cyt., s. 143–144; J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, w: *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37*, dz. cyt., s. 51.

[23] Szerzej: J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 52–53.

[24] Tamże, s. 48, 52–53.

[25] Szerzej: s. Hiereth, *Zeitgenössische Quellen zur Landhuter Fürstenhochzeit 1475*, w: *Verhandlungen des Historischen Vereins von Niederbayern*, t. 85, z. 1, Landshut 1959, s. 3–64; tenże, *Herzog Georgs Hochzeit zu Landshut im Jahre 1475*, w: *Landshut in Wort und Bild*, t. II, Landshut 1975; A.F. Grabski, *Zapomniana relacja z podróży do Polski w latach 1475–1475*, w: *Europa – Słowiańszczyzna – Polska*, Poznań 1970, s. 447–456; M. Biskup, *Wokół „landshuckiego wesela” 1475 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, CCCCLXIX, Prace historyczne, z. 56, 1977, s. 81–93; M. Biskup, *Wokół „landshuckiego wesela” 1475 roku*, w: M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk: zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987, s. 285–300; M. Bogucka, *Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy*, Kraków 2009, s. 161.

[26] M. Biskup, *Wokół „landshuckiego wesela”*, w: M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk*, dz. cyt., s. 286.

[27] K. Górski, *Dyplomacja polska czasów Kazimierza Jagiellończyka*, cz. 2: *Lata konfliktów dyplomatycznych (1466–1492)*, w: M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk*, dz. cyt., s. 240.

[28] R. Stauber, *Herzog Georg von Bayern-Landshut und seine Reichspolitik*, dz. cyt., s. 66–80; J. Dorner, *Herzogin Hedwig und ihr Hofstaat. Das Alltagsleben auf der Burg Burghausen nach Originalquellen des 15. Jahrhunderts*, „Burghauser Geschichtsblätter” 2002, z. 53, s. 191–194.

stał Heinrich von Absberg (1409–1492), biskup Ratyzbony. 30 grudnia 1474 roku ostatecznie zapadła decyzja o małżeństwie^[29], a następnego dnia zawarto intercyzę^[30]. W dokumencie Kazimierz IV Jagiellończyk zobowiązał się oddać Jerzemu Bogatemu, córkę Jadwigę za żonę oraz wypłacić posag w wysokości 32 tysięcy węgierskich złotych dukatów w ciągu 5 lat. Cztery pierwsze raty miały wynosić po sześć tysięcy dukatów, ostatnia rata w piątym roku – osiem tysięcy^[31]. W umowie był też zapis, że raty powinny być dostarczane do Lipska na Boże Narodzenie i deponowane w tamtejszym ratuszu. 14 listopada 1475 roku Jadwiga wjechała wraz z orszakiem liczącym aż około 1200 konnych do bawarskiego Landshut. Tego dnia odbył się ślub. Wesele zgromadziło wielu niemieckich władców, uczestniczył w nim m.in. cesarz Fryderyk III Habsburg (1415–1493), jego syn Maksymilian (1459–1519), elektor brandenburski Albrecht III Achilles Hohenzollern (1414–1486), Zygmunt Habsburg (1427–1496), arcyksiążę Austrii, władca Tyrolu, był także elektor Palatynatu Filip Wittelsbach, dziadek księcia Ottona Henryka. Z polskiej strony uczestniczyli w uroczystości m.in.: księżna Anna (zm. po 1490), wdowa po księciu Bolesławie Cieszyńskim, wojewodowie: kaliski Stanisław Ostroróg (zm. 1476/1477), łęczycki Mikołaj z Kutna (zm. 1493) i namiestnik nowogrodzki Wojciech Moniwid (zm. 1475)^[32]. Następnego dnia nastąpiła właściwa uczta weselna, w której brało udział około dziesięciu tysięcy osób. Uroczystą biesiadę przygotowało dla nich 146 kucharzy^[33]. Było to jedno z najwspanialszych widowisk średniowiecznej Europy i jest do dzisiaj odtwarzane w tym mieście pod nazwą Landshuter Hochzeit (Wesele w Landshut)^[34]. Wszystko to kosztowało ogromną kwotę: 60 766 reńskich guldenów. Posag królewny polskiej jednak nie został wypłacony. Książę Jerzy Bogaty zwracał się do kolejnych władców Polski z roszczeniami: do króla Jana Olbrachta (1459–1501) oraz Aleksandra (1461–1506). Znana jest korespondencja

[29] List królowej polskiej Elżbiety do księcia Ludwika Bogatego z 30 grudnia 1474 roku: Geheimes Hausarchiv München (GHA München), Korrespondenzakten 919, nr 2 (oryginał). Dokument opublikowany: J. Dorner, *Herzogin Hedwig*, s. 30–31.

[30] Dokument opublikowany w: *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. I, Varsoviae 1905, nr 1249, s. 387–389.

[31] Geheimes Hausarchiv München (GHA München), Korrespondenzakten 919; Bayerisches Hauptstaatsarchiv München (BayHStA München), Neuburger Kopialbücher, nr 34, k. 369 (odpis). Dokument opublikowany: J. Dorner, *Herzogin Hedwig*, dz. cyt., s. 29–43, 191–194; S. Hiereth, *Zeitgenössische Quellen zur Landshuter Fürstenhochzeit 1475*, dz. cyt., s. 14, 31–33; A. March, *Bilder und Dokumente zur Reise des Pfalzgrafen Ottheinrich nach Krakau und Berlin 1536/1537*, w: *Würzburger medizinhistorische Mitteilungen*, t. 22, 2003, s. 151.

[32] S. Hiereth, *Zeitgenössische Quellen*, dz. cyt., s. 52–54; M. Biskup, *Wokół „landshuckiego wesela”*, w: M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk*, dz. cyt., s. 296–299.

[33] Szerzej: J. Dorner, *Herzogin Hedwig*, dz. cyt., s. 50.

[34] T.A. Bauer, *Feiern unter den Augen der Chronisten – Die Quellentexte zur Landshuter Fürstenhochzeit von 1475*, München 2008; K. Förg, E. Stahleder, *Landshuter Hochzeit 1475. Ein bayerisch-europäisches Hoffest aus der Zeit Gotik*, Riemerling 1984; E. Stahleder, *Landshuter Hochzeit*, Rosenheim 1998.

tego ostatniego z 31 stycznia 1503 roku do księcia Jerzego Bogatego, w której wyrażał ubolewanie z tego powodu^[35]. List dłużny odziedziczyła córka Jerzego Bogatego i Jadwigi, księżniczka Małgorzata (Margarete von Bayern, Margarete von Landshut, 1480–1531) przełożona klasztoru benedyktynek w Neuburgu^[36]. Po jej śmierci w 1531 roku przeszedł on w ręce Ottona Henryka i jego brata Filipa, mających, jak wiemy, trudności finansowe, postanowili oni zatem upomnieć się o posag babki. Oczywiście, sprawa wypłaty była już wówczas mocno przedawniona: od wesela landshuckiego mijało 56 lat, a sama Jadwiga zmarła w 1503 roku. Jednak palatyn Otto Henryk podczas posiedzenia Reichstagu w Ratyzbnie w 1531 roku podjął bezpośrednie rozmowy na temat skryptu dłużnego z Janem Dantyskiem (1485–1548), biskupem chełmińskim, polskim dyplomatą, poetą, publicystą^[37]. Tego roku na zlecenie księcia Ottona Henryka jego kanclerz Sebastian Pemmerle (Pemerler, Pemerlein, ok. 1501–1564) udał się z misją dyplomatyczną na dwór królewski Zygmunta I Starego^[38]. 7 sierpnia posłowie księcia przedstawili prośbę w Krakowie, na co otrzymali odpowiedź, że posag albo został już dawno wypłacony, albo też nastąpiło przedawnienie sprawy, więc z tych powodów król nie poczuwa się do obowiązku zadośćuczynienia ich postulatami. Posłowie wyjaśnili, że księżę Bawarii Jerzy Bogaty upominał się o wypłatę posagu, ale król Kazimierz Jagiellończyk prosił o odroczenie terminu spłaty wiana córki, a dalszą zwłokę spowodowała bawarsko-landshucka wojna sukcesyjna, potem już śmierć księcia Jerzego Bogatego i jego małżonki Jadwigi Jagiellonki. Dyplomaci argumentowali, że o przedawnieniu nie może być mowy, ponieważ Otto Henryk i jego brat zaraz po dojściu do pełnoletniości upomnieli się o ten dług. Z lat 1532–1536 zachowała się korespondencja w sprawie tej oraz w sprawie przygotowania podróży księcia na dwór krakowski (32 listy)^[39]. W liście z 8 stycznia 1532 roku do Ottona Henryka król Zygmunt I Stary powtarzał wcześniejsze argumenty, powołując się jeszcze na to, że koronę polską otrzymał wolną elekcją, a nie prawem dziedzicznym, pisał ponadto, że nie może spłacić posagu z powodu wydatków, jakie ponosi w obronie chrześcijaństwa.

[35] List w zbiorach Geheimes Hausarchiv München, Korrespondenzakten 919 (oryginał). Dokument opublikowany: J. Dorner, *Herzogin Hedwig*, dz. cyt., s. 211–213; *Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego (1501–1506)*, wyd. F. Papée, Kraków 1927, nr 148; A. March, *Bilder und Dokumente*, dz. cyt., s. 151.

[36] Szerzej: A. Mitterwieser, *Herzogin Margaret, Aebtissin von Neuburg a.D. Die letzte der Landshuter Wittelsbacher*, „Studien und Mitteilungen zur Geschichte des Benediktiner-Ordens und seiner Zweige“ [1913] NF 3, s. 293–314.

[37] J. Kolberg, *Des Pfalzgrafen Ottheinrich*, dz. cyt., s. 29–32; J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 51; *Corpus epistularum Ioannis Dantisci*, cz. 1, *Ioannis Dantisci epistolae latinae*, t. 1, *Ioannes Dantiscus' latin letters, 1537*, red. J. Axer, A. Skolimowska, Warszawa–Kraków 2004, s. 40.

[38] A. March, *Bilder und Dokumente*, dz. cyt., s. 152.

[39] *Acta Tomiciana*, t. 14, wyd. W. Pociecha, Poznań 1952; *Acta Tomiciana*, t. 15, wyd. W. Pociecha, Wrocław–Kraków 1957; J. Kolberg, *Des Pfalzgrafen Ottheinrich*, dz. cyt., s. 29–33.

Z dokumentu wynika, że monarcha pytał o zdanie senatorów na sejmie krakowskim, ci zaś oświadczyli, że im nic nie wiadomo, jakoby posag nie był splecony, a gdyby nawet tak było, sprawę należy według nich uważać za przedawnioną. Pomimo to wiemy, że Zygmunt I Stary poczuwał się do zobowiązań prawnych, jakie przeszły na niego po ojcu^[40]. W liście Jana Dantyszka z Ratyzbony do króla z 16 kwietnia 1532 roku znajdujemy wzmiankę, że podczas wizyty biskupa u Ottona Henryka ten ponownie upomniał się o wypłatę posagu^[41]. W liście do Dantyszka z 17 listopada tego roku palatyn ponownie prosił o przypilnowanie jego prośby u króla, aby dopomógł mu w odzyskaniu posagu. Jednocześnie zapewnił biskupa o wynagrodzeniu za wstawiennictwo. Otto Henryk już pod koniec 1532 roku miał zamiar przybyć do Polski, wyrażał chęć przyjazdu na sejm, by poznać polskich wielmożów^[42]. Z listu Dantyszka do Piotra Tomickiego datowanego na 21 lutego 1533 roku wynika, że chciał wysłać na sejm piotrkowski swego brata lub sam przybyć, aby ponownie upomnieć się o spłatę posagu. W sprawie posagu Otto Henryk z bratem zwrócili się o pomoc do Albrechta Hohenzollerna, księcia Prus^[43]. W korespondencji z 9 marca 1533 roku swoje roszczenia przedłożyli księciu^[44]. W liście z 11 marca 1533 roku do Ottona Henryka Zygmunt I Stary wyraził zdziwienie, że bracia ponownie upominają się o spłatę posagu, pomimo iż wyjaśnił im, że nie może spełnić żądania, a przedawnienie umarza tego rodzaju zobowiązania^[45]. W kolejnej korespondencji, tym razem z Wilna, z 8 listopada 1533 roku do Wittelsbachów król napisał, że nie może im udzielić innej odpowiedzi niż ta, którą otrzymali poprzednio, ponadto nie może obecnie wyznaczyć terminu i miejsca ich odwiedzin, ponieważ pora zimowa jest nieodpowiednia i nie pozwala na to wisząca na włosku wojna z Wielkim Księstwem Moskiewskim. Jednocześnie zapewnił, że po powrocie do Polski ułoży się z nimi w tej sprawie i zaprosi na zjazd zgodnie z życzeniem księcia Prus Albrechta Hohenzollerna^[46].

[40] *Acta Tomiciana*, t. 14, dz. cyt., nr 13, s. 22–23; *Acta Tomiciana*, t. 15, dz. cyt., nr 1, s. 2.

[41] *Acta Tomiciana*, t. 14, dz. cyt., nr 191, s. 292–295.

[42] Tamże, nr 508, s. 780–781; J. Kolberg, *Des Pfalzgrafen Ottheinrich*, dz. cyt., s. 30.

[43] *Acta Tomiciana*, t. 15, dz. cyt., nr 1, s. 2; nr 85, s. 116; *Herzog Albrecht von Preussen und das Bistum Ermland (1525–1550). Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreussischen Folianten*, oprac. s. Hartmann, Köln 1991 (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, t. 31); *Herzog Albrecht von Preußen und Livland (1525–1534). Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreußischen Folianten*, oprac. U. Müller, Köln 1996 (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, t. 41).

[44] W. Hubatsch, *Europäische Briefe im Reformationszeitalter. Zweihundert Briefe an Albrecht von Brandenburg Ansbach, Herzog von Preussen*, Kitzingen 1949, s. 110; J. Dorner, *Herzogin Hedwig*, s. 150.

[45] *Acta Tomiciana*, t. 15, dz. cyt., nr 134, s. 182.

[46] Tamże, nr 537, s. 746–748.

Podróż palatyna Ottona Henryka do Krakowa

Sprawa przyjazdu Ottona Henryka na dwór królewski do Krakowa przeciągnęła się do końca 1536 roku m.in. z powodu wojny Zygmunta I Starego z Moskwą i niepokojów na Litwie. Okazja do podróży nadarzyła się, gdy Otto Henryk i jego brat Filip otrzymali od króla niemieckiego Ferdynanda I Habsburga (1503–1564) misję pertraktacji w sprawie małżeństwa jego córki Elżbiety Habsburżanki (1526–1545) z Zygmuntem II Augustem (1520–1572). Przyjazd Wittelsbachów do Polski zapowiadał dokument Zygmunta I Starego z 21 czerwca 1536 roku adresowany do dostojników polskich^[47]. 12 listopada tego roku palatyn Otto Henryk w liście do króla Polski zapowiadał swoją wizytę na Boże Narodzenie i prosił o eskortę królewską od Będzina, pierwszego miasta polskiego po przekroczeniu granicy, do którego chciał dotrzeć 22 grudnia^[48]. Podróż została zaplanowana na późną jesień i początek kalendarzowej zimy, a warto przypomnieć, że zimy w tym czasie były sroższe od dzisiejszych. Często wybierano wówczas tę porę roku na podróż, bo niskie temperatury zapewniały zamrożnięty, twardy grunt i łatwiejsze przekraczanie rzek. Jakość ówczesnych dróg w decydującej mierze uwarunkowana była glebą, klimatem i pogodą, a im dalej na wschód, tym bywały one gorsze. Tylko główne trakty, czyli królewskie, były oznakowane kamieniami milowymi, na innych rzadko stały drogowskazy i stąd często błędzono w podróży^[49].

Wyprawę do Krakowa musiały poprzedzić intensywne przygotowania^[50]. Otto Henryk zapewne już wcześniej zgromadził ogólne informacje o trasie podróży, w tym o przemierzanych krajach, o położonych na niej miastach, zamkach, rezydencjach. Przy planowaniu podróży korzystał ze wskazówek swojego kanclerza Sebastiana Pemmerlego, który w latach 1528–1531 podróżował do Pragi i był także na dworze królewskim w Krakowie. Pomocne w wytyczeniu trasy były również relacje radcy książęcego Renharda von Neuneck zu Glatt (ok. 1480–1551), który był w 1528 roku w Pradze. Otto Henryk otrzymał przypuszczalnie porady dotyczące podróży do Czech od stryja Fryderyka II Mądrego. Wielu cennych rad mógł również udzielić palatynowi jego szwagier Jerzy Hohenzollern (1484–1543), margrabia Brandenburg-Ansbach, który podróżował do Czech, na Śląsk, a także do Polski^[51].

[47] *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. IV-3, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1925, nr 18134.

[48] Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD Warszawa), Dział: Dokumenty pergaminowe nr 5452; list cytowany w: J. Kolberg, *Des Pfalzgrafen Ottheinrich*, dz. cyt., s. 32; Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz in Berlin-Dahlem (GStA PK. Berlin), XX. HA StA Königsberg, HBA BI Nr. 156.

[49] A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1980, s. 13.

[50] Przygotowania do podróży zostały opisane w: J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 53–58.

[51] Tamże, s. 53.



W tym czasie przy przygotowaniu podróży korzystano często z itinerariów, czyli opisów podróży zawierających informacje dotyczące trasy, często w formie dziennika. Mapy istniały oczywiście od dawna, jednakże często ich użyteczność praktyczna w drodze była ograniczona nawet nie tyle z powodu błędów, ale niewielkiej liczby informacji i niedogodnej skali. Otto Henryk przy planowaniu trasy mógł korzystać z następujących map: Bawarii Johanna Aventinusa (1477–1534), Frankonii Sebastiana von Rotenhana (1478–1534), Górnego Palatynatu Erharda Reycha, Czech Mikuláša Klaudyána (Nikolaus Klaudian) (zm. 1522) i mapy ziem polskich Bernarda Wapowskiego (1450–1535). Praktyczne przewodniki po drogach pisane z myślą o podróżnych zaczęły się pojawiać dopiero w połowie XVI wieku^[52]. Palatyn zapewne podróżował własnymi końmi i wozami. Liczny orszak, który stanowił sygnał prestiżu społecznego, zapewniał władcy należytą wygodę i bezpieczeństwo, a w warunkach trudnej drogi miewał także znaczenie wysoce

Mathias Gerung (?), *Widok Kazimierza i Krakowa od południa, piórko i akwarela, 1537; Reisealbum Pfalzgraf Ottheinrichs von seinem Zug nach Krakau; Universitätsbibliothek Würzburg, Delin. VI, 49*

[52] A. Mączak, *Życie codzienne*, dz. cyt., s. 29, 30

praktyczne, pachołkowie służyli szybką pomocą w przypadku problemów technicznych. Możemy przypuszczać, że poczet Ottona Henryka liczył około 40–45 osób. W ściśle zhierarchizowanym orszaku znajdowali się ludzie z określonymi zadaniami. Na pewno podróżowali z nim zaufani doradcy i członkowie dworu neuburskiego, w tym: Christoph Graf von Leiningen (ok. 1506/1507–1540), towarzysz palatyna; radcy: Ludwig XVI, Graf von Oettingen (1508–1569); Renhard von Neuneck zu Glatt (ok. 1480–1551); Hans Christoph von Eyb (1507–1551); Wilhelm Georg von Leonrod (1488–1540), marszałek dworu; Georg von Heideck (ok. 1487/1488–1551), mistrz dworu Ottona Henryka; Hans Burkhardt von Wernau (1509–1576), szambelan oraz Ber (Bero) von Hürnheim (1503–1541), mistrz dworu palatyna Filipa. Trzej z nich: von Neuneck zu Glatt, von Leonrod oraz von Hürnheim towarzyszyło Ottonowi Henrykowi kilkanaście lat wcześniej w podróży do Ziemi Świętej. Obok tych szlachetnie urodzonych księciu towarzyszył najbliższy doradca, kanclerz dr Sebastian Pemmerle, a także Hans Zwickopf, złotnik monachijski, i jego szwagier Joachim Gundelfinger, wpływowy norymberski handlowiec złotem i biżuterią^[53], ponadto jeszcze: kamerdynerzy, cyrulik, sekretarz i duchowny. Otto Henryk uznał, że jego podróż jest godna uwiecznienia obrazem, stąd w jego orszaku znalazło się także miejsce dla artysty malarza^[54]. Obok służby osobistej liczna była na pewno czeladź, stale potrzebni wtedy byli m.in. stajenni, woźnice, masztalerze, być może także kucharze^[55]. W tamtych czasach istnienie służby było tak oczywiste, że często nie wymienia się jej wcale w źródłach. Przeważnie ta grupa podróżnych pozostaje anonimowa.

Przechodzący trudności finansowe Otto Henryk zapewne w celu ograniczenia kosztów zaplanował podróż tak, aby przemierzać jak najdłuższe odcinki trasy przez posiadłości swoje lub swoich krewnych czy też przyjaciół. 27 listopada 1536 roku wyruszył z Neuburga nad Dunajem. Trasa wiodła przez Górną Bawarię, Górny Palatynat, Czechy, Ziemię Kłodzką, Śląsk, Małopolskę do Krakowa^[56]. Na podstawie zachowanych widoków możemy odtworzyć trasę. Po wyruszeniu w podróż orszak przejeżdżał przez Sandersdorf, Riedenburg, należące do jego szwagra Wilhelma IV Wittelsbacha (1493–1550), księcia Bawarii. W Sandersdorfie był goszczony przez swojego dobrego przyjaciela Wernera von Muggenthala (1490–1557). Jednym z pierwszych etapów podróży był Burglengenfeld, siedziba jego brata Filipa Swarliwego. Tu zostały sporządzone obopólne pełnomocnictwa, Otto Henryk upoważnił brata do rządów podczas jego nieobecności, a Filip do reprezentowania jego

[53] J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 57.

[54] Szerzej o podróżach artystycznych, podróży dyplomaty z artystą w: A. Mączak, *Życie codzienne*, dz. cyt., s. 224–233, a także: *Albrecht Dürer jako pisarz i teoretyk sztuki*, oprac. J. Białostocki, Wrocław 1956.

[55] A. Mączak, *Odkrywanie Europy*, Gdańsk 1998, s. 14–15.

[56] *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37*, dz. cyt., s. 418–419; <https://www.franconica.online/t/s/ottheinrich-de/page/journey> (dostęp: 14.10.2025).

interesów w sprawie spadkowej w Krakowie^[57]. Dalej orszak podążał na północny wschód, do granicy z Czechami przez Schwandorf, należący do jego brata, Nabburg stryja Fryderyka II Mądrego, Pfreimd oraz Leuchtenberg, którym władał zaprzyjaźniony landgraf Jerzy III von Leuchtenberg (1502–1555), dalej Waldau oraz Pfrementsch stryja Fryderyka II Mądrego. Na granicy z Czechami, pomiędzy Waidhaus a Bor (Haid), na Ottona Henryka oczekiwała delegacja królewska, która eskortowała palatyna do Pragi. Orszak przejechał przez miejscowości Přimda (Pfraumberg), Stříbro (Mies), Pilzno, Rokycany, Žebrák, Beroun.

Otto Henryk jako wierzytel był w Czechach zapewne niezbyt chętnie widziany. Jego roszczenia finansowe, wynikające jeszcze ze zobowiązań Karola IV Luksemburskiego (1316–1378) względem jednego z przodków palatyna, spotkały się z odmową na dworze Ferdynanda I Habsburga (1503–1564) – króla czeskiego, węgierskiego i niemieckiego. Otto Henryk opuścił stolicę Czech 12 grudnia.

Wiadomo, że od Pragi do Złotego Stoku księciu towarzyszył z eskortą marszałek dworu czeskiego Peter Rašin (Raschin). Odcinek podróży od Pragi do Krakowa można odtworzyć dzięki zachowanemu listowi z 14 stycznia 1537 roku Ottona Henryka do szwagra, Wilhelma IV Wittelsbacha, księcia Bawarii^[58]. Palatyn wspomina w nim trzynaście noclegów w dwunastu miejscach między Pragą a Olkuszem. Trasa podróży prowadziła przez Nehvizdy, Nymburk, Nový Bidžov, Jaroměř, Náchod i Kłodzko. W okolicach Nachodu droga wiodła przez Góry Stołowe, dalej podróżni dotarli do Kłodzka, które było w posiadaniu hrabiego Hansa von Hardegg (Hardeck). Dalsza trasa prowadziła przez śląskie miejscowości: Złoty Stok, Paczków, Otmuchów do Nysy, gdzie Ottona Henryka z najwyższymi honorami powitał i gościł w swoim zamku Jakub von Salza (1481–1539), książę nyski, biskup wrocławski. Następnie orszak ruszył przez Białą i Głogówek. Otto Henryk przejeżdżał przez ziemie swojego szwagra Jerzego Hohenzollerna, margrabiego Brandenburg-Ansbach, który przejął jako zastaw posiadłości bohumiejską i bytomską, a w 1532 roku księstwo opolsko-raciborskie. W Koźlu poczet Ottona Henryka przekroczył Odrę, kierując się przez Ujazd do Bytomia^[59]. Palatyn jako bliski krewny króla Zygmunta I Starego mógł liczyć na ziemiach polskich na jak najlepsze przyjęcie. Z jego listu dowiadujemy się, że od granicy polskiej towarzyszyło mu czterdziestu jeźdźców z Andrzejem Górką (ok. 1500–1551), kasztelanem poznańskim, starostą generalnym wielkopolskim, który znał niemiecki. Dalej orszak udał się starym traktem przez Będzin, Sławków, Olkusz, a następnie zapewne przez Zederman, Przeginię, Czajowice, Białą Kościół, Wielką Wieś, Szyce, Tonie, Krowodrzę i Kleparz dotarł do Krakowa^[60]. Według

[57] *Reise durch Europas Mitte*, dz. cyt., k. XXIX.

[58] BayHStA München, Bestand Kurbayern, Äusseres Archiv 4563 (Pfalzneuburg u. Bayern), k. 68 i n.

[59] J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 55, 66, 67

[60] Szczegółowy opis tej drogi w: B. Wyrozumska, *Drogi w Ziemi Krakowskiej do końca XVI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 58–59.

wzmianki w liście Ottona Henryka czekało na niego przed miastem tysiąc jeźdźców z najwyższymi dostojnikami polskimi, wśród których był Andrzej Krzycki (1482–1537), arcybiskup gnieźnieński; prymas Polski Jan Latański (1463–1540), biskup krakowski; Piotr Kmita, zwany Sobiński (1477–1553), wojewoda krakowski; Janusz Latański (ok. 1490–1557), wojewoda inowrocławski^[61]. W wigilię świąt Bożego Narodzenia, 24 grudnia 1536 roku, Otto Henryk wjechał do Krakowa dawnym traktem od północnego-zachodu przez nieistniejącą obecnie Bramę Sławkowską. Kraków był wówczas stolicą potężnego Królestwa Polskiego. W czasach Zygmunta I Starego było to miasto w pełnym rozkwicie zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym oraz kulturalnym. Na Wawelu ważyły się wówczas sprawy wielkiej polityki, doniosłe dla Europy Środkowej, związane z ekspansją rodu Jagiellonów. Tutaj przybywały liczne poselstwa zagraniczne (nie tylko z państw Europy Środkowej), miały miejsce huczne i widowiskowe uroczystości państwowe i rodzinne, często powiązane z ceremoniami religijnymi w sąsiedniej katedrze. Kraków był jednym z najważniejszych centrów nauki i kultury w Europie Środkowej. Na dworze królewskim kwitło życie kulturalne i towarzyskie na modłę renesansowej Italii. Przebywali na nim naukowcy, artyści, politycy i dyplomaci z różnych krajów. Wśród dworzan, pokojowców i sług królewskich znajdowali się Niemcy, Czesi, Włosi, Węgrzy oraz przedstawiciele młodzieży ze szlacheckich rodów polskich, litewskich, ruskich i pomorskich.

Otto Henryk, krewny monarchy polskiego, musiał zostać bardzo dobrze przyjęty na królewskim dworze, skoro spędził w Krakowie całkiem sporo czasu, prawie cztery tygodnie. Do pomocy podczas pobytu w stolicy Polski przydzielono mu dworzanina królewskiego Gabriela Tarłę (zm. 1565), znającego dobrze język niemiecki. Wittelsbach, wielki miłośnik sztuki, był zapewne pod wrażeniem krakowskiej siedziby Zygmunta I Starego. Widział zarówno dziedziniec zamkowy, jak i okazałą Kaplicę Zygmuntowską, zaprojektowaną przez Bartolomea Berecciego (zm. 1537) w stylu renesansowym, które zostały niedawno ukończone. Otto Henryk musiał też oglądać poważnie uszkodzone wschodnie skrzydło zamku wawelskiego, które ucierpiało w wyniku pożaru w połowie października 1536 roku. Możemy przypuszczać, że przebywając na Wawelu, odwiedził katedrę, by oddać hołd swojemu pradziadkowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, którego godny podziwu nagrobek wykonał Wit Stwosz (ok. 1448–1533). 1 stycznia 1537 roku Zygmunt I Stary wydał ucztę noworoczną na Wawelu. Z notatki Ottona Henryka załączonej do wspomnianego listu palatyna do Wilhelma IV Wittelsbacha z 14 stycznia 1537 roku można odtworzyć listę osób uczestniczących w uczcie^[62]. Co ciekawe, nie brały w niej udziału kobiety, nawet królowa Bona Sforza (1494–1557). Uczestniczyło w niej dwudziestu dziewięciu biesiadników. Oprócz władcy Polski i palatyna obecni byli najważniejsi

[61] J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 55.

[62] List Ottona Henryka do Wilhelma IV z 14 stycznia 1537 roku. Notatka została opublikowana w: J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 63–65.

polscy dostojnicy świeccy i duchowni, wśród nich wymienieni w piśmie z urzędu m.in. arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski (Andrzej Krzycki), biskup krakowski (Jan Latański), biskup płocki (Jan Chojeński, 1486–1538), biskup chełmiński (Jan Dantyszek), wojewoda pomorski (Jerzy Konopacki, ok. 1480–1543), wojewoda inowrocławski (Janusz Latański). W notatce znajdują się także dostojnicy wymienieni z nazwiska, m.in. Piotr Gamrat (1487–1545), biskup przemyski; Jan Amor Tarnowski (1488–1561), hetman wielki koronny, kasztelan krakowski; Piotr Kmita, zwany Sobiński, wojewoda krakowski; Andrzej Oporowski (ok. 1465–1540), kasztelan łęczycki; Jan Gabriel Tęczyński (ok. 1485–1552), marszałek nadworny; Jan Tarło (zm. 1550), krajczy koronny; Marcin Zborowski (ok. 1495–1565), cześnik koronny. Wśród gości niemieckich byli jego zaufani: Christoph Graf von Leiningen, Ludwig XVI Graf von Oettingen, Renhard von Neuneck zu Glatt, Hans Christoph von Eyb, dr Sebastian Pemmerle (kanclerz), Wilhelm Georg von Leonrod, Georg von Heideck, Hans Burkhardt von Wernau oraz Ber (Bero) von Hürnheim. Wśród uczestników zabrakło złotnika monachijskiego Hansa Zwickopfa, który rozchorował się i zmarł w Krakowie, a także jego szwagra Joachima Gundelfingera.

Dwa tygodnie później, 13 stycznia 1537 roku, król Zygmunt I Stary podpisał dokument uznający dług i zobowiązał się do jego wypłacenia, a dwa dni później dokument został ratyfikowany przez księcia^[63]. Król obiecał zgodnie z układem trochę więcej niż 31 tysięcy guldenów reńskich. Wypłacił Ottonowi Henrykowi pierwszą ratę w wysokości 4 tysięcy dukatów, następne miały być wypłacane na święto Matki Bożej Gromniczej przez siedem kolejnych lat po 2 tysiące dukatów. Raty miały być dostarczone do Norymbergi^[64], gdzie książę miał pewnego faktora. O tych ustaleniach palatyn poinformował księcia Albrechta Hohenzollerna w liście z 17 stycznia 1537 roku^[65], a wkrótce potem biskupa Jana Dantyszka. Jak wynika z pokwitowań przechowywanych w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Zygmunt I Stary wywiązał się z zawartej umowy^[66].

17 stycznia 1537 roku Otto Henryk opuścił Kraków, jednak nie udał się bezpośrednio do swojej siedziby w Neuburgu. Prawdopodobnie na prośbę króla polskiego miał wracać przez Berlin i odwiedzić tam księcia Joachima II Hohenzollerna (1505–1571), elektora Brandenburgii, męża Jadwigi Jagiellonki (1513–1573), najstarszej córki Zygmunta I Starego i Barbary Zapolyi. Nie mamy pewności co do powodu tej delikatnej misji, być może król obawiał się, że jego córka przyjmie wiarę

[63] AGAD Warszawa, Dział: Dokumenty pergaminowe, nr 5453 i 5454; List Ottona Henryka do księcia Albrechta IV z 17 stycznia 1537 roku, J. Kolberg, *Des Pfalzgrafen Ottheinrich*, dz. cyt., s. 33.

[64] J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 61–62.

[65] BayHStA München, Bestand Kurbayern, Äusseres Archiv 4563 (Pfalzneuburg u. Bayern), Bl. 84; W. Hubatsch, *Europäische Briefe im Reformationszeitalter. Zweihundert Briefe an Albrecht von Brandenburg Ansbach, Herzog von Preussen*, Kitzingen 1949, s. 111.

[66] AGAD Warszawa, Dział: Dokumenty pergaminowe, nr 5455–5461.

protestancką, może chodziło o sprawy związane z konfliktem z Danią^[67]. Można przypuszczać, że orszak Ottona Henryka wyruszył z Krakowa drogą na zachód przez Bronowice, Zabierzów, bo 18 stycznia 1537 roku wzmiankowany jest pobyt Ottona Henryka w pałacu w podkrakowskich Balicach, gdzie był goszczony przez Seweryna Bonera (1486–1549), burgrabiego krakowskiego, bankiera królewskiego. Stąd palatyn wysłał list do biskupa Jana Dantyszka^[68]. Kolejne etapy podróży to: Olkusz, Sławków, Będzin, Bytom, a następnie Toszek, Strzelce Opolskie, Opole należące do jego szwagra Jerzego Hohenzollerna, margrabiego Brandenburg-Ansbach. Dalej udał się przez Brzeg, Oławę, Wrocław, Środę Śląską, by dotrzeć do Legnicy, gdzie spotkał się z księciem legnicko-brzeskim Fryderykiem II (1480–1547) z Piastów, który był szwagrem jego babki Jadwigi Jagiellonki^[69]. Dalsza podróż wiodła przez Polkowice, Koźuchów, Zieloną Górę, Krosno Odrzańskie, a następnie przez Brandeburgię, w tym Frankfurt nad Odrą, Münchenberg, Strausberg należące do elektora Joachima II Hohenzollerna. Po pobycie na jego dworze w Belinie Otto Henryk ruszył na południe przez Beelitz, Treubenbrietzen do Wittenbergi należącej do księcia Jana Fryderyka Wettina (1503–1554) elektora Saksonii, krewnego swojej małżonki. Według zapisów w księdze rachunków miejskich podróży ugoszczono winem Aimer, szczupakami i karpami^[70]. Palatyn nocował w Wittenberdze z 11 na 12 lutego, po czym, podróżując przez Kemberg, Bad Düben, dotarł do Lipska należącego do księcia saskiego Jerzego Brodatego (1471–1539) z rodu Wettinów, który był szwagrem jego babki Jadwigi Jagiellonki^[71]. Droga wiodła kolejno przez Zeitz, Gerę, Schleiz, a następnie Hof (Saale), Gefrees, Bayreuth, Creussen, będące w posiadaniu szwagra księcia Jerzego Hohenzollerna. Dalej jechał przez ziemie należące do jego stryja Fryderyka II Mądrego (Auerbach, Amberg, Kastl, Neumarkt), zaprzyjaźnionego biskupa Bambergu Weiganda von Redwita (1476–1556, Vilseck), jego brata Filipa Swarliwego (Sulzbach-Rosenberg), własne włości (Heideck) oraz przez Eichstätt, by dotrzeć zapewne pod koniec lutego 1537 roku do swojej rezydencji w Neuburgu nad Dunajem w Górnej Bawarii^[72].

Ikongrafia

Tak, jak wspomniano we wstępie, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Würzburgu znajduje się 50 obrazów dokumentujących przebieg podróży Ottona Henryka

[67] J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 59.

[68] Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, AB D.5, f.11 a r-v; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie 8248 (TK10).

[69] Pierwszą żoną Fryderyka II była Elżbieta Jagiellonka (1482–1517), córka Kazimierza IV Jagiellończyka.

[70] J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 46.

[71] Żoną Jerzego Brodatego była Barbara Jagiellonka (1478–1534), córka Kazimierza IV Jagiellończyka.

[72] Tamże, s. 55, 67.

o wyjątkowej wartości artystycznej i historycznej, z widokami miast, zamków i rezydencji^[73]. Są to rysunki o wymiarach 30 cm wysokości oraz od 40 do 86 cm szerokości. Zostały one wykonane piórkiem, a następnie uzupełnione akwarelą i farbami kryjącymi. Nazwy miejscowości są napisane złotymi literami na czarnych proporcach. Widoki z podróży Ottona Henryka to często najstarsze znane panoramy wielu miast środkowoeuropejskich, w tym niemieckich, czeskich, śląskich i polskich. Stanowią one pierwszy ponadregionalny cykl widoków miast po *Kronice świata*, wydanej w Norymberdze w 1493 roku przez Hartmanna Schedla^[74]. Mają zatem ogromną wartość poznawczą dla badania dziejów i kultury tego regionu. Trafiły one do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Würzburgu po sekularyzacji opactwa cystersów w Ebrach (Steigerwald) we Frankonii w 1803 roku. Po naniesieniu na mapę nazw miejscowości znajdujących się na panoramach okazało się, że widoki tworzą dokumentację podróży. Jej najbardziej na zachód wysuniętym punktem był Neuburg nad Dunajem, najbardziej na wschód Kraków, a miastem leżącym najdalej na północy był Berlin. Według badań Angeliki Marsch, specjalistki w dziedzinie historyczno-topograficznych obrazów miast, szczególnie śląskich, czas powstania panoram można datować między 18 października 1536 a 10 kwietnia 1538 roku^[75].

Autor tych panoram na pewno uczestniczył w podróży książęcej, sporządzając szkice, z których po powrocie powstała znana nam seria obrazów. Do dziś nie ma całkowitej pewności, jak się nazywał, choć obecnie przypuszcza się, że dzieło wykonał Matthias Gerung (ok. 1500–1570)^[76], ceniony malarz, drzeworytnik, który na zlecenie palatyna ilustrował *Biblię Ottheinricha* (1530–1531) oraz projektował dla tego władcy arras. Jak pisze Angelika Marsch, za autorstwem Gerunga przemawia jego pochodzenie z regionu frankońsko-szwabskiego i typowy charakter przedstawiania krajobrazu, szczególnie drzew, roślinności^[77].

[73] Katalog widoków w: *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37. Von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*, red. A. Marsch, Weißenhorn 2000, t. 1, s. 85–417, t. 2; <https://www.franconica.online/t/s/ottheinrich-de/page/travel-album> (dostęp: 14.10.2025).

[74] Tamże, s. 15.

[75] Szerzej: A. Marsch w rozdziale *Die Anschichtenfolge im Überblick*, w: *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37*, dz. cyt., s. 23–42; *Reise durch Europas Mitte. Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/1537*, Potsdam 2003, k. VIII–XXXVII.

[76] *Reise durch Europas Mitte*, dz. cyt., k. XIV; A. Eichler, *Mathis Gerungs Illuminationen für die Ottheinrichsbibel*, w: *Pfalzgraf Ottheinrich. Politik, Kunst und Wissenschaft im 16. Jahrhundert*, dz. cyt., s. 317–333.

[77] *Reise durch Europas Mitte*, dz. cyt., k. XV–XVI; M. Knoll, *Die Natur der menschlichen Welt Siedlung, Territorium und Umwelt in der historisch-topografischen Literatur der Frühen Neuzeit*, Bielefeld 2014, s. 55–58.

W 1998 roku własnego opracowania doczekał widok Krakowa z podróży Ottona Henryka w książce Elżbiety Marii Firlet *Najstarsza panorama Krakowa*, a w 2016 na podstawie tej panoramy Klaudia Stala omówiła widok zamku łobzowskiego^[78].

Podróż księcia Ottona Henryka Wittelsbacha do Krakowa na dwór jego krewnego króla Polski Zygmunta I Starego na przełomie 1536 i 1537 to przykład interesującej peregrynacji możnowładców po Europie w epoce renesansu. Książę w ciągu trzymiesięcznej podróży zimową porą przebył ponad dwa tysiące kilometrów, przemierzając w drodze do Krakowa, stolicy potężnego wówczas państwa polskiego, obszar Górnej Bawarii, następnie Górnego Palatynatu, Śląska, Małopolski, a w drodze powrotnej – Śląska, Brandenburgii, Saksonii-Anhalt, Saksonii, Turynii, Frankonii oraz ponownie Górnego Palatynatu i Górnej Bawarii. Przyczyn tej podróży było kilka, wśród nich znalazły się kwestie o charakterze dyplomatycznym. Był to projekt małżeństwa brata Ottona Henryka, Filipa, najpierw z Jadwigą Jagiellonką (1505–1571), a następnie jej siostrą Elżbietą (1519–1559)^[79], a także zagadnienie tzw. czeskich należności^[80]. Jednak najistotniejszą przyczyną tej wyprawy była sprawa niewypłaconego przez Kazimierza IV Jagiellończyka posagu babki Ottona Henryka, Jadwigi Jagiellonki^[81]. Skutkiem wizyty Wittelsbacha w Krakowie było spłacenia należności przez Zygmunta I Starego. Jednak sprawa ta miała swój dalszy ciąg. Wiecznie zadłużony Otto Henryk stosunkowo szybko wydał otrzymane od króla polskiego pieniądze^[82]. Dlatego też zaczął się upominać jeszcze o odsetki od posagu, który nie był w terminie wypłacony, a nawet... odsetki od odsetek. Po śmierci króla Zygmunta I Starego występował jeszcze bezskutecznie z roszczeniami do jego następcy, króla Zygmunta II Augusta (1520–1572) w 1548 i 1551 roku. Cennym świadectwem podróży Wittelsbacha do Krakowa jest kilkadziesiąt obrazów dokumentujących jej przebieg o wyjątkowej wartości artystycznej i historycznej, z widokami niemieckich, czeskich i polskich miast, zamków i rezydencji, w tym najstarsza zachowana panorama Krakowa.

Co interesujące, w XVII w. przedstawiciel rodu Wittelsbachów, władca Neuburga Filip Wilhelm Neuburski (1615–1690), książę Jülich i Bergu, następnie od 1685 roku palatyn reński i elektor dwukrotnie bezskutecznie zabiegał o koronę polską, po raz pierwszy w 1669 po abdykacji króla Jana Kazimierza, po raz drugi w 1674, po śmierci

[78] K. Stala, *Najstarszy widok łobzowskiego castellum Kazimierza Wielkiego z 1536/1537 roku*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2016, nr 46, s. 119–124.

[79] J. Dobmeyer, *Pfalzgraf Philipp der Streitbare*, dz. cyt., s. 68–83; *Philipp der Streitbare. Ein Fürst der Frühen Neuzeit*, dz. cyt., s. 143–144; J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 51.

[80] Szerzej: J.H. Biller, *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, dz. cyt., s. 52–53.

[81] Tamże, s. 48, 52–53.

[82] AGAD Warszawa, Dział: Dokumenty pergaminowe, nr 5455–5460.

króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Jego pierwszą żoną była Anna Katarzyna Konstancja Wazówna (1613–1651), córka króla Zygmunta III Wazy. Wybitny niemiecki uczony, słynny filozof i matematyk Gottfried Wilhelm Leibniz (1646–1716), pod pseudonimem Georgio Vlicovio Lithuano, napisał obszerne dzieło propagandowe „Specimen demonstrationum politicarum pro eligendo rege Polonorum novo scribendi genere exactum auctore Georgio Vlicovio Litvano, Vilnae 1669” („Wzorzec dowodów politycznych dotyczących wyboru króla Polaków nowym sposobem pisania doprowadzony do oczywistej pewności przez Jerzego Ulikowiusa Litwina w Wilmie roku 1669”), popierające kandydaturę palatyna neuburskiego w 1669 r.

STRESZCZENIE

PIOTR HAPANOWICZ

Podróż palatyna Ottona Henryka Wittelsbacha do Krakowa w 1536–1537

Artykuł poświęcony jest postaci Ottona Henryka Wittelsbacha i jego podróży do króla Zygmunta I Starego do Krakowa w 1536/1537 r. Najistotniejszą przyczyną tej wyprawy była sprawa niewypłaconego przez Kazimierza IV Jagiellończyka posagu babki Ottona Henryka, Jadwigi Jagiellonki. Tekst prezentuje interesujący rys obyczajowości czasów nowożytnych. Zachowane widoki z podróży Ottona Henryka to często najstarsze znane panoramy wielu miast środkowoeuropejskich, niemieckich, czeskich, śląskich i polskich, w tym Krakowa. Mają one ogromną wartość poznawczą dla badania dziejów i kultury tego regionu.

SŁOWA KLUCZOWE

palatyn Otto Henryk Wittelsbach, Kraków, podróże, Jagiellonowie, posag Jadwigi Jagiellonki

SUMMARY

PIOTR HAPANOWICZ

The palatine Otto Henry Wittelsbach's journey to Kraków in 1536–1537

The paper describes a person of Otto Henry Wittelsbach and the journey he made to visit the king Sigismund I the Old in Kraków at the turn of 1536 and 1537. The most important reason behind the journey was the issue of Hedwig Jagiellon's (Otto

Henry's grandmother) dowry which had not been paid by Casimir IV Jagiellon. The paper presents an interesting facet of the way of life in the early modern period. The prospects that remained from the Otto Henry's journeys are often the oldest known panoramas of the Central European towns and cities: German, Czech, Silesian, and Polish, including Kraków. They have an immense value for the research of the region's history and culture.

KEYWORDS

palatine Otto Henry Wittelsbach, Kraków, journeys, the Jagiellonians, Hedwig Jagiellon's dowry

BIBLIOGRAFIA

Wybrana literatura

- Acta Tomiciana*, t. 14, wyd. W. Pociecha, Poznań 1952.
- Acta Tomiciana*, t. 15, wyd. W. Pociecha, Wrocław–Kraków 1957.
- Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego (1501–1506)*, wyd. F. Papée, Kraków 1927.
- Ammon H., *Wo ist Kurfürst Ottheinrich von der Pfalz geboren? Eine historisch-kritische Studie und eine archivalische Klärung*, Burgbernheim 1962.
- Bauer T.A., *Feiern unter den Augen der Chronisten – Die Quellentexte zur Landshuter Fürstenthochzeit von 1475*, München 2008.
- Biller J.H., *Zur Entstehungsgeschichte der Ansichtenfolge*, w: *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37. Von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*, red. A. March, Weißenhorn 2000.
- Biskup M., *Wokół „landshuckiego wesela” 1475 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1977, CCCCLXIX, Prace Historyczne, z. 56.
- Biskup M., *Wokół „landshuckiego wesela” 1475 roku*, w: M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk: zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987.
- Bogucka M., *Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy*, Kraków 2009.
- Corpus epistularum Ioannis Dantisci*, cz. 1, *Ioannis Dantisci epistulae latinae*, t. 1, *Ioannes Dantiscus' latin letters, 1537*, red. J. Axer, A. Skolimowska, Warszawa–Kraków 2004.
- Dickinger C., *Die schwarzen Schafe der Wittelsbacher. Zwischen Thron und Wahnsinn*, München 2005.
- Dobmeyer J., *Pfalzgraf Philipp der Streitbare*, München 1914.
- Dorner J., *Herzogin Hedwig und ihr Hofstaat. Das Alltagsleben auf der Burg Burghausen nach Originalquellen des 15. Jahrhunderts*, „Burghauser Geschichtsblätter” 2002, z. 53.
- Duczmal M., *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*, Poznań–Kraków 1996.
- Der Landshuter Erbfolgekrieg. An der Wende vom Mittelalter zur Neuzeit*, red. R. Ebner, P. Schmid, Regensburg 2004.
- Edel A., *Ottheinrich*, w: *Neue Deutsche Biographie*, Berlin 1999, t. 19.
- Eichler A., *Mathis Gerungs Illuminationen für die Ottheinrichsbibel*, w: *Pfalzgraf Ottheinrich. Politik, Kunst und Wissenschaft im 16. Jahrhundert*, Regensburg 2002.

- Die Ottheinrich-Bibel. Das erste illustrierte Neue Testament in deutscher Sprache*, red. C. Fabian, J. Schefzyk, Darmstadt 2008.
- Firlet E.M., *Najstarsza panorama Krakowa*, Kraków 1998.
- Förg K., Stahleder E., *Landshuter Hochzeit 1475. Ein bayerisch-europäisches Hoffest aus der Zeit Gotik*, Ottobrunn-Riemerling 1984.
- Genealogia*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959.
- Genealogie des Hauses Wittelsbach. Verwaltung des Herzogs von Bayern (Schloß Nymphenburg)*, München 1996.
- Grabski A.F., *Zapomniana relacja z podróży do Polski w latach 1475–1475*, w: *Europa – Słowiańszczyzna – Polska*, Poznań 1970.
- Grosse F., *Image der Macht. Das Bild hinter den Bildern bei Ottheinrich von der Pfalz (1502–1559)*, Petersberg 2003.
- Hapanowicz P., *Palatyn Otto Henryk Wittelsbach i jego podróż do Krakowa 1536/1537*, Kraków 2011.
- Hellwig K., *Die Reise Ottheinrichs von der Pfalz durch Spanien und Portugal 1519/20*, Heidelberg 2010.
- Herzog Albrecht von Preussen und das Bistum Ermland (1525–1550): Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreussischen Folianten*, opra. s. Hartmann, Köln 1991 [Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, t. 31].
- Herzog Albrecht von Preußen und Livland (1525–1534). Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreussischen Folianten*, oprac. U. Müller, Köln 1996 [Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, t. Bd. 41].
- Hiereth S., *Herzog Georgs Hochzeit zu Landshut im Jahre 1475*, w: *Landshut in Wort und Bild*, t. II, Landshut 1975.
- Hiereth S., *Zeitgenössische Quellen zur Landshuter Fürstenhochzeit 1475*, „Verhandlungen des Historischen Vereins von Niederbayern” 1959, t. 85, z. 1.
- Holzfurtnner H., *Die Wittelsbacher. Staat und Dynastie in acht Jahrhunderten*, Stuttgart 2005.
- Hubach H., „*Architectus Heidelbergensis illustrissimo principi Othoni Henrico*”. *Materialien zur Biographie des Steinmetzen und Architekten Heinrich Gut*, w: *Kurfürst Ottheinrich und die humanistische Kultur in der Pfalz*, red. H. Ammerich, H. Harthausen, Speyer 2008.
- Hubatsch W., *Europäische Briefe im Reformationszeitalter. Zweihundert Briefe an Albrecht von Brandenburg Ansbach, Herzog von Preussen*, Kitzingen 1949.
- Hubert T., *Leben und Taten des Pfalzgrafen Friedrich, seit 1544 Kurfürst von der Pfalz*, Neumarkt 2009.
- Kolberg J., *Des Pfalzgrafen Ottheinrich Ritt nach Krakau und Berlin 1536*, „Alt-bayerische Monatsschrift” 1917/1918, nr 14.
- Kurfürst Ottheinrich und die humanistische Kultur in der Pfalz*, red. H. Ammerich, H. Harthausen, Speyer 2008.
- Löcher K., *Peter Gertner – ein Nürnberger Meister als Hofmaler des Pfalzgrafen Ottheinrich in Neuburg an der Donau*, „Neuburger Kollektaneenblatt” 1993, R. 141.
- Löcher K., *Barthel Beham. Ein Maler aus dem Dürerkreis*, München–Berlin 1999.
- March A., *Bilder und Dokumente zur Reise des Pfalzgrafen Ottheinrich nach Krakau und Berlin 1536/1537*, „Würzburger Medizinhistorische Mitteilungen” 2003, cz. 22.
- Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. I, Varsoviae 1905. *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. IV-3, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1925.
- Mączak A., *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1980.
- Mączak A., *Odkrywanie Europy*, Gdańsk 1998.

- Metzger W., „Ein recht fürstliches Geschäft”. *Die Bibliothek Ottheinrich von der Pfalz*, w: *Pfalzgraf Ottheinrich. Politik, Kunst und Wissenschaft im 16. Jahrhundert*, Regensburg 2002.
- Mitterwieser A., *Herzogin Margaret, Äbtissin von Neuburg a.D. Die letzte der Landschuter Wittelsbacher*, w: *Studien u. Mitteilungen z. Geschichte d. Benediktiner-Ordens u. seiner Zweige NF 3* (1913).
- Nadler M., *Neuburg an der Donau, Historischer Atlas von Bayern: Schwaben*, seria I, z. 16, München 2004.
- Nöhbauer H.F., *Die Wittelsbacher – Eine europäische Dynastie-eine deutsche Chronik*, Gütersloh 1979.
- Petersohn J., *Albrecht von Preussen und Ottheinrich von der Pfalz. Ein vergleichender Beitrag zur Fürstenkultur und Bibliotheksgeschichte der Renaissance*, „Archiv für Kulturgeschichte” 1957, nr 39.
- Pfalzgraf Ottheinrich. Politik, Kunst und Wissenschaft im 16. Jahrhundert*, Regensburg 2002.
- Philipp der Streitbare. Ein Fürst der Frühen Neuzeit*, red. T. Appl, M. Berwing-Wittl, B. Lübbers, Regensburg 2003.
- Rall H., Rall M., *Die Wittelsbacher in Lebensbildern*, München 2005.
- Reichold K., *Der Himmelsstürmer. Ottheinrich von Pfalz-Neuburg (1502–1559)*, Regensburg 2004.
- Reichert F., *Die Reise des Pfalzgrafen Ottheinrich zum Heiligen Land 1521*, Regensburg 2005, („Neuburger Kollektaneenblatt” nr 153).
- Reiprich G., *Ottheinrichs Testament für das Fürstentum Pfalz-Neuburg von 1556*, „Neuburger Kollektaneenblatt” R. 133, 1980.
- Reise, Rast und Augenblick: mitteleuropäische Stadtansichten aus dem 16. Jahrhundert*, Dettelbach 2002.
- Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37. Von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*, red. A. Marsch, t. 1 i 2, Weißenhorn 2000.
- Reise durch Europas Mitte. Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/1537*, Potsdam 2003.
- Rott H., *Ott Heinrich und die Kunst*, „Mitteilungen zur Geschichte des Heidelberger Schlosses” 1905, t. V-1/2.
- Salzer R., *Otto Heinrich*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 24, Leipzig 1887.
- Seitz R.H., *Die Repräsentationsbauten von Pfalzgraf Ottheinrich für das Schloss zu Neuburg an der Donau und ihre Vollendung durch Pfalzgraf Wolfgang*, w: *Kurfürst Ottheinrich und die humanistische Kultur in der Pfalz*, red. H. Ammerich, H. Harthausen, Speyer 2008.
- Seitz S., *Die Pfalzgrafen Ottheinrich und Philipp*, Erfurt 2010.
- Stahleder E., *Landschuter Hochzeit*, Rosenheim 1998.
- Stauber R., *Herzog Georg von Bayern-Landshut und seine Reichspolitik. Möglichkeiten und Grenzen reichsfürstlicher Politik im wittelsbach-habsburgischen Spannungsfeld zwischen 1470 und 1505*, Kallmünz 1993.
- Das Tagesbuch Ott Heinrich 1521–1534*, w: Hans Rott, *Die Schriften des Pfalzgrafen Ott Heinrich*, Heidelberg 1912.
- Wagini S., *Ottheinrichs Porträtgalerie in der „Runden Stube” des Schlosses Neuburg an der Donau*, München 1987, („Schriften aus dem Institut für Kunstgeschichte der Universität München”, t. 20).
- Wyrozumska B., *Drogi w Ziemi Krakowskiej do końca XVI wieku*, Wrocław etc. 1977.
- <https://www.franconica.online/t/s/ottheinrich-de/page/journey> (dostęp: 14.10.2025).
- <https://www.franconica.online/t/s/ottheinrich-de/page/travel-album> (dostęp: 14.10.2025).

IV.

PROZA

Karolina Grodziska

Akwadony, Ambaje,
Stryzniki i inne
półbożęta, ubożęta

Ilustracje
Sebastian Kudas



Karolina Grodziska, *Akwadony, Ambaje, Stryzniki i inne półbożęta, ubożęta*,
Wydawnictwo Austeria, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2024

Stryzniki i Szpargalisty

Stryzniki

Stryzniki są wśród ubożat wysoko – dosłownie i w przenośni – postawione. Dosłownie – bo zasiedlają najwyższą część domu, tuż pod więźbą dachową. W przenośni – bo same uważają się za arystokrację i dumne są ze swej elitarnej, rzadko zakłócanej samotności.

Faktycznie, całymi tygodniami i miesiącami żyją własnym życiem. Nieliczne jego zakłócenia wynikały z częstego dawniej, dziś coraz rzadszego obyczaju wynoszenia na górę szaflików z parującym jeszcze praniem i wywieszania go na strychu w charakterze trzepoczących białych zasłon, woniejących krochmalem. Z kolei każde wiosenne lub przedświąteczne porządki zasilają strych ogromną liczbą przedmiotów, wynoszonych tam z sentymentu, z poczucia, że jeszcze się przydadzą. Wszystko, czego w danym momencie szkoda było wyrzucić, rzeczy ongiś kosztowne i cenne, choć teraz zramolałe i popsute, to, co nie znalazło w odpowiednim momencie „dobrych rąk”, to wszystko, w połączeniu z przeprowadzkami, przemeblowaniem, zmiennymi kolejami losu czy wreszcie – czyjaś śmiercią – znajdowało swój przedostatni przystanek na strychu. Następnym etapem był na ogół śmietnik, choć także zdarzały się, częściej niż myślimy, spektakularne powroty.

To miejsce, gdzie według słów poetki „dźwięczy i chrzęszczy przeszłość domu”, a według poety – „bitwy starych gratów są jak bitwy Matejki”^[1] – stawało się

[1] Cytaty z wierszy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej *Strych na Kossakówce* i Jerzego Harasymowicza *Strych*.

królestwem stryżników. Rozkochane w przeszłej świetności domu, obdarzone doskonałą pamięcią, czuły się strażnikami i opiekunami całej jego tradycji.

Stryżniki są szczupłe, zwinne i starają się być jak najmniej widoczne. W jakiś sposób upodobniają się do strzeżonych przez siebie skarbów. Tym należy tłumaczyć ich wyszarzały ubiór, często pokryty festonami pajęczyn. Na ich pociągłych twarzach widać melancholię. Nigdy się nie uśmiechają.

Nie lubią wizyt ludzi, postrzegając w nich zagrożenie dla swej domeny i strzeżonych przedmiotów. Te rozmaite trzaski, stukoty, rzekomy odgłos kroków, piski i pohukiwania – ten cały arsenał odgłosów, za pomocą których starają się ludzi wypłaszać. Chętnie natomiast przyjmują koty, doskonale o wszystkim, co się w domu dzieje, poinformowane, a także dzieci, nie poinformowane o niczym, chłonec ich opowieści, w których przeszłość dzięki nim nabiera barw, odwrócone do ściany obrazy odzyskują kolor, spłowiałe tkaniny – dawną mięsistość i blask, meble – połysk. Stosy starych tygodników znów wabią tytułami, podobnie jak okładki książek. Urządzenia o nieznanym a nieraz wdzięcznym kształtach – stare gramofony, radiodbiorniki, magnetofony szpulowe, sprzęt sportowy i turystyczny – przypominają o dawnych wakacjach i zabawach. Stare graty, lampy, balie, garnki, narzędzia, najróżniejsze badziewie i barachło znów czują się ważne i potrzebne. Takie właśnie zasiedziały strychy, gromadzące pamiątki ludzi od pokoleń pod nimi mieszkających, miały swój dramatyzm, poruszały wyobraźnię, w swych wierszach wędrowali po nich i Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, i Beata Obertyńska, ale też Artur Oppman, Bolesław Leśmian czy Jerzy Harasymowicz. Refleksyjnie, filozoficznie, z nutą humoru.

Ale przecież były i strychy porzucone, porzucone w pośpiechu i pod brutalnym przymusem, bez możliwości ratowania dawnych pamiątek. Co najwyżej w ostatniej chwili, pod czujnym okiem uzbrojonego zupaka, jeśli tylko był czas na to, znoszono z nich walizy i pudła, by spakować tę część dobytku, którą wolno było zabrać w chwili aresztowania, wysiedlenia, czy to do getta, czy na wschód lub zachód – gdzieś w kraju, któremu nagle o kilkaset kilometrów przesunięto dawne granice, lub daleko poza ten kraj. A w chwilach czy to przymusowych konfiskat i przejęć dóbr dawnych „obszarników, kamieniczników i kułaków” – ich dworów, kamienic, gospodarstw – też trudno było się przejmować strychową graciarnią. Zostawały więc wspomnienia czyjegoś życia na niełasce obcych, którzy też tymi obcymi, obcojęzycznymi książkami i gazetami palili w piecu lub koksowniku ulicznym, rąbali meble, rozkradali dobra ruchome. Gdy tak było w domach, któż by się przejmował osieroconymi strychami i ich dawnymi opiekunami – stryżnikami.

„Pamięć jest jak strych mroczny...”^[2], ale też mroczny strych jeszcze przez chwilę pozostawał pamięcią osieroczonego przez swych mieszkańców domu.

Stryżniki, mniej liczne, coraz bardziej odosobnione, mające doświadczenie jedynie w radzeniu sobie z upływem normalnie biegnącego czasu i opieką nad swoimi

[2] Cytat z wiersza Beaty Obertyńskiej *Strych*.

strupieszalymi królestwami, były bezbronne i zagubione w obliczu nagłych przemian dziejowych. Odchodziły po cichu i dlatego tak trudno je obecnie spotkać. Gdzieś pewnie jeszcze są, może na strychach starych kościołów lub parafii, może w nietkniętych przez wojnę krakowskich domach. Ba, są pewnie jeszcze i na Kazimierzu, pilnując wiernie resztek dóbr ich dawnych żydowskich mieszkańców. Jeszcze trzydzieści lat temu mawiało się, że po tutejszych strychach grasują złodzieje zwani pajęczarzami, że nawet stryszniki coś im pokazywały czy ujawniały, widząc w tym ratunek dla swych skarbów, nawet jeśli miały być one przehandlowane za flaszkę wódki. Ale kolejne remonty i modernizacje dotyczą i tych najwyższych kondygnacji, strychy stają się jasnymi loftami, a przedmioty, dotąd strzeżone przez stryszniki, wędrują do kontenerów.

Nie wiemy niestety, dokąd odeszły same stryszniki...

Szpargalisty

Są ubożętami uzależnionymi od papieru, w tym samym stopniu, co ich odlegli przodkowie uzależnieni byli od pergaminu, papirusu, może nawet kory brzozonej i glinianych tabliczek. O tych przodkach nie zachowały się jednak wiadomości, natomiast imię naszych szpargalistów pochodzi od greckiego słowa *sparganon*, oznaczającego po prostu strzęp lub łachman. A stąd już szpargał – zniszczony strzęp papieru.

Ileż pogardy w tym słowie. Ramota, rupiecie, starzyzna, chłam, papierzyska, babie baśnie, fałsze, brud, pleśń i zbutwiałość. To pierwsze skojarzenia. Dlatego pewnie tak trudno zrozumieć te ubożęta, które cechuje przede wszystkim czułość do najmniejszego nawet skrawka zapisanego papieru, połączona z radosnym, niepohamowanym wścibstwem. Ich niszą ekologiczną są archiwa, biblioteki, muzea i uczelnie, a także sądy, kancelarie i biura. Zdarzają się też w niektórych domach.

Cóż, nie można powiedzieć, by gatunek szpargalistów rozwinął się w Polsce wcześnie, skoro przez długie wieki jedynymi przechowywanymi w szlacheckich dworach księgami były Biblia, służąca zarazem do zapisów genealogicznych, i coroczny kalendarz. Z czasem przybierały rejestry wydatków i zapiski gospodarcze, elementarze i podręczniki, a także przepisy kulinarne pani domu, cenione nieraz niby tajne traktaty. W domach mieszczańskich księżek było, siłą rzeczy, więcej, bo też większy był w nich pęd do wiedzy.

Na plebaniach – prócz Biblii, mszałów i zbiorów kazań – były jeszcze otaczane szacunkiem ze względów urzędowych księgi chrztów, ślubów i zgonów. Jeden uniwersytet, trochę zakonnych księgozbiorów, dopiero pod koniec XVIII wieku pierwsza publiczna biblioteka...

Przez długi czas trudno więc było szpargalistom znajdować dobre siedliska w kraju nad Wisłą.

Ciekawe, że zmianę przyniósł wiek XIX i czas utraty niepodległości, obdarzając stare dokumenty pewnym sentymentem i troską. To wtedy szpargalisty na dobre się u nas zadomowiły.

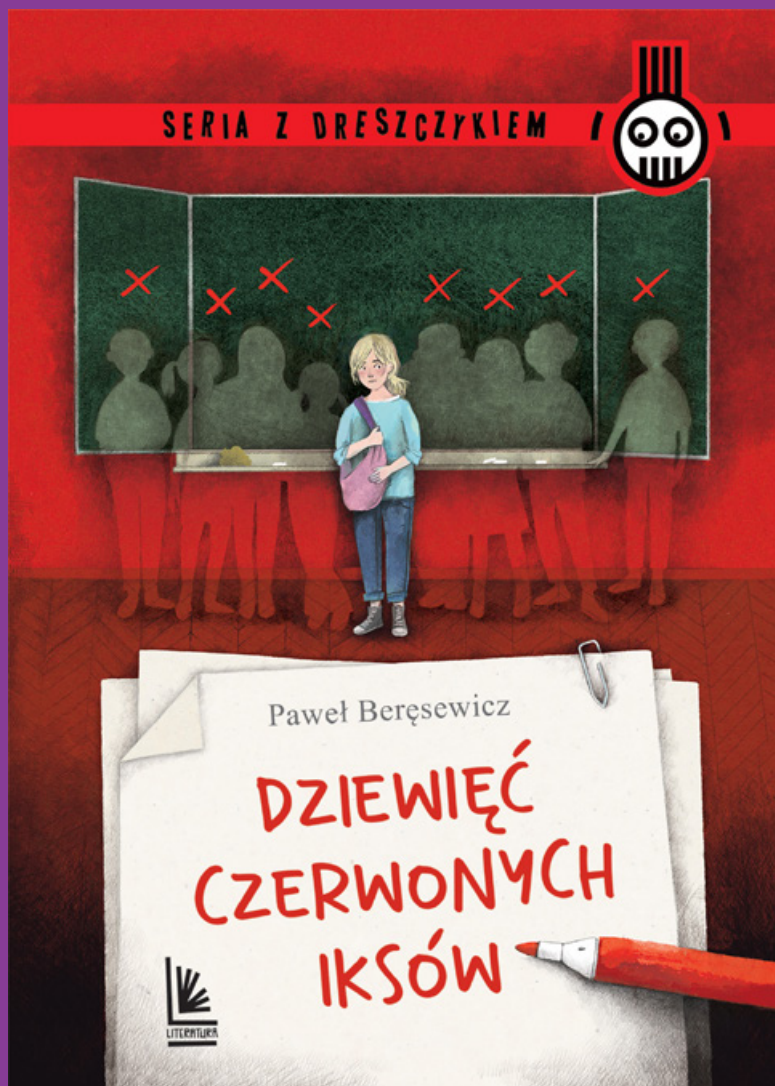
Mogą się wydawać śmieszne w swoich staroświeckich strojach – granatowych lub zielonych surducikach i tużurkach, ciemnych fraczkach o długich połach. Uwielbiają kolorowe kamizelki i fontazie zamotane pod szyją. Ze względów praktycznych nakładają też długie jedwabne zarekawki. Z kieszeni wystają im chustki do nosa, na ogół szare lub czarne od kurzu, bo to nimi odruchowo wycierają stare papiery. Niezmiennie gubią swoje okulary, lupy, linijki, ołówki i notatniki. Mogłyby wydawać się śmieszne, gdyby nie ich nieprawdopodobna pamięć i erudycja.

Szpargalisty mają ambiwalentne uczucia wobec kobiet. Nie znoszą wielkich domowych porządków, sprzątania, przemeblowań, przeprowadzek. Z rozpaczą patrzą na wszelkie domowe użytkowanie papieru – od pieczenia ciastek, po zakręcanie papilotów, nie mówiąc o miejscach sekretnych, do których chadzano „za potrzebą” i używano tamże „potrzebnych” papierków. Z drugiej strony, z szacunkiem patrzą na przechowywane przez kobiety pliki listów miłosnych, dziewczęce pamiętniki, świadectwa szkolne i próby literackie dzieci, modlitewki, łańcuszki świętego Antoniego i święte obrazki. Chowane głęboko, pieczołowicie zabezpieczone, często zamykane.

Bliskie więzy pokrewieństwa łączą je ze strysznikami, dalsze – ze ścichapękami. Penetrują szuflady, biurka i szafy, z upodobaniem zaglądają do walizek, wspinają się do pawlaczy. Odwiedzają strychy i piwnice. Wszelkie papierowe znaleziska dokładnie czytają. Niektóre, szczególnie według nich atrakcyjne, starają się zabezpieczyć i ukryć przed ludźmi w wybranych miejscach, często wśród księgozbioru, wiedząc, że coraz rzadziej się do niego sięga.

Opowiadania pochodzą z książki Karoliny Grodziskiej *Akwadony, Ambaje, Stryszniki i inne półbożęta, ubożęta*, Wydawnictwo Austeria, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2024, s. 19–24. Publikujemy je za uprzejmą zgodą Wydawcy – pana Wojciecha Ornata.

**V.
NAGRODY
LITERACKIE**



Powieść jako (meta)tekstowy *escape room*. Pawła Beręsewicza horror dla dzieci

Wrażenie ustanowienia warunków koncepcyjno-fabularnych w powieści *Dziewięć czerwonych iksów* według zasad popularnej gry w zamkniętej przestrzeni, z zadaniami-zagadkami do wykonania, tropami do podjęcia, przeszkodami do pokonania, kodami do złamania itp. – w określonym czasie – narasta w toku lektury utworu. Z perspektywy finału można nabrać przekonania, że powieść stanowi swoisty *escape room*, z którego postacie starają się wydostać, doświadczając ograniczenia regułami stworzonymi przez zewnętrzną instancję. Możemy uznać, że jest nią pisarz grający autobiografizowaną przez Beręsewicza rolę. Proces autobiografizacji jest śladowy i wyraźniej manifestowany także w końcowych fragmentach powieści. Poza sprawdzeniem biograficznym pozostaje położenie i architektura domu powieściowego pisarza w Warszawie, ale już sugerowana przez autora *Czy pisarzom burczy w brzuchu?* profesja małżonki jako „treserki komputerów” mogłaby zostać potwierdzona przez rozmowę dwojga bohaterów w sytuacji, gdy skutkiem działań wielu postaci powieści staje się skasowanie materiału zapoczątkowującego nową książkę, która ma o nich opowiadać. Z pewnością jednak w zniuansowany sposób odbywa się informowanie o innych powieściach pisarza, co pozwala na identyfikację Pawła Beręsewicza jako ich autora. Szczególnie mowa o jednej z nich – *Więcej niż klub*. W analizowanym utworze pojawia się uproszczony opis okładki i tematu tej wcześniejszej powieści, do której napisania – jak się sugeruje w narracji – mogła także być wykorzystana fotografia znaleziona w Sieci.

Postacie więc nie chcą trafić do powieści w powieści i jednocześnie w niej są, w jej zewnętrznej, wobec tej potencjalnie powstającej, i prymarnej formule, przyjmującej charakter złożonej fabuły utworu *Dziewięć czerwonych iksów*.

Na formalno-gatunkowe i fabularne skomplikowanie składają się właściwości horroru, którego poetyka dominuje w utworze, ale także elementy powieści detektywistycznej, przygodowej czy fantastyki grozy. Świadomość planu powieści, nad którą pracuje pisarz, zyskuje przede wszystkim trzynastoletnia protagonistka (Antosia Potrzeba), która jako jedyna przechodzi przez wszystkie etapy kontroli spostrzegawczości, wytrzymałości, zaradności w tej twórczej grze-powieści właściwej. Jednocześnie jednak w utworze w jakimś stopniu podważa się jej uczestnictwo w wydarzeniach, które poprzedzają finał utworu, wielokrotnie sugerując, że cechuje ją bujna wyobraźnia, z której chętnie korzysta, jest skłonna do uprawiania „horrororozmówek” (jak w utworze nazywa się gry słowno-mentalne córki z ojcem), a może też odczuwa strach i smutek po stracie matki, a wydarzenia, w których uczestniczy, są w istocie tylko wytworem jej psychiki, projekcją lęków, efektem rodzicielskich zaniedbań. O te ostatnie podejrzewa się ojciec, który od jakiegoś czasu samotnie wychowuje córkę i wini się za nieuważność, brak czasu dla Tosi, kiedy po znalezieniu jej w towarzystwie kolegi na dworcu w Warszawie, wiezie ją do domu. Takich zaprzeczeń fabularnych, które komplikują powieść, ale podnoszą też jej atrakcyjność, jest w prozie Beręsewicza sporo. Kwestionuje się na przykład wiarygodność dziecięcych wyjaśnień czy zeznań, gdy policja, zaalarmowana przez zniecierpliwioną długą nieobecnością córki matkę przyjaciółki Tosi, rozpoczyna poszukiwania Amelii. Podważa się zniknięcie innych poza Antosią, wprowadzając przypuszczenia, że może ona właśnie zniknęła i „odzniknęła”, podczas gdy rzeczywistość innych trwała w stanie prawie nienaruszonym. Wszystko to być może dałoby się ułożyć w perspektywie decyzji autora jako naczelnego postaci zarządzającej powieścią.

Dom jako podejrzany obiekt

Miejsce zamieszkania rodziny Tosi zostaje w powieści ukształtowane jako podupadłe domostwo z niejasną przeszłością (wzmiankuje się o dawnych, niemieckich właścicielach), zakupione przez rodziców dziewczynki, wymagające remontu, ze strychem, na którym zgromadzono wiele nieużywanych przedmiotów, niewiadomego (dla bohaterki) pochodzenia, otoczone zaniedbanym ogrodem, położone na obrzeżach miejscowości. Nowi właściciele posesji są więc napływowci, nieautochtoniczni, nie mają właściwie wiedzy o historii obiektu. Pozostaje ona w sferze niedopowiedzeń. Geolokalizacja miejscowości o nazwie Pelsztyn, nad rzeczką Szaszorką, również może być tylko umowna. Czynniki kulturowe, ukształtowanie terenu i odległości (w wymiarze kilometrowym i czasowym: 350 km lub prawie cztery godziny jazdy samochodem do Warszawy) wskazują prawdopodobnie na tereny warmińsko-mazurskie. Właściwości domu, zwanego Rybakówką, czynią z niego obiekt podejrzany (w toku akcji także o wabienie i „łowienie” ludzi). Dodatkowo staje się on miejscem obciążonym rodzinną stratą, nośnikiem pamięci o niej, a jego wygląd daje się racjonalizować ze względu na czas przed stratą i po stracie: „Dom jest stary, do połowy odnowiony i do połowy tej połowy z powrotem postarzały. Na razie jeszcze

widać, dokąd rodzice doszli z remontem, zanim zachorowała mama: tam, gdzie sięga jasnożółty, nieobłazący tynk, całe i wolne od mchu dachówki, szczelne rynny bez zielonych zacieków i okna, które da się otworzyć, a potem zamknąć. Pochód nowości zatrzymał się, kiedy dwa lata temu zostaliśmy tylko tata i ja. Bo teraz już nie mam mamy. Od tego czasu na nowo otynkowane ściany zdążyły już wypełznąć zielone wykwitły, jakby chwilowo pokonana starość zamierzała odzyskać utracone tereny” (*Dci*, 10)^[1].

Wyraźna staje się cezura, związana ze śmiercią matki, decydująca również o wyglądzie domu, który jest odtąd postrzegany jako w dwójnasób nieprzyjazny, nieoswojony, jakby predestynowany, by wystąpić w roli domu, w którym straszy, w którym znikają ludzie, jak dzieje się to z odwiedzającymi Tosię rówieśnikami (Amelką, a później Bogusiem). Beręsewicz modyfikuje cechy domu w odbiorze nastolatki, skaluje aurę grozy ze względu na przebieg wydarzeń. Pierwsza samotnie spędzona w Rybakówce noc, bez taty, który zdecydował się nie zabierać córki w jednodniową, zawodową podróż, rozpoczyna się od obserwacji zmian wokół domu. Jego animizowany, a nawet animalizowany, bioopis wytwarza efekt niesamowitości i grozy: „Na dworze ciemniało. Zapuszczony ogród wyglądał, jakby skradał się w stronę domu. Gęste pokrzywy podpełzały już pod omszałe schodki, a pojedyncze zębate listki sterczały nawet z pęknięć w tarasie. Pomiędzy starymi drzewami łopiany lekko wachlowały słoniowymi liśćmi, a długie macki bluszczu przyduszały do ziemi jakieś nienazwane krzewy” (*Dci*, 17). Obrazu dopełniają zardzewiałe i skrzypiące elementy wyposażenia ogrodu, zrujnowane pozostałości kamiennego ogrodzenia. Przestrzeń zdaje się być gotowa na nadejście nieprzewidzianych i niewytłumaczalnych zdarzeń, mimo że ciągle jeszcze może być motywowana niepokojem i strachem dziewczynki, której wyobraźnia podpowiada różne scenariusze zdarzeń. Potworność domu wzmacnia się, w ocenie bohaterki, po bezskutecznych poszukiwaniach w jego przestrzeni dwojga nastolatków, których kolejno gościła. Lęk podpowiada jej wyjście poza mury obiektu: „Z miejsca, w którym siedziałam, dom wyglądał jak pokraczna ropucha przycupnięta w cieniu starego platana – zmęczonego skwarem i wiecznym dźwiganie przerośniętego cielska. Spod omszałych dachówek patrzyły na mnie dwa prostokątne ślepia okien. Patrzyły, jak mi się zdawało, sennie i syto” (*Dci*, 45). Dom jawi się niczym żarłoczna bestia czekająca na kolejne ofiary. Stopniowo podejrzenie o pochłanianie kolejnych istnień zostaje oddalone, kiedy narratorka otrzymuje informację, że zniknięcia odnotowywane są też w innych miejscach, m.in. na pokładzie samolotu (Klaudia), na boisku piłkarskim (Michał), w innych domach (Majka, Miłosz), w trakcie zorganizowanego wypoczynku wakacyjnego (Marysia). Po pierwszej z tych wiadomości zmienia się nieco imputacja emocjonalna bohaterki, która

[1] Pochodzące z analizowanej powieści Pawła Beręsewicza, *Dziewięć czerwonych iksów*, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2024, fragmenty oznaczam dalej w artykule jako *Dci*, z podaniem obok numeru strony.

teraz wyobraża sobie komunikację z obiektem, który zdaje się do niej przemawiać: „Podejrzliwie zerknęłam na dom. Krzywo opuszczona roleta w oknie pokoju taty wyglądała trochę jak powieka w złośliwie zmrużonym oku. I co ty na to? – zdawał się mówić senny kolos. – W samolocie, słyszałaś? Na drugim końcu świata. Co JA mogę mieć z tym wspólnego?” (*Dci*, 49); „Rzuciłam okiem na drzwi. Przypominały teraz bardziej buzię w ciup niż zamkniętą paszczę (...)” (*Dci*, 49). W toku narracji architektoniczne cechy obiektu zostają przedstawione jako animalne, a później antropoidalne. Schemat fabularny przewiduje dalej odejście od koncentracji uwagi osób (w konsekwencji także czytelniczej) na starym domostwie. Rybakówka przestaje być podejrzana. Uruchamia się proces poszukiwań poza nią. Powieść jako *escape room* proponuje też inne atrakcje, zwroty akcji, błędne i prowadzące do celu, jakim jest docieczenie przyczyny seryjnych zniknięć wizerunków osób z fotografii i tym samym tych samych postaci w świecie przedstawionym, ścieżki zadaniowe.

Fotografia jako medium (konceptyjno-kontaktowe)

Klasowe zdjęcie odgrywa w strukturze powieści kluczową rolę jako główny koncept horroru. Dobrze ujmują tę kwestię słowa głównej bohaterki w chwili zaaferowania: „(...) sądziłam najwyżej, że zdjęcie może POKAZYWAĆ, kto zniknął. Teraz przyszło mi do głowy, czy nie jest jeszcze gorzej. A co jeśli ono POWODUJE znikanie?” (*Dci*, 58). Zmiana perspektywy oglądu rzeczywistości – również poprzez medium, jakim jest fotografia – decyduje o poszerzonej kontaktowości osób. Gra zaczyna być bardziej zespołowa, nabiera cech ekscytującej przygody, ale również detektywistycznego śledztwa, ucieczki przed spodziewaną anihilacją. Bohaterowie sprawdzają: kto i kiedy znika ze zdjęcia, by skonstatować również zniknięcie fizyczne. Obie kategorie (konceptji i kontaktu) mieszczą się w polu reaktywnym pisarza. To on pobrał zdjęcie z Sieci i potraktował jako materiał służący pomysłowi na powieść. To on, opisując postać, jednocześnie przenosi ją z obrazu w tekst słowny, skreślając czy też zakreślając kolejne osoby (tytułowym czerwonym iksem) z kopii zdjęcia. Jest decydem, demiurgiem, którego obecność w finale powieści wskazuje na wielopoziomowy odbiór postaci i całej powieści.

Moment wykonania szkolnej fotografii klasy piątej na zakończenie roku szkolnego podlega szczegółowemu opisowi na początku schematu fabularnego utworu. Czytelnik „rozczytuje” tożsamość grupy bohaterów. Zdjęcie, jako sfingowana literacka ekfraz, ma ułatwić ich wskazanie, wstępną identyfikację, ustalenie podstawowych cech wyglądu, a nawet charakteru. Rozpoznanie jest też możliwe poprzez konfrontację słownego opisu postaci z przedstawieniem ich wizerunków na wyklejce książki. Ilustracja nie kreuje jednak nastolatów tak detalicznie jak deskrypcja literacka w toku narracji, gdy powraca się do zdjęcia, z którego znikają poszczególni bohaterowie, zauważalne są nawet pewne nieścisłości, zwłaszcza dotyczące odległości pomiędzy postaciami, u(nie)możliwiające dostrzeżenie niektórych gestów, cech ubioru czy tatuaży, po eliminacji pewnych postaci (np. *Dci*, s. 31–32). Dzięki

referencjalności fotografii w powieści realizowana jest zdarzeniowa pętla semantyczna, ostateczny powrót do refleksji nad (nie)kompletnością zdjęcia staje się możliwy po wykonaniu wszystkich zadań w powieści-*escape roomie*, które fabularnie stawia się przede wszystkim przed Tosią jako główną bohaterką. Ostatnim z nich jest skasowanie notatek w komputerze pisarza i usunięcie kopii zdjęcia, które posiada. Właśnie lektura notatek postaci „o sobie” podaje w wątpliwość status postaci i daje efekt – jeśli nie multiplikacji, to przynajmniej – ponowienia planu fabularnego. Tosia odczytuje uwagi na własny temat: dotyczące intelektu, wyobraźni, żywiołowości, a nawet półsierectwa i sposobu wychowania przez ojca. A to przecież nie wynika z obserwacji samego zdjęcia. Otrzymujemy zatem plan tekstu w tekście, ten pierwszy ma / może doprowadzić do powielenia drugiego. Powieść została już napisana czy dopiero powstaje, „się pisze”? Może nawet z udziałem protagonistki, która w narracji wielokrotnie uprzedza ewentualne refleksje, wątpliwości i pytania czytelnika (np. *Dci*, s. 9–10).

Działania poza Rybakówką poszerzają pole gry. Zostają w nie włączone nie tylko miejsca zamieszkania niektórych koleżanek i kolegów (odległości między nimi Tosia przemierza na rowerze), ale także zakład fotograficzny, a później wybrane części Warszawy (do której już zmierza samochodem, ukryta w jego tylnej części, a po mieście porusza się taksówką, pieszo, pociągiem). Fałszywym tropem okazuje się przypuszczenie, że zagadka zniknięć znajdzie swoje rozwiązanie w niedawno otwartym zakładzie fotograficznym, prowadzonym przez mężczyznę w sile wieku, z siwym kucykiem, tatuażami na rękach, noszącego kowbojskie buty i skórzaną kurtkę, a w zabawnych horrororozmówkach nazywanego przez Tosię i ojca: fotomordercą czy mordografem. Czytelnik może ulegać złudzeniom, że potrafi rozpoznać i połączyć powyższe okoliczności w zdarzeniową całość (np. inwestowanie w usługę fotograficzną w małym miasteczku w dobie prywatnej cyfryzacji fotografii, wyróżniający się wygląd fotografa, który niedawno sprowadził się do Pelsztyna, rodzinne słowne zabawy jako nieświadomiona przedwiedza bohaterów).

W rzeczywistości wtargnięcie Tosi do zakładu fotograficznego, by spenetrować jego wnętrze pod nieobecność właściciela, przynosi tylko kolejne poszlaki. Nowych faktów dostarcza fotograf i jego pomocnik, mówiąc o nielicznych przypadkach podobnych zniknięć fotograficzno-realnych w świecie. Amplifikacja pola gry detektywistyczno-eskapistycznej (poza dom bohaterki) skutkuje również silniejszą somatyzacją reakcji bohaterki. Sygnały ciała, które „pracuje” pod wpływem strachu, są nagle, trudno kontrolowalne, choć typowe: ściśnięte gardło, bledność skóry, zaniemówienie, rozszerzone źrenice, a w sytuacji większego uspokojenia – tylko przebiegający po ciele dreszczyk emocji. Zawsze poprzedzają je wytworzone dźwiękowe pejzaże czy wyobrażenia, generowane przez trzaski, trzeszczenia, skrzypienia, stukoty, szelesty, świsty, uruchamiane w sytuacji, gdy bohaterka nie widzi dobrze przestrzeni, ku której się kieruje, albo innych, sąsiednich pomieszczeń jakiegoś lokalu (jak w chwili wejścia do pracowni fotografa), szczególnie o zmierzchu, nocą

(jak w czasie obecności w domu pisarza, skąd salwuje się ucieczką). Są one zwykle później racjonalizowane i ukonkretniane, rzadko dzieje się to jednak w chwili zdarzenia. Wizyta u fotografa dostarcza też bohaterce przeżyć związanych ze strachem wynikającym z informacji, którą otrzymała na temat rzekomego fotowampira: „Słyszałam cichy brzęk szkła i szum kranu. Wzięłam z czyichś rąk szklankę i łapczywie wypilałam kilka łyków. Z kącika ust pociekł mi po brodzie cienki strumyczek. Wytarłam go wierzchem dłoni, ale część chyba i tak skapnęła na sukienkę. Przez chwilę siedziałam z zamkniętymi oczami, skupiona na własnym tętnie, oddechu i wirowaniu w głowie. Siłą woli próbowałam zapanować nad sobą” (*Dci*, 79). Paweł Beręsewicz uwiarygodnia zakres możliwości postaci (nie superbohaterki, ale rezolutnej, sprawczej dziewczyny), opisując jej stan psychosomatyczny. Neutralizuje też trochę zagrożenie, którego już nie należy się spodziewać ze strony fotografa, mimo że wcześniejsze interakcje między bohaterami mogły / miały świadczyć o wzajemnych uprzedzeniach, (auto)kontroli, ostrożności: „Z jego błyszczących szarych oczu na gwałt próbowałam wyczytać, czy rzeczywiście pyta o coś, czego nie wie, czy raczej sprytną sztuczką stara się uspić moją czujność. Nie mogłam się zdecydować” (*Dci*, 75). To bardzo endogeniczny moment w powieści, poprzedzający decyzję o zmianie trybu działania, innym kierunku poszukiwań i ich skali. Właśnie owa skala działań o zasięgu wyznaczonym przez globalne użytkowanie Internetu potwierdza poziom trudności zadań w powieści-*escape roomie*. Kiedy już krąg podejrzanych ulega zacieśnieniu, obszar poszukiwań ponownie maleje. Poniższy fragment ilustruje nie tylko redukcję pola gry (o cechach terenowych), ale także utrzymującą się somatyzację reakcji postaci i potrzebę zachowania anonimowości pisarza, który pozostaje postacią w (tej) roli, twórczym podmiotem sprawczym: „Nerwowo gryzłam dolną wargę, tarłam paznokciem krawędź biurka. A więc tak się nazywał! Kilka razy bezgłośnie wymówiłam nieznane mi nazwisko. A więc tam mieszkał! Nie w żadnej Argentynie, na Wyspach Owczych czy innej Nowej Gwinei. Czaił się o wiele, wiele bliżej – właściwie całkiem blisko. Od miejsca, w którym siedziałam, stukając kolaniem o kolano – nie więcej niż cztery godziny samochodem! Od biura, w którym mój tata był tak zajęty pracą, że nie mógł odebrać telefonu – być może raptem kilka ulic!” (*Dci*, 97). Adres, podany w powieści, jest oczywiście falsyfikowany, podobnie jak onomastyka miejsc (wspomniany Pelsztyn, ale też Miłodąbczyce, Błotorowy). Beręsewicz oddala możliwość identyfikacji miejscowości, dzielnic, ulic, zarazem urealnia (poprzez słotwórcze prawdopodobieństwo nazwowe w języku polskim) i uniwersalizuje akcję powieści, która może dziać się gdziekolwiek. Jedynie nocną podróż taksówką po Warszawie dałoby się w przybliżeniu wyrysować na mapie stolicy, a przynajmniej wskazać jej kierunek: od centrum, przez most, ku prawobrzeżnej części miasta. Zmieniająca się podczas jazdy miejska zabudowa ukazuje też stopniowo peryferie Warszawy.

W domu pisarza, którego profesję na początku nastoletnia narratorka próbuje ocenić poprzez warsztat pracy i przez szybkie wykluczenie innych zawodów („Nie

księgowy, nie inżynier, nie programista – zdecydowałam”, *Dci*, 123), ziszcza się to, co zaplanowano z wyprzedzeniem w elektronicznej współpracy grupowej. W grze uczestniczy więc zróżnicowany zespół. Pomoc kolegi Miłosza (już po jego zniknięciu), używającego nicka Ragnar (być może inspirowanego imieniem wojownika Ragnara Lodbroka, legendarnej postaci średniowiecznych sag nordyckich, a przynajmniej Paweł Beręsewicz naprowadza, jak się zdaje, na taką ścieżkę skojarzeń) zostaje zapowiedziana jako zdalna, hakerska: „Gość namierzony, hasło podmienione, czyszczenie dysku zamówione. Specjalnie się gość nie ukrywał, he, he!” (*Dci*, 97, zapis komunikatu kursywą jak w oryginale). Konsekwencją tych działań była utrata dużej części notatek pisarza, brak dostępu do zawartości na dysku komputera i komunikat na ekranie monitora: „UDŁAW SIĘ, WAMPIRZE!” (*Dci*, 129). Inwektywa zostaje przyjęta przez nieświadomego tych działań i tajemniczych zniknięć mężczyznę z zaskoczeniem i niepokojem. Czytelnik już przypuszcza, że postacie powstającej powieści, której lekturę (paradoksalnie) kończy, próbują się wybić na niepodległość, zapobiec własnemu unicestwieniu.

Motyw zdalnej pomocy zostaje przedstawiony dość ambiwalentnie. Wątek z udziałem sprawnych, młodych użytkowników urządzeń elektronicznych, obeznanych z cyberrzeczywistością stanowi atrakcyjne rozwiązanie fabularne. Autor *Dziewięciu czerwonych iksów* zachowuje jednak dystans do świata komunikacji elektronicznej, gier komputerowych, jak można założyć, dostrzegając – w wyniku korzystania z nich – zmiany społeczne w zakresie form kontaktu i zawierania znajomości, sposobów spędzania wolnego czasu, działań w plenerze. W podobne refleksje wyposaża bohaterkę, która odnosi się do kolegów Miłosza i po części do niego samego jako kolegi z klasy z ironią: „Mieszkali gdzieś w sieci, zamiast imion mieli nicki, a zamiast twarzy awatary. Byli za to megaspoko, na maksa w porządku – w odróżnieniu od niektórych – było o czym z nimi gadać i co z nimi robić. Ci, z którymi nie było o czym gadać i co z nimi robić – a tacy stanowili w naszej klasie największą z możliwych większości – w najlepszym razie obchodzili Haczyka szerokim łukiem” (*Dci*, 83–84). Rozglądając się po pokoju chłopca, zauważa: „(...) cmentarzysko elektronicznych gadżetów – splątanych kabli, zasilaczy, padów, słuchawek i nienazywalnych rzeczy z guziczkami. Wyżej z przyklejonych do ściany plakatów szczyrzyli zęby, prężyli mięśnie i wymachiwali śmiercionośnym żelastwem bohaterowie jakichś gier” (*Dci*, 89). Można to oczywiście kłaść na karb dziewczęcych zainteresowań, które obejmują inne aktywności elektroniczne, ale refleksja, podszyta obawami rozwojowo-społecznymi (w obliczu nomofobii czy fonoholizmu), została do powieści przez rzeczywistego autora przemyciona.

Wielokonwencyjny horror w splotcie z (meta)tekstowością

Krystyna Koziołek kilkanaście lat temu pisała, że horror jest najsłabiej reprezentowaną odmianą gatunkową współczesnej powieści polskiej dla małych i młodych

czytelników^[2]. Późniejsze badania pokazywały jego powrót w samodzielnej formie, a także z najrozmaitszymi filiacjami dyskursywno-genologicznymi, w utworach o tematyce historiograficznej, postpamięciowej, migracyjnej, ekokrytycznej i innych. Kryzysy cywilizacyjne i traumatyczne zdarzenia mocno spletały się w nich ze scenami (jak) z horroru. Artykuły powstałe w drugiej dekadzie XXI wieku akcentują już wielokonwencyjność horroru, w którym pojawiają się elementy gotycyzmu, karykatury, groteski, komizmu, a także schematy powieści przygodowej, detektywistycznej, kryminału, romansu^[3]. Przypomina się, że horror z baśnią łączy właśnie estetyka grozy i przejawy polaryzacji świata, obie formy wskazują na istotę takich wartości i doświadczeń jak przyjaźń, miłość, przygoda^[4]. Mówi się też o rozwoju formy w literaturze i sztuce filmowej, zauważając obecność paralelnych rozwiązań koncepcyjno-fabularnych. Na przykład strach w niedoroslým odbiorcy budzą cechy, które posiada generator strachu (np. pająk, wąż, wilk, ale także postacie wytworzone kulturowo: smok, wilkołak, strzyga). Dla odczuwającego strach istotne są: konsekwencje dla jednostki i dla szerszej grupy, poczucie dyskomfortu, własne doświadczenia, a nawet brak racjonalnego wytłumaczenia dla zespołu określonych reakcji. Źródłem lęku są postacie (w tym wymienione zwierzęta, stwory, ich metamorficzność), miejsca (np. nawiedzony dom), przedmioty, ciało, cudze stany i emocje^[5].

W wizji świata przedstawionego w *Dziękuję ci czerwonych iksach* nie ma potworności jako estetyki horroru, a i „potwór” jest domniemany, jest głównie postacią, o której się mówi, określaną mianem wampira czy fotowampira, przed którą młodzi bohaterowie odczuwają lęk. Pisarz, jako bohater powieści, we własnym mniemaniu pozostaje niegroźny, nie zdaje sobie sprawy z poważnych konsekwencji własnych czynów, nie ma świadomości, że notatki robione pod wpływem przypadkowych zdjęć czynią z bohaterów osoby zagrożone, ale też podwójnie tekstowe – należące do napisanej i zarazem powstającej powieści. Znikają z realiów jednej powieści i (prawie) pojawiają się w drugiej. Cały utwór staje się również powieścią o tworzeniu dzieła literackiego, warsztacie twórczym, a przynajmniej uzyskuje taką ramę. Metatekstualność stanowi tu najwyraźniejszą konwencję literacką, powoduje zerwanie iluzji pierwszego, a nawet drugiego planu zdarzeń. Mamy do czynienia z (1) realnością

[2] Zob. K. Koziołek, *Przemiany literatury przygodowej dla dzieci i młodzieży. Od powieści podróźniczej do kryminału i horroru*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*, red. K. Heskak-Kwaśniewicz, Katowice 2008, s. 180–194.

[3] Zob. K. Tałuć, *Horror w tekstach dla młodego odbiorcy (rekonesans badawczy)*, w: *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań*, red. B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2013, s. 41–54.

[4] Zob. M. Nadolna-Tłuczykont, *Horror w literaturze dla dzieci i młodzieży (na wybranych przykładach)*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 5, red. K. Tałuć, Katowice 2017, s. 154–167.

[5] Zob. A. Barczyk, R. Nolbrzak, *Czym się straszy dzieci? Recepcja horroru wśród najmłodszych*, w: *Spotkania z gatunkami filmowymi. Horror*, red. B. Fiołek-Lubczyńska, A. Barczyk, R. Nolbrzak, Łódź 2014, s. 11–22.

fabularną, (2) medialną rzeczywistością fotografii, (3) światem tekstowym, czy też utekstawianym w powieści, która powstaje i *de facto* odwzorowuje to, co już zostało napisane; to, co właśnie odbiorca kończy czytać. Wyrazistość protagonistki nie jest skutkiem, któregoś z ról, jakie zwyczajowo przypisuje niedorośłym bohaterom horrorów, czy szerzej – literatury fantastycznej – dziecka: herosa, odkrywcy, maga, opiekuna, potwora^[6]. Tosia to zdeterminowany gracz, agens spodziewający się odnaleźć w przeciwniku (fotowampirze) złośliwego trikstera. Nie wszystkie wątpliwości zostają rozstrzygnięte, mimo że postaciom udaje się utrzymać na pierwszym planie i uniknąć pułapki fotografii i kolejnej powieści. Czy całkowicie? Bez rozpoznań i dopowiedzeń pozostają kwestie: czy Tosia też zniknęła z pola widzenia innych czy tylko inni z jej otoczenia; dlaczego wychowawczyni wzbraniała się przed uwiecznieniem jej z klasą na zdjęciu; w jakich okolicznościach bohaterowie powracali jako postacie i byli znowu obecni w rzeczywistości przedstawionej; czy inicjały 'A.P.' na rękach trzech chłopców (Olka, Bogusia, Miłosza) mają związek z personaliami dwóch bohaterek-przyjaciółek (Antoniny Potrzeby, Amelii Plińskiej); co się stanie, jeśli nie wszystkie kopie klasowego zdjęcia uległy zniszczeniu (m.in. podczas wakacyjnego spotkania towarzyskiego przy ognisku); czy zdalne „czyszczenie” komputera pisarza było skuteczne i czy obietnica usunięcia fotografii ze strony internetowej zakładu fotograficznego została spełniona; czy faktycznie w chwili wykonywania zdjęcia Tosia mogła czuć na sobie czyjś wzrok; kto spogląda na bohaterkę w finałowej scenie powieści: „Śmiałabym się pewnie i ja, gdybym tylko mogła sobie przypomnieć, kiedy ostatni raz widziałam wymiętą odbitkę z oddartym różkiem i wypisanym na odwrocie adresem. // I gdyby nie ten wzrok” (*Dci*, 158; wypowiedź delimitowana w dwóch akapitach). Czytelnik nie dowie się także, jak możliwe było jednoczesne znikanie osób na fotografii i w świecie przedstawionym (może rozważać np.: specyficzną pandemię, konfabulację Tosi, a także „wkręcanie” jej przez innych, bo te opcje uwzględnione są w powieści).

Metatekstualność uczy krytycznego myślenia, uważności, wielowymiarowej percepcji rzeczywistości, weryfikacji faktów. Metatekstualność ułatwia także dystansowanie się od horroru. Kontrolowany strach pod wpływem lektury realizuje się w warunkach bezpiecznych (choć komfort czytelnika zawsze może zwiększyć domowa lub szkolna rozmowa o lekturze), a jego zasadność jest podważana przez wielopoziomowość świata przedstawionego, gdy w utworze komunikuje się o jego tekstowości i medialności.

Paweł Beręsewicz nie epatuje grozą i makabrą. Najpierw zjednywał sobie czytelników familijno-społecznymi narracjami, wpisanymi w konwencje realistyczne, sukcesywnie przesuwając akcenty powieściowe w stronę świata mediów, mediów społecznościowych, a nawet neuro-elektro-wyobraźni (w takich powieściach jak

[6] Zob. L. Urbańczyk-Tulik, *Niedorośli wobec grozy – dziecięcy bohaterowie horrorów dla młodych odbiorców*, „Jednak Książki” 2017, nr 7, s. 81–96.

Wszystkie lajki Marczuka, Szeptane, Mąciel), sięgając wreszcie po horror literacki, w połączeniu z wieloma konwencjami literackimi. W *Dziewięciu czerwonych iksach* stworzył literackie atelier strachu – jak moglibyśmy powiedzieć za Joanną Papuzińską, która w swojej monografii *Dziecko w świecie emocji literackich* doceniła rolę pełnego treningu emocjonalnego, jaki zapewnia literatura – w rozpoznawaniu siebie, innych, świata. Dopuściła drogę „ścieżką moką od łez” czy wizytę „gości nocy”^[7], jeśli nie naruszają one psychoemocjonalnego dobrostanu dziecka, a uodpornią na lęki i fobie w świecie rzeczywistym, nie znieczulą na przemoc czy agresję w nim, spowodują przyjemność ekscytującej lektury.

STRESZCZENIE

KATARZYNA WĄDOLNY-TATAR

Powieść jako (meta)tekstowy *escape room*. Pawła Beręsewicz horror dla dzieci

Paweł Beręsewicz, tworząc horror dla dzieci, skorzystał z wielu schematów powieści, łącząc cechy prozy detektywistycznej, przygodowej i fantastyki grozy. Efekt powieści-*escape roomu* w utworze *Dziewięć czerwonych iksów* został wzmocniony przez elementy gry medialnej, w której medium koncepcyjno-kontaktowym jest grupowa fotografia uczniów, stopniowo znikających nie tylko ze zdjęcia, ale także ze świata przedstawionego poza nim. Jedyną osobą, która jest zdolna przejść wszystkie „poziomy” tej szczególnej gry, jest dziewczęca bohaterka powieści. Jednak jej obecność i działania zostają na pewnym etapie poddane w wątpliwość. Cech obiektu podejrzanego nabiera także dom głównej bohaterki. Czytelnik może wraz z bohaterami zastanawiać się: kto „naprawdę” zniknął / w jakiej rzeczywistości przebywał / jak się z niej wydostał. Dodatkowe wyeksponowanie efektu powieści-*escape roomu* powoduje akt twórczy jako pisanie powieści w powieści.

SŁOWA KLUCZOWE

powieść-*escape room*, horror dla dzieci, metatekstualność w literaturze dla dzieci, Paweł Beręsewicz

[7] Odnoszę się tutaj do tytułów rozdziałów monografii: J. Papuzińska, *Dziecko w świecie emocji literackich*, Warszawa 1996.

SUMMARY

KATARZYNA WĄDOLNY-TATAR

Novel as a (Meta)-Textual Escape Room. Paweł Beręsewicz's Horror for Children

When creating his horror story for children, Paweł Beręsewicz brought various novel layouts into play and intermixed elements of detective, adventure and horror fantasy novels. The effect of an “escape room novel” achieved in the *Dziewięć czerwonych iksów* (Nine red Xs) book was amplified by elements of a media game, in which the role of a contact-conceptual medium is performed by a group photograph of pupils who gradually disappear not only from the photograph itself but from the outside world as well. The only person who is able to progress through all the “levels” of this bizarre game is the female protagonist of the novel. However, there comes a moment in which her presence and her actions are called into question. Doubt is cast upon the protagonists' home as well. Along with the book characters, the readers might ask themselves: who has “in fact” disappeared? / in which reality have they been? / how have they escaped it? Another way to achieve the “escape room novel” effect was writing a novel inside the novel.

KEYWORDS

escape room novel, horror for children, metatextuality in children's literature, Paweł Beręsewicz

BIBLIOGRAFIA

- Barczyk A., Nolbrzak R., *Czym się straszy dzieci? Recepcja horroru wśród najmłodszych*, w: *Spotkania z gatunkami filmowymi. Horror*, red. B. Fiołek-Lubczyńska, A. Barczyk, R. Nolbrzak, Łódź 2014, s. 11–22.
- Beręsewicz P., *Dziewięć czerwonych iksów*, Łódź 2024.
- Koziołek K., *Przemiany literatury przygodowej dla dzieci i młodzieży. Od powieści podróżniczej do kryminału i horroru*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2008, s. 180–194.
- Nadolna-Thuczykont M., *Horror w literaturze dla dzieci i młodzieży (na wybranych przykładach)*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 5, red. K. Tałuć, Katowice 2017, s. 154–167.
- Papuzińska J., *Dziecko w świecie emocji literackich*, Warszawa 1996.
- Tałuć K., *Horror w tekstach dla młodego odbiorcy (rekonesans badawczy)*, w: *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań*, red. B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2013, s. 41–54.
- Urbańczyk-Tulik L., *Niedorośli wobec grozy – dziecięcy bohaterowie horrorów dla młodych odbiorców*, „Jednak Książki” 2017, nr 7, s. 81–96.

ALEKSANDRA CZUDŹAK
PIOTR K. CZUDŹAK



JAK NAZWAĆ PIESKA ?

Aleksandra Czudźak, Piotr. K. Czudźak, *Jak nazwać pieska?*, Wydawnictwo Wolno,
Lusowo 2024

Jak nazwać pieska? – czyli kolekcja absurdałnych psich imion

Kapituła Żółtej Cizemki, nagrody przyznawanej przez Bibliotekę Kraków, postanowiła spośród pozycji dla dzieci i młodzieży wydanych w 2024 roku nagrodzić książkę Aleksandry Czudżak i Piotra. K. Czudżaka *Jak nazwać pieska?* wydaną przez Wydawnictwo Wolno. Książka zachwyciła jury oryginalną stroną wizualną i otrzymała nagrodę w kategorii „grafika”.

Autorka ilustracji Aleksandra Czudżak jest absolwentką wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, tworzy grafiki, murale i ilustracje. Przed książką *Jak nazwać pieska?* debiutowała już na rynku wydawniczym, tworząc między innymi ilustracje do książki *Czary góralskie. Leksykon magii Podtatrza i Beskidów Zachodnich* autorstwa Katarzyny Ceklarz i Urszuli Janickiej-Krzywdy (Tatrzański Park Narodowy, 2024), która również została dostrzeżona przez gremia jurorskie (konkursy Klubu Twórców Reklamy oraz Państwowego Towarzystwa Wydawców Książek)^[1].

W biogramie zamieszczonym na swojej stronie internetowej laureatka nagrody informuje, że wychowywała się w otoczeniu przyrody, a wśród ważnych dla niej inspiracji wymienia naturę i świat zwierzęcy. Wyraźnie widać to w jej pracach. Zilustrowane w nagrodzonej książce psy, zarówno te rasowe, jak i te bez rodowodów, są zaobserwowane i wizualizowane z dociekliwością i prezentują kwintesencję psiej osobowości.

Na 144 stronach książki o formacie 165×225 mm czytelnik poznaje całą sferę różnorodnych psich bohaterów wraz z ich oryginalnymi imionami. Struktura książki zbudowana jest bardzo konsekwentnie. Każdy rozdział anonsuje całorozkładowką

[1] <https://czudzak.com/about/> (dostęp: 7.11.2025).

ilustracja informująca czytelnika o wspólnej cesze, która wskazuje, jaki typ psich przedstawicieli znajdziemy na następnych stronach. Są to kolejno: Arystokraci, Mieszczuchy, Straszaki, Wystawowcy, Domatorzy, Rozrabiaki, Rozszczekani, Mieszkańcy wsi, Zawodowcy i Oryginały. Nazwy poszczególnych grup wskazują, że nie mamy tu do czynienia z naukową klasyfikacją, ale z pełnym humorem ujęciem czworonożnych towarzyszy człowieka. W poczuciu humoru ilustracjom dorównują teksty, których autorem jest brat Aleksandry, Piotr. Tekst jest każdorazowo umieszczony na prawej stronie rozkładówki następującej po stronie tytułowej rozdziału. Strony z tekstem domykają czarno-białe wizerunki psów, które można odnaleźć również na wyklejce okładki.

Treść każdego rozdziału tworzą cztery rozkładówki, wypełnione kompozycjami ilustrującymi przedstawicieli danej grupy. W książce nie zastosowano numeracji stron, co jest charakterystyczne dla publikacji, w których występują ilustracje całostronicowe czy rozkładówkowe. Niemniej podział na rozdziały pozwala intuicyjnie poruszać się po książce. Dodatkowe cechy książki, istotne dla odbioru i wskazujące na wysoką dbałość wydawcy o każdy jej szczegół, to chociażby użycie do tekstów ciągłych kroju Pluto. Wysoka czytelność kroju sprzyja młodym czytelnikom, a dodatkowego smaczku dodaje fakt, że nazwa kroju odnosi się przecież do innego znanego psiego bohatera. Książkę wydrukowano na papierze Alto 1.5 Naturel 115 g, którego matowość pięknie podkreśla kolory ilustracji. Twarda oprawa, z zadziornym wizerunkiem niewielkiego psa na pierwszej stronie i zbliżeniem na warczący pysk podobnego, ale dużo większego psa na czwartej, od początku obcowania z książką wskazuje, że zadbano tu o każdy detal.

Ze względu na sposób ustrukturyzowania treści jest to książka, w której nie ma płynnej narracji, opowiadającej historię strona po stronie, a poszczególne rozdziały można wręcz czytać i oglądać w dowolnej kolejności. Małgorzata Cackowska, w tekście *Współczesna książka obrazkowa – pojęcie, typologia, badania, teorie, konteksty, dyskursy* w tomie *Książka obrazkowa. Wprowadzenie, w ślad za tendencjami w światowych badaniach*, jako główne rozróżnienie typów książek obrazkowych przyjmuje narracyjność lub jej brak^[2].

Książce rodzeństwa Czudźak najbliższe do książek nienarracyjnych. „Są to książki obrazkowe, w których obrazy nie mają zwykle sekwencyjnego charakteru i nie są związane fabułą, a ich znaczenie edukacyjne jest szeroko eksploatowane”^[3] – pisze Cackowska.

Takie rozwiązania znajdziemy w popularnych na polskim rynku książkach typu *non-fiction*, często przeznaczonych dla nieco starszych dzieci. Książki te mają często

[2] M. Cackowska, *Współczesna książka obrazkowa – pojęcie, typologia, badania, teorie, konteksty, dyskursy*, w: *Książka obrazkowa. Wprowadzenie*, red. M. Cackowska, H. Dymel-Trzebiatowska, J. Szyłak, Poznań 2017, s. 21.

[3] Tamże, s. 22.

formę leksykonu bądź katalogu opisującego rzeczy lub zjawiska. Zazwyczaj „porcja” wiedzy zawarta jest w formie ilustracji wraz z tekstem na jednej lub kilku rozkładówkach. Tekst informujący o danym zjawisku niekoniecznie płynnie przechodzi z rozkładówki na rozkładówkę, a kolejność czytania poszczególnych ciekawostek nie musi być zachowana dla zrozumienia treści. Przykładem tego typu rozwiązań w książkach *non-fiction* dla dzieci jest seria wydana przez Wydawnictwo Muchomor, napisana przez Annę Skowrońską, a zilustrowana i zaprojektowana przez Agatę Dudek i Małgorzatę Nowak (tytuły tomów serii to: *Woda*, *Wiatr*, *Ogień*, *Energia*). Wyżej przywołane książki, choć strukturą przypominają omawianą tu publikację, mają jednak inną funkcję. Są książkami opisującymi fakty i wspierającymi edukację. Natomiast książka *rodzeństwa Czudźak* ma charakter swobodny i humorystyczny.

Uważam, że ma ona charakter artystycznej książki autorskiej, choć zazwyczaj rozumiemy je jako realizację jednego autora, który jest twórcą zarówno tekstu, ilustracji, jak i całej koncepcji i scenariusza książki, a jej forma i treść często wychodzi poza utarte schematy^[4].

Na takie myślenie o książce *Jak nazwać pieska?* pozwala proces jej powstawania, który przedstawiła Aleksandra Czudźak w rozmowie z Wiolettą Gawlik-Janusz (dziennikarką oraz członkinią Kapituły Żółtej Cizemki), na antenie Radia Kraków (*Magazyn Familijny*, publikacja: 22.06.2025). Pomysł zrodził się jeszcze na studiach we wrocławskiej ASP, w Pracowni Ilustracji prowadzonej przez profesora Tomasza Brodę, jako odpowiedź na zadany temat: *Księga imion*. Jak wspomina artystka, psi projekt rozwijał się przez lata, zanim przybrał formę książki, a tekst został dodany na ostatnim jego etapie^[5]. To koncepcja i ilustracje były inspiracją dla tekstu. Ta pierwszoplanowa rola ilustratorki we współautorstwie książki została uwzględniona również na okładce, na której jej nazwisko występuje jako pierwsze, co jest sytuacją zgoła odmienną od standardowej.

Prace Aleksandry Czudźak powstały w technice malarskiej, przy użyciu farb akrylowych i gwaszy. Odręczne liternictwo zostało wykonane tuszem. Warto podkreślić trafność tego zabiegu, który pozwolił na pełną integrację tekstów – psych imion – z obrazem, tworzących razem spójny wizualnie obraz. Paradoksalnie wykorzystanie tradycyjnego medium w ilustracjach przydało pracom artystki świeżości i oryginalności. Techniki malarskie były szeroko wykorzystywane w ilustracji książek dla dzieci. Wystarczy tu wspomnieć chociażby kilku znakomitych ilustratorów, zaliczanych do wybitnych przedstawicieli Polskiej Szkoły Ilustracji, którzy nie tylko wykorzystywali w ilustracji medium malarskie, ale także w ich dorobku znajdziemy znakomite przedstawienia zwierząt, w tym również psów. Pełne ekspresji, „jak żywe”, przedstawienia zwierzaków wykreowane przez Janusza Grabiańskiego, pamiętamy obok

[4] Por. tamże, s. 33.

[5] <https://www.radiokrakow.pl/audycje/tworzenie-ksiazek-wymaga-duzej-przestrzeni/> (dostęp: 7.11.2025).

syntetycznych, lekko zgeometryzowanych, także wykorzystujących plamę malarską ilustracji zwierzaków Zbigniewa Rychlickiego. Czy wreszcie akwarelowe, pełne swobodnej interpretacji, postaci zwierzęce, tworzone przez Józefa Wilkonia. Spośród współczesnych ilustratorów między innymi Paweł Pawlak, Elżbieta Wasiuczynska czy Nika Jaworowska-Duchlińska wykorzystują techniki malarskie do tworzenia ilustracji.

Dziś ilustratorzy często korzystają z cyfrowych narzędzi graficznych, które pozwalają na łączenie różnych technik, szybszą pracę, a przy tym dają łatwość wycofania się z błędu. Wydaje się jednak, że tradycyjne techniki, w ich czystej postaci, wracają do łask ilustratorów. Mój zachwyt podczas ostatnich Międzynarodowych Targów Książki Dziecięcej w Bolonii w 2025 roku budziły właśnie ilustracje wykonane tradycyjnymi technikami, w których jest miejsce na ekspresję i ślad narzędzia, jak chociażby świetliste ilustracje-obrazy Sydneya Smitha, którego prace można było oglądać na wystawie indywidualnej oraz na okładce i we wnętrzu katalogu towarzyszącego wystawie ilustratorów (*Illustrators Annual 2025*)^[6].

Obok koncepcji książki to właśnie jej malarskość urzekła jurorów Nagrody Żółtej Ciżemki. Na uznanie zasługuje tu bezkompromisowe podejście, oryginalność formy, której ekspresję wspiera użyte narzędzie. Uwagę przyciągają wyrafinowana kolorystyka, ślad pędzla, przenikanie się barwnych plam. Aleksandra Czudźak interpretuje psich bohaterów, z dużą swobodą modyfikując anatomię czworonogów, jednak wydobywając z nich esencję charakterystycznych cech właściwych danej rasie czy wyjątkowej mieszance ras w przypadku kundelków, bo i tych w książce nie brakuje. Bohaterowie są ujęci w gestach, interakcjach i sytuacjach podkreślających indywidualność każdego osobnika. I choć artystka nadała psom wiele zabawnych cech, występują one w książce jako przedstawiciele własnego gatunku. Choć momentami towarzyszą im ludzkie akcesoria, na przykład Hades, Brutus, Grzmot, Bubu, to psy Czudźak pozostają psami w swej naturze.

Pamiętamy z historii polskiej książki ilustrowanej i kultury popularnej wiele przykładów psich bohaterów, jak chociażby: Ferdynand Wspaniały autorstwa Ludwika Jerzego Kerna narysowany przez Kazimierza Mikulskiego; piesek Filuś towarzyszący wiernie profesorowi Filutkowi, który wyszedł spod ręki Zbigniewa Lengrena; niezapomniany animowany pies Reksio autorstwa Lechosława Marszałka. Także niedawno powstało wiele książek będących przeglądem psich charakterów i wizerunków. Przykłady to chociażby: *Hau! Prawie wszystko o psach* Joanny Rusinek (Nasza Księgarnia, 2024) czy *Mały atlas psów (i szczeniaków)* Ewy i Pawła Pawlaków (Nasza Księgarnia, 2023). Innym psim bohaterem, którzy wyszli spod pędzli (a także gwaszy, pastel, nożyczek użytych do kolażu czy dłut – Józef Wilkoń *Psie życie*) polskich ilustratorów został poświęcony rozdział *Galeria psów* autorstwa Michała Zająca w książce *Admirałowie wyobraźni. 100 lat polskiej ilustracji w książkach dla dzieci*, wydanej

[6] *Illustrators Annual 2025, Bologna Children's Book Fair, Bolonia 2025.*

przez wydawnictwo Dwie Siostry w 2019 roku^[7]. Stale aktualny psi temat pokazuje, że pies jest wdzięcznym obiektem zainteresowania zarówno autorów, jak i ilustratorów, a także młodych odbiorców. Do grona twórców eksplorujących z sukcesem ten temat możemy dopisać dziś Aleksandrę Czudząk.

Książka *Jak nazwać pieska?* może posłużyć jako *Księga imion* i być inspiracją dla przyszłego młodego właściciela psa, zachęcając do samodzielnego wymyślenia imienia dla czworonoga. To ten typ książki, która może się podobać zarówno dzieciom, jak i dorosłym odbiorcom. Sama autorka w wyżej wymienionym wywiadzie radiowym określa swoją książkę jako „Kolekcję absurdalnych psich imion”. Aleksandra Czudząk trafnie zauważa, że psie imię często więcej mówi o właścicielu psa niż o samym psie. Trudno nie uśmiechnąć się na taką myśl i z nią się nie zgodzić. Jak celnie puentuje autorka, jest to „książka z psami o ludziach”.

STRESZCZENIE

ANNA MACHWIC

Jak nazwać pieska? – czyli kolekcja absurdalnych psich imion

W 2025 roku Nagrodą Żółtej Cizemki za stronę wizualną wyróżniona została publikacja dla dzieci *Jak nazwać pieska?* Autorstwa Aleksandry Czudząk i Piotra K. Czudząka. Kapituła doceniła zarówno koncepcję książki, jak i jej malarskość, bezkompromisowe podejście, oryginalność formy, ekspresywność. Według współczesnej typologii książki obrazkowej jest to tytuł należący do książek nienarracyjnych. Szczegółowa analiza książki pokazuje niezwykłą dbałość wydawcy o warstwę graficzną w każdym detalu oraz konsekwencję autorów w integracji tekstu z ilustracją. Prace Aleksandry Czudząk zawarte w publikacji *Jak nazwać pieska?*, wykonane w technice malarskiej, zostają zestawione z szerokim dorobkiem ilustratorów książki dziecięcej w Polsce, w tym również przedstawicieli Polskiej Szkoły Ilustracji, a podjęty przez autorów temat psiego bohatera (potraktowanego z dużym humorem, ale i uwagą) posiada długą tradycję w historii polskiej książki ilustrowanej i kulturze popularnej.

SŁOWA KLUCZOWE

literatura dla dzieci, książka obrazkowa, Aleksandra Czudząk, Piotr Czudząk

[7] M. Zając, *Galeria psów*, w: *Admirałowie wyobraźni. 100 lat polskiej ilustracji w książkach dla dzieci*, red. A. Wincencjusz-Patyna, Warszawa 2020, s. 143.

SUMMARY

ANNA MACHWIC

Jak Nazwać Pieska? (How to Call a Doggy?) or the Absurd Dog Names Collection The review of the Aleksandra Czudźak and Piotr K. Czudźak book entitled *Jak nazwać pieska?* (How to call a doggy?)

The 2025 Yellow Crackow Award for the graphic layout went to a children's book entitled *Jak nazwać pieska?* (How to call a doggy?) by Aleksandra Czudźak and Piotr K. Czudźak. The council recognised both the concept of the book and the artistry of its illustrations, as well as its uncompromising approach full of formal authenticity and expression. According to the contemporary picture book typology, the title belongs to the non-narrative books category. The detailed analysis of the book reveals an extraordinary attention the publisher paid to the book's graphic layout in every single aspect as well as consistency the authors showed in integrating the content with the illustrations. The paper juxtaposes Aleksandra Czudźak's paintings in *Jak nazwać pieska?* (How to call a doggy?) with a wide range of works by Polish children's book illustrators including representatives of the Polish Illustration School (Polska Szkoła Ilustracji). The theme of a dog character, selected by the authors and treated with a great dose of humour and attention, has had a long tradition in the history of the Polish book illustrations and in the popular culture as well.

KEYWORDS

children's literature, picture book, Aleksandra Czudźak, Piotr Czudźak

BIBLIOGRAFIA

- Cackowska M., *Współczesna książka obrazkowa – pojęcie, typologia, badania, teorie, konteksty, dyskursy*, w: *Książka obrazkowa. Wprowadzenie*, red. M. Cackowska, H. Dymel-Trzebiatowska, J. Szyłak, Instytut Kultury Popularnej, Poznań 2017.
- Illustrators Annual 2025, Bologna Children's Book Fair*, Bolonia 2025.
- Zajac M., *Galeria psów, w. Admirałowie wyobraźni. 100 lat polskiej ilustracji w książkach dla dzieci*, red. A. Wincencjusz-Patyna, Warszawa 2020.

<https://czudzak.com/about/> (dostęp: 7.11.2025).

<https://www.radiokrakow.pl/audycje/tworzenie-ksiazek-wymaga-duzej-przestrzeni/> (dostęp: 7.11.2025).

Natalia Roguz

Gdzie rzeki płyną pod ziemią

Gdzie rzeki płyną pod ziemią
Natalia Roguz

LAUREATKA KONKURSU
im. Anny Świrszczyńskiej
na Książkowy Debiut Poetycki 2025



Kraków

Patron medialny
Czas Literatury



Biblioteka
Kraków

ŁÓDZIĄ W ŚWIAT...

Recenzja debiutanckiego tomiku nagrodzonego

w 12. Edycji Konkursu im. Anny Świrszczyńskiej

na Książkowy Debiut Poetycki 2025

*Łódź, moje miasto rodzinne,
Z kominów się tworzy i dymów.
Choć może jest brzydsze niż inne –
Ja kocham me miasto rodzinne!*
Elunia Bołuchowska^[1]

...i od samego początku, już od tytułu (który jest i nie jest fantastyczną metaforą) – jesteśmy w sercu tego oszałamiającego universum! Nade wszystko – my. My – wtajemniczeni, my, którzy wiemy, że pod Łodzią, pod jej ulicami naprawdę płynie dwadzieścia rzek; i że to właśnie dlatego tam, na szczycie Wyżyny Łódzkiej (tak, ignoranci, Łódź leży na wyżynie!) wybuchło to niesamowite Miasto. My – wtajemniczeni wybrańcy – wiemy, gdzie jest Zgierska i Radogoszcz, i Manufaktura, i co to jest ta Manufaktura, i Bałuty, i dobrze wiemy, dlaczego „Nie podchodź do Bałuciorza bez pałki i noża!”.

Otwierający tom poemat *Łódź* jest wizerunkiem Miasta i jest jego głosem. To wizerunek „realistyczny”, konkretny, pełen rzeczywistych, po imieniu wywołanych, miejsc: ulic, fabryk, domów, parków, lasów (tak, ignoranci, Łódź ma najwięcej lasów w granicach miasta – w Europie!) – i dat, zdarzeń, opowieści, historii, prawdziwych i mitycznych.

[1] Elżbieta Bołuchowska – rodowita łodzianka, nieżyjąca kuzynka autora, przyjaciółka z dzieciństwa. Wierszyk napisała jako kilkuletnia dziewczynka.

Poemat mówi głosem Miasta: głosem kobiet, głosami – łódzkich kobiet. Robotnic potwornie – a za grosze – harujących na trzy zmiany, umordowanych „dwudziestoletnich staruszek”, strajkujących, skromnie, ale uparcie walczących o chleb, o godność, o życie. Łódzkich bab. Ach, gdybyż Anna Świrszczyńska mogła tego Chóru Bab posłuchać... Ale mówią też i Izrael Poznański, i Moryc Welt. Mówi Miasto, cała ta Ziemia Obiecana – tyloma głosami przemawia: od „reporterskiego” niemal i „obiektywnego” po cichutki i przejmujący szept „małych dziewczynek z Tkackiej”. Słyszymy je dzięki – świetnej poetycko i serdecznie mocnej – polifoniczności poematu. Słuchajmy tych głosów, przejmijmy się ich prawdą, pojmijmy ją...

A za poematem jeszcze zaledwie czternaście wierszy – jakże innych! Jeden z nich ma tytuł *Perspektywy głębokiego czasu* i mógłby się nim podzielić z innymi lirykami. Mówi z nich do nas jakiś zaprawdę everyman, przepraszam – jakaś everywoman, która potrafi wejść, zanurzyć się pod powierzchnię kory i skóry, trawy i czasu. To – absolutnie kobiece – liryczne ja „widzi i opisuje” z wyraziście osobistej – a jednocześnie uniwersalnej perspektywy. Zapisuje – w jednym konkretnie, szczególe, w jednym błysku dostrzeżone i pojęte – zwyczajne i cudowne światy.

„Ariadna z fabryki nici – Ariadna jest łódzianką mieszka przy Niciarnianej” – ku czemu nas powiedzie ta przewodniczka? Dokąd dopłyniemy jej łodzią?

Łódź – miejsce urodzenia, „moje miejsce na ziemi” (nie tylko tej obiecanej...): tu stoję, tu jestem, stąd pochodzę i stąd wychodzę. I – Łódź, którą płynę i którą wypłynęłam w świat. Jak się te łodzie/Łodzie mają do siebie?

W ostatnim domykającym wersie książki: „*Łódź się przechyła wypada za burtę*” – cóż to oznacza? Przekonajmy się, spróbujmy. Odczytajmy. Czytajmy...

Bronisław Maj
z Lutomierskiej na Bałutach

**VI.
BIBLIOTEKA
KRAKÓW
I NAGRODA NIKE**

Nagrodzie Literackiej „Nike” i Nike Czytelników co roku towarzyszy konkurs na krótką recenzję dowolnej książki finalistki. Nagroda już dwa razy przypadła recenzentkom z Biblioteki Kraków. W niniejszym numerze „Rocznika Biblioteki Kraków” prezentujemy ich teksty.

Zamiast skały klatka schodowa

Recenzja książki Cezarego Łazarewicza

Na Szewskiej. Sprawa Stanisława Pyjasa,

Warszawa 2023

Nie piknik i nie pod wiszącą skałą. Zamiast skały klatka schodowa, zamiast pikniku ciąg zdarzeń trudnych do nawleczenia na tę samą nić. Wątki gmatwają się w supły, aktorzy wydarzeń mają do opowiedzenia każdy swoją prawdę. Prawd przybywa. I, mimo że gordyjski węzeł Pyjasa okazuje się znów nie do rozwiązania, to jednak czujemy ulgę. Ktoś nam uporządkował tę opowieść. Ktoś nas przekonał: to tyle, więcej nic już nie znajdziemy. Czy da się opowiedzieć historię, którą w zasadzie wszyscy znają, w sposób, który wywinduje nasze napięcie na poziom najwyższego zaintrygowania? Czy da się zainteresować innych tematem, który był przedmiotem publicznej wiwisekcji n razy? Czy da się postawić pytania, które przewinęły się już na tym świecie na sto sposobów, tak aby znaki zapytania jątrzyły naszą ciekawość aż do trzewi? Czy da się uczyć czytelnika poznawczego dystansu, gdy ten na wejściu łaknie szybkiego zaspokojenia ciekawości? I wreszcie, czy da się jeszcze raz opowiedzieć historię już dawno opowiedzianą i zrobić to tak, jakby nie opowiadał jej jeszcze nigdy nikt? Wszystko to się da. Trzeba być jednak Cezarym Łazarewiczem i wiedzieć, że tezy niepostawione do końca zawsze niosą więcej wiedzy o ludzkiej naturze niż te stawiane zbyt szybko. I że trzeba odpuścić postawienie kropki nad i, należy wybaczyć faktom, że nie ułożą się nigdy w kompletne puzzle. Za to w pełni kompletny jest tekst Łazarewicza. Kończymy czytać tę opowieść o prawdziwym życiu i prawdziwych ludziach, wiedząc, że tajemniczej zapewne po wsze czasy sprawie zabójstwa Pyjasa należy się z naszej strony jedno: pokora wobec niedopowiedzianego...

Agnieszka Staniszevska-Mól, dyrektorka Biblioteki Kraków
„Gazeta Wyborcza” 6.10.2024

AGNIESZKA PAJĄK

Biblioteka Kraków

Recenzja książki Doroty Masłowskiej

Magiczna rana,

Kraków 2024

Sięgnęłam po nowe opowiadania Masłowskiej, żeby utwierdzić się w przekonaniu, że nie lubię opowiadań i nie lubię Masłowskiej. I co? I wciągnęła mnie jak kanalizacja bohatera jednego z opowiadań. Przez rozkopane ulice, rodzinne traumy i dogorywające miłości zabrała do „lepszego” świata warszawskich apartamentowców i emigracyjnych wysp brytyjskich, aż na wyspy utopijne. Zanurzyłam się w jej onirycznym świecie i odpłynęłam na pokładzie ekskluzywnego statku wycieczkowego, na który biletem jest recepta od psychologa. Autorka z ironii i groteski stworzyła cierpkie antidotum na tytułową magiczną ranę. Ranę naszą, polską, zaściankową, niegojącą się i jątrzącą kompleksami, dysfunkcjami, niedopasowaniami. Nie wydajemy się sobie wystarczający, mimo iż dogoniliśmy Europę, o której mogli tylko pomarzyć młodzi ludzie z wojny polsko-ruskiej. Magiczna rana jest zakodowana w naszym DNA i nie pozwala nam na szczęście. Zaklinamy więc rzeczywistość i naszą w niej samotność tabloidowymi hasłami, korpo wartościami, psychologicznym bełkotem i gadżetami. W duszy pozostajemy jednak dzieciakami z obskurnych, socjalistycznych blokowisk, na które nałożyliśmy w „social mediach” słodki cukierkowo-tęczowy filtr. Chodzimy do psychologów, jemy kraftowe pieczywa, nosimy markowe złote buty, wspomagamy się ogólnościowymi używkami i cały czas gonimy za czymś. Lepszym? Piękniejszym? Szczęśliwszym? Nie zauważamy, jak nasze mózgi i jaźnie zmieniają się w budyń o smaku mascarpone/wiśnia. Czytając, tęskniłam za dawnymi, przed-Instagramowymi czasami, gdzie rzeczywistość była bardziej rzeczywista, a nie „snatched”, „rizz”, „slay”. Masłowska i tym razem mistrzowsko porusza się w naszej popkulturze, żonglując jej hasłami, kalkami i nowomową maczaną

w irracjonalnym sosie. Gratuluję autorce oka przymrużonego, półprzymkniętego, a jednocześnie ostrego i wyczulonego, dostrzegającego tyle detali i niuansów współczesnej rzeczywistości. Ot, paradoks Masłowskiej.

Agnieszka Pająk, bibliotekarka z Filii nr 16
„Gazeta Wyborcza” 6.10.2025

VII.
KRAKOWSKA
KSIĄŻKA MIESIĄCA

Grudzień

JANUSZ M. PALUCH

Wreszcie obecne

Nie będę ukrywał, że lektura najnowszej książki Piotra Oczko *Suknia i sztalugi. Historie dawnych malarek*, podobnie zresztą jak poprzednia *Pocztówki z Mokum*, ujęła mnie swą niezwykłością i zawiodła w prawie nieznane mi światy.

Autor, prof. Piotr Oczko, tak jak jego znane mi książki, jest postacią niezwykle i na pewno tajemniczą. Z wykształcenia jest anglistą i polonistą, który poprzez swoje zainteresowania stał się historykiem sztuki i znawcą kultury niderlandzkiej. Jest też pisarzem i tłumaczem. A jego książki – uwodzą czytelników erudycją, stają się zachętą do bliższego poznawania Niderlandów, nie tylko tych utrwalonych na płótnach dawnych mistrzów, ale tych współczesnych, niby bliskich, bo kilka godzin lotu, ale kulturowo raczej odległych...

W piętnastu esejach ukazuje pisarz twórcze sylwetki kobiet działających w Niderlandach w okresie od XVI do końca XVIII wieku. Twórczyń, które odważyły się w czasach, gdy świat sztuki stanowił domenę mężczyzn, stanąć przy sztaludze i tworząc dzieła, osiągnęły sukces artystyczny. W końcu dostrzegamy ich obecność!

Nie wymieniam tu ich nazwisk – brak miejsca. Zresztą poznać je, czytając książkę. Autor z niezwykłą delikatnością i konsekwencją stara się odtworzyć ich życiowe drogi. Najczęściej pełne wyrzeczeń i dramatycznych wyborów. Wśród bohaterów opowieści Piotra Oczko



Piotr Oczko, *Suknia i sztalugi. Historie dawnych malarek*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2024

znajdziecie też Polkę, Agnieszkę Piotrkowczyk, pochodzącą z mieszczańskiej rodziny krakowskich drukarzy, która poślubiła nadwornego malarza króla Zygmunta III Wazy – Tomasza Dolabellę. Niewiele o niej wiadomo. Autor domniemywa, że Dolabellę poślubiła w wieku osiemnastu lat – w 1606 roku. Zmarła w 1638 roku. Na obrazie *Msza święta żałobna* z ok. 1625 roku, znajdującego się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, podpisała się: *Agnes Piotrkowczyk pinxit, Dolabella Thomas Cracoviensis direxit* (Namalowała Agnieszka Piotrkowczyk pod kierunkiem Tomasza Dolabelli z Krakowa). Pięknie wydany tom esejów nie tylko czyta się jak sensacyjną powieść pełną tajemnic, napisaną fascynującym językiem. Autor, pochłonięty tematem, zadbał o niezwykłość opowieści, pokazując wydreptywane przez lata ścieżki poznawania odkrywanych i opisywanych artystek poprzez ich dzieła i wygrzebywane w różnych przekazach informacje o ich życiu. Te, w końcu niezwykle osobiste, opowieści są wynikiem odbywanych na przestrzeni dziesiętności lat podróży, zwiedzania muzeów, zwracania analitycznej uwagi na eksponowane tam obrazy. Książkę się też ogląda! Jest zaprojektowana z niezwykłą precyzją, umieszczone w tekście ilustracje towarzyszą narracji pisarskiej.

Do tego przyciągająca oko czytelnika okładka (projekt Michał Zakrzewski) przedstawiająca fragment *Autoportretu* Cathariny van Hemesen, rodem z Antwerpii, namalowanego przez artystkę w 1548 roku. Niezwykłość tego obrazu polega na tym, że – jak pisze Piotr Oczko – „jest to pierwszy (lub pierwszy zachowany) autoportret w dziejach sztuki europejskiej, na którym artysta (płeć nie gra tu roli) przedstawił siebie przy pracy, w akcie twórczym”. Niezwykle bogato ilustrowana, odnośniki do ilustracji w tekście znaczone są innym kolorem, podpisy fotografii takim samym kolorem. Do tego wybrana bibliografia, spis ilustracji i indeks artystek! Cóż za edytorska rozrzutność, czyli precyzja – cmokam w zachwycie! A przecież tak powinna wyglądać każda szanująca się książka! Podejrzewam, że autor ma też duży swój udział w takim edytorskim kształcie książki. Brawo krakowskie Wydawnictwo Znak!

Książka posiada też bardzo osobisty wymiar. Z jednej strony powstawała w czasie, gdy autor zmagał się z ciężką chorobą – czego nie ukrywa. Z drugiej – jest pisarskim autoportretem, szkicowanym przez Piotra Oczko – niezwykłego erudyty, znawcę i badacza dziejów Niderlandów przez pryzmat sztuki, głównie malarstwa.

Styczeń

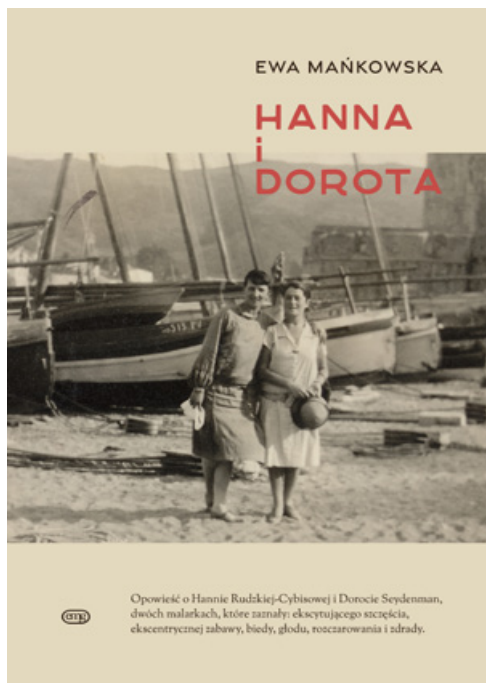
AGNIESZKA SABAK

...kto sprostuje mylne fakty?

„Jeżeli więc nie będzie już świadków żyjących, kto sprostuje mylne fakty? Obrazy istnieją lata, czasem wieki, ale człowiek żyje tylko tak długo, jak długo żyje ostatni żyjący i pamiętający go inny człowiek”, pisała Wanda Waliszewska.

Taki zdaje się cel przyświecał autorce tej niezwyklej biografii dwóch kobiet, dwóch artystek-malarek, które żyły w czasie trudnym, nieraz śmiertelnie, poznały smak utraty najbliższych, wojny, niedostatku, strachu... – przywrócenie pamięci o dwóch krakowiankach z wyboru: Dorocie Seydenman, Żydówce i Hannie Rudzkiej-Cybisowej, Polce. Obie jako jedne z pierwszych kobiet zapisały się na zajęciach w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a wcześniej studiowały malarstwo w Warszawie, gdzie się poznały w pracowni Miłosza Kotarbińskiego.

Książka jest podzielona na siedem rozdziałów: *Początek, Wyjazd, Lata niepodległości – inaczej, czyli bez ozdób, Z powrotem do kapistów, Wojna, Anatmoia niepamięci, Po wojnie*. Losy bohaterek zostały ukazane na szerokiej panoramie społeczno-kulturalno-artystycznej. Przemierzemy więc wraz z nimi najpierw wiślane bulwary w Warszawie i malarskie pracownie tamtejszych profesorów, ujrzymy Tytusa Jasieńskiego w różowym krawacie i z laseczką, wychodzącego z krakowskiej Gałki Muszkatołowej, poznamy, jakimi uwagami karmił młode studentki mistrz Jacek Malczewski, który – nawiasem mówiąc – uważał,



Ewa Mańkowska, *Hanna i Dorota*, EMG, Kraków 2024

że kobiety malarstwa studiować nie powinny! A najważniejsze, wraz z bohaterkami wejdziemy w szeregi krakowskiej bohemy artystycznej. W tym czasie Hanka zaczęła palić i nigdy już nie wyzwoliła się z nałogu, a Dorota zachwyciła się olbrzymimi dekoracjami na bale akademickie projektowanymi przez Józefa Jaremcę. Obie zapisały się do pracowni Józefa Pankiewicza, a potem weszły w skład nieformalnej grupy Komitet Paryski (od skrótu KaPe nazwano ich kapistami), bo... młodzi artyści postanowili jechać do źródła wszelkiej sztuki – Paryża. I to się udało! Hanka była już wtedy żoną Jana Cybisa... Losy malarek z Paryżu przedstawiono w rozdziale *Wyjazd*. Paryża lat 20. opisywać tu nie będziemy, ale bez wątpienia to najbarwniejsza i przesycona nastrojem bez troskiej, szczęśliwej młodości część pracy.

Kolejne uderzają zmianą nastroju i narracji. W niepodległej Polsce kłopoty gospodarcze jeszcze podsycają antysemityzm. Wojsko polskie wkracza do Lwowa i zaczyna od pogromu żydowskiej ludności miasta przy aktywnym udziale polskich mieszkańców miasta. Jak zachowuje się Dorota? Nie może nie zauważać agresji i szykan. Czy pocieszały ją protesty intelektualistów? „Może uważała, że nie osiągnęła jej żadne szykany?” i „W zachowanych listach Dosi nie znajdziemy opisów nacjonalistycznego tsunami” – pisze autorka monografii. Wyszła za mąż za Mieczysława Seydenmana, zamieszkali w Katowicach, podróżowali.

Przez cały ten czas Hanna i Dorota malowały, brały udział w wystawach kapistów, były krytykowane i chwalone. Kwitło życie artystyczne i rodzinne. Te opisy, to prawdziwe życie, zajmują większą część książki. Są jasne, pełne życia, faktów, zdarzeń, ludzi, bogato i rzetelnie udokumentowanych przez autorkę. Książka ma wyczerpujący aparat naukowy, dzięki czemu zainteresowani z łatwością dotrą do archiwów lub książek, które chcieliby dodatkowo przeczytać.

Część druga jest zwięzła, chłodna, bardzo faktograficzna, pisana jakby ze ściśniętym gardłem. Hanna angażuje się w samopomoc koleżeńską w kawiarni Domu Plastików. Dorota coraz lepiej rozumie, że Niemcy w nieubłagany sposób realizują plan Zagłady. Ukrywała się w Rabce, nieopodal w dobrej przebywali jej krewni, w tym dwoje małych dzieci – chłopców. Wszyscy zostali zadenuncjowani przez mieszkańca Dobrej i aresztowani. Dorota znalazła się tam, chcąc spotkać krewnych. Także została aresztowana. Wszyscy zginęli, rozstrzelani na wzgórzu Rdziostów. Hanna przestała sypiać...

Po co ta książka? Jest kolejną opisującą na bogatym tle społecznym losy żydowskiej rodziny i rodziny polskiej. Powód jest bardzo ważny: Dorota Seydenman – malarka, kapistka, pejzażystka zniknęła z pamięci, stała się – jak to ujmuje autorka – „widmem jako artystka i jako osoba”. I właśnie dlatego warto sięgnąć po tę publikację, bo pamiętając o „Dosi”, przedłużamy jej życie.

Luty

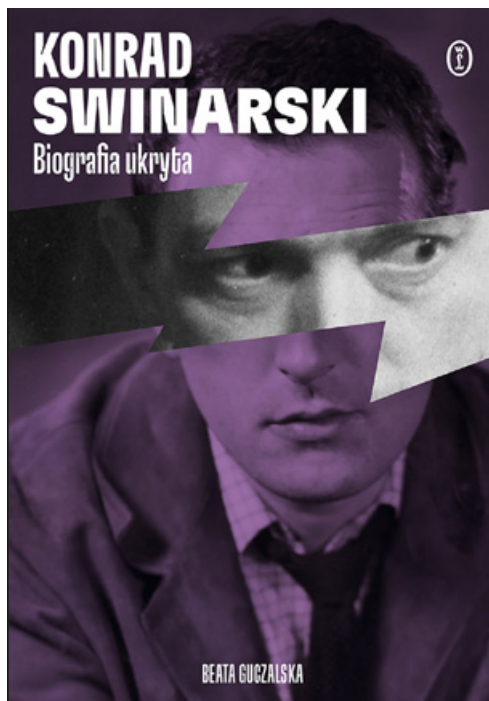
ALEKSANDRA KLICH

Ukryta opcja

Zdaniem jury Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” najlepszą biografią, która powstała w 2024 roku w Polsce, jest *Konrad Swinarski. Biografia ukryta* teatrolożki Beaty Guczalskiej.

Polecam ją każdemu, nie tylko miłośnikom książek, bo czytałam ją z większymi wypiekami na twarzy niż podczas oglądania serialu *Heweliusz*, skądinąd świetnego. Mam także ogromną nadzieję, że ktoś wkrótce, wcześniej niż później, stworzy serial na podstawie tego fascynującego, opasłego tomiuszka. Jak można nie przenieść na ekran historii, która zaczyna się od dzieciństwa syna polskiego oficera w Hitlerjugend, przez światową karierę genialnego reżysera teatralnego, a kończy nagle w płonącym wraku samolotu wbitego w wydmy pod Damaszkiem?

To nie jest spoiler, który odbierze państwu przyjemność z lektury: te fakty z życia Swinarskiego – jednego z największych geniuszy światowego teatru XX wieku – są powszechnie znane, a wiedza o nich w żaden sposób nie przeszkadza w odbiorze tej fascynującej książki. Guczalska traktuje je jako punkt wyjścia do przeprowadzenia wielotorowego śledztwa, stawiając sobie za cel wydobyć człowieka „z ukrycia”. A tym ukryciem jest dla niej zamknięcie Swinarskiego w „micie” wielkiego artysty oraz „antymicie” ukrytej opcji niemieckiej, alkoholika, homoseksualisty i manipulatora.



Beata Guczalska, *Konrad Swinarski. Biografia ukryta*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2024

„W teatrze potrafił wszystko” – przyznaje Guczalska. W życiu – kompletnie pogubiony. Józef Opalski twierdził, że Swinarski był najbardziej nieszczęśliwym człowiekiem, jakiego znał. Gdy dopadł go sukces i otrzymał 30 propozycji reżyserowania w teatrach oraz cztery oferty na realizację filmów, uciekł do Kazimierza Dolnego. Gdyby nie zginął w katastrofie samolotowej, prawdopodobnie utonąłby w morzu alkoholu albo przedawkował leki na depresję.

Guczalska, znakomita zarówno w posługiwaniu się słowem, jak i w komponowaniu tekstu tak, by był pełen szczegółów, napięć i przepięć, najbardziej jednak zaimponowała mi niezwykle prostym ujęciem sensu pracy biografa. Jak wydobyć bohatera z ukrycia? Jak uwolnić go z fantomu, zombi, wydobyć spod masek? Jak odpowiedzieć sobie na pytanie: kim był?

Po prostu trzeba zebrać fakty. Ten pokorny, a jednocześnie niezwykle śmiały projekt sprowadza się nie tylko do wymagającej ogromu pracy i podróży po archiwach, ale także oznacza przyłożenie życia Swinarskiego – wielkiej osobowości, artysty wielkiego formatu, a zarazem nieszczęśliwego człowieka – do tła historycznego, społecznego i kulturalnego. Gučalska jest tego w pełni świadoma: „Jego życie skupiło w sobie problemy i udręki człowieka XX wieku, a jego biografia to bardziej biografia symboliczna niż indywidualna”. Dzięki niej możemy „uzyskać dostęp do naszej historii, do tego, co nas stworzyło, do naszych traum, lęków i uprzedzeń, psychologicznych potrzeb”.

Brzmi tak ambitnie, że trudno uwierzyć, iż autorce udało się zrealizować swój cel. A jednak. Otrzymaliśmy książkę, która nie tylko jest wyśmienitą biografią jednego człowieka, ale także pokolenia, teatru i Polski. Jest ona również lustrem, w którym przeglądamy się

dzisiaj, odpowiadając na choćby takie pytania: czym jest życie na pograniczu kultur i narodów oraz jak się ma do przynależności państwowej? Co to jest dom, czym jest bezdomność? A nawet: jak wojna wpływa na nas, co z niej wynosimy, jak nas zmienia? Co oznacza w społeczeństwie bycie homoseksualistą? Czym jest dziś sztuka i jaką ma pełnić rolę?

Biografia Swinarskiego to biografia artystyczna: Swinarski nie spał, pił, brał leki i ciągle pracował. Teatr był jego największym uzależnieniem. Dla niego był w stanie zrobić wszystko, zniszczyć siebie i zmanipulować każdego – od garderobianej po największych aktorów – byle osiągnąć cel. I swoje cele osiągał: tworzył wielkie, ba, największe spektakle. Spektakle, które opierały się na wielkiej literaturze, były wierne jej tekstom, a jednocześnie traktowały poważnie widzów, zadając im pytania i wciągając do rozmowy nie tylko o teatrze, ale głównie o życiu i świecie.

Nigdy nie widziałam *Dziadów* Swinarskiego w Teatrze Starym, znam je natomiast doskonale z wielokrotnie oglądanej inscenizacji Laco Adamika, zachowanej na płycie DVD. Znam je też z opowieści ludzi, którzy wspominają, jak np. Krzysztof Biedrzycki, że przed teatrem siedzieli żebracy, w szatni śpiewano pieśni patriotyczne, a Rollison wyskakiwał przez okno na plac Szczepański. „Nie wystarczało patrzeć, trzeba było się wiercić, obracać, ruszać, szukać punktu obserwacji. Było się w środku, nie na zewnątrz. Przestrzeń wychodziła nawet poza teatr” – pisał Biedrzycki w recenzji biografii Gučalskiej w „Więzi” „Konrad Swinarski – geniusz, który zawsze nie pasował”.

To było misterium teatru, który naprawdę się wtrącał. Który nie był tylko teatrem publicystycznym, teatrem hasła i lewicowej rewolucji, ale teatrem, który przypominał, że w świecie zmagamy się z demonami.

Wbrew utyskiwaniom wielu, ten teatr ciągle żyje, tak jak ciągle trwa w polskim teatrze, czasami w nieoczywistych miejscach, pamięć o Konradzie Swinarskim. Jego ducha widziałam np. dwa lata temu w Teatrze Słowackiego, gdy razem z tłumem widzów wędrowałam po korytarzach, schodach, scenie podczas znakomitego spektaklu *Dziady*, wyreżyserowanych z ukraińskim zespołem Teatru Dramatycznego w Iwano-Frankiwsku przez Maję Kleczewską,

laureatkę „Lauru Konrada” – nagrody dla reżysera/reżyserki nazwanej tak właśnie na cześć Swinarskiego.

A Gućzalska? Osiągnęła swój cel: pokazała nam Swinarskiego – połamane, przetrącone, genialne dziecko swojej strasznej epoki, XX wieku. A w oddali mający pytanie: dlaczego ta biografia tak na nas działa, dlaczego jest tak aktualna? Może ten wiek, XXI, wcale nie jest mniej straszny.

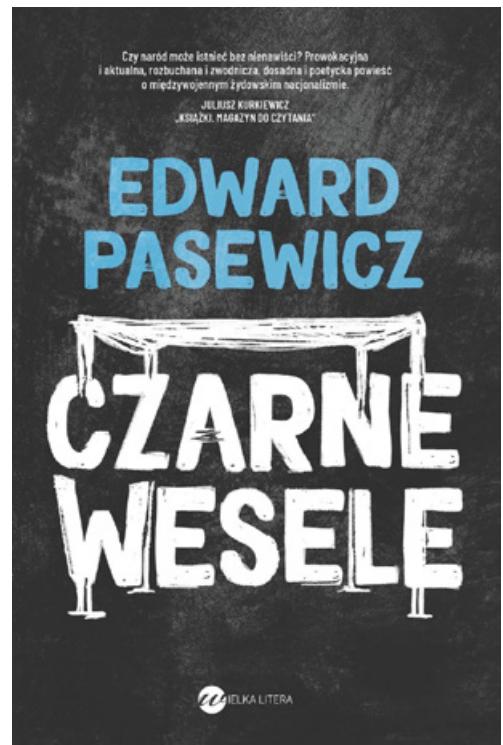
Marzec

JAROSŁAW FAZAN

Polityka i namiętność.

Czarne wesele Edwarda Pasewicza

Opublikowane przez Wielką Literę *Czarne wesele* – trzecia po *Śmierci w darkroomie* (2007) i *Pulverkopfie* (2021) powieść Edwarda Pasewicza – jest świadectwem bardzo dobrej kondycji powieści historycznej na polskim rynku czytelnictwa. Stanowi dzieło, które z przejmującym dramatyzmem stawia pytanie o historyczne uwarunkowania teraźniejszości. Powieść historyczna, jeden z kanonicznych typów prozy, przeżywała wzloty i upadki, dziś – zapewne w związku z powszechnym wykorzystywaniem historii w bieżącej polityce – rozwija się w najróżniejszych odcieniach i formach. Powieść Pasewicza łączy atrakcyjność literatury gatunkowej z wielkimi pytaniami politycznymi. *Czarne wesele* choć nie wykracza poza horyzont pierwszej połowy XX wieku, odnosi się do problematyki przemocy żydowskich osadników w Palestynie. To jedno z zasadniczych pytań stawianych w latach 20. i 30. przez syjonistów i ich przeciwników: „czy Żydzi walcząc o swoje państwo, mają prawo do zabijania ludności arabskiej?”. *Czarne wesele* niezwykle atrakcyjnie rekonstruuje żydowskie stronnictwa polityczne międzywojnia, również dzięki galerii sugestywnie zarysowanych postaci historycznych ich przywódców. Mam wrażenie, że długo czekaliśmy na powieść ujmującą jedną z najbarwniejszych dzielnic Krakowa bez



Edward Pasewicz, *Czarne wesele*, Wydawnictwo Wielka Literatura, Warszawa 2024

sentymalizmu i sztampy. Pasewicz wyrasta na wybitnego prozaika umiejętnie wykorzystującego swój warsztat poetycki i muzyczny do niezwykle plastycznego, zmysłowego przedstawienia historii z przeszłości.

Utwór Pasewicza wpisuje się w nurt powieści psychologiczno-politycznej, odnawiającej literaturę poważnej debaty ideowej, poszukującej jednocześnie literackiej formuły jednostkowego doświadczenia historycznego. *Czarne wesele* z niezwykle pieczołowitością rekonstruuje krakowski Kazimierz epoki po I wojnie światowej, kiedy formuje się nie tylko polskie państwo, ale kształtują się losy europejskich Żydów konfrontujących się zarówno z coraz gwałtowniejszym antysemityzmem, jak i głębokimi sporami wewnątrz ich społeczności. Pasewicz świadomie i konsekwentnie zrywa z turystycznymi idealizacjami jednej z najważniejszych dzielnic żydowskich Europy środkowo-wschodniej międzywojnia, pokazuje niezwykle barwną różnorodność, zachowując jednak prawdę historyczną.

Oglądamy krakowskich Żydów jako grupę wewnątrznie zróżnicowaną, rozwarstwowaną światopoglądowo i ekonomicznie, podzieloną, a nawet skonfliktowaną, powiązaną nie tylko z różnymi ugrupowaniami polskimi, ale też z światowymi ruchami integrującymi diasporę żydowską w przeddzień Zagłady i powstania w Palestynie niepodległego Izraela. Pasewicz pisze poza zasadą idealizacji, przypomina żydowski ferment intelektualny międzywojennego Krakowa, ożywienie kobiecych środowisk kontynuujących nurt modernizacji, zrywający z synagogą i prawnymi rytuałami. Jednocześnie odsłania środowiska ortodoksyjne, kultywujące nie tylko przywiązanie do religii przodków, ale także zabobonne praktyki

magiczne. Wewnętrzne spory krakowskich Żydów prowadzą często do krwawych konfrontacji, oprócz idei angażują osobiste ambicje i namiętności. W akcję polityczną zaangażowani są wchodzący w dojrzałość bohaterowie, którzy za kilkanaście lat trafią do krakowskiego getta, staną się ofiarami nazistowskiego rasizmu. Z precyzją i finezją łączy Pasewicz osobiste namiętności z walką polityczną. Miłość, zdrada i niespełnienie w epoce zagłady nabierają tragicznej wyrazistości. A wątki sensacyjne odsłaniają mroczną diagnozę, że politykę od zbrodni dzieli niekiedy tylko krok.

Wyprawa na krakowski Kazimierz zaczyna się od drastycznych motywów – tytułowe *czarne wesele* oznacza de facto ofiarę z pary młodych małżonków, której celem jest uwolnienie żydowskiej wspólnoty od zarazy; z kolei euforia po uzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 prowadzi do antysemickich ruchów i pogromu żydowskich mieszkańców Krakowa. Powieść konfrontuje butę i poczucie siły krakowskich Żydów przyjmujących w 1927 roku na spotkaniu w Starym Teatrze wizytę lidera ruchu syjonistycznego Ze'ewu Żabotyńskiego z pragnieniem wielu polskich środowisk usunięcia ich z odrodzonej po zaborach Polski. Żydzi zderzając się z nastrojami pogromowymi i bezpośrednim zagrożeniem ich egzystencji w Europie, stawiają pytanie o ich prawo do przemocy i walki zbrojnej o państwo żydowskie w ziemi obiecanej.

Powieść Pasewicza byłaby znakomitym materiałem dla filmu. Serialowe wersje *Króla Szczepana Twardocha* oraz powieści Marka Krajewskiego o Eberhardzie Mocku dowodzą, że pierwsze dekady ubiegłego wieku znalazły swoje miejsce w wizualnym imaginariuszu naszych czasów.

Kwiecień

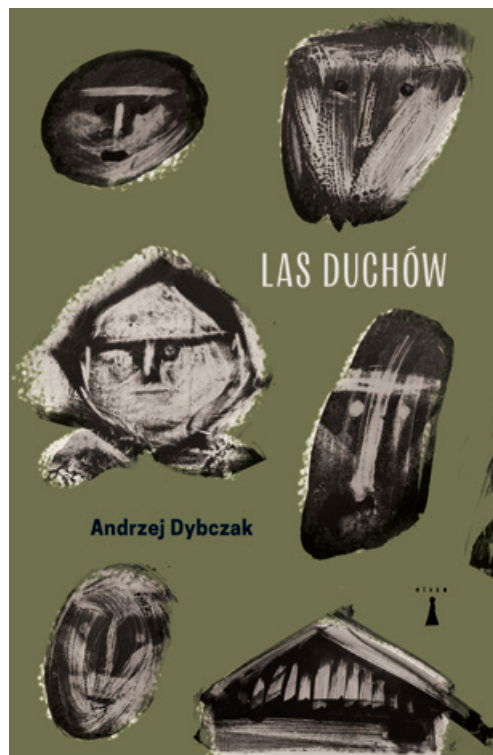
ARTUR CZESAK

Błyszczące oczy

Muzea przechowują artefakty i ich opisy. To banalne zdanie wymaga rozszerzającej interpretacji. Zbiory muzealne są odzwierciedleniem pojęć osób organizujących i gromadzących zbiory o tym, co winno się w nich znaleźć. Opisy zaś konserwują w jakimś stopniu nazwy i stan wiedzy naukowej w danym momencie. A raczej – stan świadomości naukowców o tym, co jest przedmiotem ich badań. W przypadku przyrody nieożywionej czy roślin różnice polegają najwyżej na zmianach nomenklatury i przyporządkowaniu ich do innych grup systematycznych. Muzea antropologiczne jednak opisują świat ludzki, bardziej delikatny. Bardzo wiele się zmieniło od czasów, gdy przedstawicieli innych cywilizacji pokazywano w „ludzkich zoo”.

Ledwie sto parę lat temu do oczywistości należało rabowanie grobów, nie tylko w Egipcie faraonów, ale także na terenach zamieszkałych przez dzieci i wnuki ludzi z eksplorowanych, a jakże, naukowo, w słusznych celach poznawczych, cmentarzy. Słowo „etnograf” wywołuje w takich społecznościach odrazę i agresję.

Omawiana książka to opowieść Andrzeja Dybczaka o „lalkach” z kolekcji syberyjskiej Muzeum Etnograficznego w Krakowie, które zawiodły go przez Oksford i Salechard do oddalonych od świata osad w Jamalsko-Nienieckim Okręgu Autonomicznym, jak Ratta. Olbrzymie przestrzenie i bogactwo przyrody (to stamtąd biegną te słynne gazociągi) są eksplorowane z rozmachem tolkienowskiego Sarumana. Rdzenni mieszkańcy, Selkupowie, stanowią



Andrzej Dybczak, *Las duchów*, Wydawnictwo Nisza, Warszawa 2024

obecnie 0,4% mieszkańców Okręgu. Ich świat wierzeń został zgładzony, zdemolowany przez rewolucję. Szamani (*tety*) „zginęli z rąk białych diabłów: Lenina i Stalina”. Te same tereny stały się częścią „niehumanitarnej ziemi” zarządzanej przez NKWD, na której setkami ginęli więźniowie sowieckiego państwa. Na to pobożowisko materialne i mentalne wchodzi: konsumpcyjny tryb życia, propaganda państwowa i prawosławne misje, wódka. Może postkolonializm jest modny, ale nie tam. Niełatwo podróżnikowi znaleźć okazję do zapytania, nie zawsze otrzyma odpowiedź. Tka ją dla czytelników ze strzępów myśli, ulotnych słów, tragicznych wspomnień.

Las duchów to literacki reportaż, a zarazem „muzeologia terenowa”. Miejscowe muzea, nie tylko na opisywanym terenie, jak wspominałem na wstępie, same są bowiem tekstem wymagającym interpretacji, dekonstrukcji, a może i oczyszczenia z systemowej przemocy wobec tych, których życie nominalnie prezentują. Można do tej książki przyłożyć jeszcze jedno modne określenie – autoetnografia, z tym że jednak główne pole zainteresowań to kultura Nieńców i Selkupów, ale świadomie pisana proza Dybczaka (to przecież nie debiutant) pozwala nam także obserwować obserwatora.

Nazwy miejscowości zostały zanonimizowane, imiona spotykanych ludzi także, więc tym bardziej jest to literatura, a nie zapis wyprawy badawczej. Dzięki temu ciekawość, pytania, obserwacje i interakcje z Polakiem, czyli wrogiem (tak mówią w telewizji), są jakby nierozdzielne. To punkt wyjścia do odkrywania tajemnic „nie-lalek”, lecz *porge*, figurek w jakiś sposób kryjących moc przodków, siłę duchową, inność wymykającą się pojęciom materialistycznego racjonalizmu i europejskiej antropologii.

Mimoходом chłoniemy wiadomości o zarejestrowanych przez antropologów opowieściach, o szamanach i światach, w których przebywali, o spleceniu losów zwierząt i ludzi, o paradoksach

odległych od centrum części Rosji, różnej także od tylko prowincjonalnej i beznadziejnej „głębiny”.

W jakiś sposób jest to wciąż eksploracja dokonywana przez specjalistę, poszukiwanie szlaków, którymi te figurki trafiły do Polski. Z narracji da się wyczytać nieoczywiste powinowactwo kultury polskiej, zagarnianej przez liczniejsze i silniejsze narody w XIX wieku, z mieszkańcami Zachodniej Syberii. Podobne są więc próby ocalenia tego, co najcenniejsze, więc atakowane w samym rdzeniu jako wymagające bezwzględного wytępienia.

Książka Andrzeja Dybczaka została zauważona nie tylko przez jury Krakowskiej Książki Miesiąca. W świecie rankingów, jakże odległym od perspektywy narracji przedstawionego w niej świata (i mistycznych oraz mitycznych zaświatów) jej wagę podkreślają nagrody im. Marka Nowakowskiego (łączenie literatury z życiem, nonkonformizm, honor) i Ryszarda Kapuścińskiego (ciekawość, finezja, upór).

Autor pisał na stronach Muzeum Etnograficznego o magazynach gromadzących tysiące przedmiotów, gdzie zaczęła się historia opisana w *Lesie duchów*:

Od taksówki, autobusu MPK, tramwaju wiozącego nas na stacje, porty i lotniska, skąd dokonamy dalekiego skoku w przestrzeń. Pierwsze kroki w tym przypadku zostały zrobione po stromych schodach i po korytarzach muzeum, prowadzących do ukrytej za żelazną kratą galerijki, wypełnionej ogromną ilością rzeczy ze wszystkich kontynentów, może z wyjątkiem Antarktydy. To tam, na jednej z półek, w pudełku po butach, leżały obiekty 30610 i 30609.

Warto udać się w taką podróż, by w ekstremalnie odmiennym kontekście szukać wspólnoty ludzkiej egzystencji, duchowości w wydrążonym świecie.

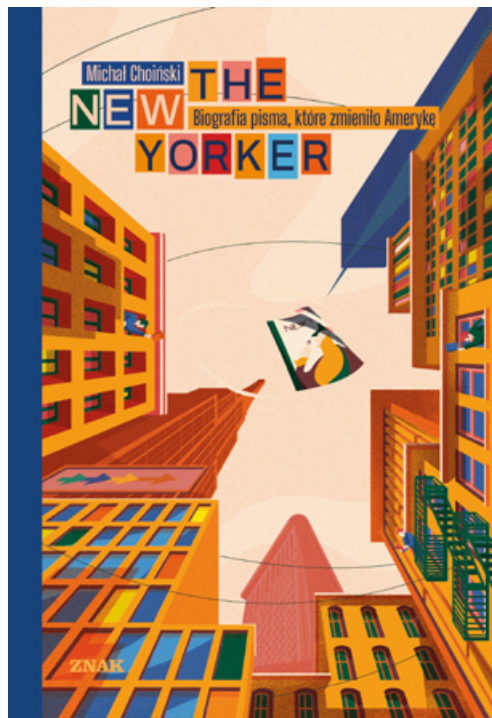
Maj

AGNIESZKA STANISZEWSKA-MÓL

Odwaga i bezkompromisowość

Ponoć niemal każda zmiana na świecie zaczyna się od zmiany w czyjejś głowie. Historia jednego z najważniejszych w dziejach współczesnego świata pisma „The New Yorker” jest nieciągłym się pasmem dowodów na słuszność tej tezy. I to w dodatku dowodów dotyczących zmian wielkich, bo przełomowych obyczajowo, politycznie, społecznie. Zmian polegających niejednokrotnie na przełamaniu największych na świecie tabu, także na szczycie drabiny władzy. Zmian, które są obecne tak w podręcznikach, jak i w pamięci zbiorowej społeczeństw wielu krajów, ale mało kto wie, że pierwszy kamyk niejednej lawiny, która porwała opinię świata, stoczył się właśnie w redakcji tygodnika „The New Yorker”. A wszystko to zawsze zaczynało się w jakimś odważnym, bezkompromisowym umyśle dziennikarza jednego z najważniejszych tygodników na świecie.

Michał Choiński zanurzył się Nowym Jorku tak głęboko, jak tylko pozwala na to owo mityczne miasto, którego architektura już przed stu laty sięgała odważnie nieba i które rozwijało się w tempie przyprawiającym o zawrót głowy. Budowano najwyższy budynek świata, aby zaraz po nim powstał kolejny najwyższy budynek świata. Pod drapaczami chmur już od 1904 roku jeździło metro – pierwszy prawdziwie demokratyczny i równościowy środek transportu, niczym krwiobieg utrzymujący rytm coraz ludniejszego miasta. Rodziła się nowa muzyka, kilkadziesiąt teatrów zapraszało



Michał Choiński, *The New Yorker. Biografia pisma, które zmieniło Amerykę*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2024

na wciąż nowe spektakle, rozwijała się produkcja filmowa, a sławy sportu zdobywały kolejne trofea. Z niezwykle niskim bezrobociem (aż do słynnego krachu w roku 1929) Nowy Jork był zrealizowanym marzeniem wybranych i nieosiągniętym marzeniem mas. Był symbolem spełnionego amerykańskiego snu. Nowojorczykiem stawał się – z dumą! – każdy, kto chciał nim być. Legendę budowało dosłownie wszystko – łącznie z prohibicją w dwudziestoleciu międzywojennym.

W tym fascynującym i osłepiającym mrowisku Nowego Jorku na jego Czterdziestej Czwartej Ulicy w hotelu Algonquin przy restauracyjnym stoliku spotykały się umysły błyskotliwe, przebojowe i ambitne. Nadawały ton myśleniu o Ameryce, rozmawiano o Ameryce i... pisaniu o Ameryce. To tu ostrzono sobie cięty język, wygłaszano spontaniczne bon moty, które szły w obieg niczym najlepsze memy w dzisiejszym świecie. I pomyśleć, że Harold Ross – nowojorski guru tego towarzystwa i założyciel pisma – nie chciał się przeprowadzić do Nowego Jorku...

Obraz najśłynniejszego z miast rysowany przez Michała Choińskiego rodzi się na naszych oczach w niezwykle umiejętnie zdyktowanej opowieści, w pełni przy tym wiarygodnej i reportersko precyzyjnej. I istotnie, „New Yorker” staje się siłą samą w sobie, tygłem mającym swoje własne mechanizmy, nie do podrobienia i wyróżniające go na tle innych mediów. Olbrzymia, zmieniająca się oczywiście jeśli chodzi o skład, redakcja ma swój własny „kodeks”, swoją filozofię dziennikarskiego warsztatu. Dość szybko zrozumiemy, że to faktycznie „biografia pisma”, a nie mix biogramów jego twórców. Pismo samo w sobie właściwie tworzyło wspólnotę intelektualną tej

ogromnej metropolii. Choiński fantastycznie buduje napięcie i momentami niemal sensacyjnym ściegiem tka opowieść. Uświadamia, że to odwadze i reporterskiej bezkompromisowości dziennikarzy „New Yorkera” świat często zawdzięczał dostęp do prawdy. Tej najtrudniejszej również. To właśnie ta gazeta oddała w roku 1946 całe łamy jednego numeru, aby John Hersey opublikował słynny reportaż o ataku na Hiroszimę, który uświadomił nie tylko nowojorczykom i Amerykanom, ale całemu światu, że bomba atomowa to kataklizm ludzkości, a nie tylko – jak głosił do tej pory oficjalny przekaz władz – militarny i przełomowy triumf i chwała. Tabu zostało przełamane i zawrzało na całym świecie. To także tu Hannah Arendt relacjonowała wstrząsający proces nazistowskiego zbrodniarza Eichmanna. Bez ogromnego wsparcia ze strony redakcji nie powstałby również tekst naruszający interesy celebryckich oligarchów – niemal nikt chyba nie kojarzy akcji #MeToo z „New Yorkerem”, a to w tym piśmie Ronan Farrow zamieścił wstrząsający tekst o Harveyu Weinsteinie i molestowaniu seksualnym. Gazeta zadziałała skutecznie jako czwarta władza i objawiła odrażające oblicze giganta świata filmu, tworząc wyłom bez precedensu w zмовie milczenia.

Siłą tej nietypowej biografii są bardzo trafne proporcje między ogółem a szczegółem opowieści, między relacją o świecie a opowieścią o podszewce dziennikarstwa. Choiński przekopał się przez wiele źródeł, w niezmordowany sposób docierał do wielu osób mogących dać bezcenne świadectwo. Podkreślając bezkompromisowość dobrego dziennikarstwa w fact-checkingu, ze swojej strony dołożył również wysokie standardy reporterskie. To pisarstwo, któremu można zaufać.

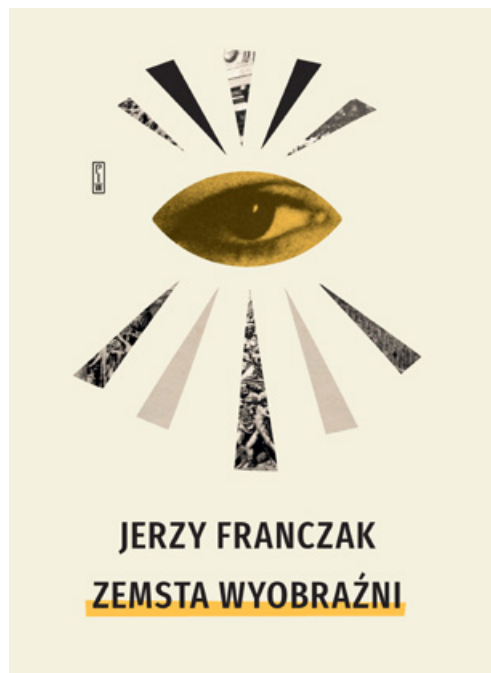
Czerwiec

JANUSZ M. PALUCH

Atrakcyjna zemsta

Jerzy Franczak – doktor habilitowany i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – jest niezwykle aktywnym naukowcem, ale i publicystą oraz pisarzem. Od 2000 roku wydał ponad dwadzieścia książek. Ostatnia – zawierająca eseje – zatytułowana *Zemsta wyobraźni* uhonorowana została Nagrodą Krakowska Książka Miesiąca.

Ten niezwykle ciekawy i wielowątkowy tom wymaga od czytelnika uważnej lektury. Książka ukazała się w stulecie ogłoszenia przez André Bretona *Manifestu surrealizmu* (1924 rok). Tom podzielony jest na trzy części: *Stulecie okrutnych cudów*, *Wyzwalanie* i *Fikcjonowanie*. W opisie książki czytamy: „autor podejmuje rozważania nad dziedzictwem nadrealizmu – teorii estetycznej zorientowanej wokół kategorii wyobraźni oraz awangardowej praktyki eksplorowania podświadomości, snu i rozmaitych «stanów wtórnych», technik automatyzmu, badania «przy-padku obiektywnego» i prowokowania «konwulsyjnego piękna»”. Magdalena Piotrowska-Grot, w recenzji książki opublikowanej na łamach dwutygodnika „art PAPIER”, stwierdza: „To, co w tej książce niezwykle wartościowe, to ogromna pasja i żyłka niezłomnego poszukiwacza, kogoś, kto nie boi się stawiać śmiałych tez badawczych i sprawdzać na oczach czytelników i czytelniczek ich zasadności. *Zemsta wyobraźni* pokazuje więc też niejako tajniki badawczego warsztatu, zmagania się z wieloma pytaniami, lukami w archiwach, niedopowiedzeniami, ale także przekraczaniem ustalonych dawniej ram interpretacyjnych”.



Jerzy Franczak, *Zemsta wyobraźni*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2025

Wrzesień

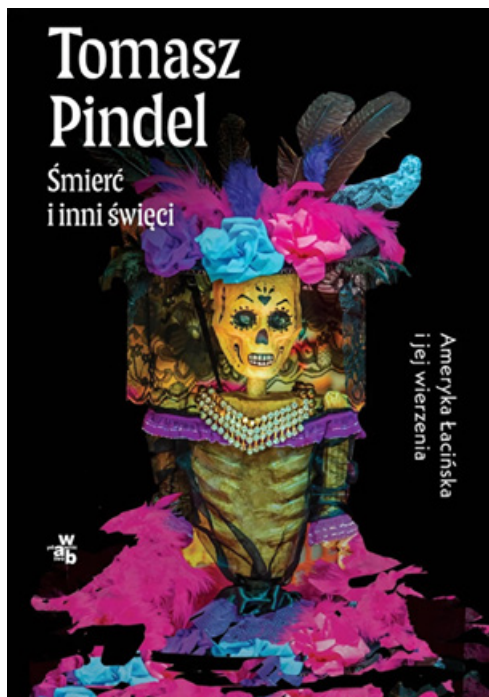
CARLOS PANEK

Relacja z nieznanym i świętym

Zacznę od końca – książka *Śmierć i inni święci* to tytuł, który można polecić dwóm grupom czytelników. Po pierwsze, tym, którzy mają podstawową lub znikomą wiedzę o Ameryce Łacińskiej, ale planują podróż do tego regionu. Po drugie – pasjonatom i znawcom tego obszaru. Zaraz wyjaśnię dlaczego.

Dla pierwszej grupy książka stanowi przystępne, a zarazem bogate kompendium wybranych tematów dotyczących Ameryki Łacińskiej (choć, jak zaznacza autor, nie obejmuje wszystkich zjawisk). Na ponad trzysetu stronach widać ogromną różnorodność kultur latynoskich, mimo wspólnego mianownika – dziedzictwa kolonialnego dawnego imperium hiszpańskiego. Publikacja daje solidny, choć z konieczności skrótowy obraz tego, jak na kształt współczesnych społeczeństw regionu wpłynęły rdzenne tradycje, geografia i różne czynniki społeczne. Pozycja zachęca nie tylko do podróżowania, ale przede wszystkim do poznawania ludzi i ich religijności – czyli tego, co najbardziej osobiste i autentyczne.

Dla drugiej grupy – osób bardziej doświadczonych podróżniczo lub lepiej zaznajomionych z kulturą latynoamerykańską – reportaż Tomasza Pindla stanowi rodzaj dialogu z własnym doświadczeniem. Autor pozwala czytelnikowi skonfrontować jego własne wspomnienia i refleksje z przedstawionymi w książce obserwacjami i faktami. W efekcie



Tomasz Pindel, *Śmierć i inni święci*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2025

lektura staje się spotkaniem dwóch perspektyw: autora i odbiorcy, a to czyni ją jeszcze bardziej inspirującą.

Ogromnym atutem książki jest umiejętność, którą posiada autor świadomy swych polskich korzeni, „tłumaczenia” polskiemu czytelnikowi nie tylko języka, ale również kultury, bez oceniania lokalnych realiów. Unika tym samym, w mojej opinii, pułapki dwóch typowych dla europejskiego dyskursu podejść: konserwatywno-religijnego oraz postępowo-sekularnego. Te dwa sposoby patrzenia często prowadzą do uproszczeń i krzywdzących ocen zjawisk kulturowych w Ameryce Łacińskiej. Autor zwraca uwagę na przykład na rytuały religijne z udziałem zwierząt, które często spotykają się z niezrozumieniem. Jedna postawa ujmuje je w tonie lekceważącym, utożsamiając z pogaństwem lub barbarzyństwem; druga – bardziej sekularna – potępia je w imię nowoczesnych standardów, ignorując ich lokalne znaczenie, historyczne korzenie i symbolikę. Tomasz Pindel przypomina, że wiarę i praktyki religijne innych należy traktować jako pełnoprawne doświadczenie ludzkie, a nie jako coś wymagającego „naprawienia” według europejskich kryteriów. Obie te perspektywy – konserwatywna i sekularna – mogą w sobie skrywać formy intelektualnego neokolonializmu, nie tak odległego od misyjnej gorliwości jezuitów, którzy w XVI wieku przybyli

do Nowego Świata z przekonaniem, że niosą jedyną prawdziwą prawdę.

Jedną z największych zalet publikacji jest to, że autor nie ocenia „lokalsów”, lecz stara się ich słuchać. Przyjmuje rolę obserwatora i rozmówcy, który oddaje głos swoim bohaterom. W ten sposób pokazuje, jak różne mogą być postawy wobec zjawisk religijnych – jak choćby brak akceptacji wobec wyznawców Santa Muerte w Meksyku czy niechęć części mieszkańców Buenos Aires do religii *umbanda* praktykowanej w stolicy Argentyny (co często zdarza się nawet w samej Brazylii, gdzie kult ten jest rozpowszechniony). Te obserwacje są niezwykle trafne i zgodne z rzeczywistością społeczną regionu.

Reportaż Tomasza Pindla jest bogatym, empatycznym i intelektualnie uczciwym opisem wybranych zjawisk religijnych Ameryki Łacińskiej. Pokazuje, że prawdziwe zrozumienie ludzi wymaga obecności, uważności i gotowości do słuchania – a nie wyłącznie wiedzy książkowej. Autor nie tylko rozmawia z ludźmi, lecz przede wszystkim ich słucha – i to właśnie czyni tę książkę wyjątkową. To pozycja, która w sposób mądry i wrażliwy przybliży polskiemu odbiorcy bogactwo i różnorodność Ameryki Łacińskiej, a zarazem uczy pokory wobec tego, co inne. Mam również nadzieję, że autor w przyszłości zdecyduje się kontynuować tę fascynującą opowieść.

Październik

JANUSZ M. PALUCH

Wawel to pretekst i powód

Rysunki wawelskie Marcina Maciejowskiego, znanego artysty malarza związanego przed laty z grupą „Ładnie”, to niezwykle artbook poświęcony najważniejszemu miejscu nie tylko w Krakowie – Zamkowi Królewskiemu na Wawelu. Dzieło Maciejowskiego wydane zostało przez Wydawnictwo Zamku Królewskiego na Wawelu, co świadczy o jego znaczeniu. Wawel towarzyszy artyście od dawna. Gdy w 1995 roku trafił tu jako student architektury Politechniki Krakowskiej, kupił tam dwa albumy Pabla Picassa, wydając na nie fortunę, całe miesięczne utrzymanie... Opowiadał potem koleżance: „Idziesz na Wawel i co? Odnajdujesz tam ducha Picassa!”. Profesor Andrzej Betlej – dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu – we wstępie pisze o niezwykłości tej publikacji, która pokazuje, „co jest tak naprawdę najważniejsze dla gości odwiedzających wzgórze: że przeszłość i zabytki stanowiące o istocie tego miejsca mogą być – i są – źródłem inspiracji”. Spotkacie na kartach artbooka postaci współczesne – jak zauroczonych, po jednej z wystaw, Wawelem Roberta Piaskowskiego czy Justynę Nowicką, którzy 20 maja 2021 roku utknęli na wzgórzu, „i nikt nie chce zbyt szybko wracać do domu...” – notuje Maciejowski. W jednej z głów Xawerego Dunikowskiego doszukuje się artysta podobieństwa do naszej tenisistki. Obok rysunków zapisuje: „Iga Świątek królową Paryża. Czwarty triumf w Roland Garros



Marcin Maciejowski, *Rysunki wawelskie*, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2025

(8.05.2024)”. To spojrzenie na Wawel oczami Maciejowskiego wskazuje, że wzgórze trzeba po prostu odwiedzać, bo podczas każdej wizyty dostrzeżemy nowe szczegóły, oświecą nas niezwykle skojarzenia, przypomną się nasze pierwsze odwiedziny tego miejsca, czy

to ze szkolną wycieczką, a może z rodzicami... I nie ma wytłumaczenia, że już to widziałem... Maciejowski pokazuje, że tam się zmienia prawie jak w kalejdoskopie! Nie wierzycie? Obejrzyjcie, przeczytajcie artbooka Marcina Maciejowskiego!

VIII.

**KRONIKA WYDARZEŃ
BIBLIOTEKI
KRAKÓW – OD
PAŹDZIERNIKA 2024
DO PAŹDZIERNIKA
2025 ROKU**

OD 14 DO 29 PAŹDZIERNIKA w filiach Biblioteki Kraków trwały Dni Żółtej Ciżemki, czyli wydarzenie promujące książki dziecięce i młodo-
dzieżowe nominowane i uhonorowane Nagrodą Żółtej Ciżemki. W ramach wydarzenia odbyły się spotkania i warsztaty przybliżające młodym czytelnikom świat literatury. Gościliśmy Zofię Stanecką, Marcina Szczygieskiego, Barbarę Kosmowską, Katarzynę Jackowską-Enemu, Nikę Jaworowską-Duchlińską, Małgorzatę Dmitruk, Witolda Vargasa, Macieja Szymanowicza oraz Agnieszkę Żelewską. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa opowiadająca historię Nagrody Żółtej Ciżemki, prezentowana na ekranach kiosków multimedialnych. Dni Żółtej Ciżemki zrealizowano w ramach projektu „Ciżemkomania” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

6-8 LISTOPADA grupa kilkunastu pracowników Biblioteki Kraków wzięła udział w wizycie studyjnej. Bibliotekarze odwiedzili nowoczesne biblioteki publiczne w Lublinie, Ludwinie i Tarnogrodzie, poszukując inspiracji do rozszerzenia działalności filii, a przede wszystkim opracowania koncepcji mediateki, która ma powstać na Wesołej. Wyjazd zorganizowano w ramach projektu „Bibliotekarze na tropie” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

3 GRUDNIA w ramach briefingu prasowego Prezydent Miasta Krakowa potwierdził informacje, że na Wesołej, w miejscu obecnego parkingu blisko ul. Grzegórzeckiej, powstanie nowoczesna Mediateka (siedziba główna Biblioteki Kraków). Poinformował, że rozpoczęto już prace nad masterplanem dla Wesołej, czyli ogólnym planem rozwoju wraz z ostatecznym

harmonogramem jej zagospodarowania. W spotkaniu wzięli udział: Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa Stanisław Mazur, Główny Architekt Miasta Janusz Sepioł, dyrektorka Krakowskiego Biura Festiwalowego Carolina Pietyra i prezeska Agencji Rozwoju Miasta Krakowa Katarzyna Olesiak. Mediateka będzie przestrzenią, która da możliwość rozwijania pasji i zainteresowań w obszarze nie tylko literatury, ale też muzyki, sztuk plastycznych, wizualnych i innych. Będzie to wyjątkowe miejsce na kulturalnej mapie Krakowa, otwarte na potrzeby różnych grup użytkowników.

6 GRUDNIA w wybranych filiach Biblioteki Kraków (Filia nr 7, 8, 24, 31, 40, 49, Gotyk (nr 57), Biblioteka Główna) odbyła się niezwykła akcja mikołajkowa. Od 29 listopada do 6 grudnia we wszystkich filiach na najmłodszych czekały przygotowane do wypełnienia listy do Świętego Mikołaja. Natomiast 6 grudnia można było osobiście spotkać adresata i wręczyć mu własnoręcznie napisany list.

12 GRUDNIA w ramach cyklu „Biblioteka w miejscach nieoczywistych” odbyło się spotkanie z Joanną Kuciel-Frydryszak, autorką bestsellerowej książki *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, oraz z Maciejem Jakubowiakiem, autorem książki *Hanka. Opowieść o awansie*. Spotkanie zorganizowano w Archiwum Narodowym w Krakowie, prowadziła je dyrektorka Agnieszka Staniszevska-Mól.

17 GRUDNIA w Czytelni Naukowej Filii nr 21 (ul. Królewska 59) odbyło się spotkanie promocyjne „Rocznika Biblioteki Kraków 2024” wydanego w ramach projektu dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



Spotkanie autorskie z Joanną Kuciel-Frydryszak i Maciejem Jakubowiakiem w Archiwum Narodowym w Krakowie prowadzone przez dyrektorkę Agnieszkę Staniszwską-Mól, fot. z archiwum BK

18 GRUDNIA w Filii nr 21 (ul. Królewska 59) w ramach cyklu „Słowa z Krakowa” prezydent Krakowa Aleksander Miszański wraz z dyrektorką Agnieszką Staniszwską-Mól oraz dialektologiem Arturem Czesakiem rozmawiali o świątecznych zwyczajach pielęgnowanych w ich domach. Była dyskusja o serniku i serowcu, o bombkach i bańkach, o choince i drzewku bożonarodzeniowym. Nie zabrakło też opowieści językoznawcy o podłóżniczkach, świątach, pająkach, stanioli i lamecie.

W STYCZNIU Biblioteka Kraków po raz piąty wzięła udział w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na licytację internetową przygotowano dwa pakiety: „Cizemkowy zawrót głowy”, który zawierał: książkę *Hip, hip, kura!* Justyny Bednarek,

nagrodzoną Nagrodą Żółtej Cizemki w 2024 roku, specjalnie przygotowane na finał WOŚP autorskie grafiki od Niki Jaworowskiej-Duchlińskiej, dwie ilustracje tej artystki z książki *Hip, hip, kura!*, torbę materiałową, cizemkową filiżankę, herbatę z limitowanej edycji Czytelnika Biblioteki Kraków, puzzle drewniane z unikatowymi ilustracjami pochodzącymi z nagrodzonych książek, zestaw gadżetów cizemkowych oraz pakiet „Gabinet Sławomira Mrożka”, który zawierał: książkę *Trzy tragedie i karnawał* Sławomira Mrożka wydaną przez Oficynę Literacką Noir sur Blanc, wyjątkową torbę materiałową z wzorunkiem Mrożka, filiżankę czytelniczą Biblioteki Kraków, zestaw gadżetów

z monogramem Gabinetu Sławomira Mrożka (etui i ściereczka do okularów, wachlarz, parasol, przypinki, notes i długopis) oraz indywidualne zwiedzanie Gabinetu Sławomira Mrożka z przewodnikiem.



Spotkanie z cyklu „Słowa z Krakowa”, gościem specjalnym był Prezydent Miasta Krakowa. Od lewej: Agnieszka Staniszwską-Mól, Aleksander Miszański, fot. z archiwum BK

OD STYCZNIA DO GRUDNIA organizowano spotkania w cyklu „Salon Literacki Biblioteki Kraków”. Wydarzenia odbyły się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” (ul. Szczepańska 1), były także transmitowane w mediach społecznościowych. „Salon Literacki” to cykl spotkań z pisarzami oraz prezentacja ich najnowszej książki. W 2025 roku goszczono:

23 stycznia – Edwarda Pasewicza *Czarne wesele*,

13 lutego – Krzysztofa Zanussiego (komentarz) i Barbarę Gruszkę-Zych *Zanussi. Przez przedmioty*,

20 marca – Andrzeja Nowakowskiego *Wawel mój – Wawel nasz*,

24 kwietnia – Annę Arno *Konstanty Ildefons Gałczyński. Niebezpieczny poeta*,

22 maja – Rafała Skąpskiego *Sprawa Witosa*,

12 czerwca – Rafała Wojasińskiego *Zapomniane*,

18 września – Elżbietę Wojnarowską *Córeczka*,

16 października – Bożenę Bobę-Dygę *Fastrygą*.



Wręczenie Michałowi Choińskiemu nagrody Krakowska Książka Miesiąca za książkę *The New Yorker. Biografia pisma, które zmieniło Amerykę*. Od lewej: Agnieszka Staniszevska-Mól, Michał Choński, fot. z archiwum BK



Wręczenie Beacie Guczalskiej nagrody Krakowska Książka Miesiąca za książkę *Konrad Swinarski. Biografia ukryta*. Od lewej: Jarosław Fazan, Beata Guczalska, Wacław Krupiński, fot. z archiwum BK

OD STYCZNIA DO LISTOPADA przyznawano nagrodę Krakowska Książka Miesiąca. W 2025 roku nagrodzono następujące książki oraz ich autorów:

- w styczniu – *Hanna i Dorota* Ewy Mańkowskiej,
- w lutym – *Konrad Swinarski. Biografia ukryta* Beaty Guczalskiej,
- w marcu – *Czarne wesele* Edwarda Pasewicza,
- w kwietniu – *Las duchów* Andrzeja Dybczaka,
- w maju – *The New Yorker. Biografia pisma, które zmieniło Amerykę* Michała Chońskiego,
- w czerwcu – *Zemsta wyobraźni* Jerzego Franczaka,
- we wrześniu – *Śmierć i inni święci. Ameryka Łacińska i jej wierzenia* Tomasza Pindla,
- w październiku – *Rysunki wawelskie* Marcina Maciejowskiego,
- w listopadzie – *Dunaj. Chyle pola* Małgorzaty Lebdy.
- w grudniu – *Jedyna. Biografia Karoliny Lanckorońskiej* Marcina Wilka

OD STYCZNIA DO GRUDNIA realizowano kolejną edycję warsztatów literackich „Peron literacki”. Był to cykl warsztatów dla młodych twórców – pisarzy i poetów. W ramach „Peronu” zorganizowano spotkania on-line, w czasie których Jadwiga Malina i Michał Piętniewicz wraz z mistrzami: Edwardem Pasewiczem, Krzysztofem Siwczakiem, Zuzanną Salą, Tomaszem Bąkiem, Sylwią Chutnik omawiali utwory zgłoszone przez nieprofesjonalnych twórców. Spotkania transmitowane były w mediach społecznościowych.

OD STYCZNIA DO GRUDNIA organizowano spotkania w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” (ul. Szczepańska 1). W Sali Fontany odbywały się spotkania literackie, wieczory autorskie, prelekcje, spotkania dziennikarzy, wykłady oraz wiele innych wydarzeń kulturalnych. Zorganizowano: spotkania Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, otwarte spotkania Koła Autorów działającego przy Krakowskim Oddziale Związku Literatów Polskich, spotkanie ze Zbigniewem Bajką nt. potrzeby powstania Muzeum Druku i Prasy w Krakowie, rozmowę o książce *Transatlantyk vis-à-vis albo Zwis, czyli historia krakowska*, wieczór poezji Marzeny Kopeć i Ewy Lewandowskiej, spotkanie z Anną Piątkowską, a także z Moniką Mostowik nt. książki *Taka brzydka*, spotkania Grupy Poetyckiej „Każdy”, promocję książki Anny Pituch-Noworolskiej *Opowiem ci jesień*, spotkanie wspomnieniowe o Wiesławie Kieciarze, wieczór autorski prof. Zofii Agnieszki Kłakówny, promocję 17. numeru „Literata Krakowskiego”, rozmowę o serii wydawniczej księdza kardynała Grzegorza Rysia *Klucze do Ewangelii* z udziałem Janusza Poniewierskiego, spotkanie z Aleksandrą Polewską-Wianecką, wieczór autorski Małgorzaty Hrycaj i Grzegorza Dudają, promocję tomu poetyckiego

Bronisława Kozieńskiego (Bronka z Obidzy), prelekcję Herwiga Brätza, premierę tomiku Witolda Gadowskiego *Małe Yeti*, spotkanie wokół książki Hani Hoffman *Szkody*, promocję tomiku poetyckiego *Nie pierwsza młodość* Grażyny Potoczek, prelekcję Tomasza Suchanka nt. obrzędów zachodniej Afryki i Marceliny Szumer-Brysz nt. Turcji, wieczór autorski Eufemii Fąfary, spotkania w ramach Dziennikarskiej Środy im. Andrzeja Stawiarzkiego, biesiadę poetycką z udziałem Renaty Batko, Marzeny Dąbrowy-Szatko, Beaty Kępińskiej i Joachima Neandera, spotkanie autorskie z Wacławem Krupińskim nt. książki *Kulturalni, czyli lustro. Felietony z „Dziennika Polskiego” z lat 2000–2017*, spotkanie z Piotrem Oprzędkiem, spotkanie z Tomaszem Rebetą wokół tomiku wierszy *Jeszcze rozmawiam*, promocję tomiku poetyckiego Grzegorza Trochimczuka, spotkanie z fotografką Mają Herzog, Międzynarodową Konferencję Naukową „Dziedzictwo naukowe dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej (XVI–XX w.)”, spotkanie autorskie z Markiem Michałakiem wokół książki *Droga do raj*, wieczór poetycko-muzyczny Aleksandra Jasickiego, spotkanie poświęcone pamięci Jerzego Boducha, a także wokół książki Mariana Apostoła *Oczekiwanie. Krótka historia Polski. Obrazy historyczne*, spotkania w ramach cyklu „Opowieści fotografistów”, wieczór autorski Patrycji Wilgos połączony z prezentacją książki *Radymetria. Kryształ mocy*, prezentację publikacji *Ślady na linii czasu. Antologia z sylwetkami wszystkich obecnych członków Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich oraz ich zmarłych kolegów*, prezentację tomiku *Dekomprese* Magdaleny Węgrzynowicz-Plichty, wieczór autorski Grzegorza Raka, spotkanie autorskie Konrada Jellinka, Urszuli Mądrzyk oraz Marka Porąbki, spotkanie z Joanną Łenyk-Barszcz

i Przemysławem Barszczem wokół książki *Na tropie tajemnic dzieł sztuki*, prezentację tomu poetyckiego Andrzeja Krzysztofa Torbusa *Biuro rzeczy nieznaleszonych*, wieczór autorski Aleksandry Dybowskiej, premierę książki *Mutacja* Izabelli Śliwińskiej, prezentację *Almanachu Krakowskiej Nocy Poetów* oraz książki *Od chusty Świętej Weroniki do ołtarza Wita Stwosza*, wieczór autorski Barbary Maryszewskiej, spotkanie autorskie z Arkadiuszem Franią, biesiadę poetycką z udziałem Elżbiety Bukowiec, Marzeny Dąbrowy-Szatko, Ady Jarosz, Katarzyny Jezierskiej, Małgorzaty Kulisiewicz, Joanny Słodyczki, Grażyny Potoczek, Anny Zielińskiej-Brudek, Karola Kowalskiego, Krzysztofa Łojka, Joachima Neandera oraz Andrzeja Torbusa, spotkanie z Marzeną Pomorską i Maciejem Kwaśniewskim, wieczór wspomnień o Irenie Wollen, a także z Marleną Zynger połączone z prezentacją tomu poetyckiego *O! Nie!*, wieczór autorski Witolda Kalińskiego, wieczór autorski Piotra Gabriela Skorupy, spotkanie z Moniką Zając-Czerkies połączone z prezentacją tomu poetyckiego

Urodzona poetka, spotkanie autorskie Zofii Mikuły Sofim, spotkanie z Januszem Miką, spotkanie autorskie Marka Porąbki połączone z prezentacją tomu poezji *Quantum*, spotkanie z Beata Kępińską połączone z prezentacją tomu poezji *W popielatym cieniu*, spotkanie autorskie z Jakubem Ciećkiewiczem na temat książki *Ucieczka do Tangeru w Królestwie Maroka* oraz z Krystianem Krajewskim połączone z prezentacją książki *Wehikuł czasu*, wieczór wspomnień poświęcony Michałowi Bobrowskiego, spotkanie z Krystyną Alicją Jezierską połączone z prezentacją książki *Zegarnik*, dyskusję i czytanie poezji przez Jacka Aleksandra Sojana, spotkanie autorskie z Krystofem Zordem na temat książki *Fenicjanie*.

15 STYCZNIA Biblioteka Kraków oraz Wydział Kultury Urzędu Miasta Krakowa ogłosiły start 12. edycji Konkursu im. Anny Świrszczyńskiej na Książkowy Debiut Poetycki 2025. Do udziału w konkursie zaproszeni zostali poeci, którzy marzą o własnym debiucie książkowym.



Otwarcie Filii Teatralnej (nr 55) po generalnym remoncie. Od lewej: Halina Szłapa, Małgorzata Małek, Julia Niewiadomska, Izabela Ronkiewicz-Brągiel, Maria Zaborowska, Agnieszka Staniszevska-Mól, fot. z archiwum BK

17 STYCZNIA po gruntownym remoncie odbyło się uroczyste otwarcie Filii Teatralnej (nr 55) na os. Teatralnym 25. W tym wyjątkowym wydarzeniu uczestniczyli: Magdalena Mazurkiewicz – Przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miasta Krakowa, Jadwiga Gutowska-Żyra – dyrektorka Wydziału Kultury Urzędu Miasta Krakowa, Józef Szuba – Zastępca Przewodniczącego Rady Dzielnicy XVIII Nowa Huta, Jerzy Fedorowicz – zastępca dyrektora Teatru Ludowego, Aleksandra

Boss-Kołacz – p.o. zastępcy dyrektora ds. merytorycznych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, Bogumiła Drabik – radna Miasta Krakowa, Zofia Konik – dyrektorka dawnej Nowohuckiej Biblioteki Publicznej, Leszek Konarski – reprezentant Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Rolę gospodarzy pełnili: dyrektor Agnieszka Staniszevska-Mól, zastępca dyrektora ds. administracyjnych i organizacyjnych Halina Szłapa, zastępca dyrektora ds. merytorycznych Izabela Ronkiewicz-Brągiel oraz Małgorzata Małek – kierownik Filii Teatralnej. W wyremontowanej filii czekają na czytelników: dział z kącikiem dla dzieci, sala warsztatowa oraz teatralna sceneria, w tym kotary i teatralne plakaty oraz stylizowane meble. Wnętrze biblioteki nawiązuje do niegdysiejszego charakteru Nowej Huty, a w szczególności do osiedla Teatralnego z dawnym kinem, teatrem oraz biblioteką.

OD 20 STYCZNIA DO 2 LUTEGO w Małopolsce trwały ferie. Dla dzieci ze szkół podstawowych Biblioteka przygotowała atrakcyjną zimową ofertę zajęć i zabaw. W Filii nr 6 (al. I. Daszyńskiego 22), Filii nr 8 (ul. J. Brodowicza 1), Filii nr 48 (os. Bohaterów Września 26) oraz w Filii Gotyk (nr 57, ul. ks. J. Meiera 16C) odbyły się warsztaty plastyczne dla dzieci. Filia nr 56 (os. Zgody 7) przygotowała dla najmłodszych warsztaty origami. Filia nr 7 (al. Pokoju 33), Biblioteka Główna (ul. Powroźnicza 2) oraz Filia nr 15 (ul. Dobrego Pasterza 100) zorganizowały zajęcia edukacyjne dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Filia Pod Kawką (nr 44, ul. Spółdzielców 3) zorganizowała zajęcia z bajkoterapii dla dzieci w wieku od 3 lat do 9 lat i ich rodziców. Głośne czytanie dzieciom odbyło się w Filii nr 46 (ul. B. Limanowskiego 4) oraz w Filii nr 49 (os. Tysiąclecia

42), natomiast warsztaty dla starszych dzieci i młodzieży przygotowała Filia Gotyk (nr 57, ul. ks. J. Meiera 16 C). Filia nr 48 (os. Bohaterów Września 26) przygotowała zajęcia animacyjno-czytelnicze dla dzieci powyżej 6. roku życia. Bogata oferta zajęć przygotowana przez Bibliotekę Kraków pozwoliła dzieciom odwiedzającym ulubioną bibliotekę atrakcyjnie spędzić ferie w mieście.

OD 22 STYCZNIA DO 8 GRUDNIA w ramach współpracy z Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport zorganizowano cykl spotkań „Biblioteczny terminal” przybliżających tematykę związaną z lotnictwem. Pracownicy CEL odwiedzali filie biblioteczne, opowiadali uczestnikom spotkań m.in. o tym, co można spakować do bagażu podręcznego, jak wygląda ścieżka odlotowo-przylotowa pasażera na lotnisku, czym jest lista CITES i jakich rzeczy nie można przewozić samolotem. Zorganizowano następujące spotkania: „Historia lotnictwa – od początków do czasów współczesnych”, „Historia największego portu regionalnego



Spotkanie w cyklu „Biblioteczny terminal” zorganizowane w Filii nr 24 we współpracy z Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport, fot. z archiwum BK



Spotkanie w cyklu „Biblioteczny terminal” zorganizowane w Filii nr 40 we współpracy z Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport, fot. z archiwum BK

Kraków Airport – 61. urodziny!”, „Pierwsza (lub kolejna) podróż lotnicza”, „Czym jest lotnisko?”, „Samolotowy zawrót głowy – najszybsze, największe, najcięższe”, „Kto dba o bezpieczeństwo na lotnisku?”, „Kto dba o bezpieczeństwo w samolocie?”, „Kto dba o bezpieczeństwo w powietrzu?”, „Zwierzęta w służbie lotniczej”, „Lotniczy bohaterowie”, „Lotnictwo wojskowe”, „Świąteczna podróż lotnicza”. Cykl spotkań cieszył się dużym zainteresowaniem uczestników.

31 STYCZNIA zakończono przyjmowanie zgłoszeń do IX edycji Nagrody Żółtej Ciżemki. Zarejestrowano 214 tytułów książek z 97 wydawnictw.

3 LUTEGO ruszyła jedenasta edycja Konkursu „Czytelnik Roku”. Tradycyjnie czytelnicy, którzy zgłosili się do udziału w konkursie, otrzymali specjalny paszport, w którym zbierali pieczętki za wypożyczone książki i audiobooki oraz za udział w bibliotecznych wydarzeniach. Do uzyskania tytułu „Czytelnika Roku

2025” uprawniało zdobycie 150 pieczętek za wypożyczone materiały biblioteczne oraz minimum 3 pieczętek za dodatkową aktywność (udział w wydarzeniu kulturalno-edukacyjnym zorganizowanym przez Bibliotekę Kraków). Partnerzy konkursu to: Galeria Bronowice, Wydawnictwo Literackie, Krakowski Teatr Scena STU, KBF – operator programu Kraków Miasto Literatury UNESCO oraz Kraków.pl. Do końca października 2025 odnotowano rekordową liczbę zgłoszeń – 2679.

5 LUTEGO w Filii nr 21 (ul. Królewska 59) odbyło się spotkanie z Manuelą Gretkowską wokół jej książki *Posag dla Polki*. Spotkanie zgromadziło tłumy czytelników i wywołało żywą dyskusję. Rozmowę poprowadziła Paulina Małochleb. Wydarzenie finansowane było ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2024.

W MARCU Biblioteka włączyła się do udziału w miejskiej kampanii „Krakowianki”. „Miesiąc Krakowianek” to wydarzenie podkreślające wyjątkową rolę kobiet, a także okazja do rozmów o kobiecej solidarności i historii. Biblioteka Kraków zorganizowała szereg wydarzeń. W 13 filiach przygotowano „Dziewczyńskie półki”, na których wyeksponowano literaturę adresowaną do dziewczynek oraz kobiet. Zorganizowano również spotkanie autorskie z Magdaleną Grzebałkowską oraz Ewą Winnicką, spotkanie z Alicją Ziolo nt. książki *Krakowianki. Twarze polskiej historii* oraz z Anna Hojwą i Agnieszką Konior na temat książki *Kraków. Spacerownik literacki*,

wieczory literackie z Eufemią Fąfarą, Grażyną Potoczek oraz Małgorzatą Polzer. Kobięca reprezentacja grupy malarskiej Klubu Kultury „Paleta” przygotowała wystawę *Między stronami*. Dla dzieci przygotowano zajęcia „Wanda, Nawojka – odważne dziewczyny z Krakowa”.

OD MARCA DO GRUDNIA w Filii nr 47 realizowano cykl spotkań „Desant w Bibliotece Kraków, czyli spotkania na Dywizjonu” finansowany ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2024. Zorganizowano spotkania z Magdaleną Grzebałkowską i Ewą Winnicką – autorkami książek *Jak się starzeć bez godności?* oraz *Na bogato. Jak się starzeć bez godności 2?*, które prowadziła Sylwia Paszkowska, z Alicją Ziolo – autorką książki *Krakowianki. Twarze polskiej herstorii* i Ewelina Pytel – pełnomocniczką Prezydenta Miasta Krakowa ds. Polityki Równościowej, z Zośką Papużanką na temat książki *Żaden koniec*, które prowadziła Katarzyna Jakubowiak, z Marią Peszek na temat książki *Naku*wiam zen*, które prowadził Szymon Kloska, z Katarzyną Groniec na temat

książki *Kundle*, które poprowadziła Georgina Gryboś, z Jakubem Małeckim na temat książki *Korowód*, które prowadziła Georgina Gryboś, z Michałem Szulimem pt. „Alfabet Madagaskaru, czyli słońce, lemury i kłątwa kameleona”, z Mariuszem Szczygłem, z Karoliną Felberg wokół książki *Osiecka. Rodzi się ptak*,



Spotkanie autorskie z Karoliną Felberg w Filii nr 47, os. Dywizjonu 303 1. Prowadzenie: Agata Passent. fot. z archiwum BK



Spotkanie w Filii nr 47 z Marią Peszek prowadzone przez Szymona Kloskę, fot. z archiwum BK



Spotkanie autorskie ze Sławkiem Gortychem w Filii nr 47, os. Dywizjonu 303 1. Prowadzenie: Bartosz Soczówka. fot. z archiwum BK

które prowadziła Agata Pasent, ze Sławkiem Gortychem na temat „Karkonoskiej serii kryminalnej”, które prowadził Bartosz Soczówka. W ramach cyklu odbyły się także cztery warsztaty rękodzielnicze prowadzone przez Katarzynę Gąsiorczyk, a także warsztaty dla dzieci prowadzone przez Małgorzatę Dmitruk – autorkę ilustracji do książki *Wojtek* oraz warsztaty plastyczne z Maciejem Szymanowiczem – laureatem Nagrody Żółtej Ciżemki za książkę *Marzenia. Fakty, mity, głupoty*.

14 MARCA w ramach współpracy ze Słoweńskim Stowarzyszeniem Bibliotek Mobilnych Biblioteka Kraków gościła przedstawicieli Stowarzyszenia. W trakcie spotkania z bibliotekarzami ze Słowenii, które odbyło się w Bibliotece Głównej (ul. Powroźnicza 2), miała miejsce wzajemna wymiana doświadczeń na temat bibliotek mobilnych oraz zaprezentowana została działalność Biblioteki Kraków.



Spotkanie z przedstawicielami Słoweńskiego Stowarzyszenia Bibliotek Mobilnych w Bibliotece Głównej, fot. z archiwum BK



Teatr Ludowy w Krakowie, gala wręczenia nagród w konkursie „Czytelnik Roku 2024”, fot. z archiwum BK

22 MARCA w Teatrze Ludowym odbyła się dziesiąta, jubileuszowa gala konkursu „Czytelnik Roku 2024”. Gala tym razem zorganizowana została dla rekordowej liczby laureatów – aż 525 uczestników zdobyło tytuł „Czytelnika Roku” lub „Czytającego Rodzica”. Zwycięzcy zostali obdarowani unikatowymi torbami bawełnianymi, czytelnickimi kubkami, kalendarzami i pamiątkowymi dyplomami. Nagrody odebrali z rąk: Izabeli Ronkiewicz-Bragiel – zastępcy dyrektora Biblioteki Kraków ds. merytorycznych, Haliny Szłapy – zastępcy dyrektora Biblioteki Kraków ds. administracyjnych i organizacyjnych, Jakuba Koska – przewodniczącego Rady Miasta Krakowa, Pawła Szczepanika – pełnomocnika Prezydenta Miasta Krakowa ds. Kultury, Magdaleny Mazurkiewicz – przewodniczącej Komisji Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miasta Krakowa i Marcina Baniaka – dyrektora Działu Promocji Wydawnictwa Literackiego. Na uroczystości goszczono również przedstawicielkę Krakowskiego Biura

Festiwalowego – Marię Świątkowską. Gałę uświetniły piosenki w wykonaniu aktorów Teatru Ludowego: Marty Bizoń, Roksany Lewak oraz Jana Nosala. Partnerami gali byli: Galeria Bronowice, Wydawnictwo Literackie, Krakowskie Biuro Festiwalowe, Teatr Scena STU, Teatr Ludowy w Krakowie.

28 MARCA Bibliotekę Główną (ul. Powroźnicza 2) odwiedzili studenci z USA będący pod opieką dr. inż. arch. Bartłomieja Homińskiego z Politechniki Krakowskiej. Studenci przygotowywali się do opracowania autorskich projektów architektonicznych przyszłej Media-tekki na Wesolej. Swoje projekty zaprezentowali 13 czerwca.

16 KWIETNIA odbyło się uroczyste otwarcie nowo powstałej Filii Kosmos (nr 58) przy ul. Borkowskiej 25 (os. Kliny). To kolejna filia, która rozszerzyła sieć Biblioteki Kraków. Nazwa Filii Kosmos nie jest przypadkowa, nawiązuje do osoby Stanisława Lema, Honorowego Obywatela Miasta Krakowa oraz niedysyjszego

mieszkańca osiedla Kliny. Wystrój biblioteki odwołuje się do twórczości science fiction Stanisława Lema. Zaglądając do biblioteki, można poczuć kosmiczny klimat. W lokalu dostępne są: wypożyczalnia dla dorosłych, kącik dla najmłodszych, czytelnia, która jednocześnie stanowi miejsce spotkań i wydarzeń kulturalnych. Biblioteka została przystosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. W uroczystości otwarcia Filii Kosmos wzięło udział wielu znamienitych gości: Prezydent Miasta Krakowa Aleksander Miszański, przewodniczący Rady Miasta Krakowa Jakub Kosek oraz sekretarz Stanisława Lema – Wojciech Zemek.

OD 8 DO 15 MAJA Biblioteka Kraków włączyła się w organizację XXII Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek przygotowanego pod hasłem „Biblioteka. Lubię tu być”. W ramach obchodów zaproszono czytelników do udziału w spotkaniach, warsztatach i wydarzeniach. 12 maja zorganizowano cieszącą się od lat popularnością akcję „Znani za ladą”, do udziału w której zaproszono: Jacka Bańkę, Martę Bizon,

Marcina Dańca, Krzysztofa Głuchowskiego, Katarzynę Janowską, Dominika Jaśkowca, Magdalenę Mazurkiewicz, Sławomira Mokrzyckiego, Zośkę Papużankę, Barbarę Sadurską, Andrzeja Sikorowskiego, Ishbel Szatrąwską, Łukasza Wojtusika oraz Leszka Wójtowicza. Ciekawą inicjatywą było przekazanie do „Odlotowej biblioteki” Kraków Airport książek (niektóre z autografami i dedykacjami) od uczestników dorocznego zjazdu CEATL, Europejskiej Rady Stowarzyszeń Tłumaczy Literatury, który



Otwarcie Filii Kosmos (nr 58) na osiedlu Kliny. Od lewej: Wojciech Zemek, Jakub Kosek, Aleksander Miszański, Agnieszka Stanisławska-Mól, Piotr Wasilewski, Andrzej Frei, Diana Dulewicz, fot. z archiwum BK

w tym roku odbył się w Krakowie. Od 8 do 15 maja zorganizowano: spotkanie autorskie z Katarzyną Groniec, Joanną Szarańską, Martą Skowron, prelekcję Agnieszki Stabro poświęconą Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki, lekcje biblioteczne, zajęcia edukacyjne „Po co jest sztuka i jaki jest jej wpływ na nas?”, spotkanie poświęcone historii pisma, zabawę biblioteczną „Co o nas sądzisz?”, czytanie w plenerze w Parku Dąbie, spotkania Klubów Słuchającego Malucha, warsztaty plastyczne, warsztaty czytelnicze, akcje wymiany książek, głośne czytanie, dyskusję czytelniczą na temat książki Han Kang *Biała elegia*, warsztaty dla dzieci pt. „Latawiec – list” i spacer, które prowadziła Zofia Ozaist-Zgodzińska – autorka *Spacerownika prądnickiego. Książki do działania*, wieczór poetycki Anny Gaudnik oraz Lucyny Bełtowskiej, grę terenową „W świecie faraonów”, warsztaty lalkarskie, warsztaty poświęcone wyszukiwaniu informacji w katalogu on-line Biblioteki Kraków, warsztaty edukacyjne na temat robotyki, grę terenową „Szkoła Magii”, konkurs recytatorski „Bajkowy świat” adresowany do dzieci w wieku przedszkolnym z terenu Dzielnicy XVII, zajęcia komputerowe dla seniorów, rozgrywki w popularne gry planszowe. Czyelnicy dowiedzieli się również, które książki zostały nominowane do IX edycji Nagrody Żółtej Cizemki.

OD 23 DO 25 MAJA Biblioteka wzięła udział w Święcie Rodziny Krakowskiej, które w 2025 roku zorganizowano pod hasłem „Rodzina to drużyna – zdrowe relacje, zdrowe wybory”. 23 maja w kilku filiach przygotowano spotkania i warsztaty dla rodzin. Filia nr 8 (ul. J. Brodowicza 1) zaprosiła rodziny z dziećmi w wieku od 3 do 7 lat do udziału w głośnym czytaniu. W Filii nr 34 (ul. Borsucza 12)

zorganizowano rodzinną zabawę plenerową na os. Cegielnianym. Filia nr 20 (ul. Opolska 37) zaprosiła uczestników do udziału w turnieju rodzinnym. Filia nr 24 (ul. Na Błonie 13d) przygotowała zajęcia dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat oraz ich mam. Uczestnicy wysłuchali fragmentów książki *Moja mama* Anthony’ego Browne’a, wzięli udział w zabawach ruchowych oraz wykonali pracę plastyczną. Filia nr 56 (os. Zgody 7) zaprosiła uczestników do udziału w warsztatach origami pt. „Pudełeczko dla mamy”. W niedzielę 25 maja Biblioteka Kraków wraz z Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport zorganizowały w czasie pikniku miejskiego, na terenie zielonym przy Tauron Arenie, warsztaty i zajęcia edukacyjne. Biblioteka promowała swój księgozbiór, organizując zajęcia plastyczne i manualne integrujące rodziny i zachęcające do wspólnego spędzania wolnego czasu. Przygotowano również letnią czytelnię. Na stoisku Centrum Edukacji Lotniczej odbyły się działania edukacyjne z zakresu wiedzy lotniczej, prezentowane były gry i zabawy promujące lotnictwo zarówno dla młodszych, jak i trochę starszych fanów latania.

30 MAJA w ogrodzie Biblioteki Głównej (ul. Powroźnicza 2) zorganizowano konferencję prasową, na której ogłoszono laureatów IX edycji Nagrody Żółtej Cizemki, którymi zostali: Paweł Beręsewicz za tekst książki *Dzień w czerwonych iksów* oraz Aleksandra Czudzik za grafikę książki *Jak nazwać pieska?*.

13 CZERWCA w Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie odbyła się gala finałowa konkursu Bibliotekarz Roku Województwa Małopolskiego. Nagrodę główną i tytuł „Małopolskiego Bibliotekarza Roku 2024” otrzymała Ludmiła Guzowska – kierowniczka Biblioteki Głównej Biblioteki Kraków, która na poziomie ogólnopolskim zdobyła



Małopolskim Bibliotekarzem Roku 2024 została Ludmiła Guzowska – kierowniczka Biblioteki Głównej Biblioteki Kraków, fot. z archiwum BK

7. miejsce. Pamiątkowy medal wręczył zwycięzcy Grzegorz Sobol – II zastępca dyrektora Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

14 CZERWCA odbył się piknik literacki rozpoczynający sezon piknikowy w ogrodzie Biblioteki Głównej. W programie znalazły się: gala wręczenia Nagrody Żółtej Cizemki i spotkanie z laureatami, warsztaty ilustratorskie i plastyczne, warsztaty tworzenia drewnianych zakładki do książek, spektakl teatralny, pirackie gry wielkoformatowe, zajęcia animacyjne, baśniowy stand-up i wiele innych atrakcji. Wydarzenie finansowane było ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2024.

17 CZERWCA Biblioteka Kraków włączyła się w obchody Święta Wolnych Książek. Bibliotekarze w ramach akcji zostawili na ponad 150 literackich ławeczkach wokół Plant książki ze specjalną naklejką, by w ten sposób promować czytelnictwo oraz ideę bookcrossingu.

27 CZERWCA odbyło się posiedzenie jury Konkursu im. Anny Świrszczyńskiej na Książkowy Debiut Poetycki 2025. Do konkursu zgłoszono 146 zestawów wierszy. Jury obrał w składzie: Bronisław Maj – przewodniczący, Krzysztof Biedrzycki, Dorota Kozicka oraz Anna Piwkowska. Nagrodę główną w postaci wydania tomiku wierszy, spotkania autorskiego i promocji książki w ramach wydarzeń Nocy Poezji 2025 zdobyła Natalia Roguz za tomik *Gdzie rzeki płyną pod ziemią*. Jury zdecydowało również o przyznaniu dwóch równorzędnych wyróżnień za zestawy wierszy pt. *Mała pasażerka* dla Damiana Weymanna oraz *Statystyki* dla Grażyny Grasy Nowackiej.



Gala wręczenia Nagrody Żółtej Cizemki (IX edycja). Od lewej: Paweł Szczepanik, Jarosław Borowiec, Aleksandra Czudzak, Paweł Beręsewicz, Jakub Kosek, Katarzyna Wądołny-Tatar, Agnieszka Staniszevska-Mól, fot. z archiwum BK

OD 28 CZERWCA DO 31 SIERPNI trwały wakacje. Filie biblioteczne przygotowały bogatą i zróżnicowaną ofertę dla dzieci wypoczywających w mieście. Przygotowano cykl zajęć: „Opowieści ogrodowe” – warsztaty dla dzieci w ogrodzie Biblioteki Głównej (ul. Powroźnicza 2), „Architektura – jak to działa?” oraz „Z wizytą w legendarnym Krakowie” – warsztaty edukacyjno-plastyczne dla dzieci, „Podwodny świat” – zajęcia plastyczne dla dzieci, „Głośne czytanie i rysowanie”, „Wakacje z książką”, „Rodzinne czytanie pod chmurką”, warsztaty haftu matematycznego, warsztaty czytelnicze dla dzieci, warsztaty literacko-plastyczne, spotkanie dla dzieci z bajką terapeutyczną, rozgrywki gier planszowych, warsztaty czytelnicze, zajęcia edukacyjne. To tylko część wydarzeń, które filie Biblioteki Kraków zorganizowały dla swoich najmłodszych czytelników w okresie wakacyjnym.

29 CZERWCA świętowano pierwszą rocznicę otwarcia Gabinetu Sławomira Mrożka oraz 95. rocznicę urodzin pisarza. Gabinet jest jedynym miejscem w Polsce, gdzie zobaczyć można

autentyczne pamiątki po pisarzu. Do 30 czerwca odwiedziło go 1025 osób. W listopadzie odbyło się spotkanie promocyjne wokół książki *Trzy tragedie i karnawał*, w którym wzięła udział Susana Osorio-Mrożek i prof. Anna Nasiłowska, autorka biografii pisarza. W Gabinecie gościli też prof. Joanna Rusin i redaktor TV Rzeszów Adam Bieniarz, kręcąc kolejny odcinek z cyklu „Moda na język polski”, poświęcony autorowi *Tanga*, a także uczniowie szkół nie tylko krakowskich, mieszkańcy miasta oraz liczni turyści. Aby uczcić rocznicę otwarcia Gabinetu Sławomira Mrożka, przygotowano wystawę „Mrożek ilustrowany”, prezentującą, jak mogłyby wyglądać wydania jego dzieł. W Pracowni Projektowania Książki Wydziału Grafiki ASP w Krakowie, kierowanej przez dr hab. Dorotę Ogonowską, prof. ASP, powstały projekty niezwykle i zaskakujące. Wystawa była dostępna w wakacje w Bibliotece Głównej (ul. Powroźnicza 2).

OD LIPCA DO SIERPNI realizowano projekt „Literacki kompas” dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji



Weekend przygodowy zorganizowany w ramach projektu „Literacki kompas”. Literacki piknik przygodowy w ogrodzie Biblioteki Głównej, fot. z archiwum BK



Weekend fantastyczny zorganizowany w ramach projektu „Literacki Kompas”. Spotkanie w Filii nr 8. Od lewej: Joanna Pękala (prowadząca), Katarzyna Berenika Miszczuk (pisarka), fot. z archiwum BK

Kultury, w ramach którego zorganizowano trzy weekendy literackie: przygodowy (4–5 lipca), fantastyczny (1–2 sierpnia), historyczny (22–23 sierpnia). W Filii nr 20 (ul. Opolska 37) odbyło się spotkanie z Marcinem Koziółem inaugurujące projekt. Podczas literackiego pikniku przygodowego uczestnicy wzięli udział w spotkaniu autorskim i warsztatach ilustratorskich z Danielem de Latourem, warsztatach edukacyjnych „Morskie opowieści”, które zabrały uczestników w fascynujący świat morskich przygód, spotkaniu autorskim z Joanną Olech, autorką popularnej serii przygód Miziołków, warsztatach ekologicznych „Torba pełna skarbów”, uczących dbania o środowisko i wykorzystywania naturalnych zasobów. Uczestnicy wzięli też udział w warsztatach przygotowanych przez bibliotekarzy: odszyfrowywali tytuły książek przygodowych, tworzyli mapy skarbów oraz papierowe modele ryb. Weekend fantastyczny rozpoczął się spotkaniem z Katarzyną Bereniką Miszczuk. Podczas literackiego pikniku fantastycznego świętowano urodziny Harry’ego Pottera, zorganizowano spotkanie i warsztaty z ilustratorką Nikolą Kucharską, autorką

książki *Fakty i plotki o smokach*, warsztaty edukacyjne tworzenia magicznych eliksirów, spotkanie i warsztaty z Anną Nowacką i Olą Bylicą – autorkami książki *SOS. Stowarzyszenie Obrońców Smoków*, warsztaty z Gadającym Świstakiem pt. „Magiczne przedmioty. O fantasy z przymrużeniem oka”. Bibliotekarze przygotowali warsztaty magicznej kaligrafii, tworzenia fantastycznych zwierząt oraz oparte na książkach paragrafowych. Czytelnicy, którzy wzięli udział w pikniku, a następnie wypożyczyli co najmniej dwie książki, otrzymali specjalny Kompas „wskazujący” drogę do biblioteki i ciekawej lektury. Weekend historyczny zainaugurowało spotkanie z Zuzanną Orlińską w Filii Kosmos (nr 58) przy ul. Borkowskiej 25. Podczas literackiego pikniku historycznego zaproszono



Literacki piknik historyczny zorganizowany w ogrodzie Biblioteki Głównej przy ul. Powroźniczej z w ramach projektu „Literacki Kompas”, fot. z archiwum BK

uczestników do udziału w spotkaniach autorskich, warsztatach edukacyjnych, pokazie tańców balowych z przełomu XVIII i XIX wieku w wykonaniu tancerzy Teatru Tańca Terpsychora. Spotkanie dla dzieci poprowadził Wiesław Drabik, przybliżając najmłodszym serię książek „Dawno temu...”, a starsi uczestnicy pikniku wysłuchali rozmowy z Mateuszem Wyżgą, autorem książki *Chłopstwo. Historia bez krawata*. Ponadto najmłodsi wzięli udział w warsztatach ilustratorskich, które poprowadziła Katarzyna Kołodziej, oraz kreatywnych warsztatach edukacyjnych tworzenia tarcz, jabłek królewskich oraz pierścieni. Podczas każdego z literackich pikników można było wziąć udział w konkursie „Literackie kreacje” na kostium ulubionego bohatera książek przygodowych, fantastycznych oraz historycznych i zdobyć atrakcyjne nagrody.

2 LIPCA Bibliotekę Kraków odwiedziła delegacja bibliotekarzy z Gdańska. Goście zainteresowani byli działaniami dla młodzieży. Została im zaprezentowana oferta punktu bibliotecznego dla młodzieży Filii nr 31 (ul. Zachodnia 7/3a), zwiedzili też nowo otwartą Filię Kosmos (nr 58, ul. Borkowska 25) oraz Bibliotekę Główną (ul. Powroźnicza 2).

OD 16 DO 19 LIPCA trwał Międzynarodowy Festiwal Literatury Dziecięcej Rabka Festival zorganizowany pod hasłem „Moc opowieści”. W ramach Festiwalu odbyła się konferencja dla dorosłych, podczas której wręczono nagrody i wyróżnienia w konkursie „Zwyrtała 2025” na najlepszy pomysł promujący czytanie. Jury w składzie: prof. dr hab. Anna Janus-Sitarz, prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński i Konstanty



Międzynarodowy Festiwal Literatury Dziecięcej Rabka Festival, zespół Biblioteki Kraków odebrał wyróżnienie jury w konkursie „Zwyrtała 2025” za realizację projektu „Literacka skrzynia skarbów”. Od lewej: Izabela Ronkiewicz-Brągiel, Paulina Knapik-Lizak, Jolanta Wierchowska-Kozaczka, Teresa Tlatlik, Radosław Kurzeja, Agnieszka Bisikiewicz, fot. z archiwum BK

Przybora przyznało wyróżnienie Bibliotece Kraków za realizację projektu „Literacka skrzynia skarbów”.

OD WRZEŚNIA DO PAŹDZIERNIKA w Filii nr 5 (ul. A. Lubomirskiego 7a) oraz Filii nr 49 (os. Tysiąclecia 42) realizowano projekt „Stwórz swoją książkę zanim zrobią to dorośli” w ramach programu „Krakowski Archipelag Kultury”. Zorganizowano dwa spotkania poświęcone ilustracjom w książkach dziecięcych, omówiono techniki ilustracyjne, a następnie uczestnicy różnymi technikami przygotowali ilustracje do przeczytanego tekstu. Drugim etapem były spotkania z Małgorzatą Zajac – ilustratorką, która opowiedziała o swojej pracy, a następnie zachęciła dzieci do stworzenia autorskiej książki o snach oraz książki w formie leporello. W zajęciach wzięły udział dzieci ze szkoły podstawowej oraz szkoły podstawowej z oddziałami integracyjnymi.

6 WRZEŚNIA w ogrodzie Biblioteki Głównej przy ul. Powroźniczej 2 w Krakowie odbył się kolejny rodzinny piknik. Stanowił on jeden z elementów projektu „KRZEPCIEŻ SIE! Tradycyjna życziwość w domu i na polu” dofinansowanego ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji w ramach programu „Nasze tradycje”. Wśród przygotowanych przez Bibliotekę Kraków piknikowych atrakcji znalazły się występy ludowych zespołów – prezentacja Zespołu Pieśni i Tańca „Solny Gościniec” z miejscowości Trąbki oraz pokaz artystycznych możliwości Zespołu Kopiśnioki z Igołomi. Oba występy połączone były z nauką tańców i przyśpiewek ludowych. Dzieci, a nawet dorośli chętnie wzięli udział w warsztatach tworzenia makatek prowadzonych przez twórców ze Stowarzyszenia Miłośników Tradycyjnego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „LUD-ART”. Dzięki warsztatom prowadzonym przez Monikę Brytan-Ciepielak uczestnicy mogli poznać pochodzenie polskich powiedzeń i zwrotów.



Piknik życziwości zorganizowany w ogrodzie Biblioteki Głównej przy ul. Powroźniczej 2 w ramach projektu „KRZEPCIEŻ SIE! Tradycyjna życziwość w domu i na polu”, fot. z archiwum BK

Duże zainteresowanie wzbudziło przedstawienie o tematyce regionalnej w wykonaniu aktora Teatru Otwartego. Ponadto dzieci wzięły udział w warsztatach pięknego pisania prowadzonych przez Dominikę Furgal oraz warsztatach: tworzenia kolaży z życzeniami, papierowych opasek z wizerunkiem smoka oraz barwnych łąkowych kwiatów z bibuły. Na zakończenie pikniku uczestnicy wysłuchali interaktywnej opowieści o sztuce składania życzeń snutej przez Dorotę Majkowską-Szajer.

6 WRZEŚNIA po raz kolejny Biblioteka Kraków włączyła się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania promującą czytelnictwo i najlepsze dzieła polskiej literatury oraz ich autorów. Prezydent RP na lekturę tegorocznej akcji wybrał twórczość Jana Kochanowskiego. Zaproszeni goście, którzy wzięli udział w akcji zorganizowanej w ogrodzie Biblioteki Głównej przy ul. Powroźniczej 2, oprócz poezji i fraszek Jana z Czarnolasu czytali również powieść *Kacper* Ryx Mariusza Wollnego, *Dezorientacje* Biografia

Marii Konopnickiej Magdaleny Grzebalkowskiej oraz kryminał *Schronisko*, które spowiadał mrok Sławka Gortycha. Do wspólnego czytania zaproszeni zostali przedstawiciele władz miasta, instytucji kultury oraz bibliotekarze. Wśród osób czytających znalazł się Paweł Szczepanik – Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Kultury, Gabriela Olszowska – Małopolska Kurator Oświaty, Iwona Chamielec – wiceprzewodnicząca Rady Miasta Krakowa, Magdalena Mazur – dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu



Narodowe Czytanie 2025 w Bibliotece Kraków, fot. z archiwum BK

Miasta Krakowa, Andrzej Betlej – dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu, Grzegorz Jankowicz – dyrektor Instytutu Książki, Nina Gabrys-Janowska – zastępczyni dyrektorki Krakowskiego Biura Festiwalowego, Marcin Pulit – redaktor naczelny Radia Kraków. Bibliotekę Kraków reprezentowała Agnieszka Staniszevska-Mól – dyrektor, Izabela Rronkiewicz-Brągiel – zastępcza dyrektora oraz bibliotekarze: Anna Pacyna-Ziebur, Paulina Rej-Kowalska, Robert Ostraszewski i Paweł Olszewski w roli Jana Kochanowskiego. Narodowe Czytanie uświetnił występ zespołu stworzonego przez pracowników Muzeum Krakowa – Muzealne Zbi(o)ry, w skład którego wchodzi: dyrektor Michał Niezabitowski, Robert Kubiec, Anna Warzecha, Urszula Bizunowicz, Marcin Jancik oraz Łukasz Walas. Zespół zaprezentował wybrane utwory poetyckie w autorskiej aranżacji.

11 WRZEŚNIA w Muzeum Krakowa odbyło się seminarium dla bibliotekarzy pn. „Trzecie miejsce – mediateki jako interaktywne miejsca kultury”. W programie znalazło się wystąpienie prof. Tomasza Kruszewskiego z UMK w Toruniu pt. „Bryła biblioteki i jej design jako wartości kulturotwórcze”, wystąpienie Krzysztofa Marcinowskiego, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie pt. „W poszukiwaniu równowagi. Między tradycją a nowoczesnością”, prezentacja Katarzyny Olesiak, prezes Agencji Rozwoju Miasta Krakowa pt. „Mediateka w przestrzeni dzielnicy kreatywnej Wesoła”, prezentacja dr Sunčicy Ostoić z Biblioteki Miejskiej w Zagrzebiu pt. „Biblioteka Miejska w Paromlinie: Dom dla Książek, Salon dla Zagrzebia – przekształcenie dziedzictwa przemysłowego w tętniące życiem centrum wiedzy, kultury i społeczności”. Referat wygłosiła

również Maria Kołodziejska, dyrektorka nowo powstającej suwalskiej mediateki pt. „Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej, czyli Mediateka w Suwałkach”. Na zakończenie seminarium dr inż. arch. Bartłomiej Homiński z Politechniki Krakowskiej omówił prezentację pt. „Mediateka na Wesołej w wizjach studentów Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej”. Seminarium dla bibliotekarzy stanowiło jeden z elementów projektu „Mediateki – interaktywne miejsca kultury” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

12 WRZEŚNIA w Bibliotece Głównej przy ul. Powroźniczej 2 dyrektor Biblioteki Kraków Agnieszka Staniszevska-Mól oraz dyrektor Biblioteki Miejskiej w Zagrzebiu Sunčica Ostoić podpisały umowę o współpracy na lata 2025–2028. W uroczystości wzięli udział: Honorowy Konsul Generalny Republiki Chorwacji w Krakowie Paweł Włodarczyk, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Kultury Paweł Szczepanik oraz Zastępczyni Dyrektora Kancelarii Prezydenta Beata Sabatowicz. Biblioteka Miejska w Zagrzebiu jest w trakcie realizacji budowy nowej siedziby, zlokalizowanej w postindustrialnej przestrzeni dawnego młyna (Paromlin). Otwarcie mediateki w Paromlinie planowane jest w 2027 roku. Podpisana umowa ma na celu wzajemne konsultacje w zakresie rozwoju infrastruktury i rozwijanie

kontaktów obu bibliotek, co pomoże wypracować jak najlepsze standardy usług. Efektem współpracy partnerskich instytucji mają być również wydarzenia kulturalne oraz promocja Zagrzebia i Krakowa.

13 WRZEŚNIA w Małopolskim Centrum Nauki Cogiteon w Krakowie odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród w plebiscycie „Słoneczniki 2025” za najbardziej rozwojowe inicjatywy dla dzieci w wieku od 0 do 14 lat. Biblioteka Kraków otrzymała Nagrodę Rodziców w kategorii język za grę „Kraina Tysiąca Wysp. Piracka przygoda”. Ponadto w tej samej kategorii, Biblioteka wspólnie z Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport otrzymały wyróżnienie jury za cykl „Biblioteczny terminal”, czyli spotkania organizowane w filiach bibliotecznych dotyczące zagadnień związanych z lotnictwem.



Gala krakowskiej edycji plebiscytu „Słoneczniki 2025”,
fot. z archiwum BK

15 WRZEŚNIA w Filii nr 21 (ul. Królewska 59) w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2024 odbyło się spotkanie z Arturem Andruszem, dziennikarzem, prezydentem, pisarzem, aktorem i artystą kabaretowym. Spotkanie poprowadziła Agnieszka Staniszevska-Mól.

20 WRZEŚNIA Biblioteka Kraków włączyła się w przygotowanie 17. edycji akcji „Zajrzyj do Huty”, której organizatorem jest Muzeum Krakowa – Muzeum Nowej Huty. W Filii nr 49 zorganizowano grę dla rodzin z dziećmi powyżej 6. roku życia. Uczestnicy cofnęli się w czasie do pierwszego roku działalności biblioteki na osiedlu Tysiąclecia. Przekonali się, jak wypożyczano książki w 1979 roku. Zapracowana bibliotekarka poprosiła ich o pomoc w kilku sprawunkach. Drużyny musiały wykonać szereg zadań, podczas których dowiedzieli się, jakimi pojazdami jeździło się 46 lat temu, jakie dobranocki dzieci oglądały wtedy w telewizji oraz jakie słodczyce można było znaleźć na sklepowych półkach. Filia Teatralna (nr 55) zaprosiła do udziału w spacerze śladami nowohuckich herstorii, który prowadziła Katarzyna Kobylarczyk – autorka książki *Kobiety Nowej huty. Cegły, perły i petardy*. Uczestnicy podążali szlakiem przodowniczek pracy, malarek, architektek, artystek, lekarek, położnych, ekspedientek, kucharek i oczywiście hutniczek – kobiet, bez których ta dzielnica nie byłaby taka, jaka jest. W Filii nr 54 na czytelników czekała wystawa *Industrial – Nowa Huta*, czyli wystawa fotograficzna Stacha Gacka. Zdjęcia prezentowane na wystawie wykonane zostały w latach



Spotkanie autorskie z Arturem Andruszem w Filii nr 21, ul. Królewska 59. Prowadzenie: Agnieszka Staniszevska-Mól. Wydarzenie finansowane ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2024, fot. z archiwum BK

dwutysięcznych na terenie zakładu Arcelor-Mittal Poland Oddział w Krakowie (dawniej Kombinat Metalurgiczny Huta im. Włodzimierza Lenina i Huta im. Tadeusza Sendzimira). Przedstawiają one instalacje i obiekty przemysłowe, niektóre już nie istnieją, takie jak Wielki Piec nr 3.

25 WRZEŚNIA dyrektor Biblioteki Kraków Agnieszka Staniszevska-Mól wzięła udział w konferencji „Kraków – wspólnota kultury”, podczas której wraz ze Zbigniewem Grzybem (Nowohuckie Centrum Kultury), Katarzyną Szuszkiewicz (Żydowskie Muzeum Galijska) i moderatorem Anną Goc („Tygodnik Powszechny”) w ramach panelu dyskusyjnego „Kultura dla mieszkańców: dostępność, uczestnictwo i dialog” rozmawiali o przyszłych kierunkach działalności oraz podsumowali dotychczasowe działania kulturalne w Krakowie. Konferencja zorganizowana została przez

redakcję „Tygodnika Powszechnego” i Miasto Kraków. W 2025 roku Biblioteka Kraków otrzymała z Biblioteki Narodowej rekordowe dofinansowanie na zakup nowości wydawniczych w kwocie 904 076 zł. Dzięki niemu w znaczący sposób będzie można zwiększyć liczbę zbiorów Biblioteki Kraków.

2-3 PAŹDZIERNIKA grupa kilkunastu pracowników Biblioteki Kraków wzięła udział w wizycie studyjnej pod hasłem: „Kopalnia mediatek – Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie”. Bibliotekarze złożyli wizytę w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gliwicach, Bibliotece Śląskiej w Katowicach, Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tychach oraz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sosnowcu. Celem tych wizyt było zdobywanie nowych doświadczeń, obserwacja funkcjonowania nowoczesnych

bibliotek oraz poszukiwanie inspirujących rozwiązań w kontekście opracowywania koncepcji mediateki, która w przyszłości ma powstać w dzielnicy Wesoła. Wyjazd zorganizowano w ramach projektu „Mediateki – interaktywne miejsca kultury” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

10 I 11 PAŹDZIERNIKA trwała Noc Poezji. Bohaterem jubileuszowej 15. edycji był czas – ten utracony, poszukiwany i odzyskany. W Filii 21 przy ul. Królewskiej 59 odbyło się poetycko-malarskie spotkanie z Elżbietą Zechenter-Spławińską oraz prezentacja tomu wierszy *Przepraszam cię, moje życie* Utwory poetki zaśpiewała Jaga Wrońska, a kilkanaście wierszy przeczytała aktorka Beata Paluch.



Wnętrze Zagłębiowskiej Mediateki w Sosnowcu, zwiedzane w trakcie wizyty studyjnej bibliotekarzy BK w ramach projektu: „Mediateki – interaktywne miejsca kultury”, fot. z archiwum BK



Spotkanie z Natalią Roguz, laureatką Konkursu im. Anny Świrszczyńskiej na Książkowy Debiut Poetycki. Na zdjęciu (od lewej): prowadzący Bronisław Maj, Natalia Roguz i dyrektor Biblioteki Kraków Agnieszka Staniszevska-Mól, fot. z archiwum BK

11 PAŹDZIERNIKA w ośmiu filiach (Biblioteka Główna, Filia nr 31, Filia nr 42, Filia pod Kawką (nr 44), Filia nr 49, Filia nr 56, Filia Gotyk (nr 57) oraz Filia Kosmos (nr 58) oraz Filia Kosmos) zorganizowano akcję „Blackout poety – poezja negatywna” polegającą na tworzeniu wierszy poprzez zamalowywanie czarnym flamastrzem fragmentów innego utworu literackiego. Czas w przyrodzie i w życiu człowieka był tematem warsztatów tworzenia haiku, które poprowadził Daniel Odija – prozaik, poeta, scenarzysta komiksowy. W Filii nr 54 (os. Młodości 8) odbyło się spotkanie z Alicją Pochylczuk – poetką i tłumaczką. W jego trakcie poetka zaprezentowała swoje utwory, nawiązała również do cyklu książek Adama Gryczyńskiego

Czas zatrzymany. W Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” zorganizowano dwa wydarzenia literackie. Pierwszym było spotkanie z Natalią Roguz – laureatką 12. edycji Konkursu im. Anny Świrszczyńskiej na Książkowy Debiut Poetycki, połączone z promocją nagrodzonego tomiku *Gdzie rzeki płyną pod ziemią*. W spotkaniu wzięli udział wyróżnieni w konkursie: Dawid Weymann i Grażyna Grasa Nowacka. Na spotkaniu obecna była również Agnieszka Stapkiewicz – autorka najnowszej biografii Anny Świrszczyńskiej *Genialna*

i nieznana. Drugim wydarzeniem było spotkanie debutantów „Peronu literackiego”, czyli uczestników warsztatów odbywających się od kilku lat w Bibliotece Kraków. O swoich debiutanckich tomikach wierszy opowiedzieli: Dorota Czerwińska, Szymon



Spotkanie debutantów „Peronu literackiego” Biblioteki Kraków

Florczyk, Kacper Kordalski, Michał Nizgor-ski, Karolina Gurazda-Grabarczyk, Monika Pietkiewicz. Rozmowy z poetami prowadziła Jadwiga Malina. Projekt Noc Poezji został zrealizowany przy udziale finansowym Miasta Kraków.

12 PAŹDZIERNIKA odbył się spacer literacki po Prądniku pn. „Papiernie, chleb i legendy”,

którego przewodniczką była Zofia Ozaist-Zgodzińska, autorka *Spacerownika prądnickiego. Książki do działania*. Wydarzenie zostało zorganizowane dzięki współpracy Biblioteki Kraków i Rady Dzielnicy IV Prądnik Biały. Spacer był elementem projektu „Ekomuzeum Prądnika” – inicjatywy łączącej lokalną historię, sztukę, przyrodę i wspólne działania mieszkańców.



Uczestnicy spaceru „Papiernie, chleb i legendy”, fot. z archiwum BK

Oprac. Małgorzata Koźma

IX.

POŻEGNANIE



Spotkanie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Profesor Jacek Wojciechowski trzeci od lewej.
Fot. z archiwum WBP w Krakowie

Profesor Jacek Wojciechowski (1938–2024)

W minionym roku pożegnaliśmy prof. Jacka Wojciechowskiego – nie tylko wybitnego bibliotekoznawcę, naukowca, ale także człowieka, który przez wiele lat pełnił zaszczytną funkcję dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Odejście profesora Wojciechowskiego było ogromną stratą dla osób związanych z bibliotekarstwem i bibliotekoznawstwem, zarówno dla całego środowiska branżowego, jak i dla wszystkich, którzy mieli przyjemność poznać Jacka Wojciechowskiego osobiście.

Jacek Wojciechowski w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej (dalej: WBP) w Krakowie został zatrudniony już w lutym 1959 roku na stanowisku bibliotekarza, a następnie starszego bibliotekarza. Pracował w ówczesnym Wydziale Instrukcyjno-Metodycznym. W październiku 1974 roku został zastępcą dyrektora do spraw merytorycznych. Na tym stanowisku pracował prawie dwie kolejne dekady – do końca 1992 roku, a następnie, w bardzo trudnym okresie przemian w bibliotekarstwie spowodowanych przez kryzys w sferze budżetowej oraz reformy administracyjne i polityczne w kraju, objął stanowisko dyrektora WBP w Krakowie.

Profesor Wojciechowski łączył pracę zawodową z działalnością naukową i dydaktyczną, od 1 grudnia 1975 roku pracując jako adiunkt w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1996 roku Prezydent RP nadał mu tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych, a w roku 2001 został mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Należał do Zespołu Doradczego ds. Bibliotek, a w 1999 roku został powołany przez Ministra Kultury i Sztuki do Rady Legislacyjnej ds. Kultury.

Profesor Wojciechowski jest autorem ponad 150 prac na temat czytelnictwa i organizacji bibliotek, m.in. *Funkcje prozy literackiej* (1983), *Czytelnictwo* (1985), *Podstawy pracy z czytelnikiem* (1991), *Marketing w bibliotece* (1993), *Organizacja i zarządzanie biblioteką* (1997), *Bibliotekarstwo: kontynuacje i zmiany* (1999), *Praca i zawód bibliotekarzy w bibliotece* (2000), a także ponad 300 artykułów publicystycznych i 200 recenzji krytyczno-literackich.

Został wyróżniony m.in. Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” (1971), Brązowym Krzyżem Zasługi (1974), Złotą Odznaką „Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej” (1975), Honorową Odznaką SBP (1977), Nagrodą Miasta Krakowa (1984), Nagrodą Rady Funduszu Literatury przy Min. Kultury i Sztuki (1994), Złotym Krzyżem Zasługi (1986), Medalem SKOZK (2000).

Jacek Wojciechowski był dyrektorem, który z pasją i oddaniem prowadził bibliotekę, mając jasną wizję nowoczesnego bibliotekarstwa. Uczynił ją miejscem pełnym życia, uwielbianym przez użytkowników. To jemu zawdzięcza ona rozwinięcie skrzydeł w nowym budynku na ulicy Rajskiej.

Na początku swej bibliotecznej ścieżki kariery profesor Wojciechowski kierował działem odpowiedzialnym za wspieranie sieci bibliotek na terenie Małopolski i ta wizja – silnej sieci bibliotecznej – towarzyszyła mu do końca jego dni.

Swoją wiedzę i umiejętności wkładał szczególnie w tworzenie sieci bibliotek powiatowych w województwie małopolskim. To właśnie tutaj powstała pierwsza biblioteka powiatowa w kraju i to Małopolska była pierwszym województwem z pełną siecią bibliotek powiatowych, które profesor nieustająco wspierał i aktywizował.

Do dziś jako mocnego i nieustępliwego w negocjacjach partnera wspomina go wielu samorządowców, ponieważ walczył jak lew o każdą zamykaną filię, zabiegał o tworzenie nowych, jeździł po całym województwie i rozmawiał z włodarzami małopolskich gmin o potrzebach doposażenia bibliotek w materiały biblioteczne i programy komputerowe.

Profesor Wojciechowski walczył o rangę bibliotekarstwa publicznego. Jego działania spowodowały, iż cieszył się wielkim autorytetem nie tylko w krakowskim środowisku bibliotekarskim, ale w całym kraju.

Te działania nie zakończyły się zresztą w 2003 roku, wraz z przejściem na emeryturę Jacka Wojciechowskiego. Pozostał aktywny i zaangażowany. Ilekroć dowiadywał się o przypadkach ograniczania roli bibliotek, interweniował pisemnie w różnych instytucjach, współpracując w tym zakresie z WBP w Krakowie.

Profesor Wojciechowski także w ostatnich latach życia nie zapominał o swojej bibliotece i współpracownikach. Pomimo upływu lat stale z zainteresowaniem obserwował zmiany dokonujące się na Rajskiej, gratulując nowych usług i kibicując jej rozwojowi.

Dyrektor Wojciechowski jest wciąż żywy w licznych opowieściach przytaczanych przez starszych pracowników „Rajskiej”. Co ważne – są oto powieści nie tylko interesujące, ale zawsze przekazywane z uśmiechem i sympatią. Wyłania się z nich obraz szefa charyzmatycznego i sprawiedliwego, który potrafił podejmować trudne decyzje i czy były dobre, czy złe – brać za nie odpowiedzialność.

Właśnie taki Jacek Wojciechowski pozostał w pamięci byłych podwładnych. Będzie pamiętany jako człowiek pełen pasji, oddania i mądrości, który swoją pracą uczynił świat lepszym.

Biogramy

Ewa Danowska

Historyk, dr hab., prof. nadzw. TSzW ANS w Tarnowie, adiunkt w Zakładzie Medioznawstwa Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO) w Londynie, emerytowana kierowniczka Zbiorów Specjalnych w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie, członek Towarzystwa do Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Zainteresowania badawcze: historia Polski XVIII i XIX w., dzieje Krakowa, biografistyka, edytorstwo źródeł. Autorka czterech książek, ok. 150 artykułów naukowych, ponad 110 artykułów popularnonaukowych głównie w czasopismach: „Kraków. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” i „Mówią Wieki. Magazyn Historyczny”.

Mateusz Drożdż

Absolwent Akademii Ekonomicznej w Krakowie, wieloletni pracownik Urzędu Miasta Krakowa, członek Rady Dzielnicy III Prądnik Czerwony, członek zarządu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, obecnie pracownik Biblioteki Kraków. Autor książek: *Szachownica z pawim piórem* (2013), *Małopolska w ogniu Wielkiej Wojny* (2015), *Spacerem przez Twierdzę Kraków* (2022 i 2024, wydana także w językach angielskim i niemieckim) i współautor publikacji m.in.: *Polskie triumfy. 50 chwalebnych bitew Polaków, o których każdy powinien pamiętać* (2018), *Polscy bogowie wojny. Najwspanialszy*

dowódca w dziejach (2019), *Muzeum Lotnictwa Polskiego – 60 lat tradycji* (2023), *Prądnik Czerwony. Przewodnik śladami miejsc, których już nie ma i tych nadal istniejących* (2025). Autor artykułów naukowych recenzowanych, opublikowanych m.in. w „Roczniku Krakowskim”, „Krakowskim Roczniku Archiwalnym” i „Krzysztoforach. Zeszytach Naukowych Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”. Autor ok. 1000 artykułów publikowanych m.in. na łamach „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”, a także na portalach internetowych: ciekawostkihistoryczne.pl, twojahistoria.pl oraz tytus.edu.pl.

Monika Graczyk

Archiwistka i historyczka Europy Wschodniej, zatrudniona w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Zainteresowania badawcze: historia mody dwudziestolecia międzywojennego, historia Europy Wschodniej oraz dzieje Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie.

Karolina Grodziska

Absolwentka historii UJ. Od 1980 r. pracownik Biblioteki PAN w Krakowie (obecnie Biblioteka Naukowa PAU i PAN), dyrektor placówki w latach 1995–2019, do 2018 r. redaktor „Rocznika Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”; autorka licznych prac dotyczących cmentarzy krakowskich, w tym *Cmentarz Rakowicki w Krakowie* (1983, wyd. 2 1986),

Cmentarze Podgórze (1992), *Cmentarz na Pasterniku* (2019), *Cmentarze dzielnicy Dębniki* (2023); edytorka źródeł pamiętnikarskich i poezji, m.in. W. Kopffa, M. Grekowicz-Hausnerowej, A. Jałbrzykowskiej, S. Grodzkiego starszego; autorka książek cytatów o Krakowie (*Gdzie miasto zaczarowane...* 2003) i Lwowie (*Miasto jak brylant...* 2007) oraz zbiorów opowiadań, w których łącząc legendę z historią, przedstawia życie Krakowa, jego mieszkańców i bibliotek (*Ptaszy ludzie i inne opowiadania* 2021; *Ubożęta, półbożęta* 2023), *Akwadony*, *Ambaje*, *Strychniki i inne półbożęta, ubożęta* (2024).

Piotr Hapanowicz

Doktor nauk humanistycznych, historyk, publicysta, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, kustosz dyplomowany Muzeum Krakowa, kierownik Oddziału Pałac Krzysztofory. Stypendysta Polskiej Misji Historycznej w Würzburgu, Funduszu im. Jana i Suzanne Brzękowskich w Paryżu, Fundacji z Brzezia Lanckorońskich w Londynie. W pracy badawczej koncentruje się na dziejach Krakowa, historii parlamentaryzmu polskiego oraz muzeologii. Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym książek: *Senatorowie województwa krakowskiego w latach 1922–1939*, *General Zygmunt Zieliński (1858–1925)*. *Szkic do portretu, Krakowskie spotkania księcia Józefa Poniatowskiego*, *Szkicownik krakowski. Ludzie – wydarzenia – zabytki*, *Karol Rolle (1871–1954)*. *Prezydent Krakowa. Szkic do portretu*, *Prezydent Krakowa Mieczysław Kaplicki*. Kurator wystawy stałej *Cyberteka. Kraków – czas i przestrzeń* oraz kilkunastu wystaw czasowych. Wiceprezes Komitetu Kopca Kościuszki w Krakowie oraz członek Towarzystwa Miłośników i Historii Zabytków Krakowa.

Bartłomiej Homiński

Doktor inżynier architekt. Od 2005 pracownik w Instytucie Projektowania Urbanistycznego na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, gdzie w 2011 roku obronił z wyróżnieniem pracę doktorską pt. *Wpływ współczesnych przemian cywilizacyjnych na nową rolę bibliotek w strukturze miasta*. Autor i współautor blisko 30 publikacji, które ukazały się w czasopismach naukowych oraz monografiach zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Uczestnik licznych konferencji o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym, laureat nagród i wyróżnień, które otrzymał w ramach własnej praktyki projektowej. W kręgu jego zainteresowań naukowych znajduje się architektura bibliotek, *affordable housing*, społeczna i oddolna zabudowa mieszkaniowa, jednorodzinna zabudowa atrialna, projektowanie urbanistyczne oraz zagadnienia transportu w urbanistyce.

Agnieszka Kosińska

Urodzona 1967 w Dębicy, edytorka, autorka i kuratorka wystaw malarstwa i dzienników Józefa Czapskiego oraz malarzy jego kręgu. W latach 1996–2004 sekretarka i współpracowniczka Czesława Miłosza. W latach 2004–2016 kustosz mieszkania i archiwum noblisty w Krakowie. Edytorka jego dzieł, autorka licznych opracowań twórczości, w tym pierwszego całościowego opracowania bibliograficznego (*Czesław Miłosz. Bibliografia druków zwartych*, 2009); z rękopisów wydała i opracowała: *Wiersze ostatnie* (2006) i *Góry Parnasu. Science-fiction* (2012) Miłosza. Jej najgłośniejsza książka to *Miłosz w Krakowie* (2015). Szczególnie interesują ją problemy splotu biografii, sylwetki twórczej i warsztatu. Od 2002 roku na życzenie Miłosza pracuje nad kalendarzem jego życia i dzieła (praca szuka wydawcy). Stworzyła stronę popularyzującą twórczość

poety: <http://kosinskamiloszwkrakowie.com>. Od 2017 roku kierownik Muzeum Czapskich, oddziału Muzeum Narodowego w Krakowie. Więcej informacji: <http://kosinskamiloszwkrakowie.com>.

Anna Machwic

Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach. W 2010 roku uzyskała tytuł doktora w dziedzinie sztuki: sztuki plastyczne, w dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne. Od 2003 roku uczy projektowania graficznego, a od 2013 roku jest kierownikiem Pracowni Ilustracji w macierzystej uczelni. Ilustracja, a przede wszystkim książka dla dzieci, są jej pasją i obszarem zainteresowań naukowych. Występowała na ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach, m.in. Europejska Sztuka Ilustracji w Warszawie (2009), *Laughter in Visual Communication* w Warszawie (2016). Prowadziła w kraju i zagranicą warsztaty i wykłady dotyczące ilustracji.

Zajmuje się propagowaniem wartościowej książki dla dzieci, będąc kuratorem konkursu *Książka dobrze zaprojektowana – zacznijmy od dzieci* oraz towarzyszącej mu konferencji *Książka dla dzieci – jak to się robi?*

W 2015 roku otrzymała medal Państwowego Towarzystwa Wydawców Książek, w podzięce za działalność na rzecz książki i kultury, a w 2022 roku Dyplom Stulecia PTWK w uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju i znaczenia polskiej książki.

Bronisław Maj

Poeta, eseista, krytyk literacki. Współzałożyciel (z Jerzym Zoniem) Teatru KTO; wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Sztuk Teatralnych. Przewodniczący Kapituły Konkursu im. Anny Świrszczyńskiej na Książkowy Debiut Poetycki.

Marcin Maron

Doktor habilitowany, profesor UMCS. Absolwent Wydziału Operatorskiego PWSFTviT w Łodzi, filmoznawca i fotografik. Wykładowca akademicki w Instytucie Sztuk Pięknych UMCS w Lublinie. Od 2010 roku jeden z wykładowców Akademii Polskiego Filmu organizowanej przez PISF i FINA. Autor licznych artykułów i książek dotyczących historii filmu polskiego i kina autorskiego, m.in. monografii twórczości Wojciecha J. Hasa *Dramat czasu i wyobraźni. Filmy Wojciecha J. Hasa*, nominowanej do nagrody im. B. Michałka miesięcznika „Kino” w 2010 roku, oraz książki *Mieczysław Jahoda. Fenomeny światła* (z oprac. biograficznym A.M. Leśniewskiej-Zagrodzkiej). W 2020 roku nagrodzony nagrodą Komitetu Nauk o Sztuce PAN za wybitne osiągnięcia naukowe za książkę *Romantyzm i kino. Idee i wyobrażenia romantyczne w filmach polskich reżyserów z lat 1947–1990*. Należy do Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami (od 2019 do 2023 roku był w radzie programowej stowarzyszenia; współzałożyciel lubelskiego oddziału Towarzystwa). Od 2024 roku przedstawiciel Rady Bibliotecznej Biblioteki UMCS w Lublinie.

Katarzyna Wądołny-Tatar

Profesor w Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Kierownik Katedry Teorii i Antropologii Literatury oraz przewodnicząca rady naukowej Centrum Badań nad Literaturą i Kulturą dla Dzieci i Młodzieży w tym uniwersytecie. Współredaguje jeden z naukowych roczników w uczelni. Jest także redaktorką wielu monografii zbiorowych (w tym: *Światy dzieciństwa. Infantyli-zacje w literaturze i kulturze*, Kraków 2016, wspólnie z Małgorzatą Chrobak) i autorką

kilku książek (m.in. *Narracje (re)konstrucyjne, narracje interwencyjne, literackie reprezentacje dzieciństwa*, Warszawa 2021). Prowadzi zajęcia z zakresu poetyki, teorii i antropologii literatury, metodologii literaturoznawczej, literatury dla dzieci i młodzieży. Przewodniczy kapitule Nagrody Żółtej Ciżemki.

Artur Wójcik

Historyk, pracownik Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się popularyzacją historii, prowadzi bloga pn. *Sigillum Authenticum* oraz podcast *Historie arturiańskie*, jest autorem publikacji *Sarmatia. Czarna legenda złotego wieku* oraz *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*.

Recenzenci artykułów naukowych w latach 2022–2025

dr Kazimierz Baścik – Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

dr hab. prof. UW Konrad Bobiatyński – Uniwersytet Warszawski

dr Paweł Brzegowy – Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

dr hab. Katarzyna Buczek – Uniwersytet Warszawski

dr hab. Zofia Dambek-Giallelis – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

dr hab. prof. TSzW Ewa Danowska – Tarnowska Szkoła Wyższa Akademia Nauk Stosowanych

dr Joanna Józefa Drozd – Uniwersytet Gdański

Karolina Dyjas – Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju

dr hab. Anna Dymmel – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

dr Bartłomiej Gołek – Akademia Kultury Fizycznej im. Bronisława Czecha w Krakowie

dr Karolina Grodziska – Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

dr Artur Hamryszczak – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

dr Piotr Hapanowicz – Muzeum Krakowa

dr hab. prof. KUL Agnieszka Januszek-Sieradzka – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

dr Renata Jochymek-Bieniek – Uniwersytet Śląski

dr hab. prof. UAM Katarzyna Kabacińska-Łuczak – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

dr hab. prof. UKEN Krzysztof Kloc – Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ks. dr hab. Robert Kufel – Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej

dr hab. prof. UPJPII Cecylia Kuta – Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

prof. dr hab. Michał Kuziak – Uniwersytet Warszawski

dr Marek Lasota – Muzeum Armii Krajowej

dr Agnieszka Magiera – Biblioteka Śląska

dr hab. prof. UR Roman Magryś – Uniwersytet Rzeszowski

prof. dr hab. Ewa Mazierska-Kerr – Uniwersytet Gdański

prof. dr hab. Grzegorz Nieć – Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

prof. dr hab. Zdzisław Noga – Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

dr Weronika Pawłowicz – Biblioteka Śląska

prof. dr hab. Jacek Purchla – Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

dr hab. prof. AI Mieczysław Rokosz – Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Ignatianum

dr Dominika Rychel-Mantur – Uniwersytet Śląski

dr hab. prof. UJ Remigiusz Sapa – Uniwersytet Jagielloński

dr Natallia Slizh – European University Institute; Florencja, Włochy

prof. dr hab. Walentyna Sobol – Uniwersytet Warszawski

dr hab. Elżbieta Stoch – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

dr Wojciech Strokowski – I Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie

dr Tomasz Suma – Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu

dr Mateusz Świetlicki – Uniwersytet Wrocławski

dr hab. prof. UR Alicja Ungeheuer-Gołąb – Uniwersytet Rzeszowski

prof. dr hab. Maciej Urbanowski – Uniwersytet Warszawski

dr hab. prof. UG Lucyna Warda-Radys – Uniwersytet Gdański

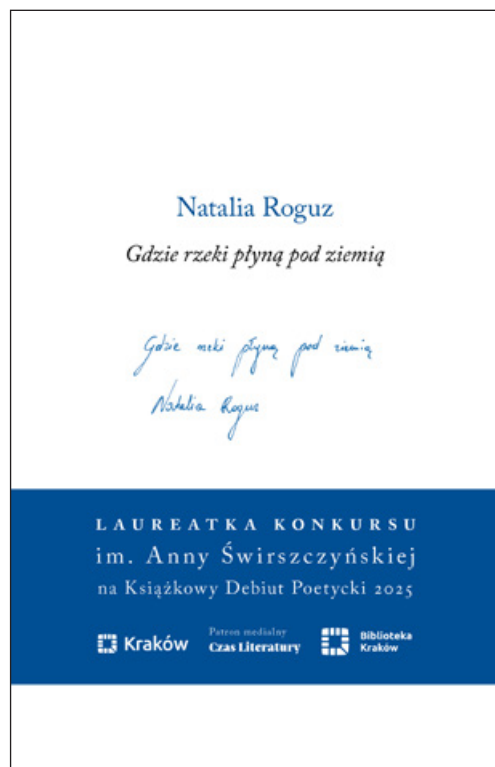
dr hab. prof. UW Piotr Węcowski – Uniwersytet Warszawski

dr Roman Włodek – Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

dr Sylwia Wójtowicz-Marszał – Uniwersytet Wrocławski

Wydawnictwa Biblioteki Kraków w 2025 roku

PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE



Natalia Roguz, *Gdzie rzeki płyną pod ziemią*,
Kraków 2025

WYDAWNICTWA CIĄGŁE



„Rocznik Biblioteki Kraków” 8: 2024



„Biblioteka Kraków.
Informator Czytelniczo-Kulturalny”

© **BIBLIOTEKA KRAKÓW 2025**

WYDAWCA / PUBLISHER
BIBLIOTEKA KRAKÓW / KRAKÓW LIBRARY
PL. JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO 3
31-154 KRAKÓW
WWW.BIBLIOTEKA.KRAKOW.PL
E-MAIL: ROCZNIKBK@BIBLIOTEKA.KRAKOW.PL
TEL. 12 61 89 100

NAKŁAD 330 EGZ. / AN EDITION OF 330 COPIES
DRUK / PRINTING: **TOTEM**